



**Historiografia
doby
rozbicia
dzielnicowego
w Polsce**



Przedstawiamy czytelnikom tom studiów młodych uczonych, często jeszcze studentów, czasem już magistrów i doktorantów, poświęcony średniowiecznym kronikom łańskim. Ostatnie tego rodzaju opracowania ukazały się wiele lat temu. Wtedy artykuły przygotowali najwybitniejsi ówczesni mediewiści. Idąc ich śladami i stosując się do ich standardów naukowych, młodzi autorzy zajmują się średniowiecznymi kronikami i stawiają samodzielne problemy badawcze, analizują łańskie teksty i wyciągają własne, oryginalne wnioski. Czytelnik otrzymuje poważne studia zasługujące na lekturę i uwagę.

Najwięcej miejsca poświęcono śląskiej *Kronice polskiej*, zabytkowi z końca XIII wieku. Praca nad jej tłumaczeniem przyczyniła się do powstania zespołu, który przygotował niniejszą publikację. Lektura *Historiografii dobrego rozbicia dzielnicowego w Polsce* przyniesie niejedną niespodziankę – znajdziemy tu próbę rozwiązania starych problemów i nową tematykę.

Prof. UAM dr hab. Edward Skibiński

Historiografia
doby rozbicia dzielnicowego
w Polsce



POZNAŃ 2023

Historiografia doby rozbitcia dzielnicowego w Polsce

Materiały z konferencji

Poznań 31 marca 2022 r.

Pod redakcją

Bartosza Jabłońskiego, Konrada Maika,

Damiana Janiaka i Łukasza Jędrowskiego

PRACE INSTYTUTU FILOLOGII POLSKIEJ
UNIWERSYTETU IM. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU

Redaktor Naczelna Wydawnictwa „Poznańskie Studia Polonistyczne”
Katarzyna Krzak-Weiss

Rada Wydawnicza
*Alina Borkowska-Rychlewska, Dobrochna Dabert (przewodnicząca), Agnieszka Kula,
Marek Osiewicz, Józef Malinowski, Tomasz Mika*

Recenzenci tomu
*dr hab. Krzysztof Skwirczyński, prof. UW
prof. dr hab. Jan Malicki*

Redakcja językowa i korekta
Dawid Borucki

Projekt okładki
Lucyna Talejko-Kwiatkowska

Projekt typograficzny wnętrza i łamanie
Leszek Kwiatkowski

Książka wydana ze środków projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza”
oraz Wydziału Historii UAM i Wydziału Filologii Polskiej i Klasycznej UAM

© Copyright by Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”,
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, 2023

Teksty na okładce złożono krojem Site; projekt: Robert Jarzec © 2022.

ISBN 978-83-67305-04-4
e-ISBN 978-83-67305-20-4

DOI: 10.14746/9788367305204

Wydawnictwo „Poznańskie Studia Polonistyczne”
ul. Fredry 10, 61-701 Poznań
tel. 61 829 45 90
psp@amu.edu.pl, psp.amu.edu.pl

Spis treści

- 7 *Przedmowa*
- 11 **Józef Dobosz**
Wprowadzenie. Ustawa sukcesyjna Krzywoustego – remedium na ustrój patrymonialny?
- 19 **Edward Skibiński**
Kroniki doby rozbitcia dzielnicowego na tle dzieła mistrza Wincentego
- 31 **Marek Szczygielski**
Rzekomy „koń srokaty” Lestka II. Głos w dyskusji
- 47 **Damian Janiak**
Metoda streszczania śląskiej Kroniki polskiej w rękopisie I F 218. O „nowej” kolekcji historycznej na ziemiach polskich
- 81 **Łukasz Jędrowski**
Etyka cnót i inne kryteria oceny zachowania w śląskiej Kronice polskiej
- 105 **Sebastian Harasimiuk**
Wizerunki kobiet w śląskiej Kronice polskiej
- 129 **Bartosz Jabłoński**
Zestawienia potomków św. Jadwigi śląskiej w śląskiej Kronice polskiej i Genealogii św. Jadwigi a zagadnienie wzajemnej zależności obu utworów
- 153 **Karolina Wszyńska**
Translacja relikwii św. Wojciecha z Gniezna do Pragi
- 189 **Maciej Stachowicz**
Władca pełen cnót. Obraz Władysława I Węgierskiego w Kronice Galla Anonima oraz węgierskiej Chronicon pictum z XIV wieku

- 219 **Konrad Maik**
Historia Piotra Włostowica w przekazach kronikarskich – porównanie
- 231 **Paweł Swinarski**
Pierwsze chrześcijańskie wyobrażenia o Mongołach na przykładzie trzynastowiecznych polskich kronik i roczników
- 251 **Michał Gniadek-Zieliński**
Opowieść o trzech braciach w średniowiecznej historiografii polskiej i duńskiej (XII i XIII wieku)
- 279 *Streszczenia*
- 285 *Abstracts*
- 291 *Biogramy autorów*

Przedmowa

Niniejsza publikacja powstała na podstawie referatów wygłoszonych podczas studencko-doktoranckiej konferencji naukowej *Historiografia doby rozbitcia dzielnicowego* (31 marca 2022 roku). Dodatkowo poszerzono ją o artykuły z wolnego naboru. Całość została dofinansowana ze środków projektu „Inicjatywa Doskonałości – Uczelnia Badawcza” (nr wniosku: 034/34/UAM/0039). Takowe przedsięwzięcie wpisuje się w kontekst współpracy pomiędzy środowiskiem specjalistów związanych z dziedziną historii oraz filologii klasycznej (medialatynistyka). Tego rodzaju działania nadal są zbyt rzadko podejmowane przez badaczy obu dyscyplin.

Naszym celem było stworzenie warunków do rozwoju wspólnej płaszczyzny badawczej pomiędzy Wydziałem Historycznym a Wydziałem Filologii Polskiej i Klasycznej, w szczególności zaś pomiędzy Sekcją Historiografii Średniowiecznej Studenckiego Koła Naukowego Historyków UAM a Kołem Naukowym Klasyków. Dzięki wspólnym wysiłkom członków obu kół udało się przetłumaczyć pomnik dziejopisarstwa polskiego, jakim jest śląska *Kronika polska* zwana też *Kroniką polsko-śląską* (planowana publikacja). Przedsięwzięcie to pozwoliło grupie badawczej połączyć warsztat historyka z warsztatem filologa klasycznego. Interdyscyplinarny charakter naszych działań umożliwił również spojrzenie na problemy badawcze z szerszej perspektywy.

Historiografia doby polskiego rozbitcia dzielnicowego długo pozostawała na uboczu badań historycznych, ciesząc się relatywnie

niewielkim zainteresowaniem autorów. Wyjątki stanowią tu oczywiście, leżąca u jej podstaw *Kronika polska* mistrza Wincentego oraz, w mniejszym stopniu, *Kronika wielkopolska*. Zaznaczyć trzeba, że chociaż w ostatnich dekadach zainteresowanie pozostałymi z zachowanych źródeł wzrosło, co pozytywnie przełożyło się na rozwój badań (szczególnie istotne są tu reedycje źródłowe przeprowadzone w ramach nowej serii Monumenta Poloniae Historica), część tekstów wciąż nie doczekała się profesjonalnego przekładu. Fakt ten wpływa negatywnie na poziom rozpowszechnienia wiedzy o nich wśród pasjonatów, a w szerszej perspektywie ogranicza również możliwości pracy historyków.

Historiografia dzielnicowa pozostawała pod przemożnym wpływem wykwintnej tradycji wincentyńskiej, nie będąc jednak w stanie dorównać jej pod względem stylistycznym. Silnie związana z poszczególnymi ośrodkami władanymi przez różne linie dynastii Piastów, została zaangażowana w bieżącą aktywność polityczną poszczególnych domen.

Źródła historiograficzne okresu rozbitcia dzielnicowego nie powstawały w literackiej próżni. Poza dziełami poprzednich dziejopisarzy były one powiązane z różnymi utworami innych gatunków, w tym zarówno z rocznikarstwem, jak i hagiografią. Gatunki te wpływały na siebie nawzajem. Ciągłe aktualnym problemem badawczym jest to, jak ówczesna historiografia wykorzystywała żywoty świętych oraz informacje zawarte w rocznikach. Nie bez znaczenia pozostaje również epika rycerska, np. wspomniana już śląska *Kronika polska* stała się podstawą do dyskusji nad *Carmen Mauri*. Z przywołanych powyżej powodów piśmiennictwo historiograficzne omawianego przez nas okresu stanowi ciekawe, stale rozwijające się i skomplikowane pole badawcze, pozostawiające jeszcze wiele do odkrycia, zarówno pod względem konstruowanej w nich narracji, jak i formy językowo-stylistycznej.

W monografii udało nam się poruszyć liczne zagadnienia. Ważną rolę odegrały źródła śląskie, tak istotne dla historii Polski wieków średnich. Zaprezentowaliśmy wyniki badań źródłoznawczych nad spuścizną historiograficzną doby rozbitcia dzielnicowego, realizując wyrażony wcześniej postulat interdyscyplinarności.

Mamy nadzieję, że nasza praca zostanie doceniona i wspomóż rozwój interdyscyplinarności w humanistyce. Chcemy, aby przyczyniła się do powstania kolejnych studiów i rozpraw. Realizacja naszej

inicjatywy była możliwa dzięki spuściznie wielu pokoleń badaczy. To właśnie oni dali podstawy, na których powstała ta skromna publikacja. Dzięki opiece naszych mistrzów udało nam się wypełnić cele projektu. Z tego powodu pragniemy im podziękować oraz oddać głos, aby to właśnie oni wprowadzili Czytelnika we wspomnianą materię.

Bartosz Jabłoński

Konrad Maik

Damian Janiak

Łukasz Jędrowski

Józef Dobosz

Wydział Historii
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wprowadzenie

Ustawa sukcesyjna Krzywoustego – remedium na ustrój patrymonialny?

Rozbicie dzielnicowe władztwa zbudowanego i rządzonego przez Piastów – „szczytowy” wytwór organizacyjno-ustrojowy zjawiska określanego jako monarchia patrymonialna – od początków rodzimej historiografii naukowej budziło znaczące zainteresowanie, i to nie tylko zawodowych historyków. Okres zamknięty umownie latami 1138–1320 to niewątpliwie interesująca epoka w dziejach państwowości piastowskiej, która z jednej strony, w tradycji i pamięci zbiorowej oraz częściowo w literaturze naukowej, jest uważana za moment upadku polskiej monarchii, ale z drugiej za czas przemian i innowacji.

Polskie rozbicie dzielnicowe przez ostatnie niemal 200 lat było badane przez mediewistów pod kątem zachodzących procesów politycznych, organizacji społeczeństwa czy procesów gospodarczych. Poszukiwano zarówno jego przyczyn, jak i konsekwencji dla polskiej monarchii, prowadzono dociekania na temat zmian w krajo-brazie kulturowym ziem polskich XII i XIII stulecia. Niemało uwagi poświęcono rozmaitym postaciom nadającym ton epoce – począwszy od władców, przez wybitnych hierarchów kościelnych, a na możliwych i świeckich kończąc. Nie sposób tutaj odnieść się do olbrzymiej, narosłej w toku dyskusji i polemik, literatury przedmiotu. Za kamienie milowe naukowego dyskursu uznać trzeba prace dzie-więtnastowieczne lub z pierwszych dziesięcioleci XX wieku czy roz-prawy poświęcone polskiemu społeczeństwu wczesnych wieków

średnich¹, rodom rycerskim, których pierwsi przedstawiciele pojawiają się w źródłach w wieku XIII², czy burzliwej dyskusji o najstarszych polskich dokumentach (ze sporami o fałszyfikaty w tle)³. Przełomem były niewątpliwie wielkie i ważne rozprawy Stanisława Smolki oraz Tadeusza Wojciechowskiego. Pierwszy nakreślił panoramę początków rozbicia, wykorzystując do tego jeden z symboli tego zjawiska – księcia Mieszka Starego⁴, drugi zaś, częściowo korzystając z tez pierwszego, przedstawił konstrukcję najstarszych podziałów na tyle sugestywnie, że stała się ona podstawą podręczników i syntez aż do drugiej połowy XX wieku⁵. Później koncentrowano się na rozmaitych zagadnieniach szczegółowych, rzadko próbując ukazać rozbieżności jako pewną całość⁶ lub przedstawić je

- 1 Np. wielka polemika pomiędzy Franciszkiem Piekosińskim, Stanisławem Smolką i Michałem Bobrzyńskim publikowana na łamach „Rozpraw Akademii Umiejętności w Krakowie” pod koniec XIX wieku.
- 2 Już Karol Potkański przed 1907 rokiem przygotował ciekawy przyczynek o rodzie Nagodźców (zob. K. Potkański, *Ród Nagodźców*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie” 1907, t. 12, nr 3, s. 10–11; pełny tekst wydany pośmiertnie – K. Potkański, *Pisma pośmiertne*, t. 2, Kraków 1924, s. 225–237), a najpełniej zagadnienie oświetlił wówczas Władysław Semkowicz w pracy *Ród Pałuków* (zob. W. Semkowicz, *Ród Pałuków*, Kraków 1907), gdzie na podstawie zaproponowanych tez programowych zbudował szkołę badań genealogicznych nad rodami rycerskimi, która przyczyniła się do powstania wielu monografii.
- 3 Mam tu na myśli autorów tej naukowej klasy, co: Wojciech Kętrzyński, Stanisław Krzyżanowski, Antoni Małecki, wspomniany Semkowicz i inni (zob. J. Dobosz, *Legitymizacja fałszyfkatów dokumentów w XII–XIII-wiecznej Polsce*, w: *Pragmatické písemnosti v kontextu právním a správním*, red. Z. Hojda, H. Pátková, Praha 2008, s. 43–54).
- 4 S. Smolka, *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881 (zob. też wyd. Poznań 2011).
- 5 T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedynastego wieku*, Kraków 1904 (zob. też następne wydania w latach: 1925, 1951, 1970 i 2004), por. G. Labuda, *Testament Bolesława Krzywoustego*, w: *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, red. A. Horst, Poznań 1959, s. 171–194.
- 6 Zob. np.: S. Szczur, *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2022, s. 120–208; T. Jurek, E. Kizik, *Historia Polski do 1572*, Warszawa 2013, s. 106–160; S. Gawlas, *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 2000. Natomiast w ujęciu popularnonaukowym, zresztą w dość tradycyjny sposób: zob. A. Jureczko, *Testament Krzywoustego*, Kraków 1988; *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972.

na tle porównawczym⁷. Najwięcej miejsca poświęcono postaciom – głównie książętom⁸ i biskupom, mniej wybitnym możnowładcom⁹. Ze znaczącymi sukcesami kontynuowane były również dociekania nad średniowiecznymi strukturami rodowymi¹⁰.

Rozbicie dzielnicowe jawi się nam dzisiaj jako niezwykle interesująca przestrzeń badawcza dla historyka, i to przynajmniej z kilku powodów. Pierwszym niewątpliwie jest istotna zmiana ustroju piastowskiego władztwa, przechodzącego w tym czasie od monarchii do poliarchii. Wiek XII stanowi tu swoisty pomost, okres przejściowy pomiędzy formami zarządu państwem. Drugim jest świat źródeł. Ciągłe jeszcze jest ich niewiele, ale już na tyle dużo, aby przy ich pomocy móc umiejętnie kształtować nasze wyobrażenia o tych bez wątpienia ciekawych czasach. Trzecim, niezwykle dynamika procesów politycznych, gospodarczych i społecznych oraz rozkwitającej na ich podstawie kultury intelektualnej. Wreszcie czwarty czynnik stanowi sporo stereotypów oraz mitów, którymi przesiąknięte jest polskie rozbicie dzielnicowe.

Monarchia piastowska po śmierci Bolesława Krzywoustego w październiku 1138 roku, na mocy jego postanowienia została podzielona na kilka części składowych, które objęli zapewne dorośli potomkowie księcia. Decyzja trzeciego z wielkich Bolesławów wywołała, jak zaznaczyliśmy powyżej, trwający od ok. 200 lat ożywiony dyskurs w naszej nauce historycznej¹¹, swym natężeniem zbliżony

7 Tu pozostaje nam chyba tylko jedna z rozpraw Janusza Bieniaka. Zob. J. Bieniak, *Polska elita polityczna XII wieku, cz. 1, Tło działalności*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 2, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 11–61.

8 W ostatnich latach ukazały się biografie m.in.: Henryka Sandomierskiego, Konrada mazowieckiego, Władysława Wygnańca, Bolesława Krzywoustego, Bolesława Kędzierzawego, Kazimierza Sprawiedliwego, Mieszka Starego, Władysława Łaskonogiego, Władysława Odonica, Bolesława Wstydlwego, Leszka Czarnego, Bolesława Pobożnego, Bolesława Rogatki, Henryka Głogowskiego i wielu innych.

9 Np. Piotr Włostowicowicz czy Jaksie z Miechowa. Zob. literaturę przedmiotu w: J. Dobosz, *Monarcha i możni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002, s. 264–277, 368–386.

10 Np. w ostatnim czasie powstały monografie rodów: Cielepałów, Nałęczów, Rawiczów, Gryfitów, Łabędziów, Lisów, Godziębów itd.

11 Bogate, ściśle naukowe badania na temat rozbicia dzielnicowego w Polsce trwają przynajmniej od czasów Joachima Lelewela, a rozstrzygano w nich takie kwestie jak przyczyny decyzji Krzywoustego, pierwsze podziały dzielnicowe, nowa

do tego, jaki towarzyszył tak ważkim wydarzeniom z czasów polskiego średniowiecza, jak chrzest Mieszka I, zagadka *Dagome iudex*, konflikt Bolesława Śmiałego z biskupem Stanisławem czy sprawa krzyżacka z bitwą grunwaldzką na czele. Spoglądając na wydarzenia z XII i XIII stulecia z perspektywy kilkuset lat, musimy postrzegać ówczesną rzeczywistość polityczną jako niezwykle dynamiczną, pełną zwrotów i zaskakujących rozwiązań. Wynikało to zapewne z wielu, nie zawsze dzisiaj w pełni uświadamianych, powodów. Podstawową przyczyną owej dynamiki był najprawdopodobniej czynnik ustrojowy, czyli formuła funkcjonowania ówczesnej monarchii (państwa) tzw. patrymonialnej. Państwo traktowane jako *patrimonium* (ojcowizna) władcy stosunkowo łatwo ulegało procesom decentralizacji, dzielone przez monarchów między ich progeniturę.

Bolesław Krzywousty, zapewne jeszcze przed śmiercią, dokonał podziału swego sporego jak na warunki środkowoeuropejskie władztwa¹². Nie miejsce tu na dokładną analizę samych podziałów oraz wydarzeń, które w ich wyniku nawiedziły piastowską dziedzinę, trzeba jednak wspomnieć o przynajmniej kilku znaczących faktach. Na uwagę zasługuje zagadnienie pierwszego podziału, który ostatecznie nastąpił po zgonie Krzywoustego, a także zasięg terytorialny

jakość ustrojowa po wejściu w życie tzw. statutu Krzywoustego, bunt i walki wewnętrzne itp. Wyniki dociekań uczonych tej miary, co m.in. Smolka, Wojciechowski, Henryk Łowmiański, Gerard Labuda i wielu innych próbowano z różnym skutkiem podsumowywać, tutaj jednak nie miejsce na taki zabieg. Zob. np. H. Łowmiański, *Rozdrobnienie feudalne Polski w historiografii naukowej*, w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław 1973, s. 7–34; A. Gąsiorowski, *Spory o polskie rozbicie dzielnicowe*, w: *Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce (problemy i metody)*, red. J. Topolski, J. Orczyk i in., Warszawa 1978, s. 115–122; M. Derwich, *Testament Bolesława Krzywoustego w polskiej historiografii średniowiecznej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1980, t. 33, s. 113–152. Ostatnio pisał na ten temat również Tomasz Jurek, choć zbyt schematycznie i bez należytej refleksji historiograficznej. Zob. T. Jurek, *Nowsze badania historyków nad dziejami Polski w XII i XIII wieku*, „Fontes Archaeologici Posnanienses” 2015, t. 51, s. 7–19.

- 12 W opinii dość rozpowszechnionej w naszej historiografii księżę Bolesław powziął zamiar podziału jeszcze przed śmiercią, może ok. 1136 roku. Ostatnio najciekawiej pisał o tym Bieniak w cyklu rozpraw poświęconych polskiej elicie politycznej XII stulecia, zwracając uwagę, iż sama idea podziałów powstać mogła w związku z drugim małżeństwem księcia – z Salomeą z Bergu – i narodzinami kolejnych potomków. Zob. J. Bieniak, dz. cyt., s. 29 i nn.

i charakter powstałych dzielnic oraz przebieg walk o schedę między Bolesławowicami i ich potomkami, poczynając od lat 40. XII wieku aż po schyłek stulecia. Wszystko to kształtowało oblicze polityczne epoki stopniowego, aczkolwiek nieuchronnego przechodzenia od monarchii do poliarchii, stanowiąc pomost do długiego wieku XIII.

O tzw. testamencie lub statucie Krzywoustego napisano już tyle¹³, że tutaj wystarczy zaznaczyć, że jedyna zapiska źródłowa bliższa czasom wydarzeń, autorstwa mistrza Wincentego, pochodząca z przełomu XII i XIII wieku, wprowadza nas tylko ogólnie w to zagadnienie. Pozostali kronikarze nie wiedzą chyba więcej, choć swe narracje nierzadko rozbudowują o rozmaite domysły¹⁴. Oddajmy na chwilę głos dziejopisowi, który był najbliżej tych wydarzeń:

Gdy poczuł, że [los] żąda już od niego śmiertelnej powinności, poleca spisać dokumenty testamentowe. Przekazuje w nich w spadku czterem synom i to co osiągnięte zasługami przodków, i następstwo w królestwie, wyznaczając stale granice czterech dzielnic w ten sposób, że w rękę najstarszego miało pozostać i księstwo dzielnicy krakowskiej, i władza zwierzchnia. A jeśliby spotkało go to, co ludzkie, zawsze starszeństwo i wzgląd pierworództwa miały rozstrzygać spór o następstwo¹⁵.

Dzieje Polski po tzw. testamencie Bolesława Krzywoustego stają się teraz przedmiotem zainteresowania młodego pokolenia

- 13 Starszą literaturę tego zagadnienia zestawiał ponad pół wieku temu Labuda, nowszą zaś Jurek. Zob. G. Labuda, dz. cyt.; T. Jurek, *Nowsze badania*, por. J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011, s. 12–18, 255–256 (zob. też wyd. 2, Poznań 2014, s. 11–20, 324–325).
- 14 Szerzej o źródłach do kwestii testamentu Krzywoustego – zob. M. Weber, *Statut Bolesława Krzywoustego w świetle źródeł*, „Nasze Historie” 2001, t. 6, s. 83–93; J. Dobosz, *Kazimierz II Sprawiedliwy*, s. 18–24 (lub wyd. Poznań 2014, s. 21–27); G. Labuda, dz. cyt.; K. Buczek, *Jeszcze o testamencie Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Historyczny” 1969, t. 60, s. 621–639; E. Rymar, *Primogenitura zasadą regulującą następstwo w pryncypat w ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1993, nr 1(48), s. 1–16.
- 15 Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1992, ks. III, rozdz. 26, s. 158–159 (tekst taciński zob. Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, ks. III, rozdz. 26, s. 118).

historyków, którzy wskazali na jeden z najważniejszych problemów badawczych, tj. źródła narracyjne, zachowane przekazy świadków epoki. To właśnie *Historiografia doby rozbitcia dzielnicowego w Polsce* stanowi temat projektu realizowanego w ramach grantu Study@research, którego efektem była konferencja pod powyższym tytułem. Teraz przychodzi pora na zebranie plonu pokonferencyjnego w postaci publikacji, na którą składa się 11 tekstów, odnoszących się przede wszystkim do rozmaitych zagadnień związanych z przekazami kronikarskimi od XII do XIV wieku. Ich autorzy nawiązują zarówno do formy zachowanych dzieł, jak i ich kulturowej, społecznej lub politycznej (ideowej) wymowy.

Tom otwiera artykuł profesora Edwarda Skibińskiego, którego zbiorowym bohaterem są kroniki powstałe w epoce rozbitcia dzielnicowego, widziane na tle sztandarowej *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego. Następnie Marek Szczygielski w erudycyjnym i niosącym spory ładunek polemiczny przyczynku koncentruje się na fragmencie legendarium z dzieła mistrza Wincentego opisującym dzieje Lestka II i „srokatego konia”. Kolejne trzy teksty – Damiana Janiaka, Łukasza Jędrowskiego oraz Sebastiana Harasimiuka – odnoszą się do techniki pracy dziejopisarskiej na przykładzie *Kroniki polskiej* (tzw. polsko-śląskiej) oraz do analizy ocen zachowania i sposobu ukazywania kobiet w tym dziele. Dalej Bartosz Jabłoński podjął się ciekawej analizy porównawczej między wspomnianą śląską *Kroniką polską* a *Genealogią świętej Jadwigi* w aspekcie genealogicznym.

Kolejna grupa tekstów odnosi się do spraw osobowych (biograficznych), a otwiera ją artykuł Karoliny Wyszyńskiej poświęcony translacji relikwii św. Wojciecha z Gniezna do Pragi. Następnie odnajdujemy ciekawą analizę porównawczą sposobów przedstawienia króla węgierskiego Władysława I przez Anonima zwanego Gallem i piętnastowiecznego autora *Chronicon pictum*, której podjął się Maciej Stachowicz. Bohaterem kolejnego artykułu jest jeden z najwybitniejszych możliwych epoki – Piotr Włostowic – ukazany w świetle średniowiecznej historiografii przez Konrada Maika. Tom zamykają teksty Pawła Swiniarskiego oraz Michała Gniadek-Zielińskiego. Pierwszy omawia wyobrażenia o Mongołach w trzynastowiecznych kronikach i rocznikach, drugi zaś powraca do wątków legendowych, ukazując porównawczo ważną kwestię trzech braci, tym razem w świetle kronik polskich i duńskich.

Tak pomyślaną całość, jako swoistą mieszankę przyczynków i interesujących dociekań porównawczych, zredagowali Bartosz Jabłoński, Damian Janiak, Łukasz Jędrowski i Konrad Maik. Powinna ona służyć z jednej strony jako wzór badań zespołów studenckich, z drugiej jako nowe otwarcie dociekań nie tylko nad polskim rozbiem dzielnicowym. Barwna paleta zagadnień do analiz, syntez i polemik jest w zasięgu ręki...

Poznań, dn. 8 października 2022 roku

Bibliografia

Źródła

Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 1992.

Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, МРН, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194.

Opracowania

Bieniak J., *Polska elita polityczna XII wieku*, cz. 1, *Tło działalności*, w: *Spółczesność Polski średniowiecznej. Zbiór studiów*, t. 2, red. S.K. Kuczyński, Warszawa 1982, s. 11–61.

Buczek K., *Jeszcze o testamencie Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Historyczny” 1969, t. 60, s. 621–639.

Derwich M., *Testament Bolesława Krzywoustego w polskiej historiografii średniowiecznej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia” 1980, t. 33, s. 113–152.

Dobosz J., *Kazimierz II Sprawiedliwy*, Poznań 2011 i 2014.

Dobosz J., *Legitymizacja falsyfikatów dokumentów w XII–XIII-wiecznej Polsce*, w: *Pragmatické písemnosti v kontextu právním a správním*, red. Z. Hojda, H. Pátková, Praha 2008, s. 43–54.

Dobosz J., *Monarcha i moiżni wobec Kościoła w Polsce do początku XIII wieku*, Poznań 2002.

Gawlas S., *O kształt zjednoczonego Królestwa. Niemieckie władztwo terytorialne a geneza społeczno-ustrojowej odrębności Polski*, Warszawa 1996.

- Gąsiorowski A., *Spory o polskie rozbięcie dzielnicowe*, w: *Badania nad historią gospodarczo-społeczną w Polsce (problemy i metody)*, red. J. Topolski, J. Orczyk i in., Warszawa 1978, s. 115–122.
- Jureczko A., *Testament Krzywoustego*, Kraków 1988.
- Jurek T., *Nowsze badania historyków nad dziejami Polski w XII i XIII wieku*, „*Fontes Archaeologici Posnanienses*” 2015, t. 51, s. 7–19.
- Jurek T., Kizik E., *Historia Polski do 1572*, Warszawa 2013.
- Labuda G., *Testament Bolesław Krzywoustego*, w: *Opuscula Casimiro Tymieniecki septuagenario dedicata*, red. A. Horst, Poznań 1959, s. 171–194.
- Łowmiański H., *Rozdrobnienie feudalne Polski w historiografii naukowej*, w: *Polska w okresie rozdrobnienia feudalnego*, red. H. Łowmiański, Wrocław 1973, s. 7–34.
- Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo – społeczeństwo – kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972.
- Potkański K., *Pisma pośmiertne*, t. 2, Kraków 1924.
- Rymar E., *Primogenitura zasadą regulującą następstwo w pryncypat w ustawie sukcesyjnej Bolesława Krzywoustego*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1993, t. 48, nr 1, s. 1–16.
- Semkowicz W., *Ród Pałuków*, Kraków 1907.
- Smolka S., *Mieszko Stary i jego wiek*, Warszawa 1881.
- Szczur S., *Historia Polski. Średniowiecze*, Kraków 2002.
- Weber M., *Statut Bolesława Krzywoustego w świetle źródeł*, „*Nasze Historie*” 2001, t. 6, s. 83–93.
- Wojciechowski T., *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Kraków 1904.

Edward Skibiński

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Kroniki doby rozbitcia dzielnicowego na tle dzieła mistrza Wincentego

Termin „kronika” obejmuje szeroki zakres tekstów narracyjnych poświęconych przeszłości rozumianej jako dzieje dokonań kolejnych władców i podległych im ludów. Trudno wskazać na jakieś cechy gatunkowe, formalne, które wyróżniałyby to piśmiennictwo. Wszystkie tego rodzaju teksty od strony technicznej były przygotowywane zgodnie z zasadami retoryki oraz z formalnymi wymogami, jakie narzucało im pisanie o władcach i ich dokonaniach. Pewne podobieństwo między poszczególnymi dziełami pojawiało się wtedy, gdy kilka powstawało w zbliżonym czasie i w ramach wspólnej ekumeny.

Takie zjawisko w szerszej perspektywie obserwujemy w momencie narodzin naszej historiografii średniowiecznej, gdy mniej więcej w tym samym czasie powstają kroniki: Kosmasa, tzw. Nestora i Anonima zwanego Gallem.

Pojawienie się *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego na początku XIII wieku nie przynosi takich analogii. Dzieło to stoi osobno i nie ma u nas konkurentów. Owocuje natomiast podobnym zjawiskiem pod koniec stulecia. Powstają wtedy kroniki – wielkopolska, śląska oraz małopolska (Dzierzwy). Dziejopisarstwo to było przedmiotem wielu dyskusji. Na przekonania badaczy szczególnie wpłynęła książka Jacka Banaszkiewicza o *Kronice Dzierzwy*¹, która nadała jej

1 J. Banaszkiewicz, *Kronika Dzierzwy: XIV-wieczne Kompendium Historii ojczystej*, Wrocław 1979.

rangę ważnego dzieła naszej średniowiecznej historiografii. Całość wymaga oczywiście przedyskutowania z uwzględnieniem możliwości literackich naszych dziejopisów. W tej pracy wskażę jedynie na pewne strukturalne czy też kompozycyjne cechy wymienionych tekstów i sformułuję wstępne wnioski.

Wszystkie wypisane powyżej dzieła mają niepewną datację, wszystkie też opierają się na *Kronice* mistrza Wincentego. Zjawisko to przypomina rozwój historiografii staroruskiej na bazie średniowiecznej ruskiej kroniki *Povesti vremennyh let* czy też pisarstwo czeskich kontynuatorów Kosmasa. W przeciwieństwie do tych przypadków nasi historiografowie okresu rozbitcia dzielnicowego nie podeszli biernie do swojego pierwowzoru. Nie wynikało to może z ich większej samodzielności, lecz z charakteru tekstu Wincentego. Autor potraktował opowiadane dzieje jako podstawę dla rozważań na temat władzy, opierając je na dyskusjach współczesnych sobie teoretyków i teologów moralnych. Bazujący na jego tekście kronikarze musieli więc dokonać przeróbek tak, żeby dopasować go do własnych koncepcji historii.

Naszą analizę zaczniemy od *Kroniki Dzierzwy*². Autor miał być skromnym franciszkaninem lub przynajmniej osobą związaną ze środowiskiem franciszkańskim. Jest jednak jedynym z naszych kronikarzy tej epoki, który przedstawił się z imienia. Możemy próbować zgadywać imiona autorów *Kroniki wielkopolskiej* i śląskiej *Kroniki polskiej*, jednak nie znajdziemy ich w tekstach. W dwóch zachowanych kopiach początek *Kroniki Dzierzwy* ma różne brzmienie:

Ortum sive originem Polonice gentis ab inicio mundi ego qui **Dzirswa** [wyróż. – E.S.] sum cognominatus talem in scripturis inveni. Scien- dum ergo est [...].

- 2 O relacji między *Kroniką Dzierzwy* a *Kroniką wielkopolską* w: E. Skibiński, *Dzierzwa i kronikarz wielkopolski. Powrót problemu*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 225–232; tenże, *Problemy pochodzenia Kroniki Wielkopolskiej*, w: *Czechy, Polska, Wielkopolska. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, s. 189–198. Przedstawione tam argumenty nie zostały uwzględnione w dyskusji na ten temat. Również monografia Banaszkiewiczza nie została właściwie przedyskutowana. Uznaję więc, że zależność *Kroniki wielkopolskiej* od *Kroniki Dzierzwy* jest skrajnie nieprawdopodobna.

Ortum sive originem Polonice gentis ab initio mundi, ut ex multis historicis scripturis comperi, compendiose statui describere. Scindum est autem ante omnia [...]³.

W pierwszym przypadku Dzierzwa przedstawia się nie jako autor tekstu „origo gentis Polonice”, lecz jako ten, który go odnalazł. Przy tym nie jest jasne, czy odnalezienie „origo gentis Polonice” dotyczy tekstu w jego przytoczonej szacie językowej czy tylko warstwy treściowej. W pierwszym wypadku Dzierzwa byłby kopistą, w drugim zaś pisarzem podającym własnymi słowami treść innego dzieła.

W kolejnym incipicie autor nie informuje nas o swoim imieniu, deklaruje natomiast samodzielną pracę kompilacyjną opartą na wcześniejszej historiografii. Imię kronikarza pojawia się więc tylko w pierwszym przypadku jako określenie kopisty. W innych fragmentarycznych wersjach rękopisu imię autora występuje w zmienionej wersji jako „Chronius” / „Thronius” / „Vincentius”⁴. Ostatnią z przytoczonych wersji wolno wiązać z autorem podstawy kroniki, mistrzem Wincentym. Najbardziej prawdopodobna wydaje się wersja „Chronius” – być może uczone określenie oznaczające po prostu kronikarza. Samo słowo wywodzi się oczywiście z greki. W średnio-wieczu „chronus” znaczy „annus” – rok. W polskiej łacinie (Floryan Bobrowski) oznaczało to samo, co „chronicus”⁵.

Autor drugiego z przytoczonych fragmentów się nam nie przedstawił. W efekcie mamy więc przypadek podobny jak w śląskiej *Kronice polskiej* oraz *Kronice wielkopolskiej*.

Obyczaj nieprzedstawiania się autorów jest pewną koncepcją polską wywodzącą się jeszcze od Anonima zwanego Gallem. Wincenty nie tylko nie przedstawił się w swojej kronice, ale zanonimizował również postaci uczestników dialogu historycznego, Jana i Mateusza, podając nam tylko ich imiona. O godności arcybiskupiej Jana dowiadujemy się jakby przypadkiem dopiero w III księdze kroniki. Identyfikacja historyczna Mateusza jest konstrukcją badaczy.

3 *Chronica Dzirsvae*, MPH, ser. II, t. 15, wyd. K. Pawłowski, Kraków 2013, s. 1 (dalej: *Chronica Dzirsvae*).

4 *Chronica Dzirsvae*, s. 11–12, por. excerpta w dodatku na końcu wydania s. 86–88.

5 Też rzeka w Sarmacji – Niemen (Zob. F. Bobrowski, *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, Wilno 1905, s. 357).

Dla wygody pozostają jednak przy umownym określeniu kronikarza jako Dzierzwy. Kronika kończy się zapiską o śmierci Leszka Czarnego. Kronikarz pokusił się w tym miejscu o podsumowanie rządów władcy.

Tekst dzieła oparty jest na ambitnym założeniu wywiedzenia dziejów Polski z historii powszechnej, które dostrzegamy też w *Roczniku kapituły krakowskiej*⁶. Tam mamy jednak konsekwentnie przeprowadzony wywód historyczny, rozpoczynający się od stworzenia świata, chociaż sześć dni stworzenia zostało jedynie zwięźle streszczonych. Właściwy początek historii rozpoczynają dopiero losy Adama. Rocznikarz bazuje tu na Izydorze z Sewilli, ale trzeba pamiętać, że dla wielu jego odbiorców był to zapewne fakt nieznan. Warto natomiast mieć na uwadze ten pomysł, ponieważ pojawiał się u nas rzadko, choć zapewne był oczywisty dla każdego zaznajomionego z księgą *Genesis*.

Wywodzenie dziejów Polski od początku świata może się wydawać przedsięwzięciem nieco na wyrost. Należy jednak do koncepcji epoki, która widziała historię ludzkości jako historię rodzinną, wywodząc wszystkich ludzi od Adama i Ewy, podziały zaś na narody miały być efektem późniejszym, z okresu po upadku wieży Babel. Różnorodność języków nie była faktem natury, lecz karą boską, która spadła na ludzi za grzech pychy. Taka koncepcja naszych pradziejów pozwalała wykształconym autorom na tworzenie intelektualnych konstrukcji, w których wszystkie narody wywodziły się z jednej rodziny.

Wbrew zapowiedziom rozpoczęcia od początku świata *Kronika Dzierzwy* zaczyna się od Noego. Jednak ponieważ autor powołuje się na wcześniejszy tekst, z którego korzystał, możemy przyjąć, że wykład historii od początku świata znajdował się w pierwowzorze jego kroniki. Autor postępuje tu bardziej racjonalnie niż jego źródło. Początek języków, a tym początek narodów, wolno datować od upadku Wieży Babel, zatem historia ta bardziej nadaje się do zawiązania narracji kronikarskiej. Pomimo ambicji powszechnodziejowych, zresztą zgodnie z tradycją tego rodzaju dzieł, tekst *Dzierzwy* pozostaje przede wszystkim kroniką regionalną zorientowaną na Kraków i Małopolskę. Kraków to najczęściej wymieniana nazwa miejscowości. Gniezno pojawia się tylko przy omawianiu panowania

6 Tu zaczyna się od stworzenia świata.

Bolesława – kronikarz wspomina zjazd gnieźnieński i dwie metropolie, które miała mieć Polska wedle kroniki Anonima Galla. Poznań został wymieniony tylko raz (właściwie miasto Poznaniaków – „urbs Posnaniensium”), natomiast częściej, bo dwukrotnie, pojawiają się np. Nakło i Wrocław.

Polacy mają wywodzić się od Wandala, syna Negnona. Stąd „Poloni” to niekonsekwentnie „Wandalitae”: „Wandalus a quo Wandalite qui nunc Poloni dicuntur [...]”⁷.

Jednak potomkowie Wandala to nie tylko Polacy, lecz także Szwedzi, Bułgarzy, Chorwaci, Panończycy itd. Warto się nad tym chwilę zastanowić. Wandalus jest tu władcą, który podbił jedną czwartą Europy, a poszczególne ziemie pozostawił swoim synom jako dziedzictwo. Chodzi tu m.in. o Ruś, Szwecję, Kaszubię, Saksonię, Czechy, Morawy, Styrię, Karyntię, Panonię, Bułgarię.

Kronika wielkopolska została oparta na innej koncepcji. W obu wersjach wstępu została zamierzona jako korekta *Kroniki* mistrza Wincentego w zakresie regionalnym, uzupełniająca opowieści o księżętach z dynastii Piastów, a zwłaszcza o Przemyśle II – koronowanym władcy Polski. Po tej deklaracji następuje amplifikacja dosyć sztucznie rozbijająca okres retoryczny końcówki wstępu. Sama amplifikacja jest też tekstem niejednorodnym, została później rozszerzona zgodnie ze smakiem epoki, której wpływ szerzej odbił się na *Kronice Dzierzwy*.

Obie kroniki spotykają się niejako za sprawą króla Assuera. Wzmianka o tym władcy pojawia się przy okazji referowania konstrukcji historycznych mistrza Wincentego na temat wojen Polaków z Gallami. Konieczność uściślenia narracji postawiła przed pisarzami zajmującymi się historiografią zadanie wydatowania dziejów bajecznych opowiedzianych przez Wincentego. Pierwszy pojawił się problem datacji panowania Kraka. Władca ten miał rządzić po wojnach Polaków z Gallami. W opisie tych wojen mistrz Wincenty odwołał się do dzieła łacińskiego historyka Justyna, który wspomina o zdobyciu Rzymu przez Gallów. Dzieło to było znane również na Zachodzie i posłużyło Piotrowi Komestorowi przy próbie zbudowania porównawczej chronologii dla wydarzeń z historii antycznej i biblijnej. Autor *Historia scholastica* wydatował militarną aktywność Gallów na panowanie biblijnego króla Assuera.

7 *Chronica Dzirsvae*, s. 2.

Zatem wspólne dla *Kroniki wielkopolskiej* i *Kroniki Dzierzwy* datowanie przybycia Gallów na panowanie króla Assuera jest śladem po lekturze *Historia scholastica*⁸. Za dziełem Komestora zestawienie to pojawiło się potem w średniowieczu w wielu innych utworach. Assuer występuje również w *Roczniku kapituły krakowskiej*, ale w innym kontekście. Sam Dzierzwa powołuje się tu zresztą na jakieś roczniki, z których wypisuje: „In descripcione quoque suorū annalium hoc inveni, quod a dicto Wandalo patre Polonorum usque ad tempora regis Asueri Hester mariti regem habere seu principem Polonia non curavit [...]”⁹. Autor wzmiankę o tym znalazł, jak pisze, w jakichś swoich rocznikach, które zajmowały się tym tematem w ramach legendarnych dziejów Polski.

Kolejny fragment, w którym Dzierzwa powraca do panowania Assuera, pojawia się niewiele dalej: „In tempore siquidem predicti regis Asueri, qui regnavit ab India usque ad Ethiopiam super centum viginti septem provincias, trecenta milia Gallorum [...] ad sedes novas querendas terram propriam relinquentes exierunt”¹⁰.

W *Kronice wielkopolskiej* znajdujemy znacznie mniej odwołań do Piotra Komestora:

Primo itaque unde reges Lechitarum processerunt videamus. Tempore siquidem regis Assueri, cum Galli diversa regna et provincias invaderent ac invasa occupassent, Lechite [...] quendam virum strenuissimum nomine Crak [...] in eorum capitaneum, seu ducem exercitus [...] unanimiter elegerunt¹¹.

Odpowiednie fragmenty z Piotra Komestora brzmią:

Incidentia.

In diebus Assueri Athenienses viginti quatuor litteris uti coeperunt, cum antea sedecim tantum uterentur.

8 E. Skibiński, *Kronikarze polscy o początkach państwa polskiego*, w: *Tradycje i nowoczesność. Początki państwa polskiego na tle środkowoeuropejskim w badaniach interdyscyplinarnych*, red. H. Kóčka-Krenz, M. Matla, M. Danielewski, Poznań 2016, s. 31 i n.

9 *Chronica Dzirsvae*, s. 3.

10 Tamże.

11 *Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 8 (dalej: *Chronica Poloniae*).

Senones Galli duce Brenno Romam invaserunt, et excepto capitulo incensam, vastaverunt sex mensibus; tribuni militares pro consilibus esse coeperunt¹².

Jak widać, żaden z naszych autorów nie cytuje Komestora. W miejscu „in diebus Assueri” mamy dwie różne parafrazy, mające wspólną frazę – „tempore Asueri”. Jednak kronikarz wielkopolski nawiązuje do Komestora w opowieści o dokonaniach Gallów, pisząc: „diversa regna et provincias invaderent”. U Komestora zaś mamy ten sam czasownik w zwrocie: „Romam invaserunt”. Dzierzwa przyznaje, że tę informację przejął z innego źródła. Zakładam, że kronikarz wielkopolski mógł ją znać bezpośrednio.

Sama fraza „in diebus Assueri” jest cytatem z *Księgi Estery* w wersji *Wulgaty*, lecz znajdującym się również w tekście Komestora: „In diebus Assueri qui regnavit ab India usque Aethiopiam super centum et viginti septem provincias [...]”¹³.

Przekształcenie frazy „in diebus” na „in tempore Assueri” nie wymaga zapożyczeń, tylko znajomości łaciny. W wersji *Wulgaty* mówienie, że coś się działo w dniach Assuera, jest zrozumiałe, bo dalej mamy opowiadanie o jego panowaniu. Nasi dwaj kronikarze odnoszą się jednak do panowania Assuera jako pewnego okresu dla ustalenia chronologii – w tym samym czasie, poza panowaniem Assuera zdarzyło się coś jeszcze itd. Biorąc pod uwagę popularność dzieła Komestora po czwartym Soborze Laterańskim¹⁴, obaj autorzy mogli niezależnie od siebie przyjąć rozwiązanie problemów chronologicznych w oparciu dzieło Komestora. W średniowieczu *Historia scholastica* funkcjonowała także w Polsce¹⁵.

Kronika wielkopolska daje nam inną koncepcję dziejów Polski niż *Kronika Dzierzwy*. Autor pierwszej opiera się na podaniach pochodzących być może z tradycji czeskiej (opowieść o Lechu, Czechu

12 Petrus Comestor, *Historia scholastica*, PL, t. 198, kol. 1494.

13 *Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, wyd. R. Weber, R. Grysoni in., Stuttgart 2017, s. 712.

14 Zob. np. A. Sylvan, *Petrus Comestor, Historia scholastica: une nouvelle édition*, „Sacris erudiri” 2000, t. 39, s. 349–350.

15 Zob. A. Fabiańska, *Średniowieczne rękopisy „Historia scholastica” Piotra Comestora w zbiorach polskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2015, t. 9, s. 121–148.

i Rusie), których nie ma Dzierzwa. Konsekwentnie nie pojawia się na kartach *Kroniki wielkopolskiej* praojciec Wandal. Wandalus jest nazwą rzeki Wisły i stąd nazwa ta przeszła na Lechitów, którzy jako poddani Wandy zwani byli Wandowcami, co w łacińskiej wersji daje Wandalów.

Autor śląskiej *Kroniki polskiej* nie włączył się do kombinacji rocznikarskich wspomnianych wyżej kronikarzy, zmienił jednak opowieść Wincentego, czyniąc z Gallów Germanów, a poza zniszczeniem Rzymu przypisał im też podbój Węgier. Tam już zgodnie z kroniką poprzednika mieli toczyć wojny z Polakami. Skutkiem tego było jednak pogłębienie relacji i powstanie więzów krwi pomiędzy tymi wojowniczymi ludami.

Jakby nie próbować rozciągać opowieści o legendarnych początkach Polski, zawsze dotrze się do historii Piasta i Popiela. Pisałem już o tym, więc tu zajmę się tylko pominiętym wcześniej motywem. W *Kronice Dzierzwy* Piast został określony jako „Chosisconis filius” – syn Chościska. Jak nakazywała tradycja wincentyńska, żoną Piasta jest i tu „Repica” / „Ropica” / „Ropycza”. Jednak gości, którymi są w tej kronice i w opowieści wielkopolskiej aniołowie albo męczennicy Jan i Mateusz, witają mężczyźni – Chościsko i sam Piast, zatem ojciec i syn.

W *Kronice wielkopolskiej* również znajdujemy objaśnienie przezwiska Chościsko, jednakże dotyczy ono Pompila / Popiela. Miał on zginąć zagryziony wraz z rodziną przez myszy w wieży zamku kruszwickiego: „ad quendam altissimam turrem in castro Cruszvyeciensi sitam fugiens cum uxore et duobus filiis per mures comestus [...]”¹⁶. W tej wersji opowieści sam Piast zostaje wybrany królem dzięki cudom uczynionym przez przyjętych przez niego gości. Jest on, co prawda, skromnym człowiekiem, jednak z dobrym pochodzeniem, o ile można sądzić po zwrocie: „ingenuum tamen ex Lechitarum propagine procreatum [...]”¹⁷.

Goście, którzy go już raz odwiedzili, przybywają ponownie i tym razem cud rozmnożenia jadła i napoju sprawia, że zostaje on nowym władcą w zgodzie z koncepcją mitologiczną zaproponowaną przez Banaszkiwicza, odniesioną jednak do Galla Anonima.

16 *Chronica Poloniae*, s. 12.

17 Tamże, s. 13.

W śląskiej *Kronice polskiej* Popiel ginie zagryziony przez myszy, ale na wyspie kruszwickiej. Sam Piast doczekać się miał syna dzięki swojej gościnności. Ten motyw jak dotąd nie zwrócił uwagi badaczy. Kim jednak byli goście, kronikarz nie informuje: „Quibus propter hospitalitatis pietatem dicitur hic filius natus, qui cum adolevit etate strennuitatem induit, parentatur virtutibus”¹⁸.

Przejdźmy teraz do sposobów prezentacji zjazdu gnieźnieńskiego w naszej średniowiecznej historiografii. Ten kluczowy moment w naszej średniowiecznej historiografii jest w każdej kronice inaczej przedstawiany. Dzierzwa odsyła po prostu do *Żywotu św. Stanisława*: „De isto Boleslao in Vita et Legenda sancti Stanislai multa inveni, qualiter Otto imperator eum videre desiderabat et quomodo in Gneznam ad limina sancti Adalberti veniens eum imperiali diademate decoravit”¹⁹.

Jest to najzwięźlejsza prezentacja zjazdu spośród wszystkich trzech kronik. Rozbudowaną wersję mają tu zarówno śląska *Kronika polska*, jak i *Kronika wielkopolska*. Rękopisy śląskie zachowały kilka wersji tej historii, widać ślad po miejscowej dyskusji na temat znaczenia zjazdu gnieźnieńskiego. Ottona III w Gnieźnie przyjmować miał jednak Mieszko I, którego datę śmierci wyznaczono dopiero na rok 1001.

Kronikarz wielkopolski za datę zjazdu uznał właśnie 1001 rok. Opowieść o zjeździe jest bliższa narracji Anonima Galla. Podkreślony też został pielgrzymkowy aspekt podróży Ottona III do Gniezna, co wyróżnia narrację *Kroniki wielkopolskiej* wśród pozostałych.

Wykorzystanie tekstu *Kroniki* mistrza Wincentego dało różne wyniki w omawianych źródłach. Jednak od pewnego momentu swoich opowieści obaj kronikarze – Dzierzwa i kronikarz wielkopolski – nie mogli czerpać z dziejów opisanych przez swojego poprzednika. Zobaczmy zatem, jak sobie z tym poradzili.

Kronika Dzierzwy pomija kłopoty Leszka Białego z przejęciem dziedzictwa po ojcu. Książę po bitwie pod Zawichostem zajmuje Pomorze właściwie bez walki i dokonuje wspólnie z bratem Konradem podziału spadku po ojcu²⁰. Warsztat kronikarza widać w porównaniu do jego źródła. Po informacji o pomocy, jaką Leszek Biały okazał

18 *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 615.

19 *Chronica Dzirsvae*, s. 22.

20 Tamże, s. 76.

Romanowi, Dzierzwa pisze: „Quod tamen beneficium Polonis postmodum Romanus male rependit, sicut infra loco suo dicitur”²¹. U mistrza Wincentego mamy: „Quod beneficii qua tandem gratiarum deuotione Polonis rependere studuit, suo loco docebitur. Nam formam fidelitatis erga omnes pari coluit perfidia, in suos maxime crudelis et truculentus”²².

Kronikarz wielkopolski powtarza te dwa zdania *Kroniki* Wincentego i kontynuuje dalej narrację samodzielnie. Różni się więc od swojego pierwowzoru, ponieważ u Wincentego mamy dalej wykład o podłości Romana i charakterystykę jego rządów na Rusi. Tę charakterystykę powtarza też autor *Kroniki wielkopolskiej* z własnymi dodatkami.

Dzierzwa w jednym zdaniu umieszcza więc proste odwołanie do dalszych wydarzeń. Zdanie to zostało zaczerpnięte z *Kroniki* Wincentego. Dodatek Dzierzwy sprowadza się do przysłówka „male”, który jest tu potrzebny i zastępuje wykład Wincentego o charakterze rządów Romana. Kronikarz wielkopolski wykorzystuje Wincentego dalej, układając sprawozdanie o rządach Romana na Rusi. Również dodaje przysłówek „male”. Zarówno on, jak i Dzierzwa są bowiem w podobnej sytuacji. Włączyli do swojego tekstu informację o bitwie pod Mozgawą. Podobieństwa zatem wynikają tu ze wspólnej podstawy, a różnice z poziomu opanowania rzemiosła pisarskiego lub może z ambicji pisarskich.

Kronikarz śląski śpieszy się zamknąć wątek wincentyński, w kilku tylko zdaniach wspominając o bitwie nad Mozgawą. Dalsze losy Leszka streszcza kronikarz w jednym długim zdaniu, umieszczając wszystkie zdarzenia *postmodum* samej bitwy.

Różne powody polityczne sprawiły, że podjęto kontynuację *Kroniki* Wincentego. Kronikarze, jakby rozumiejąc, że kontynuacja takiego dzieła jest trudnym zadaniem, przyjęli różne strategie. Dzierzwa umieścił początek naszych dziejów w perspektywie powszechnodziejowej, zaczynając od potopu, a więc nieco później niż autor *Rocznika kapituły krakowskiej*. Kronikarz wielkopolski rozwinął wątek początków, poszerzając dotychczasową legendę wielkopolską o wątek

21 Tamże, s. 75.

22 *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 186.

o Lechu, Czechu i Rusie. Kronikarz śląski spróbował zbudować racjonalną narrację, poddając ocenie i krytyce dotychczasowe wersje.

Trudno mówić o kompozycji dzieła historycznego, jednak pewne uwagi warto poczynić. Zakończenie *Kroniki Dzierzwy* opowiadaniami o życiu i śmierci najpierw Bolesława Wstydliwego, a potem Leszka Czarnego wygląda na zabieg świadomy. To samo, jak już wykazywałem w innej pracy, można powiedzieć o zakończeniu *Kroniki wielkopolskiej* ślubem Przemysła II z Ludgardą²³.

Śląska *Kronika polska* kończy się opowieścią o ostatnich latach życia Bolesława II Rogatki. O ile poprzednicy w miarę swoich możliwości nie odchodzą od zainteresowań moralnych mistrza Wincentego, o tyle kronikarz śląski prezentuje inny styl, bardziej realistyczny i krytyczny.

Na gruncie historii regionalnej *Kronika wielkopolska* i śląska *Kronika polska* przedstawiają bardziej złożony projekt niż *Kronika Dzierzwy*. Spośród trzech omawianych to dzieło przyjmuje formę najbardziej zbliżoną do rocznikarskiej.

Zagadnienie tu poruszone wymaga dalszych prac. Po pierwsze, wątpliwości budzi stawianie mocnych hipotez na podstawie niewielkich analogii słownych, które mogą być czysto przypadkowe u pisarzy łacińskich pochodzących z zasadniczo tego samego kręgu, mających te same wzory. Po drugie, o ile w poprzednim okresie trudno doszukiwać się jakichś większych zaginionych tekstów narracyjnych, o tyle wraz z *Kroniką* mistrza Wincentego rozpoczyna się nowa epoka. Uczeni, przynajmniej od czasów Heinricha von Zeissberga, wskazywali na różne teksty kompilacyjne, o których mamy wzmianki, a które nie zachowały się do naszych czasów. Można postawić ostrożną hipotezę, że zwłaszcza teksty powstałe do połowy XIII wieku nie dochowały się w całości. Zastąpiły je późniejsze, obszerniejsze opracowania, które jednak wykorzystały ich zawartość.

Wprowadzenie w dalszych badaniach nowocześniejszych technik analiz tekstowych i narracyjnych powinno przynieść nowe rezultaty. Początek tych tendencji widzimy choćby w badaniach nad rytmiką prozy łacińskiej Tomasza Jasińskiego, a także w ostatnim czasie kolejnego przedstawiciela tej rodziny – Wojciecha.

23 E. Skibiński, *Między intencją a pragmatyką tekstu. Kronika wielkopolska*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 510.

Bibliografia

Źródła

- Biblia Sacra iuxta Vulgatam versionem*, wyd. R. Weber, R. Grysoni in., Stuttgart 2017.
- Chronica Dzirsvae*, MPH, ser. II, t. 15, wyd. K. Pawłowski, Kraków 2013.
- Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 3–130.
- Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194.
- Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656.
- Petrus Comestor, *Historia scholastica*, PL, t. 198, kol. 1054–1721.

Opracowania

- Banaszkiewicz J., *Kronika Dzierzwy XIV-wieczne Kompendium Historii ojczyściej*, Wrocław 1979.
- Fabiańska A., *Średniowieczne rękopisy „Historia scholastica” Piotra Comestora w zbiorach polskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2015, t. 9, s. 121–148.
- Skibiński E., *Dzierzwa i kronikarz wielkopolski. Powrót problemu*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 225–232.
- Skibiński E., *Kronikarze polscy o początkach państwa polskiego*, w: *Tradycje i nowoczesność. Początki państwa polskiego na tle środkowoeuropejskim w badaniach interdyscyplinarnych*, red. H. Kóčka-Krenz, M. Matla, M. Danielewski, Poznań 2016, s. 11–40.
- Skibiński E., *Między intencją a pragmatyką tekstu. Kronika wielkopolska*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wieszewski, Wrocław 2005, s. 505–512.
- Skibiński E., *Problemy pochodzenia Kroniki Wielkopolskiej*, w: *Czechy, Polska, Wielkopolska. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, s. 189–198.
- Sylvan A., *Petrus Comestor, Historia scholastica: unenouvelle édition*, „Sacriserudiri” 2000, t. 39, s. 345–382.

Słowniki

- Bobrowski F., *Słownik łacińsko-polski*, t. 1, Wilno 1905.

Marek Szczygielski

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Rzekomy „koń srokaty” Lestka II

Głos w dyskusji¹

Niespełna 20 lat temu w tomie będącym pokłosiem konferencji w Jamrozowej Polanie, Piotr Boroń przedstawił swoje interdyscyplinarne spostrzeżenia o ceremoniach intronizacyjnych u Słowian. Wychodząc od najlepiej poznanych i źródłowo poświadczonych praktyk karynckich, badacz zwrócił uwagę m.in. na pewien zaniedbany aspekt, tj. umaszczenie zwierząt obecnych w trakcie obrzędów².

Do swoich badań Boroń dobrał materiał w postaci legendy o Przemysle Oraczu z *Kroniki Kosmasa* oraz opowieści o dojsciu Lestka II do

- 1 Wszelkie cytaty łacińskie i numeracja ksiąg, jeśli nie zaznaczono inaczej, pochodzą z: Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194.
- 2 P. Boroń, *Intronizacje władców słowiańskich – możliwości badań interdyscyplinarnych*, w: *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 475–485. Dla bardziej rozwiniętej dokumentacji – zob. tenże, „*Hic ritus etsi visus est nonnullis ridiculosus*” – obrzędy intronizacyjne u Słowian, „*Acta Historica Neosoliensia*” 2006, t. 9, s. 185–198; tenże, *Pstrokate konie i kamienne trony. Obrzędy intronizacyjne u Słowian*, w: *Obrzęd, teatr, ceremoniał w dawnych kulturach*, red. J. Olko, Warszawa 2008, s. 187–216; tenże, *Pogańskie motywy w ceremoniach społecznych dawnych Słowian*, w: *Bogowie i ich ludy. Religie pogańskie a procesy tworzenia się tożsamości kulturowej, etnicznej, plemiennej i narodowej w średniowieczu*, red. L.P. Słupicki, Wrocław 2008, s. 54 i n.

władzy w pierwszej księdze *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego. Analizy porównawcze intronizacji władców karyńskich i czeskich mają dawną metrykę³. Również powołanie się w tym kontekście na dzieło biskupa krakowskiego miało swój precedens⁴, ale kwestia umaszczenia, a zwłaszcza interpretacji Kadłubkowego „*equus maculis*” (I 13, 3) była zupełną nowością. Artykuł spotkał się z ostrą, pisemną odpowiedzią Marka Cetwińskiego. Nie tylko sprzeciwił się on takiemu rozumieniu *Kroniki polskiej*, ale i zdawał się podważać całą próbę analizy porównawczej⁵. Boroń przygotował replikę, która z przyczyn od niego niezależnych nie została opublikowana. Dyskusja (przynajmniej ta drukowana) wygasła tak szybko, jak zapłonęła i – wyjąwszy krótkie, aczkolwiek wielce rozsądne uwagi Wojciecha Mrozowicza⁶ oraz parę propozycji Marcina Gapskiego⁷ – przez dziesięć lat do tego fragmentu nie wracano. Ciszę przerwało dopiero ogłoszenie drukiem zaległej polemiki, w której Boroń próbował tyleż umocnić swoją hipotezę o koniu srokatym u Kadłubka, co zdyskredytować wersję Cetwińskiego⁸. Na tym artykule kończy się historia dyskusji nad zagadkowym passusem, choć gwoli ścisłości można odnotować

- 3 Nawet w polskiej literaturze przedmiotu – zob. M. Kulecki, *Ceremoniał intronizacyjny Przemysłodów w X–XIII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1984, t. 75 z. 3, s. 441–451.
- 4 J. Banaszekiewicz, *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, wyd. 2, Wrocław 2002, s. 190–218 i passim. Na Lestkowe ubogie odzienie uczony zwrócił uwagę wszak dużo wcześniej – zob. tenże, *Königliche Karrieren von Hirten, Gärtnern und Pflügern. Zu einem mittelalterlichen Erzählschema vom Erwerb der Königsherrschaft*, „Saeculum” 1982, t. 33, s. 279, 283 i n.
- 5 M. Cetwiński, *Equus maculis, czyli jak czytać Kadłubka?*, w: *Mundus hominis...*, s. 487–493. To dobre miejsce, by przypomnieć, że opieram się wyłącznie na tekstach publikowanych, a przebieg ustnej debaty, np. na konferencjach *Ad fontes*, nie jest dla niniejszego artykułu istotny.
- 6 W. Mrozowicz, *Z problematyki recepcji kroniki Wincentego w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej „Kroniki Polskiej”)*, w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wójtowicz, Warszawa 2009, s. 335 (przyj. 39).
- 7 M. H. Gapski, *Koń w kulturze polskiego średniowiecza. Wierzchowce na ścieżkach wyobraźni*, Poznań 2014, s. 50 i n., 95–98.
- 8 P. Boroń, *Equus maculis, czyli sporu o czytanie Kadłubka ciągnę dalszy*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2017, t. 9, s. 28–37.

jeszcze jedno większe odniesienie się do propozycji Boronia, pomijające jednak problem *Kroniki polskiej*⁹.

Nie jest moim zadaniem szczegółowe referowanie argumentów użytych w polemice ani również szerokiej palety obecnych tam chwytów erystycznych, jakie wprawny znawca retoryki naukowych tekstów historycznych z pewnością rozpozna. Nie stawiam się również w roli mediatora. Moim celem jest wyłącznie przedstawienie możliwości i niemożliwości interpretacyjnych „*equus maculis*”, ze wskazaniem potencjalnego rozwiązania problemu. Nie ulega wątpliwości, że będzie to wyłącznie jedna z propozycji badawczych, niepretendująca do miana Aleksandrowego miecza przecinającego węzeł gordyjski.

Najpierw należy przyjrzeć się fragmentowi **w całości**, a nie w izolacji od jego otoczenia. Kontekst jest dwojaki. Akcja dzieje się w trakcie zamętu po śmierci Lestka I, kiedy to wybór władcy powierzono osądowi „zwykłych ludzi” („*privatorum arbitrio*”) i to w ich „króciutkiej” („*perpaculis*”) mowie został umieszczony zwrot będący istotą sporu. Następnie, co może być mniej oczywiste, kontekst daje też odpowiedź na pytanie, dlaczego nowy monarcha przyjął imię swojego poprzednika, wszakże nie był jego synem¹⁰. Wątek przebiegłości wiąże się nierozzerwalnie z moralizatorską wymową rozdziału.

Oto jak mistrz Wincenty opowiada o genezie rządów Lestka II. Spór o władzę (i to złą, tyrańską) toczą „przedniejsi”¹¹ („*primorum*”).

- 9 M. Téra, *Korutanský nastolovací obřad a přemyslovský mýtus*, „*Theatrum Historiae*” 2019, t. 24, s. 9–40.
- 10 Poza ramy niniejszego artykułu wykracza próba odpowiedzi, dlaczego z narracyjnego punktu widzenia Wincenty chciał lub potrzebował dwóch niezależnych od siebie i przebiegłych Lestków (z łącznie czterech wymienionych). Być może kluczem do tego jest wielokrotnie chwalone niskie pochodzenie. Por. G. Vercamer, *The origins of the Polish Piast dynasty as chronicled by bishop Vincent of Kraków (Wincenty Kadłubek) to serve as a political model for his own contemporary time*, „*Medieval Chronicle*” 2018, nr 11, s. 234–236. Zawodzi niestety książka Ewy A. Mądrowskiej, gdzie o Lestku II nie znajdziemy nawet wzmianki. Zob. E.A. Mądrowska, *Domini naturales. Portrety polskich władców w „Chronicon Polonorum” mistrza Wincentego*, Bydgoszcz 2010.
- 11 W późniejszych księgach *primi* to możnowładcy – zob. A. Bogucki, *Terminologia polityczna w Kronice mistrza Wincentego*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1976, t. 20, s. 61.

Nie mogąc wyjść z impasu, zwracają się do zwykłych ludzi¹², a ci po długim namyśle nakazują zorganizować wyścig o koronę królewską. Jeden z pretendentów w przeddzień gonitwy rozsiewa kolce na wyznaczonym przez „arbitrów” miejscu, zostawiając sobie bezpieczną ścieżkę. Los zrządził, że dwóch „młodzieńców najniższego stanu” („*condicione humillimi iuuenes*”) urządziło tam zawody w szybkości i obaj, zraniwszy stopy, odkryli przebiegłą sztuczkę i pokrzyżowali plany oszustowi. Następnego dnia, pomni swoich wysokich szans, decydują się jednak wystartować wraz z „przedniejszymi”. Kiedy możni ranią swoje rumaki, pierwszy z młodzieńców, ochroniwszy kopyta swojego wierzchowca, dociera do słupa, ale uznany za twórcę podstępu ginie z rąk tłumu. Drugi, który wybrał ścieżkę okrężną i wśród szyderczych śmiechów dotarł później, zostaje uznany za króla. Na tym kończy się wypowiedź Ma-teusza¹³.

Spór między Boroniem a Cetwińskim dotyczy przede wszystkim rozumienia pewnej frazy w krótkiej mowie arbitrów:

Vitis, inquit, propagatissima petulantibus et **maculosis** equorum calcibus exteritur: uitis hoc regnum est, equi effrenes uestra elatio, in qua quot affectionum sunt contrarietates tot **macule**. Eligatur ergo stadium, figatur meta et cuius **equus maculis distinctior** primus omnium metam contigerit, regem eum debere censerī [wyróż. – M.S.]¹⁴.

Powyższy fragment stał się przedmiotem wielu przekładów, ale nie ma tu potrzeby przytaczać każdego z nich *in extenso*. Dość będzie zacytować najpopularniejsze tłumaczenie Brygidy Kürbis:

Rozległa winnica – mówią – niszczyje pod brudnymi kopytami rozhu-kanych koni: winnicą jest to królestwo, konie rozkiełznane to wasza pycha, na której tyle jest plam, ile sprzecznych uroszczeń. Wybierzmy więc

12 W oryginale: „*priuatorum arbitrio*” (I 13, 1), co może wskazywać na przejęcie z prawa rzymskiego, w którym *privatus* to człowiek niepiastujący żadnego urzędu.

13 Uwadze czytelnika polecam lekturę oryginału wraz z przekładem w całości, gdyż nie wszystko można i nie wszystko warto oddawać w tak krótkim artykule.

14 I 13, 3.

pole gonitwy, postawmy [u celu] słup, a czyj srokaty koń pierwszy ze wszystkich dobiegnie do celu, tego trzeba uznać królem!¹⁵

Pozostałe tłumaczenia nie wnoszą wiele nowego. Fraza „*equus maculis*” oddawana jest podobnie: jako „*scheckiges Pferd*” u Eduarda Mühlgo¹⁶, „*spotted horse*” u Judith Kalik¹⁷ oraz jako „koń jab(ł)kowity”¹⁸

- 15 Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, wyd. 4, Wrocław 2008, s. 25. W porównaniu z pierwszym, wspólnym przekładem Kürbis i Kazimierza Abgarowicza nie ma istotnych zmian, a głównie stylistyczne wygładzenia, por. Mistrza Wincentego *Kronika polska*, przeł. K. Abgarowicz, B. Kürbis, wstęp i oprac. B. Kürbis, Warszawa 1974, s. 86: „konie wyuzdane”, „na której tyle plam”, „oznaczmy metę”, „pierwszy spośród wszystkich”, „tego należy uznać”. Trzeba jednak zauważyć, że chociaż poprawiony przekład jest lepszy od pierwotnego, to przynajmniej w jednym miejscu uwidocznili się poważny, niezauważony dotychczas błąd, o którym warto tutaj wspomnieć. Oto, zapewne wskutek błędu drukarskiego, z dopracowanego przez poznańską uczoną tłumaczenia zniknął fragment o buncie Pomorzan (II 22, 10–11): Mistrz Wincenty, *Kronika polska* (2008), s. 83, por. Mistrza Wincentego *Kronika polska* (1974), s. 122: „Pomorzanie bądź wypędzają, bądź zabijają wszystkich polskich namiestników. Do żywego oburzony tym Władysław ponownie wyprawia się przeciw nim, zasługującym na surowszą karę; spustoszywszy ludniejsze ich zakątki wraca z nieprzebraną liczbą jeńców, z bardzo cennym ich sprzętem. Jednakże gdy już niemal w przystani bezpiecznej będąc zwycięzcy sobie pochlebiali”. Ów *passus* nie pojawił się w żadnym wydaniu, począwszy od 1992 roku.
- 16 *Die Chronik der Polen des Magisters Vincentius*, przeł. i oprac. E. Mühle, Darmstadt 2014, s. 113.
- 17 Fragmenty angielskie, mocno sugerujące się polskim tłumaczeniem, zawarte są w: J. Kalik, A. Uchitel, *Slavic gods and heroes*, London 2018, s. 116, 142. Inny, pełny przekład angielski *Kroniki polskiej* pióra Dariusza von Güttnera-Sporzyńskiego jest nadal w przygotowaniu. Niniejszym bardzo dziękuję autorowi za możliwość spojrzenia na wczesną wersję, w której wstępnie widnieje „piebald horse”.
- 18 W dziewiętnastowiecznym rozumieniu koń „jabłkowity” to dziś tyle, co siwy jabłkowity, por. S.G. Linde, *Słownik języka polskiego*, t. 2, wyd. 2 popr., Lwów 1856, s. 222. Z kolei obecnie jabłkowość konia oznacza częściej każde przejaśnienia na sierści, a nie wyłącznie osobne umaszczenie. Zob. *Genetyka umaszczenia zwierząt*, <https://tinyurl.com/56rvusez> [dostęp: 10 sierpnia 2022]. Nie ma więc racji Boroń, gdy zarzuca Bielowskiemu, że źle przetłumaczył *equus maculis* jako jabłkowity. Zob. P. Boroń, *Equus maculis...*, s. 51, przyp. 26. Więcej o problemach z terminologią hippiczną poniżej.

u Augusta Bielowskiego¹⁹ i Karola Mecherzyńskiego²⁰. W najstarszym pełnym przekładzie *Kroniki polskiej*, opartym na rękopisie Eugeniuszowskim, pominięto dookreślenie konia²¹. W zgodzie zatem z tradycją przekładową Boroń uznał, że zastrzeżenie przez arbitrów maści wierzchowca zwycięzcy jako „pstrokatej”²² ma „charakter przepowiedni-wróżby”, bowiem wygrać powinien pretendent na koniu najgorszym²³. Hipoteza opiera się na trzech podstawowych założeniach: „*equus maculis*” u Wincentego to koń srokaty; koń srokaty to koń gorszy, a lichota zwierzęcia łączy się ze słowiańskimi obrzędami intronizacyjnymi. Rozważmy argumenty.

Equus maculis...

Cetwiński usiłował podważyć jeden z filarów argumentacji Boronia, wskazując na alternatywne znaczenia frazy „*equus maculis*”: koń skalany oszustwem (nawet autor podchodzi z rezerwą), koń zniesławiony i odwzorowujący moralność swojego jeźdźca, koń w symbolice nawiązujący do dzieł Pseudo-Dionizego Areopagity, wreszcie koń spieniony czy spocony²⁴. Autor niezbyt troszczył się o uprawdopodobnienie swoich wersji – najważniejsze było, aby uwydatnić niepewność klasycznego przekładu. W replice Boroń celnie wska-

19 A. Bielowski, *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, Lwów 1850, s. 340, 346.

20 K. Mecherzyński, *Historia wymowy w Polsce*, t. 1, Kraków 1856, s. 36. Nie ujawnił niestety podstawy swojego tłumaczenia, prawdopodobnie była to edycja Kownackiego, gdzie widnieje: „*equus maculis ditsinctior* [sic! – M.S.]”. Zob. *Res gestae principum et regum Poloniae per Vincentium (Kadłubkonem) saeculo XII et XIII enarratae: quibus accedit Chronicon Polonorum per Dzierzswam, saeculi XIII. scriptorem, compositum*, t. 1, wyd. H. Kownacki, Varsaviae 1824, s. 43.

21 *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, biskupa krakowskiego, Kronika polska, z rękopisu Eugeniuszowskiego*, wyd. A. Przezdziecki, przeł. A. J[ózefczyk] i M. S[tudzieński], Kraków 1862, s. 52. Brak nie wynika, jak można by podejrzewać, z ubytku w podstawie przekładu, por. *Magistri Vincentii episcopi Cracoviensis Chronica Polonorum...*, wyd. A. Przezdziecki, Cracoviae 1862, s. 20.

22 Słowo „pstrokaty” powstało z kontaminacji synonimów „srokaty” i „pstry”. W stosunku do koni używa się dziś raczej wersji „srokaty” niż „pstrokaty”. Por. A. Zaręba, *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław 1954, s. 67 i n.

23 P. Boroń, *Intronizacje władców słowiańskich...*, s. 477 i n.

24 M. Cetwiński, dz. cyt., s. 492 i n. Ta ostatnia propozycja, okraszona, jak się zdaje, pewną dozą ironii, stanie się w replice chłopcem do bicia.

zał wielorakie przykłady z literatury antycznej i średniowiecznej, gdzie „*equus maculis*” odnosi się definitywnie do umaszczenia²⁵. Nie dziwi także, że również średniowieczni czytelnicy Kadłubka rozumieli „*equus maculis*” jako konia wielobarwnego. To jednak nie może być żadnym uzasadnieniem, jak chciałby Boroń, ponieważ mistrza Wincentego nie było łatwo czytać nawet jego bliskoczesnym. Frapuje zatem sąsiedztwo stwierdzenia, że Kadłubek pisze w sposób „zawiły i kunsztowny”, a – zaraz poniżej – powołania się na upraszczającą tekst Wincentego śląską *Kronikę polską* czy też rozdmuchującego narrację Jana Długosza, jakby w pełni wiedzieli oni, co mistrz mógł mieć na myśli²⁶.

Kluczowe okazuje się inne spostrzeżenie Cetwińskiego. Zauważa on wielokrotne użycie leksemu „*macula*” i jego derywatu „*maculosus*” w jednym, krótkim fragmencie i uznaje je – jak najśluszniej – za nieprzypadkowe²⁷. Boroń widzi tę grę słów, ale kapituluje przed nią, uznając, że być może to srokatość koni była punktem wyjścia²⁸. Tak jednak być nie może. Winnica jest tratowana przez „*petulantibus et maculosis equorum calcibus*”. „*Petulans*” to zuchwały, rozpustny, pożądlivy, a wobec zwierzęcia: gwałtowny. „*Maculosus*” to splamiony, zniesławiony, haniebny, ale oczywiście i pstry czy nakrapiany²⁹. Wyraźnie zaznaczyć trzeba, że nie konie są „plamiste”, jak sądzi Boroń, ale ich kopyta – z uwagi na zgodność przypadków łacińskich – są „splamione” czy raczej zabrudzone. Dalej następuje porównanie: konie rozkiełznane („*effrenes*”) to pycha, na której plam czy brudów („*macule*”) jest tyle, ile „sprzeczności żądz” (dosł. z „*contrarietates affectionum*”) mają pretendenci do tronu. „*Macule*”, jako swoisty poliptoton, bezpośrednio nawiązuje do „*maculosis*” w zdaniu poprzedzającym. Ani w jednym, ani w drugim przypadku nie można mówić o umaszczeniu końskim. Pewną pomocą służyć mogą

25 P. Boroń, *Equus maculis...*, s. 31 i n.

26 Tamże, s. 29–31.

27 M. Cetwiński, dz. cyt., s. 491.

28 P. Boroń, *Intronizacje władców słowiańskich...*, s. 478, przyp. 10.

29 Por. *Novum Glossarium Mediae Latinitatis ab anno DCCC usque ad annum MCC*, z. Permachino-Pezzola, Hafniae 2000, kol. 939, hasło: *petulans* (dalej: NGML); J. Sondel, *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, wyd. 2, Kraków 2001, hasło: *petulans*; *maculosus*; *Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce*, <https://ellexicon.scriptores.pl/> [dostęp: 10 sierpnia 2022], hasło: *petulans, macula*.

pozostałe użycia „macula” i derywatów. Z pewnością o „niesplamionym” boskim prawie pisze mistrz Wincenty w księdze drugiej: „lex namque Domini irreprehensibilis, lex immaculata conuertens animas” (II 10, 3), co zresztą jest fragmentem Psalmu 18. Leksem pojawia się ponownie – i po raz ostatni – przy cytacie z Kodeksu Justyniana: „si sententia non precessit ignominie maculam irrogans” (II 28, 40), gdzie oznacza skazę na dobrym imieniu³⁰. Na pięć użyć w całej *Kronice polskiej* trzy występują w jednej mowie.

Zdaje się to wskazywać, że jednak mistrz Wincenty nie miał na myśli konia srokatego, ale zhańbionego skazami na pysze. Dlaczego zatem taki koń miałby wygrać?³¹ Czyżby „zwykli ludzie” chcieli dla siebie jak najgorzej? Jeśli nawet założyć, że koń był dwuznacznie zarówno srokaty, jak i splamiony (w wyraźnie negatywnym sensie), to dlaczego panowanie Lestka II było czasem dobrobytu?

... distinctior

„Cuius equus maculis distinctior primus omnium metam contigerit” – zastrzegają arbitrowie w *Kronice*. Tymczasem nie znajdziemy w literaturze niemal żadnej próby objaśnienia, co w tym kontekście znaczy „distinctior”, co więcej, fraza „equus maculis” rozpatrywana była cały czas w odosobnieniu. Jedynie Mrozowicz zwrócił uwagę na całe wyrażenie, tłumacząc je jako konia wyróżniającego się plamami wśród pozostałych³². To jednak nie wyjaśnia intencji arbitrow.

Można założyć zgoła odmienną interpretację. To, co wyjaśniałoby niespodziewane zastosowanie przymiotnika w stopniu wyższym,

30 Zob. J. Sondel, *Wincenty zw. Kadłubkiem jako apologeta prawa rzymskiego*, w: *Onus Athlanteum...*, s. 97, powtórzone w: tenże, *Rola „Kroniki” Wincentego zwanego Kadłubkiem w upowszechnianiu prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce*, „Zeszyty Prawnicze” 2011, t. 11, z. 1, s. 52.

31 Gapski argumentuje, że splamione konie miały być symbolem możnowładztwa. Gubi się jednak w swojej argumentacji najpierw twierdząc, że Lestek II biegł pieszo, a na następnej stronie zastanawiając się, dlaczego tegoż Lestka wyniósł na tron grzeszny koń. Zob. M.H. Gapski, dz. cyt., s. 97 i n.

32 W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 335, przyp. 39. Gwoli ścisłości, pierwszą taką interpretację, tj. „najbardziej nakrapiany”, wyraził Jan Potocki. Zob. J. Potocki, *Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmathie et les Slaves*, t. 3, Brunsvic 1795, s. 45: „cheval marqué des plus belles taches”.

to konstrukcja z ablatywem porównania (*ablativus comparationis*). Rzeczownikiem w ablatywie jest „maculis” (dotychczas interpretowany jako *ablativus qualitatis*), a to w połączeniu z „distinctus” (różny, oddzielny, wyodrębniony) w stopniu wyższym (*distinctior*) daje konia odróżniającego się od plam³³, niesplamionego. Dzięki takiej interpretacji rozumiało staje się, dlaczego Lestek II wygrywa, a arbitrzy nie życzą swojemu królestwu (nawet sarkastycznie) jak najgorszego władcy.

Konno czy pieszo?

Boroń wykazuje znajomość *Polskich dziejów bajecznych* Jacka Banaszkiwicza, ale nie konfrontuje się z jedną trudnością, jaka powinna się narzucać po tej lekturze. Banaszkiwicz argumentuje bowiem, że Lestek II (in spe) do mety biegnie, a nie jedzie konno³⁴. Sprawa z punktu widzenia leksyki nie wydaje się rozstrzygalna, trzeba więc spojrzeć na kontekst. Przyszły król tuż przed wyścigiem stoi (konno lub pieszo) na uboczu, ale jak zauważa sam Banaszkiwicz, nie stanowi to definitywnego argumentu. Jak Lestek II mógł biegać ze zranionymi stopami? Banaszkiwicz twierdzi, że ból dla biegacza jest swego rodzaju próbą, która – jeżeli ten jej sprosta – zapewni mu zostanie królem. Taka „podejrzliwa lektura” nie wydaje się uzasadniona. Można wszak argumentować odwrotnie: chłopcy poranili swoje nogi o kolce, więc oczywiste jest, że startują na koniach. W mowie arbitrowi warunek jest następujący: tego będzie trzeba uznać za króla, kogo **koń** (!) pierwszy słupek osiągnie. Trudno określić, jak mocno można przywiązywać wagę do ścisłości tego sformułowania. Z pewnością również dla oglądającego wyścigi tłumy zabawniejsze jest, gdy ktoś w gonitwie konnej biegnie piechotą (szczególnie kuśtykając od przekłutych stóp), ale wystarczająco zabawne, gdy ktoś ściga się okrężną drogą, a to właśnie znajduje się bezsprzecznie w *Kronice*

33 Gdy coś jest „luce clarior” to nie jest jaśniejsze światłem, ale jaśniejsze od światła.

34 J. Banaszkiwicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 171 i n., 180 i n. Wcześniej bez uzasadnienia w: tenże, *Kronika Dzierzwy. Czternastowieczne kompendium historii ojczystej*, Wrocław 1979, s. 89. Podobnie rozumiał fragment „ille transuerso rapitur cursu” (I 13, 8) Stanisław Witkowski. Zob. S. Witkowski, *Podstęp Leszka z kółkami u Kałużka i jego źródło*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. II, Lwów 1925, s. 678.

polskiej. Jeśli pomimo powyższych argumentów przyjąć tezę Banaszkwicz, to interpretacja Boronia, upatrująca we frazie „*equus maculis*” swoistej „przepowiedni-wróżby”, upada.

„Łaciatność” Lestka II

Boroń mógłby próbować uzasadnić swoją interpretację jeszcze jednym argumentem. Otóż Banaszkwicz zwraca uwagę na łachmany Lestka II i delikatnie wysuwa propozycję, by „*panniculi paupertatis*” rozumieć jako ubranie dosłownie „łaciate”, tj. pozszywane z małych kawałków materiału, co mogłoby mieć konotacje sakralne³⁵. Czy można by łączyć to z suponowaną srokatością konia Lestkowego? Trudno upatrywać oparcia hipotezy w innej hipotezie. Argument językowy Banaszkwicz, jakoby słowo „*panniculus*” było „rzadkim i technicznym niemal terminem” jest zresztą błędny³⁶. Wystarczy by interpretować „*panniculi paupertatis*” symbolicznie jako łachmany ubóstwa. Słowo to raz jeszcze pojawia się u mistrza Wincentego, tym razem w rozdziale poświęconym Zbigniewowi: „*Estne igitur, quo ille uel tenuiter tam nudum facinus operiat, ullius ratiuncule panniculus?*” (II 28, 23), w tłumaczeniu Kürbis oddane jako: „czy jest więc jakikolwiek wykrętny pozór, którym mógłby osłonić taką nagość zbrodni?”³⁷, a dosłownie to „chustka (lub łachman) podstępku”, która nagości całej przykryć nie może.

„Maculis”, czyli jaki dokładnie?

Na pytanie ze śródtytułu nie ma prostej odpowiedzi. Boroń w swoich artykułach przeplata terminy: „srokaty”, „pstrokaty”, „nakrapiane”, „łaciaty” czy też „wielobarwny” bez większej refleksji³⁸. Zakłada przy tym milcząco, że zwierzę srokate czy łaciate (pokryte dużymi plamami różnych kolorów)³⁹ było identycznie traktowane jak zwierzę nakrapiane czy, w przypadku koni, dropiate, tj. barwy

35 J. Banaszkwicz, *Polskie dzieje bajeczne...*, s. 190–193.

36 Por. NGML, z. *Paniscardus-Parrula*, Hafniae 1987, kol. 205–207.

37 Mistrz Wincenty, *Kronika polska* (2008), s. 103.

38 Zob. zwłaszcza P. Boroń, *Intronizacje władców słowiańskich...*, s. 477 i n.

39 „Srokaty” ma w hippologii konkretne znaczenie, różne od popularnego rozumienia tego słowa.

jednolitej, ale pokryte małymi plamkami. Zwrócić należy jednak uwagę, że to założenie trzeba najpierw udowodnić. To, że nie były traktowane jednakowo, zaświadcza chociażby *Hippika* Krzysztofa Dorohostajskiego, źródło wykorzystane przez samego Boronia, ale nader wybiórczo. Dorohostajski bowiem rzeczywiście skarży się na temperament koni srokatych, jak przekazuje Boroń, ale przecież w wielu miejscach chwali konie jabłkowite, czyli z małymi, regularnymi plamkami⁴⁰. Do drobnych odmianek na sierści końskiej należą również jabłkowitości, czyli przejaśnienia niewpływające przecież na odrębność umaszczenia czy zaprzeczenie jego jednolitości⁴¹. „Maculis” jako określenie końskiej maści jest więc niejednoznaczne – często zapewne nierozstrzygalnie. Wydaje się jednak, że istniały lepsze sposoby na oddanie w łacinie łaciatości czy pstrokatości. U Jana z Viktring opowiadającego o karynckiej ceremonii intronizacyjnej mamy „bovem discoloratum”, czyli wołu wielobarwnego⁴². Inny przykład, wzięty z kolei z Kosmasa, to szczegółowy

40 K. Dorohostajski, *Hippika to jest księga o koniach*, Kraków 1861, s. 18: „trzeci bywa bardzo ciemny a k’temu jabłkowity, która jako rzadka sierść, tak też i bardzo piękna i między innemi najlepsza”; Tamże, s. 19: „siwy jabłkowity [...] dobrocią daleko wszystkie przechodzi”. Notabene, z żalem należy odnotować, że wciąż powtarzany jest mit, jakoby Benedykt Chmielowski w swojej encyklopedii ograniczył się jedynie do słów „koń jaki iesel, każdy widzi”. Zob. P. Boroń, *Equus maculis...*, s. 33 czy nawet J. Szymczak, *Rycerz i jego konie*, Warszawa 2018, s. 41, por. W. Paszyński, *Czarna legenda Nowych Aten Benedykta Chmielowskiego i próby jej przezwyciężenia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, t. 141, z. 1, s. 56.

41 Wyraźne jabłkowitości są oznaką dobrze nakarmionego, wyczesanego i zadbanego konia, por. współczesne uwagi Kathleen Crandell w: *Feeding Horses for Dapples: Five Tips*, „Kentucky Equine Research”, 29 czerwca 2015, <https://tinyurl.com/39mpr6mx> [dostęp: 10 sierpnia 2022]. Trudno zakładać, że ta cecha miałyby być w średniowieczu inaczej traktowana.

42 Boroń tłumaczy: „nakrapiany”, co nie jest ścisłe, por. B. Grafenauer, *Ustoličevanje koroških vojvod in država karantanskih Slovencev*, Ljubljana 1952, s. 96 (łac.) i przeł. ze słoweńskiego, s. 100 i n.; G. Labuda, *Słowiańszczyzna pierwotna. Wybór tekstów*, Warszawa 1954, s. 120. Podobnie życzeniowo Boroń pisze o tym, że według Eneasza Sylwiusza Piccolominiego „byk i koń mają być czarne i chude” (zob. P. Boroń, *Pstrokate konie...*, s. 195). W innym tekście uczony przekazał, że „byk ma być czarny i chudy, podobnie koń” (zob. tenże, *Hic ritus etsi...*, s. 189), po czym następuje cytat z Piccolominiego. To wypaczająca źródło niedokładność, w tekście czytamy bowiem: „Ad dexteram bos macer nigri coloris extat, ad sinistram pari macie deformis equa” (zob. Aennae Sylvii Piccolominei Postea

opis **bieli** na wołach Przemysła – ale brak tam określenia drugiej barwy, zatem łaciatość nie jest wyrażona wprost⁴³. Przykład z *Eneidy*, na który powołuje się w swojej replice Boroń, świadczy o odnośzeniu „*maculis*” przez znanych Kadłubkowi starożytnych pisarzy właśnie do cętek czy plamek⁴⁴.

Mimo stanowczego sprzeciwu wobec rzekomego „konia srokatę” w tekście *Kroniki polskiej* problem symboliki kolorów i wielobarwności na wczesnośredniowiecznej Słowiańszczyźnie, nie tylko w obrzędach intronizacyjnych, uważam za warty dalszego zbadania⁴⁵. Taka interdyscyplinarna egzegeza kronik średniowiecznych może przynieść więcej rezultatów⁴⁶. Zadośćczyniąc – jak chce

Pii II. Papae, *Opera geographica et historica*, Helmstadii 1690, s. 261), a zatem: Po prawej stoi chudy wół (lub: byk) czarnego koloru, [a] po lewej brzydka klacz podobnej chudości. Nic o umaszczeniu konia tu nie ma.

- 43 O ile oczywiście założymy, że Kosmas chciał przedstawić w ten sposób różnobarwność wołów, a nie pokazać dokładność daru proroczego Libuszy lub coś związanego z symboliką koloru białego, jak chciał Banaszkiewicz (zob. J. Banaszkiewicz, *Königliche Karrieren...*, s. 279). Na znaczenie białych koni w średniowiecznych Czechach zwróciła ostatnio uwagę również Hana Pátková. Zob. H. Pátková, *Koně a reprezentace v českých kronikách předhusitské doby*, w: *Panovníká reprezentace v písemné kultuře ve středověku. Sborník prací k životnímu jubileu profesora Ivana Hlaváčka*, red. M. Bláhová, M. Holá, K. Woitschová, Praha 2021, s. 86.
- 44 P. Boroń, *Equus maculis...*, s. 31 i n. „Quem Thracius albis portat equus bicolor maculis” – biało cętkowany tracki koń dwubarwny, zapewne srokaty, chociaż niekoniecznie. O terminologii wielobarwności w łacinie starożytnej – zob. R.B. Goldman, *The multicolored world of the Romans*, „Glotta. Zeitschrift für Griechische und Lateinische Sprache” 2015, t. 91, s. 94.
- 45 Notabene, w podobnym czasie do artykułów Boronia ukazał się przyczynek Octava Eugena de Lazero, który także uznał wielobarwność zwierząt u Kosmasa i Jana z Viktring za nieprzypadkową. Zob. O.E. Lazero, *Über eine südslawische Parallele zur böhmischen Herrschersage des Cosmas von Prag*, „Revue des Études Sud-Est Européennes” 2006, t. 44, nr 1–4, s. 135 i n. Zrządzeniem losu również i drugi wątek komparatystyczny u Boronia (dotyczący kamiennych tronów) doczekał się wówczas niezależnej analizy. Zob. M. Kara, *Tron książęcy „ad Sanctam Mariam” w Poznaniu w świetle ponownych dociekań analitycznych*, „Slavia Antiqua” 2006, t. 47, s. 99–160.
- 46 Rozważyć można dla przykładu terminologię podkuwniczą w *Kronice polskiej* mistrza Wincentego. Na określenie ochrony nóg końskich przez niedoszłego króla Kadłubek stosuje najpierw „*omnem equi calcem ferreo muniuerat subtemine*” (dost. „tkaninę żelazną”) [wyróż. – M.S.], a potem neologizm „*ferramina*”. Można to uznać za wyszukany sposób oddania prostszej słownictwa, ewentualnie

tradycja dyskusji nad „*equus maculis*” – postulatowi interdyscyplinarności, chciałbym jeszcze wyrazić życzenie, by w dalszych badaniach udało się zaprzęgnąć mediolatynistykę, onomastykę i hipologię, by lepiej poznać symboliczne relacje między naturą a kulturą we wczesnośredniowiecznej Polsce. Bardzo pomocne okażą się z pewnością szeroko zakrojone badania archeozoologiczne nad szczątkami koni w ramach projektu *Archaeoequus. Koń w Polsce wczesnopiastowskiej i dzielnicowej: studium interdyscyplinarne*, gdzie analizie poddane będzie także umaszczenie⁴⁷.

Bibliografia

Źródła

Aennae Sylvii Piccolominei Postea Pii II. Papae, *Opera geographica et historica*, Helmstadii 1690.

Die Chronik der Polen des Magisters Vincentius, przeł. i oprac. E. Mühle, Darmstadt 2014.

Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, МРН, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194.

Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, biskupa krakowskiego, *Kronika polska, z rękopisu Eugeniuszowskiego*, wyd. A. Przeddziecki, przeł. A. J[ózefczyk] i M. S[tudzieński], Kraków 1862.

Mistrza Wincentego Kronika polska, przeł. K. Abgarowicz, B. Kürbis, wstęp i koment. B. Kürbis, Warszawa 1974.

jego nieznamość. Gdyby jednak potraktować historię o wyścigu bardziej realistycznie, to trzeba by przyznać, że podkowa nie chroniłaby strzałki kopyta przed żelaznymi kolcami. Por. A. Michalak, „[...] i konie [...] były niezawodnie niszczone”. *Rzecz o tribulusach, czosnkach i kruczych stópkach*, w: *Non sensitis gladios: studia ofiarowane Marianowi Głowski w 70. rocznicę urodzin*, red. O. Ławrynowicz, J. Maik, P.A. Nowakowski, Łódź 2011, s. 275–287. Owinięcie kopyt siatką mogło mieć dla Wincentego większy sens, o ile nad tym rozmyślał. Jako kontrę do własnej hipotezy podaję, że nie znalazłem żadnego innego określenia okucia kopyta końskiego („babatum”, „ferrum”) w *Kronice polskiej*.

47 *Archaeoequus. Koń w Polsce wczesnopiastowskiej i dzielnicowej: studium interdyscyplinarne*, <https://tinyurl.com/4kadjrs7> [dostęp: 10 sierpnia 2022]. Niniejszym dziękuję kierownikowi projektu, prof. Danielowi Makowieckiemu za szalenie interesującą dyskusję i cenne uwagi.

- Mistrz Wincenty (tzw. Kadłubek), *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, wyd. 4, Wrocław 2008.
- Jan Potocki, *Fragments historiques et géographiques sur la Scythie, la Sarmathie et les Slaves*, t. 3, Brunsvic 1795.

Opracowania

- Banaszkiewicz J., *Königliche Karrieren von Hirten, Gärtnern und Pflügern. Zu einem mittelalterlichen Erzählschema vom Erwerb der Königsherrschaft*, „*Saeculum*” 1982, t. 33, s. 265–286.
- Banaszkiewicz J., *Polskie dzieje bajeczne mistrza Wincentego Kadłubka*, wyd. 2, Wrocław 2002.
- Bielowski A., *Wstęp krytyczny do dziejów Polski*, Lwów 1850.
- Bogucki A., *Terminologia polityczna w Kronice mistrza Wincentego*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1976, t. 20, s. 56–63.
- Boroń P., *Equus maculis, czyli sporu o czytanie Kadłubka ciąq dalszy*, „*Średniowiecze Polskie i Powszechnie*” 2017, t. 9, s. 28–37.
- Boroń P., „*Hic ritus etsi visus est nonnullis ridiculosus*” – obrzędy intronizacyjne u Słowian, „*Acta Historica Neosoliensia*” 2006, t. 9, s. 185–198.
- Boroń P., *Intronizacje władców słowiańskich – możliwości badań interdyscyplinarnych*, w: *Mundus hominis – cywilizacja, kultura, natura. Wokół interdyscyplinarności badań historycznych*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2006, s. 475–485.
- Boroń P., *Pogańskie motywy w ceremoniach społecznych dawnych Słowian*, w: *Bogowie i ich ludy. Religie pogańskie a procesy tworzenia się tożsamości kulturowej, etnicznej, plemiennej i narodowej w średniowieczu*, red. L.P. Słupecki, Wrocław 2008, s. 47–72.
- Boroń P., *Pstrokate konie i kamienne trony. Obrzędy intronizacyjne u Słowian*, w: *Obrzęd, teatr, ceremoniał w dawnych kulturach*, red. J. Olko, Warszawa 2008, s. 187–216.
- Cetwiński M., *Equus maculis, czyli jak czytać Kadłubka?*, w: *Mundus hominis...*, s. 487–493.
- Dorohostajski K., *Hippika to jest księga o koniach*, Kraków 1861.
- Gapski M.H., *Koń w kulturze polskiego średniowiecza. Wierzchowce na ścieżkach wyobraźni*, Poznań 2014.
- Goldman R.B., *The multicolored world of the Romans*, „*Glotta. Zeitschrift für Griechische und Lateinische Sprache*” 2015, t. 91, s. 90–111.
- Grafenauer B., *Ustoličevanje koroških vojvod in država karantanskih Slovencev*, Ljubljana 1952.
- Kalik J., Uchitel A., *Slavic gods and heroes*, London 2018.

- Kara M., *Tron książęcy „ad Sanctam Mariam” w Poznaniu w świetle ponownych dociekań analitycznych*, „Slavia Antiqua” 2006, nr 47, s. 99–160.
- Kulecki M., *Ceremoniał intronizacyjny Przemyślidów w X–XIII wieku*, „Przeгляд Historyczny” 1984, t. 75, z. 3 s. 441–451.
- Lazero O.E., *Über eine südslawische Parallele zur böhmischen Herrschersage des Cosmas von Prag*, „Revue des Études Sud-Est Européennes” 2006, t. 44, nr 1–4, s. 125–137.
- Mądrowska E.A., *Domini naturales. Portrety polskich władców w „Chronicon Polonorum” mistrza Wincentego*, Bydgoszcz 2010.
- Mecherzyński K., *Historia wymowy w Polsce*, t. 1, Kraków 1856.
- Michalak A., „[...] i konie [...] były niezawodnie niszczone”. *Rzecz o tribulusach, czosnkach i kruczych stópkach*, w: *Non sensistis gladios: studia ofiarowane Marianowi Głowskiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. O. Ławrynowicz, J. Maik, P.A. Nowakowski, Łódź 2011, s. 275–287.
- Mrozowicz W., *Z problematyki recepcji kroniki Wincentego w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej „Kroniki Polskiej”)*, w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wójtowicz, Warszawa 2009, s. 326–336.
- Paszyński W., *Czarna legenda Nowych Aten Benedykta Chmielowskiego i próby jej przewyciężenia*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Jagiellońskiego. Prace Historyczne” 2014, t. 141, z. 1, s. 37–59.
- Pátková H., *Koně a reprezentace v českých kronikách předhusitské doby*, w: *Panovnická reprezentace v písemné kultuře ve středověku. Sborník prací k životnímu jubileu profesora Ivana Hlaváčka*, red. M. Bláhová, M. Holá, K. Woitschová, Praha 2021, s. 72–87.
- Sondel J., *Wincenty zw. Kadłubkiem jako apologeta prawa rzymskiego*, w: *Onus Athlanteum...*, s. 91–109.
- Sondel J., *Rola „Kroniki” Wincentego zwanego Kadłubkiem w upowszechnianiu prawa rzymskiego w średniowiecznej Polsce*, „Zeszyty Prawnicze” 2011, t. 11, z. 1, s. 39–68.
- Szymczak J., *Rycerz i jego konie*, Warszawa 2018.
- Téra M., *Korutanský nastolovací obřad a přemyslovský mýtus*, „Theatrum historiae” 2019, t. 24, s. 9–40.
- Vercamer G., *The origins of the Polish Piast dynasty as chronicled by bishop Vincent of Kraków (Wincenty Kadłubek) to serve as a political model for his own contemporary time*, „Medieval Chronicle” 2018, t. 11, s. 220–247.
- Witkowski S., *Podstęp Leszka z kolcami u Kadłubka i jego źródło*, w: *Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera*, t. 2, Lwów 1925, s. 677–690.
- Zaręba A., *Nazwy barw w dialektach i historii języka polskiego*, Wrocław 1954.

Słowniki

Elektroniczny słownik łaciny średniowiecznej w Polsce, <https://elexicon.scriptor.es.pl/> [dostęp: 10 sierpnia 2022].

Linde S.B., *Słownik języka polskiego*, t. 2, wyd. 2 popr., Lwów 1856.

Novum Glossarium Mediae Latinitatis ab anno DCCC usque ad annum MCC, z. Paniscardus-Parrula, Hafniae 1987.

Novum Glossarium Mediae Latinitatis ab anno DCCC usque ad annum MCC, z. Permachino-Pezzola, Hafniae 2000.

Sondel J., *Słownik łacińsko-polski dla prawników i historyków*, wyd. 2, Kraków 2001.

Online

Archaeoequus. Koń w Polsce wczesnopiastowskiej i dzielnicowej: studium interdyscyplinarne, <https://tinyurl.com/4kadjrs7> [dostęp: 10 sierpnia 2022].

Feeding Horses for Dapples: Five Tips, „Kentucky Equine Research”, 29 czerwca 2015, <https://tinyurl.com/39mpr6mx> [dostęp: 10 sierpnia 2022].

Genetyka umaszczenia zwierząt, <https://tinyurl.com/56rvusez> [dostęp: 10 sierpnia 2022].

Damian Janiak

Wydział Filologii Polskiej i Klasycznej
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Metoda streszczania śląskiej *Kroniki polskiej* w rękopisie I F 218

O „nowej” kolekcji historycznej
na ziemiach polskich

Streszczenie *Chronica Polonorum* w kodeksie I F 218 w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu przez wiele lat mylnie uznawano za skrót *Chronica Principum Polonie*. Dopiero Konstanty K. Jażdżewski poprawnie rozpoznał, że skrót ten dotyczy śląskiej *Kroniki polskiej*. Kodeks ten jest wczesnym świadectwem funkcjonowania tradycji rękopiśmiennej wspomnianego tekstu. Dokładne przebadanie treści manuskryptu pozwala natomiast wejrzeć w wyobraźnię historyczną oraz horyzonty geograficzno-historyczne środowiska kanoników regularnych św. Augustyna w Nowogrodzie Bobrzańskim, które, jak wskazuje Wojciech Mrozowicz¹, jest najstarszym potwierdzonym posiadaczem kodeksu.

Śląska *Kronika polska* bywała nazywana w historiografii kroniką polsko-śląską. Tytuł ten nie był wystarczająco dobrze zakotwiczony w tradycji źródłowej, jednak Zbigniew Wielgosz proponował nazwę *Chronica Polonorum*, odwołując się do tego, jak Augustyn ze Stargardu (zwany niegdyś Angelusem) określał ten tekst

1 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej tradycji historiograficznej. Przekaz w rękopisie I F 218 Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu*, w: *Z Gorzanowa w świat szeroki... Studia i materiały ofiarowane profesorowi Arno Herzgowi w 70-lecie urodzin*, red. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Wrocław 2007, s. 139–150.

w XIV wieku². Zyskała ona popularność w świecie naukowym. Kronika ma dwudzielną budowę. Pierwszą część (A) poświęcono dziejom Polski i doprowadzono ją do 1278 roku, drugą (B) dziejom dzielnicy śląskiej i doprowadzono do 1285 roku. Zabytek historiograficzny powstawał dwufazowo. Najpierw spisano część śląską (pomiędzy 13 listopada 1281 a 6 stycznia 1283 roku), następnie ogólnopolską (*terminus ante quem* to śmierć Leszka Czarnego w 1288 roku)³.

Do dzisiejszych czasów dotarł zaledwie jeden kodeks przekazyjący *Chronica Polonorum*. Jest to kodeks redigerański. Przed II wojną światową przebadano również aktualnie zaginione kodeksy: książański oraz królewiecki⁴. Świadkiem tradycji rękopiśmiennej śląskiej *Kroniki polskiej* jest również *Protocollum* Augustyna ze Stargardu⁵. Część *Chronica Polonorum* zawiera się także w omawianym przeze mnie streszczeniu w manuskrypcie I F 218.

Aktualnie obowiązujące *stemma codicum* zostało ustalone przez Wielgosza⁶. Według jego założeń kodeks królewiecki oraz kodeks redigerański zostały odpisane z hipotetycznego kodeksu B, powstałego z hipotetycznego kodeksu A₂. Bezpośrednio z kodeksu A₂ odpisany został kodeks książański. Augustyn ze Stargardu korzystał natomiast z (nieistniejącego dzisiaj) kodeksu A₁, tzw. kodeksu pomorskiego. Miałby on być przedstawicielem drugiej rodziny kodeksów, posiadającej podział na numerowane rozdziały. Zdaniem Ryszarda

2 Z. Wielgosz, „Kronika polska” – metoda prezentacji dziejów, w: *Dawna historiografia śląska: Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980, s. 48.

3 H. Loesch, Zum „*Chronicon Polono-Silesiacum*”, „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*” 1931, t. 56, s. 223.

4 Więcej o tradycji rękopiśmiennej *Chronica Polonorum*, zob. *Kronika polska*, МРН, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656 (dalej: *Kronika polska*); W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 107–119.

5 Angelus de Stargardia, *Notula satis notabilis de Pomeranorum, Stetinsium, ac Rugie principatu*, „*Baltische Studien*” 1858, t. 17/1, s. 103–140; Augustyn ze Stargardu zwany niegdyś Angelusem, *Protokół*, w: Augustyn ze Stargardu zwany niegdyś Angelusem, *Protokół. Kamieńska kronika – rodowód książąt pomorskich*, przeł. E. Buszewicz, oprac. E. Rymar, Stargard 2008, s. 35–97 (dalej imię autora podaję jako Augustyn ze Stargardu).

6 Z. Wielgosz, „Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 251.

Walczaka kodeks A₁ miałyby być najbliżej powiązany z rękopisem książańskim⁷.

Kwestia autorstwa *Chronica Polonorum* pozostaje nierozstrzygnięta. Nie ma pewności co do liczby autorów oraz ich pochodzenia⁸. Natomiast jeśli idzie o cel powstania, to najpopularniejsza teoria wiąże śląską *Kronikę polską* z dążeniami Henryka IV Probusa do uzyskania korony polskiej⁹. Z tego powodu w jej tekście odnaleźć można ślady świadczące o chęci zadokumentowania roli cesarstwa niemieckiego w dziejach monarchii Piastów¹⁰. Śląska *Kronika polska* najpewniej jest zabytkiem kultury cysterskiej¹¹. Istnieją jednak koncepcje zakładające udział innego środowiska przy jej komponowaniu. Brygida Kürbis postulowała dominikańską genezę dzieła, co potwierdzać miałyby hipotetyczna transmisja kroniki na Pomorze oraz jej przekazywanie wespół z kroniką Marcina Polaka¹². Niestety, jakkolwiek hipoteza poznańskiej badaczki okazała się użyteczna np. dla badań Walczaka¹³, nie doczekała się ona rozwinięcia w pełni.

Rękopis I F 218 to papierowy foliant (29,5 na 21 cm) liczący 152 karty, sporządzony w ostatniej ćwierci XIV wieku, pozbawiony zdobień, spisany bastardą¹⁴. Wobec tego należy wykluczyć możliwość jego użytku zewnętrznego. *Compendium theologie veritatis, De gaudiis*

- 7 R. Walczak, „Protocollum” Augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. *O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991, s. 234.
- 8 *Kronika polska*, s. 597 i n.; H. Loesch, dz. cyt., s. 224 i n.; R. Heck, „*Chronica principum Poloniae*” a „*Chronica Polonorum*”, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1976, t. 2, s. 191; Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda..., s. 48–50; G. Labuda, *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską”*, w: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 36.
- 9 Tenże, *Kroniki genealogiczne jako źródła do dziejów rozbitcia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1977, t. 22, s. 49–50; B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 267.
- 10 Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda..., s. 54.
- 11 E. Wilamowska, „*Kronika polsko-śląska*”. *Zabytek pochodzenia lubińskiego*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1980, t. 25, s. 79–95.
- 12 B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 207–210.
- 13 R. Walczak, dz. cyt.
- 14 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 142.

*caeli, Auctoritates patrum*¹⁵ poprzedzające kronikę Marcina Polaka nie łączą się tematycznie ze streszczeniem śląskiej *Kroniki polskiej*, ponieważ I F 218 tworzą dwa kodeksy, pierwotnie funkcjonujące oddzielnie od siebie¹⁶. Jak wcześniej wspomniano, najdawniejszym ustalonym miejscem pobytu całego kodeksu jest Nowogród Bobrzański. Świadczy o tym nota proweniencyjna „in Newenburg pertinet liber iste”¹⁷. W miejscowości tej znajdował się klasztor kanoników regularnych św. Augustyna i być może to właśnie z nim należy wiązać wytworzenie tego woluminu.

Rękopis I F 218 kończy niekompletne przedstawienie panowania Bolesława Szczodrego. Tekst urywa się na słowach „quo audito Boli-slaus cum furore revertitur, municiones cepit”¹⁸. Zdanie to zapisano na końcu karty. Nie istnieje żadna możliwość, żeby przewidzieć, jak streszczenie mogło wyglądać dalej. W ostatnim septernionie kodeksu brakuje bowiem dwóch kart¹⁹.

Mrozowicz przekazuje kilka bardzo istotnych informacji. Po pierwsze, streszczenie to może stanowić argument rozstrzygający w kwestii sporu o naturę interpolacji znajdujących się w rękopisie królewieckim. Po drugie, posiada przeszło dziesięć charakterystycznych lekcji wspólnych z kodeksem książańskim, chociaż badacz ich nie przytacza. Po trzecie, nie można wykluczyć jego związku z kodeksem A₂, którego istnienie postulował Wielgosz²⁰. Ostatecznie po czwarte, należy uznać go za jednego z wcześniejszych świadków gałęzi *stemmae codicum* wywodzącej się od kodeksu A₂²¹.

Pierwszą kwestią, którą omówię w tym artykule, jest streszczenie *Chronica Polonorum*. Wywód najpierw dotyczyć będzie prologu, a dalej kolejno dziejów bajecznych i historycznych. Następnie przedstawię rozważania na temat wspólnej transmisji kroniki Marcina Polaka z *Chronica Polonorum*, argumentując za istnieniem kolekcji historycznej obejmującej te dwa dzieła. W ostatniej

15 J. Soszyński, *Kronika Marcina Polaka i jej średniowieczna tradycja rękopiśmienna w Polsce*, Warszawa 1995, s. 89.

16 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 142.

17 J. Soszyński, dz. cyt., s. 89.

18 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 148 (Aneks).

19 Tamże, s. 143.

20 Z. Wielgosz, *„Kronika polska” w twórczości...*, s. 251.

21 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 143–144.

części artykułu wyciągnę ogólne wnioski na temat metody streszczania skrybów pracujących nad kodeksem I F 218, posiłkując się rekonstrukcją treści kodeksu pomorskiego stworzoną przez Walczaka.

Na potrzeby niniejszego artykułu używam wydania śląskiej *Kroniki polskiej* opracowanego przez Ludwika Ćwiklińskiego²². Streszczenie obecne w kodeksie I F 218 przywołuję według edycji Mrozowicza, posługując się zapisem z poprawioną przez wydawcę ortografią²³. Nie usuwam również znaków sygnalizujących pominięte przez skrybę passusy oryginalnej kroniki. W przytaczanych passusach stosuję kursywę wszędzie tam, gdzie użył jej wydawca.

W artykule używam sformułowania „skryba”, mając na myśli zespół kopistów odpowiedzialnych za sporządzenie woluminu I F 218. Sformułowanie „lubiąski mnich” oznacza natomiast autora *Chronica Polonorum*.

Analiza streszczenia *Chronica Polonorum* – prolog i dzieje bajeczne

Skrót *Chronica Polonorum* dokonany w kodeksie I F 218 powinien zostać uznany za zbiór wyciągów z kroniki. Nazywanie tego tekstu streszczeniem wydaje się o tyle błędne, że skryba nie zreferował tego tekstu przy użyciu własnych, czasem odmiennych niż oryginalne, słów. Podjął natomiast decyzję, które passusy są godne uwagi (lub odpowiadają celowi zlecniodawcy) i przytoczył je w ich wiernym brzmieniu. Mrozowicz charakteryzuje technikę ekscerpowania skryby w następujący sposób: „technika jej streszczania była dość prosta i polegała na ekscerpowaniu wybranych fragmentów, czasem bez dbałości o zwartość i kompletność wywodu”²⁴. Jak badacz zauważa, cały wyciąg nie zawiera ani jednego zdania, które nie pojawiłoby się w pierwotnym dziele²⁵. Szczególnie interesujące wydają się wybory skryby dotyczące tego, które z epizodów polskiej historii zamieścić w skrócie, a także powstały w wyniku tych decyzji nowy sposób grupowania przedstawionych informacji (*dispositio*) w wywodzie.

22 *Kronika polska*, s. 604–656.

23 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 146–149 (Aneks).

24 Tamże, s. 145.

25 Tamże.

W pierwszej kolejności analizie należy poddać *exordium* z manu-skryptu. Jak się okazuje, kodeks I F 218 nie przekazuje prologu śląskiej *Kroniki polskiej* w pełnym brzmieniu. Skryba pomija dużą część oryginalnego tekstu. Oto treść *exordium* streszczenia:

Secundum opinionem multorum quidam historographi seu cronicarum conscriptores penes duo suam exercuere intencionem, [...] propter quod deronicis Lechitarum sive Polonorum ad solam principum ipsorum genealogiam pandendam – Lechi autem fuerunt Poloni, quod magis decepcionibus et caliditate in bellis utebantur, quam viribus [...]. Unde sciendum, quia gens Lechitica sive Polonica, dudum ad *fidem* conversa, tempore gentilitatis literarum ignara fuit nec aliqua originis sue primordia paginis commendare potuit, idcirco ipsius cronographus ea, que scripsit, non se legisse dicit, sed quorundam collocacione se didicisse ac *idem* modo dyalogico descripsisse²⁶.

Zaistniałe tu pominięcie składa się z dwóch części. Pierwsza stanowi wywód autora kroniki o dwóch celach pisania historii, natomiast druga obejmuje doprecyzowanie kręgu odbiorczego („ad noticiam simplicium”)²⁷, deklarację obiektywizmu („sine propria adieccione”)²⁸ oraz prostoty stylistycznej („simplici calamo”)²⁹. Skryba zachował jednak kluczową część prologu zawierającą deklarację celu autora („ad solam genealogiam pandendam”)³⁰.

O ile pierwsza część została usunięta w sposób sugerujący pełne zrozumienie treści (skryba przestrzega zasad gramatyki łacińskiej), o tyle usunięcie drugiej doprowadza do powstania anakolutu (wyrażenie „propter quod”³¹ sugeruje, że pojawi się następnik, jednak brakuje w nim orzeczenia). Wystarczyłoby dodać cztery słowa

26 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 146 (Aneks).

27 *Kronika polska*, s. 605.

28 Tamże.

29 Tamże.

30 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 146 (Aneks).

31 Tamże.

„excerpere studui ac perorare”)³², żeby uniknąć niezgrabności gramatycznej.

Pominięcie wywodu o dwóch celach, dla których dziejopisowie tworzyli swoje prace, stawia omawiane streszczenie poza pierwotnym kontekstem polemicznym dotyczącym *Kroniki polskiej* Anonima zwanego Gallem oraz dzieła mistrza Wincentego. Dyskurs ten odgrywał bardzo istotną rolę w ustaleniach takich historyków jak wspomniany już Wielgosz³³, Edward Skibiński³⁴ oraz Roman Heck³⁵.

Skryba rękopisu I F 218 streszcza „dzieje bajeczne”, czyli historię królestwa przed rządami Piastów, dokonując kilku wyciągów z *Chronica Polonorum*. Opuszcza znacznie więcej niż przy opisie czasów historycznych (począwszy od Mieszka I). Z podań dotyczących najstarszych dziejów Lechitów przytacza trzy historie, wszystkie fragmentarycznie: opowieść o walce synów Grakchusa z holofagiem, walki Lechitów z Aleksandrem Wielkim oraz historię Pompiliusza zjedzonego przez myszy na wyspie kruszwickiej.

Co do pierwszej z wymienionych opowieści, godzi się skonstatować, że wątek holofaga został wyekscerpowany w umiejętny sposób. Wskazuje na to fakt, że granice przytoczonej historii zostały ustalone tak, żeby wywód był kompletny i zrozumiały. Passus zaczyna się od zdania „erat in cuiusdam spelunce scopuli anfractibus monstrum cecitatis immanissime”. Porównanie z wersją edycji krytycznej Ćwiklińskiego pozwala zauważyć, że usunięto słowo „enim” następujące po „erat”³⁶. W streszczeniu nie zamieszczono również pierwszego zdania dotyczącego rządów Grakchusa: „Igitur Graccus iura instituit, leges promulgat, et Lechite, per eum felicibus aucti successibus, statuerunt eius prolem regni successione dignissimam, nisi alterum filiorum eius fratricidii fedasset piaculum”³⁷.

Przekazuje ono dwie kluczowe informacje. Lechici niemal uznali („statuerunt”) potomstwo Grakchusa („eius prolem”) za najbardziej

32 *Kronika polska*, s. 605.

33 Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda..., s. 44–60.

34 E. Skibiński, *Początki polski w „Kronice Polskiej” i w „kronice Dzierzwy”*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 195–203.

35 R. Heck, dz. cyt., s. 185–196.

36 *Kronika polska*, s. 607.

37 Tamże.

godne sukcesji w państwie („successione dignissimam”), a jednego z synów Grakchusa („alterum filiorum”) okryła zbrodnia bratobójstwa („fratricidii fedasset piaculum”). Sformułowanie to, wykorzystujące *coniunctivus plusquamperfecti* w ramach okresu warunkowego wyrażającego nierzeczywistość, jeżeli czynność była bliską spełnienia³⁸, znajduje się w *Chronica Polonorum*, ponieważ użył go mistrz Wincenty³⁹. Słowo „igitur” sugeruje eksordialny charakter zdania. Biorąc pod uwagę brak jakichkolwiek wskazówek wynikających z analizy zapisu tekstu w kodeksie, istnieją trzy hipotetyczne powody, dla których skryba mógł usunąć te słowa. Po pierwsze, mógł uznać treść zdania za ogólnikową i wtórną, ponieważ w późniejszych passusach dochodzi do zbrodni bratobójstwa. Po drugie, mógł założyć, że zdanie to stanowi kontynuację poprzedniego wątku (wątek ten opisywał historię sojuszu między Gallami i Lechitami)⁴⁰. Po trzecie, początek pierwszego zdania mógł potraktować jako nagłówek. W moim przekonaniu próba rozstrzygnięcia tego problemu byłaby arbitralna oraz obarczona błędem subiektywizmu.

Ponadto, pominięcie przytoczonego zdania nie pozostaje bez wpływu na przedstawienie Grakchusa. Z usuniętych słów wynika, że Grakchus jest zdolny wzbogacić lud „felicibus successibus”. Podkreślały one również jego działalność prawodawczą („iura instituit, leges promulgat”).

Skryba zakończył relację na zdaniu „sic minor succedit paterno imperio heres nepharius”⁴¹. Podsumował nim cały wątek, który tworzy koherentną całość. Charakter podsumowania podkreśla słowo „sic”. W historii nie brakuje żadnego elementu, którego nieobecność zaburzałaby wewnętrzną spójność przytoczonej opowieści. Skryba kończy jednak relację przed słowami „sed diucius fratricidio fuit

38 Z. Samolewicz, T. Sołtysik, *Gramatyka języka łacińskiego*, cz. 2, *Składnia*, wyd. 15, Lwów 1924, s. 111.

39 „Igitur Polonia florentissimis per Graccum aucta successibus, statuit eius roblem regni successione dignissimam, nisi alterum filiorum eius fratricidii fedasset piaculum”. Zob. Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 10 (dalej: *Chronica Polonorum*).

40 *Kronika polska*, s. 607.

41 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 146 (Aneks).

sordidus, quam imperio insignis [...]”⁴², które są obecne w oryginalnym tekście kroniki. Pomija również następujący dalej opis obalenia zbrodniczej władzy młodszego Grakcha, a także poświęcenia miasta Kraków pamięci starego Grakchusa. W tym miejscu przekazu I F 218 to zło triumfuje⁴³. Pominięcie zdań podkreślających cnotę starego Grakchusa wzmacnia ten efekt, odbierając mu szereg cech charakteru podkreślających jego cnotliwość⁴⁴.

Jak już zostało wspomniane, skryba pomija opis poświęcenia miasta pamięci Grakchusa:

Sed ne antiqui Gracci emorentur beneficia et ut tanti patris superesset insigne, in scopulo olofagi fundata est urbs solempnis a nomine Gracci dicta Gracovia, ut per eam eterna Graccus viveret memoria, quam quidam a crocitate corvorum, qui eo ad cadaver monstri confluerant, Cracoviam dixerunt⁴⁵.

Passus ten został zaczerpnięty z dzieła mistrza Wincentego⁴⁶. Jego usunięcie sprawia, że nazwa „Cracovia” nie pojawia się w omawianej legendzie ani razu. Wobec tego jedynie od erudycji czytelnika mogło zależeć, czy zda sobie sprawę z tego, że Grakchus władał właśnie na tamtych terenach. W praktyce zabieg ten osłabia aitiologiczny charakter legendy, ściśle powiązanej z miastem.

Kolejna legenda zamieszczona przez skrybę w streszczeniu I F 218 dotyczy walk pomiędzy Lechitami a Aleksandrem Wielkim.

42 *Kronika polska*, s. 608.

43 Zbrodnia bratobójstwa popełniona przez młodszego Grakchusa od razu przywodzi na myśl biblijny mord Kaina na Abla. Młodszy Grakch popełnia „piaculum”, czyli zbrodnię.

44 Starego Grakchusa można uznać za pewien wzór cnót, skoro wyświadczał on spoteczeństwu „beneficia”, a wszystkich wokół zmarłego opanował „tantus vero amor” (*Kronika polska*, s. 608). Augustyn ze Stargardu, przytaczając ten passus śląskiej *Kroniki polskiej*, używa sformułowania: „tantus amor circa mortuum virtuosum et prepotentem principem devixerat omnes” (Augustyn ze Stargardu, dz. cyt., s. 70). Na podstawie tego przykładu wysnuć można więc wniosek, że przynajmniej niektórzy czternastowieczni intelektualisci widzieli w Grakchusie kogoś pełnego cnoty („virtus”) oraz posiadającego wielką potęgę („prepotens”).

45 *Kronika polska*, s. 608.

46 *Chronica Polonorum*, s. 12.

Ekscerpt zaczyna się od słów „ea tempestate famosus ille Alexander [...]”⁴⁷. Sformułowanie to oryginalnie inicjuje omawiany wątek w śląskiej *Kronice polskiej*⁴⁸. Legenda o podbojach macedońskiego władcy została przywołana niemal w całości, bez żadnych wewnętrznych opuszczeń. Kończy się ona przytoczeniem treści listu napisanego przez Aleksandra Wielkiego do Arystotelesa i sięga do słów „de hac et contiguis pro voto triumphavimus”⁴⁹. Kolejny passus pominięto umiejętnie, to znaczy w taki sposób, że czytelnik nieznający oryginału śląskiej *Kroniki polskiej* nie mógłby się domyślić istnienia jakiegś odpowiedzi filozofa. Jej treść można znaleźć w pełnej wersji kroniki:

Fama est, de Carantis Lechitarum te cum tuis triumphasse, sed huius gloria triumphati utinam tuis titulis nunquam accessisset. Ex quo enim tributum ignominie tuorum infusum est intestinis, ex quo Lechitas expertus es Argyraspidas, tui rutilancia solis apud multos deferbuit, imo tui visum est mutasse dyadema imperii⁵⁰.

Mrozowicz wskazuje właśnie to miejsce w kodeksie jako dowód, że skryba dokonywał wyciągów, nie zważając na kompletność podjętych wywodów⁵¹. Ocenę tę można jednak podać w wątpliwość, ponieważ, jak już wspomniałem, pominięcie odpowiedzi Arystotelesa nie zaburza wewnętrznej spójności przytoczonej legendy, choć może mieć pewien wpływ na rozumienie jej sensu. Epistoła filozofa ma bowiem za zadanie podkreślić kłamliwość macedońskiego wodza oraz nie pozostawić czytelnikowi wątpliwości co do jego porażki.

Passus ten wpisuje kodeks I F 218 w szersze zjawisko pisania o dominującej cesze Lechitów uwidaczniającej się w słowach „quod magis deceptionibus et calliditate in bellis utebantur, quam viribus”⁵². Mamy tutaj do czynienia z motywem pochodzącym z tradycji Wincentyńskiej. W śląskiej *Kronice polskiej* dochodzi jednak do jego przekształcenia. Jak wskazuje Skibiński, „wyjaśnienie to w *Kronice Wincentego* odnosi się do Lestka, w *Kronice polskiej*

47 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 146 (Aneks).

48 *Kronika polska*, s. 609.

49 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 147 (Aneks).

50 *Kronika polska*, s. 612.

51 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 145.

52 Tamże, s. 146 (Aneks).

natomiast jest traktowane jako dotyczące całej narodowości”⁵³. Według Wielgosza autor śląskiej *Kroniki polskiej* wykorzystuje ten zabieg w polemice z polską tradycją historiograficzną⁵⁴. Jak wspominałem podczas omawiania wstępu streszczenia, autor śląskiej *Kroniki polskiej* polemizuje z Wincentyńskim modelem historiografii. Zdaje się on potępiać przede wszystkim ozdobny styl („gravidine stili”) służący ukazaniu erudycji („litteralis sciencie”)⁵⁵. Lubiński mnich prawdopodobnie dysponował co najmniej pierwszą księgą dzieła mistrza Wincentego lub też jej streszczeniem albo przeróbką⁵⁶. Najprawdopodobniej był więc świadom wymagającego dla czytelnika i ozdobnego stylu krakowskiego biskupa. W literaturze przedmiotu niejednokrotnie zauważano również autorską chęć zachowania powściągliwości względem narodowości polskiej⁵⁷. Wielgosz wskazuje, że w śląskiej *Kronice polskiej* motyw „kadłubkowych Lestków, którzy na wojnach posługiwali się bardziej zwodzeniem

53 E. Skibiński, dz. cyt., s. 196.

54 Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda..., s. 58–59.

55 Tamże, s. 53.

56 E. Skibiński, dz. cyt., s. 197; E. Wilamowska, dz. cyt., s. 88.

57 Zob. *Kronika polska*, s. 596–597; R. Heck, dz. cyt., s. 191–192. Największą wagę do polemiki z mistrzem Wincentym zdaje się przykładać Wielgosz (zob. Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda..., s. 53–54). Wykorzystanie *exordium* śląskiej *Kroniki polskiej* jako podstawy dla jej polemicznego charakteru wobec nacjonalizmu Wincentego wydaje się słabo osadzona w źródle historycznym. Autor *Chronica Polonorum* wyszczególnia bowiem dwa rodzaje historiografii ze względu na motywację historiografów. Pierwszy z nich objawia się w stylu wysokim i ma służyć popisom erudycyjnym, choć zachowuje pewne walory wychowawcze. Drugi natomiast wywyższa swój lud, oczerniając sąsiedzkie. Metodami realizacji tego celu wskazywaną przez kronikarza są owijanie w wetną stów („verborum velleribus”) lub pomijanie niepowodzeń („silencio suppresserunt”) i obszernie opisywanie zwycięstw („omni verborum lumine”) własnych pobratymców. Skibiński interpretuje ten *passus* jako odwołanie najpierw do Wincentego zwanego Kadłubkiem, a następnie do jakiegoś innego historiografa, raczej nie będącego Gallem Anonimem (któremu kronikarz zarzuca manipulacje historyczne). Drugim wzorcem, do którego odwołuje się kronikarz cysterski, może być jakaś przeróbka dzieła mistrza Wincentego (zob. E. Skibiński, dz. cyt., s. 197). Propozycja ta wydaje się bardziej sensowna niż rozumienie zaproponowane przez Wielgosza, który widzi we wstępie polemikę wyłącznie z mistrzem Wincentym. Niewyjaśnione jednak pozostaje, w jaki sposób i pierwszy, i drugi model historiografii miałyby się odnosić do *Kroniki polskiej* krakowskiego biskupa.

i chytrością niż siłami”⁵⁸ zastosowano do scharakteryzowania żołnierzy Bolesława Krzywoustego podczas porwania cesarza Henryka IV⁵⁹. W porwaniu badacz upatrywał również powodu, dla którego anioł ukradł Krzywoustemu koronę i przekazał ją świętemu Michałowi⁶⁰.

Ostatnia legenda przytoczona przez skrybę została skrócona w największym stopniu:

Pompilium ulcio divina insecta est, quod ex cadaveribus [mort]uorum fratrum mures ebullientes eum trans ignem, trans flumina, trans paludes intrans lacus insecti sunt, donec cum uxore et duobus filiis in Crussaviciensi insula cum amarissimis morsibus corroserunt⁶¹.

Dowiadujemy się z niej, że Pompiliusza dosięgnęła („insecta est”) kara boska („ulcio divina”). Myszy wyłaniające się ze zwłok martwych braci goniły wspomnianego władcę, do momentu aż pożarły („corroserunt”) go razem z żoną i dwoma synami na wyspie Kruzwica („in Crussaviciensi insula”). To pierwszy raz, kiedy przytoczona legenda jako jedyna zawiera jakąś nazwę miejscową.

Pominięte pozostają tutaj dwie istotne rzeczy. Po pierwsze, skryba nie informuje, dlaczego Pompiliusz doświadczył kary boskiej. Natomiast w śląskiej *Kronice polskiej* księżę, za namową małżonki-wiedźmy („consilio venefice coniugis”)⁶² otruił swoich stryjów:

Qui veneno infecti tamquam ebrii foras alii cadendo, alii volutando prosiliunt, quorum funeribus ille eciam tyrannus sepulturam prohibuit, probans celesti extinctos ulcione, qui amicum, qui nepotem, qui regem hesternis exequiis lacrimarum vivum sepelire intenderint⁶³.

Po drugie, postać Pompejusza, którego dosięgnęła kara boska, zdaje się o tyle znacząca, że kończy ona ostatnią dynastię dziejów legendarnych Lechitów⁶⁴. Chwilę później pojawia się Piast, protoplasta pierw-

58 Z. Wielgosz, „Kronika polska” – metoda..., s. 58–59.

59 Tamże.

60 Tamże, s. 59.

61 W. Mrozowicz, Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej..., s. 147 (Aneks).

62 *Kronika polska*, s. 615.

63 Tamże.

64 Tamże.

szej dynastii historycznej⁶⁵. Pominięcie wątku początków dynastii piastowskiej w streszczeniu z manuskryptu I F 218 omawiam poniżej.

Rękopis I F 218 jest też świadkiem przeniesienia lokacji Galowych mitów etnogenetycznych z Gniezna do Kruszwicy. Proces przemieszczenia miejsca akcji zaczyna się od mistrza Wincentego, który marginalizował Wielkopolskę oraz Gniezno, opisując dzieje legendarne Polski⁶⁶. Krakowski biskup zreferował mity znalezione u Anonima zwanego Gallem, jednak zrobił to bez użycia żadnej nazwy miejscowej⁶⁷. Jak zauważa Jacek Banaszek: „[Wincenty Kadłubek – D.J.] odbarwia topografię owego fundamentalnego dla Piastów i Wielkopolski zajścia”⁶⁸. Według przywołanego historyka to kronikarz śląskiej *Kroniki polskiej* odpowiedzialny jest za przeniesienie mitów o Popielu z Gniezna do Kruszwicy⁶⁹. Jak wskazuje Marek J. Karp, tą samą drogą (choć w świetle ustaleń dotyczących chronologii powstania śląskiej *Kroniki polskiej* nie jako pierwszy) poszedł kronikarz wielkopolski⁷⁰.

Analiza streszczenia *Chronica Polonorum* – dzieje historyczne

Przegląd dziejów historycznych rozpoczyna się od dziejów Mieszka I. Rękopis I F 218 podąża w swojej treści za kodeksem z Książa. Dowodzą nam tego np. interpolacje, które obecne są w kodeksach redigerańskim oraz królewieckim, natomiast nie ma ich w rękopisie I F 218 oraz w kodeksie książańskim⁷¹. Innymi słowy, w skróconej

65 Tamże.

66 M.J. Karp, *Więź ogólnopolska i regionalna w średniowiecznych mitach początku*, „Przegląd Historyczny” 1981, nr 72/2, s. 215.

67 Anonima tzw. *Galla Kronika* czyli *Dzieje Książąt i władców Polski*, MPH, ser. II, t. 2, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952, s. 9.

68 J. Banaszek, *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, red. J. Banaszek, A. Dąbrowska, P. Węcowski, t. 1, Warszawa 2018, s. 300–301.

69 Tamże.

70 M.J. Karp, dz. cyt., s. 220.

71 Por. W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 147 (Aneks); *Kronika polska*, s. 617. Tekst główny został podzielony przez wydawcę na trzy części. Część oznaczona liczbami I i II przedstawia wspólny dla kodeksów książańskiego oraz redigerańskiego passus *Chronica Polonorum*. Część oznaczona liczbą II

wersji kroniki pojawia się tylko to, co mieściło się w kodeksie z Książa (Ćwikliński oznaczył go cyfrą rzymską I). Co należy zauważyć, opis panowania zawierający się w kodeksie F I 218 został uszczuplony o wiadomości dotyczące zjazdu gnieźnieńskiego⁷².

Bolesławowi Chrobremu poświęcono podobną ilość miejsca, co Mieszkowi I. Skryba kończy opowiadanie o Bolesławie Chrobrym na słowach „ecclesiam ibi in monte edificavit”⁷³. Pośród informacji wyłączonych z tekstu utworu wymienić należy: najazd króla Polski na Ruś, uderzenie mieczem w kijowską Złotą Bramę, zgwałcenie córki Jarosława Mądrego, ślub króla Polski z córką króla Węgier, przeniesienie stolicy do Krakowa, opis granic Polski oraz datę śmierci króla Polski⁷⁴.

Panowanie Mieszka II zostaje przytoczone w całości ze względu na fakt, iż śląski kronikarz opisał jego rządy w sposób zdawkowy. Jest to pierwszy przypadek, w którym skryba nie zdecydował się pominąć żadnej informacji.

W dalszej kolejności następuje niemal całościowy opis panowania Kazimierza Odnowiciela. Skryba przytacza całą legendę o mni-
chostwie księcia Polski. Jak wspomniano, śląska *Kronika polska* bazuje tutaj na *Żywotach św. Stanisława Wincentego z Kielczy*⁷⁵. Skryba postanowił pominąć wszystko, co następuje po słowach „preter

przedstawia passus obecny jedynie w kodeksie redigerańskim, natomiast część oznaczona liczbą III przytacza tekst obecny jedynie w kodeksie królewieckim. Tekst streszczenia z manuskryptu I F 218 pokrywa się z tekstem kodeksu książańskiego, a więc zawiera w sobie passus oznaczony przez Ćwiklińskiego liczbami I i II, ale nie przekazuje passusów oznaczonych liczbami II oraz III.

72 Zob. W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 147 (Aneks); por. *Kronika polska*, s. 616–617. Labuda zaproponował wytłumaczenie powyższego błędu kronikarza. Miałby on pracować na tekście *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego, który posiadał pewnego rodzaju uszkodzenia. Pojawiły się problemy z odczytem słów „Meskonides Boleslaus”. Ze względu na złe odczytanie mnich lubiąski zapisał „Mesico” zamiast „Meskonides Boleslaus”. Zob. G. Labuda, *Nowe spojrzenie...*, s. 34–35.

73 Tamże, s. 618.

74 Tamże, s. 618–619.

75 Por. Wincenty z Kielczy, *Vita maior*, MPH, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1883, s. 382; tenże, *Vita minor*, MPH, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1883, s. 272; *Kronika polska*, s. 620–621.

possessiones officialium regni”⁷⁶. Jest to identyczne rozwiązanie jak w przypadku Bolesława Chrobrego. Pośród informacji wyłączonych z tekstu utworu wymienić należy⁷⁷: przywrócenie starych granic królestwa, walki z Masławem, ucieczkę i śmierć Masława oraz datę śmierci władcy⁷⁸.

Elementem, który zyskuje istotne znaczenie w streszczeniu, są passusy dotyczące działalności fundacyjnej poszczególnych książąt. Z dużą frekwencją znajdują się one w końcowych partiach opisów władania.

Fundacje władców historycznych w streszczeniu *Chronica Polonorum*

Imię władcy	Fragment końcowy I F 218 ⁷⁹
Mieszko I	Iste Mesico episcopatus Polonie instituit et dotavit [wyróż. – D.J.]. Quorum prior fuit Fornan, qui locum ideo sic dictus, quia ipse recognovit ipse se imperii foedalem.
Bolesław Chrobry	Hic primus sedem ducalem Prage constituit et ecclesiam ibi in monte edificavit [wyróż. – D.J.].
Mieszko II	Iste coronatus non fuit, propter dignitatem tamen uxoris nobilitatis rex appellatus est.
Kazimierz Odnowiciel	Et claustrum sui ordinis in monte Tyncz sibi et matri, et coniugi iuxta Cracouiam construxit , vocatus conventus de Leodio, et omnibus regali bus possessionibus ad Cracouie provinciam pertinentibus dotavit preter possessiones officialium regni [wyróż. – D.J.].

W przedstawionym zestawieniu należy zwrócić szczególną uwagę na passus dotyczący Mieszka I. Zdanie „quorum prior fuit Fornan [...]” to przykład dygresji etymologicznej. Łączy się jednak

76 Tamże, s. 621.

77 W enumeracji nie uwzględniam interpolacji zawartych w kodeksie królewieckim, ponieważ skryba kodeksu I F 218 pominął tę tradycję kodykologiczną podczas opisu panowania Mieszka I.

78 *Kronika polska*, s. 621–623.

79 Tamże, s. 146–148.

ona ściśle z działalnością fundacyjną Mieszka I, ponieważ materiał dygresyjny dotyczy nazwy miejscowości, w której władca „dotavit episcopatus”. Również zaimek względny *quorum* sugeruje, że możemy mówić tutaj o jednym zdaniu.

Kończenie opisu panowania danego władcy na słowach dotyczących jego działalności fundacyjnej podkreśla, co oczywiste, rolę władcy jako fundatora dóbr kościelnych. Zastosowanie takiego rozwiązania wynika najpewniej z faktu, że księga przepisywana była przez zakonników. Uprawdopodobnia to hipotezę, iż streszczenie powstało na użytek ludzi związanych z kościołem. Ważnym defektem wynikającym z tego wyboru staje się brak dbałości o nieprzerwaną ciągłość narracji historycznej. Nie pozostaje to również bez wpływu na obrazowanie polskich królów i książąt. Ze względu na wybór skryby władcy rzadziej są przedstawiani jako zwycięscy wojownicy. Widać to na przykładzie Bolesława Chrobrego oraz Kazimierza Odnowiciela. Odnoszenie sukcesów militarnych było istotną kategorią postrzegania, pozwalającą na uznanie rządzącego za dobrego władcę⁸⁰.

Jednak założenie, że skryba z premedytacją pomijał dowody królewskich sukcesów, byłoby nadinterpretacją. Przyjął on kryterium działalności fundacyjnej sprawującego rządu jako punkt zakończenia narracji o omawianym przez siebie władcy. Nie interesowało go, co następowało później w oryginalnym tekście kroniki. Dokonywał tej czynności pomijania poszczególnych *passusów* arbitralnie. Udowadnia to zamieszczenie wzmianki o licznych walkach Bolesława Chrobrego przed informacją o wybudowaniu kościoła w Pradze. W świetle tych ustaleń należy uznać, że autorytet militarny władców został w streszczeniu I F 218 umniejszony w wyniku konsekwencji, być może nieprzewidzianej, wynikającej z obranej przez skrybę strategii streszczania.

Kolejną kwestią wymagającą omówienia jest pominięcie zdania poświęconego zjazdowi gnieźnieńskiemu:

Iste Mesico Ottonem imperatore tertium, qui dictus est Rufus, seu Mirabilia mundi, cum exercitu ad se venientem, honorofice illi occurrens cum magna gloria et triduo convivio adeo decenter pertractavit,

80 C. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 124–142.

quod imperator, liberalitate illius delectatus, eum infra prandium in mensa residens coronavit suo dyademate et sic imperii foedalem fecit⁸¹.

Jest to też jedyny przypadek poza wstępem, w którym usunięto zdanie ze środka wywodu. W pozostałych przypadkach mamy do czynienia z sytuacjami, w których skryba zaczyna przepisywać passus poświęcony danej tematyce i kontynuuje go, dopóki uznaje to za stosowne, opuszczając co najwyżej pojedyncze słowa oraz nic nie dodając od siebie.

Analiza kodykologiczna prowadzi do następujących spostrzeżeń. Opis panowania Mieszka I znajduje się na folium 148^v, pod koniec lewej kolumny. Zachowane streszczenie kroniki, zawierające się w trzech kolumnach, pisane było przez co najmniej dwie. Skryba zmieniał się co kolumnę. Pominięte zdanie, tak samo jak i kolejne, zaczyna się od słów „iste Mesico”.

Doszło więc do przeoczenia ze strony skryby czekającego na zmianę (ostatnie słowo zdania, tj. „Fornan”, zapisał już kolejny kopista). Powodem popełnienia błędu było rozpoczynanie się kolejnych dwóch zdań od tych samych słów. Powyższe wyjaśnienie genezy tego problemu przekreśla wszelkie wnioski na temat celu zastosowania wspomnianego opuszczenia. Pojawiło się ono zupełnie przypadkowo.

Kronika Marcina Polaka i *Chronica Polonorum* – „nowa” kolekcja historyczna

Sprawa przekazywania tekstu Marcina Polaka razem ze śląską *Kroniką polską* była niejednokrotnie poruszana w literaturze przedmiotu⁸². Z dotychczas znanych nam kodeksów *Chronica Polonorum* jedynie kodeks redigerański nie zawiera kroniki Marcina Polaka⁸³.

81 *Kronika polska*, s. 616.

82 S. Smolka, *Ueber eine bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des Chron. Polono-Silesiacum*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1875, t. 12, s. 455; B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 210; E. Wilamowska, dz. cyt., s. 86; J. Soszyński, dz. cyt., s. 89, 103–105; W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”*. *Wstęp...*, s. 113–114; tenże, *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej...*, s. 143.

83 Tamże, s. 110–111.

Aby uzyskać pełen obraz poruszonej przeze mnie problematyki, należy również wziąć pod uwagę funkcjonowanie tradycji rękopiśmiennej *Kroniki papieży i cesarzy* na ziemiach polskich. Zagadnienie to zostało obszernie omówione przez Jacka Soszyńskiego. W swojej monografii prezentuje on wyniki badań prowadzonych na manuskryptach stworzonych do 1500 roku, w granicach Królestwa Polskiego poszerzonych dodatkowo o Gdańsk oraz ziemie śląskie. Z analizy tego historyka wynika, że wspomniane dzieło często przekazywano w towarzystwie innych tekstów historiograficznych. Ze zbioru interesujących mnie pozycji wyłączam takie prace jak *Gesta sanctorum trium regum* Jana z Hildesheimu czy *De septem philosophis*. Wobec tego *Kronikę papieży i cesarzy* przekazywano w towarzystwie innych tekstów historiograficznych w sześciu spośród piętnastu zachowanych kodeksów⁸⁴. Uwzględnienie jej zaginionych woluminów, opisanych przez powyższego badacza, pozwala rozszerzyć ten zbiór o kolejne cztery pozycje⁸⁵. *Kronika papieży i cesarzy* dwukrotnie przekazywana była razem z *Kroniką wielkopolską*⁸⁶. Wraz z kroniką

- 84 Soszyński wskazuje, że kodeksy BJ Akc. 179/51; BN 3004; Bgd PAN Ms Mar F 249 oraz Ms Mar F 253 mylnie identyfikowano jako przekazujące kronikę Marcina Polaka. W rzeczywistości znajduje się w nich tzw. Kompilacja antwerpska, „która jest odrębnym zamysłem historiograficznym” (zob. J. Soszyński, dz. cyt., s. 136). Kolejne cztery kodeksy należy odjąć, ponieważ trafiły na ziemie polskie dopiero na przełomie XVIII i XIX wieku. Dotyczy to kodeksów: Bcz 1309; 2033; 2317 oraz BN BOZ Cim. 9. Rozpatruję więc następujące kodeksy: Archiwum Kapituły Krakowskiej, rps 219; Bibl. Kórnicka PAN, rps 130 (jest to czeski kodeks i nie ma pewności, kiedy trafił na ziemie polskie. Można jednak podejrzewać, że stało się to jeszcze w średniowieczu – zob. J. Soszyński, dz. cyt., s. 78–79); Bibl. Narodowa, rps 8052 (wilanowski); Bibl. Uniwersytecka we Wrocławiu, rps IV F 175, rps IV F 191 oraz rps R 445 (był obecny na Śląsku w pierwszej połowie XVII wieku, jednak poddanie tego rękopisu taksonomii numerycznej potwierdziło funkcjonowanie tego woluminu na ziemiach polskich już w średniowieczu – zob. J. Soszyński, dz. cyt., s. 100, 138.); Bibl. Nazionale Marciana, rps X.188 (3628). Czytelnika zainteresowanego opisem tychże kodeksów odsyłam do pracy Soszyńskiego.
- 85 Chodzi o kodeksy: Bibl. Miejska we Wrocławiu, Redigeriana 296; książkański kodeks *Chronica Polonorum*; królewiecki kodeks *Chronica Polonorum*; kodeks hodiejowski. Czytelnika zainteresowanego opisem tychże kodeksów ponownie odsyłam do pracy Soszyńskiego. Więcej o kodeksie hodiejowskim, zob. B. Kürbis, *Wstęp...*, s. XII–XIII.
- 86 Mowa o kodeksach wilanowskim oraz hodiejowskim, z których pierwszy przekazuje kolekcję historyczną *Chronica longa sue magna Polonorum*, natomiast drugi, niestety zaginiony, zawierał prawdopodobnie najstarszy znany nam egzemplarz

Marcina Polaka przepisano również takie dzieła *Gesta Romanorum* oraz *Romanorum historia*⁸⁷. Niewykluczone, że mamy tu do czynienia z jednym dziełem funkcjonującym pod różnymi tytułami. Gdyby okazało się to prawdą, mielibyśmy do czynienia z trzema przypadkami, w których *Kronikę papieży i cesarzy* co najmniej dwukrotnie przepisywano lub zsywano w jeden wolumen wraz z innymi tekstami historiograficznymi. Jednym z takich tekstów jest śląska *Kronika polska*.

Na podstawie znanych nam dzisiaj kodeksów *Kroniki papieży i cesarzy*, które funkcjonowały na ziemiach polskich, należy skonstatować, że dzieło to najczęściej przekazywano w towarzystwie *Chronica Polonorum*. Wniosek ten dotyczy oczywiście jedynie prac o charakterze historiograficznym. Śląska *Kronika polska* i *Kronika papieży i cesarzy* towarzyszyły sobie w co najmniej trzech kodeksach: książańskim, królewieckim oraz I F 218. Nie można przy tym wykluczyć, że kronika Marcina Polaka znajdowała się również w hipotetycznym kodeksie pomorskim, którego, jak już powiedzieliśmy, używał Augustyn ze Stargardu. Wskazywać na to może jeden z tytułów, którymi pisarz ten określał *Chronica Polonorum*, mianowicie *Chronica Romanorum*.

Wspólna transmisja śląskiej *Kroniki polskiej* oraz kroniki Marcina Polaka nie pozostawała również bez wpływu na treść młodszego zabytku historiograficznego. Mnich lubiąski być może korzystał z kroniki Marcina Polaka, co uwidacznia się w numeracji cesarzy niemieckich⁸⁸. Wobec tego nie można wykluczyć możliwości, że

Kroniki wielkopolskiej, pochodzący jeszcze z czasów poprzedzających powstanie rzeczonyj kolekcji historycznej. Zob. Tamże.

87 *Gesta Romanorum* przekazuje kodeks dzikowski, natomiast *Romanorum historia* znajduje się w rękopisie R 445 w Bibliotece Uniwersyteckiej we Wrocławiu.

88 Wilamowska uważa, że znajomość kroniki Marcina Polaka objawia się jedynie w jednej z interpolacji królewieckich (zob. E. Wilamowska, dz. cyt., s. 86). Widoczne jest jednak, że w słowach: „Boleslaus primus, qui dictus est Chabri [...] ab imperatore Henrico primo, sancto, coronam suscepit [...]” kronikarz odwołuje się do numeracji cesarskiej dyskutowanej przez Marcina Polaka: „Nota quod plures sunt Henrici reges quam Henrici imperatores. Unde cum legitur Henricus primus rationale imperii dicitur primus, sed rationale nominis secundus dicitur”. Zob. Marcin Polak, *Kronika papieży i cesarzy*, tekst łąciński wg wyd. L. Weilanda (MGH, *Scriptores*, t. XXII), przeł. i koment. A. Fabiańska, J. Soszyński, wstęp J. Soszyński, Kęty 2008, s. 183. Na temat powyższego zagadnienia artykuł w najbliższym czasie

również autograf omawianego w artykule tekstu mógł zostać umieszczony w jednym rękopisie wraz z pracą Marcina Polaka. Stwierdzenie to pozostaje dotąd niestety niesprawdzalną hipotezą, jednak może być dodatkowo uprawdopodobnione w toku dalszych badań.

Jak wspomniałem, *śląska Kronika polska* ma dwuczłonową budowę. Przekazywanie tekstu w takiej postaci podkreśla świadomość powiązania dzielnic śląskiej zresztą ziem polskich wchodzących w skład monarchii Piastów w momencie śmierci Bolesława Krzywoustego. Tematykę historii Piastów ujęto więc w *Chronica Polonorum* od ogółu do szczegółu. W koncepcję tę wpisuje się dołączenie do zbioru dzieła Marcina Polaka. Ma ono bowiem charakter uniwersalny⁸⁹. Zestawienie *śląskiej Kroniki polskiej* z dziełem Marcina z Opawy pozwala dokładnie umiejscowić dzieje Piastów we właściwym kontekście historycznym. Jak natomiast wskazuje Wolfgang-Valentin Ikaś, łączenie *Kroniki papieży i cesarzy* z dziełami przedstawiającymi perspektywę lokalną było bardzo popularnym pomysłem np. w średniowiecznej Anglii⁹⁰.

Zabieg ten nie pozostaje również bez wpływu na wydźwięk ideowy omawianego tutaj zabytku historiograficznego. Jak wspomniałem, w literaturze przedmiotu podkreślano przychylność autora wobec cesarstwa niemieckiego. Należy jasno podkreślić, że wspólna transmisja dwóch wymienionych wyżej tekstów pozostaje w pełnej zgodzie z tendencją światopoglądową *śląskiej Kroniki polskiej*.

W świetle powyższych dociekań należy uznać, że *śląska Kronika polska* wchodziła w skład kolekcji historycznej zawierającej dzieło Marcina Polaka. Zjawisko funkcjonowania kolekcji historycznych w Polsce średniowiecznej najpełniej opisał Jacek Wiesiołowski. Uznaje on, że zespół tekstów przekazanych przez rękopis może pełnić funkcję kolekcji historycznej, historyczno-prawnej

przygotują Łukasz Jędrowski oraz Konrad Maik, którym dziękuję za podzielenie się tą obserwacją.

89 J. Soszyński, *Wstęp*, w: Marcin Polak, dz. cyt., s. 23–27.

90 W.V. Ikaś, *Martinus Polonus' Chronicle of the Popes and Emperors: A Medieval Bestseller and its Neglected Influence on English Medieval Chroniclers*, „The English Historical Review” 2001, nr 116, s. 333.

lub historyczno-literackiej⁹¹. Akcentuje też znaczenie dziejopisarstwa średniowiecznego jako aktualnej literatury politycznej oraz medium dla literatury świeckiej, np. w okresie sporów polsko-krzyżackich historiografię wykorzystywano jako materiał dowodowy w sporach prawnych⁹². Wiesiołowski uznaje za „charakterystyczne, że większość przekazów historiografii występuje w obrębie kodeksów zawierających przeważnie teksty historyczne”⁹³. Badacz podkreśla również źródłoznawczy postulat metodologiczny, uznający konieczność podjęcia prób ustalenia okoliczności oraz celu powstania badanego wolumenu⁹⁴. Jest tak, ponieważ rękopisy tworzone niejednokrotnie w wyniku określonych ambicji, np. dla wsparcia dążeń politycznych. Wobec tego niewykluczone jest, że sąsiedztwo poszczególnych tekstów w danym kodeksie może wynikać nie tylko z zainteresowań intelektualnych zlecającego skopiowanie, ale również może stanowić wynik lub zjawisko towarzyszące konkretnej rzeczywistości politycznej.

Najpewniej *Chronica Polonorum* potraktowano więc jako dodatek do dosyć popularnego dzieła Marcina Polaka. Kodeks I F 218 należy natomiast uznać za świadectwo funkcjonowania kolekcji historycznej stworzonej prawdopodobnie w ramach projektu politycznego Henryka IV Probusa, mającego na celu uzyskanie korony królestwa polskiego. Powstanie takowej kolekcji historycznej wpisuje się w tendencję obecną w trakcie rozbicia dzielnicowego⁹⁵.

Kryterium doboru legend dla tekstu streszczenia w kodeksie I F 218 oraz jego związku z *Protocollum* Augustyna ze Stargardu

Przeprowadzone przez Walczaka badania źródłoznawcze nad *Protocollum* Augustyna ze Stargardu stały się okazją do sporządzenia próby rekonstrukcji hipotetycznego układu rozdziałów w kodeksie A₁, czyli tzw. kodeksie pomorskim. Rozważania te, szczególnie

91 J. Wiesiołowski, *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław 1967, s. 8.

92 Tamże, s. 15.

93 Tamże.

94 Tamże, s. 14–15.

95 B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 267.

w odniesieniu do późniejszej części dzieła, mają bardzo spekulatywny charakter, w tekście *Protocollum* można jednak znaleźć uzasadnienie dla takiego odtwarzania porządku pierwszych rozdziałów. Dobór historii do ekscerptu w kodeksie I F 218 wykazuje podobieństwo do ustaleń Walczaka. Kluczowy dla streszczenia I F 218 element rekonstrukcji prezentuje się następująco:

- [I. Wstęp i dzieje bajeczne, do wojen Gallów z Lechitami].
- II. Krak i Wanda.
- III. [Wojny Lechitów-Polaków z Aleksandrem Wielkim, Lestek I (i Lestek II?)].
- IV. [Lestek III. Wojny Lechitów-Polaków z Cezarem i Krassusem. Pompiliusz i bezkrólewie?].
- [v. Piast, Siemowit, Lestek, Siemomysł], Mieszko I.
- VI. Bolesław Chrobry⁹⁶.

Badacz nie ma pewności co do zawartości rozdziału I – posługuje się użyciem nawiasów kwadratowych. Postuluje również, że w rozdziale II znajduje się tylko historia Kraka i Wandy. Nie jest pewien, co do zawartości rozdziałów III, IV i V, z wyłączeniem panowania Mieszka I, które jego zdaniem na pewno mieści się w rozdziale V. Za kryterium podziału na rozdziały najwyraźniej przyjmuje on zmianę panującej dynastii, dlatego nie ma pewności, czy Lestek II powinien znajdować się w rozdziale III. Lestek II rozpoczyna kolejną dynastię⁹⁷, która kończy się panowaniem Pompiliusza⁹⁸. Z racji tak rozległego, jak na śląską *Kronikę polską*, opisu dojścia do władzy Lestka II⁹⁹, możliwym mogłoby być, że twórcy kodeksu A¹ traktowali te wydarzenia jako oddzielny rozdział.

Rozdział II zaliczony został do czwartej kategorii odwołań do *Chronica Polonorum*. Oznacza to, że jest on parafrazą tejże kroniki. Oto treść rzeczzonego passusu:

Nec obviat tercio veritati premissae, quod in secundo capite Cronice Romanorum legitur, quod defuncto Gracto principe Lechitarum

96 R. Walczak, dz. cyt., s. 236.

97 Kronika polska, s. 612.

98 Tamże, s. 615.

99 Tamże, s. 612–614.

seu (lub: id est [informacje w nawiasach dodane przez wydawcę tekstu – D.J.]) Polonorum, aut Pomeranorum, seu (lub: vel) utrorumque, ymo propriissime Wandalorum, ut ex dicendis apparebit, et uno filiorum a fratre suo germano occiso, occisore quoque propter fratricidium in exilium perpetuum redacto et relegato, ne igitur antiqui Gracti emorerentur beneficia, et ut tanti principis superesset insigne, tantus amor circa mortuum virtuosum et prepotentem principem devixerat omnes, ut unicum eius filiam virgunculam patris imperio subrogarent, que Wandela dicebatur, a qua etiam fluvius centro regni preterfluens Wandalus dictus est, qui nunc Wizła vocatur, et populus Wandalii seu Wandalicus nuncupatur. Hec ibi¹⁰⁰.

Powyższy fragment może wydawać się problematyczny ze względu na nazewnictwo źródeł wykorzystywanych przez Augustyna ze Stargardu. Deklaruje on bowiem, że zdobył przedstawione przez siebie informacje z *Chronica Romanorum*, a nie ze śląskiej *Kroniki polskiej*, która w jego traktacie funkcjonowała pod trzema tytułami: *Chronica Polonorum specialis*, *Cronica Polonorum* oraz *ex cronicis propriis Polonorum*¹⁰¹. W literaturze naukowej nie ma konsensusu co do tego, jakie dzieło pisarz określa jako *Chronica Romanorum*. Kürbis uważała, że tytuł ten dotyczył być może kodeksu, w którym znajdowały się wszystkie źródła polskie używane przez Augustyna, umieszczone tam razem z kroniką Marcina Polaka¹⁰², natomiast Walczak podważył to twierdzenie, wskazując na poszlakową jedynie znajomość *Kroniki papieży i cesarzy* u Augustyna ze Stargardu¹⁰³. Przywołane tutaj hipotezy pozostają jednak zgodne w sprawie tego, że *Chronica Romanorum* przekazuje tekst śląskiej *Kroniki polskiej*.

Po objaśnieniu tej kwestii można bezpiecznie przejść do analizy przytoczonego passusu. Od słów „ne igitur” do słów „et populus” Augustyn wiernie przytacza tekst *Chronica Polonorum*. Dodane zostały tutaj, być może przez samego Augustyna, dodatkowe epitetety dla Grakcha: „virtuosus” oraz „prepotens”. Zmienia też imię „Vanda / Wenda” na „Wandela” oraz imię „Graccus” na „Gractus”.

100 Augustyn ze Stargardu, dz. cyt., s. 70.

101 E. Rymar, *Wstęp*, w: Augustyn ze Stargardu, dz. cyt., s. 33.

102 B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 207; też, *Wstęp*, w: *Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. XXVI.

103 R. Walczak, dz. cyt., s. 245.

Augustyn pomija tutaj również pewne wyrażenia użyte w *Chronica Polonorum*. Można więc z całą pewnością orzec, że w drugim rozdziale rękopisu A₁ mowa była o Grakchusie i Wandzie, ponieważ to, co Walczak zaklasyfikował jako pośrednie odwołanie do *Chronica Polonorum*, w rzeczywistości ma charakter bardziej złożony i w istotnej mierze zgadza się z tekstem kroniki obecnym w innych rękopisach. W moim przeświadczeniu badacz klasyfikuje jednak ten passus tak, żeby nie tworzyć dodatkowych, zbędnych kategorii nawiązań Augustyna ze Stargardu do śląskiej *Kroniki polskiej*.

Walczak sporządził dwie tabele¹⁰⁴ mające na celu przedstawić jego wnioski na temat budowy kodeksu pomorskiego. Pierwsza z nich zawiera nawiązania do *Chronica Polonorum* uporządkowane wedle kolejności pojawiania się w *Protocollum*, dodatkowo pogrupowane na „kwestie” oznaczane literami alfabetu. Zgodnie z nimi Augustyn miałby grupować wypisy sporządzone na potrzeby swojego dzieła. W tej tabeli Walczak umieszcza również: „numery poszczególnych przykładów w ich następstwie chronologicznym” oraz „jawnie lub pośrednio wspomniane” rozdziały¹⁰⁵. Druga tabela przedstawia nawiązania do *Chronica Polonorum* w takim porządku, jaki znajduje się w źródle. Badacz zamieszcza tam również podział na „kwestie”, miejsce nawiązania w *Chronica Polonorum* deklarowane bezpośrednio lub pośrednio przez Augustyna, numer strony, na którym dane nawiązanie znajduje się w *Monumenta Poloniae Historica* oraz uwagi do przytoczonych passusów¹⁰⁶.

Walczak uznaje za prawdopodobne, że passus poświęcony Mieszkowi I (rozdział V), zaklasyfikowany jako omówienie treści *Chronica Polonorum*¹⁰⁷, znajduje się w rozdziale wcześniejszym niż passus numer sześć poświęcony Bolesławowi Chrobremu (rozdział VI)¹⁰⁸, który został zaklasyfikowany jako cytat pełen lub częściowy. Drugi passus poświęcony Bolesławowi Chrobremu (numer pięć)

104 Tabela, która zostanie omówiona w pierwszej kolejności – zob. tamże, s. 238. Tabela, która zostanie omówiona w drugiej kolejności – zob. tamże, s. 235–236.

105 Wszystkie przytoczone informacje dotyczące pierwszej tabeli – zob. tamże, s. 235–238.

106 Tamże, s. 237–238.

107 Tamże.

108 Tamże, s. 235.

zaklasyfikowano natomiast jako odwołania pośrednie¹⁰⁹. To właśnie ten passus stanowi podstawę do wnioskowania, że panowanie Bolesława Chrobrego opisano w rozdziale VI, ponieważ fragment z nr. szóstym nie przekazuje lokalizacji przytoczonego przez Augustyna cytatu¹¹⁰. Wniosek Walczaka należy uznać za prawidłowy, ponieważ Augustyn przytacza w passusie piątym cztery historie z *Chronica Polonorum* (są to: walki Lechitów z Aleksandrem Wielkim, walki Lechitów z Juliuszem Cezarem, niezgoda między Polakami a cesarzem Henrykiem IV oraz konflikt pomiędzy Zbigniewem a Bolesławem Krzywoustym)¹¹¹. Historie te pozostają w zgodzie z chronologicznym biegiem dziejów bajecznych w śląskiej *Kronice polskiej*. Z tym chronologicznym porządkiem pokrywa się sformułowanie Augustyna doprecyzowujące miejsce pochodzenia informacji: „prout hec certamina diffuse ponuntur et expresse colliguntur tam ex cronicis communibus Slavorum, capitulo 36. quam ex cronicis specialibus polonorum in capitulo III. IV. VI. et XI.”¹¹². Wobec tego należy uznać, że rozdział III zawiera walki Lechitów z Aleksandrem Wielkim, rozdział IV walki Lechitów z Juliuszem Cezarem, rozdział VI niezgodę między Polakami a Henrykiem IV, a XI konflikt między Zbigniewem a Bolesławem Krzywoustym.

Passus nawiązujący do Mieszka I nie przywołuje imiennie *Chronica Polonorum*. Walczak przypisuje go jednak do kategorii drugiej, tj. omówienia treści. Aby ułatwić zrozumienie omawianego problemu, załączone zostaje zestawienie kluczowych dla kwestii passusów ze śląskiej *Kroniki polskiej* oraz *Protocollum*.

Protocollum:

Quia poloni una cum duce suo Mestone primo ceco nato, et post septennium illuminato, desponsata sibi filia ducis Bohemie, graciam baptismi ac divini cultus secundum Christianam religionem in se susceperunt anno domini DCCCCLXVI¹¹³.

109 Tamże.

110 Augustyn ze Stargardu, dz. cyt., s. 42.

111 Tamże, s. 48.

112 Tamże.

113 Tamże.

Śląska Kronika polska:

famosus ille Mesico cecus generatur, qui septennio cecus educatur, quibus finitis, visu recepto, etatem vicit industria. Qui dum procuratur Dobraucam, filiam ducis Boemie, illa consensum nupciis prebere noluit, quousque repudiaret septem pelices, quibus vicissim conmisceretur, et christianam fidem suscipiens baptizaretur. Primus itaque Polonorum princeps et rex Mesico baptismi gratiam suscepit anno Domini 966 [...]¹¹⁴.

Powyższe zestawienie pokazuje, że Augustyn wykorzystał przekaz *Chronica Polonorum*, parafrazując go. Fakt ten uwidacznia się, ponieważ autor zachował oryginalny porządek rzeczy ze śląskiej kroniki (ślepotą Mieszka, uzdrowienie, ślub z Dobrawką, chrzest). Walczak nie podał jednak, w którym rozdziale *Chronica Polonorum* opisano rządy Mieszka I. Badacz najwyraźniej zakłada przy tym, że twórca kodeksu pomorskiego przyjął dwa różne kryteria podziału na rozdziały: pierwsze, oparte na dynastiach, stosuje dla dziejów bajecznych, drugie natomiast, oparte na rządach poszczególnych władców, miałyby stosować dla dziejów historycznych. Nie sposób w pełni odtworzyć biegu myśli Walczaka, jednak istnieje przesłanka potwierdzająca jego rozumowanie. Skoro rządy Bolesława Chrobrego opisano w VI rozdziale, a dzieje bajeczne *Chronica Polonorum* składają się z czterech dynastii i wstępu (liczę tutaj dynastię Piasta jako ostatnią dynastię dziejów bajecznych, ponieważ jej opis zachowuje morfologiczne podobieństwo do opisu dziejów bajecznych), to rządy Mieszka opisać należy razem z dynastią Piasta, a Bolesława Chrobrego umieścić w oddzielnym rozdziale. Walkę pomiędzy Zbigniewem a Bolesławem Krzywoustym przedstawiono w rozdziale XI. Licząc od Mieszka I do wybuchu konfliktu pomiędzy wyżej wymienionymi braćmi, *Chronica Polonorum* opisuje rządy sześciu władców (tj. Mieszka I, Bolesława Chrobrego, Mieszka II, Kazimierza Odnowiciela, Bolesława Śmiałego oraz Władysława Hermana, którego na panowanie przypada konflikt między Zbigniewem a Bolesławem Krzywoustym), a część tzw. kodeksu pomorskiego od rozdziału V do rozdziału XI ma dokładnie sześć rozdziałów. Liczba władców

114 *Kronika polska*, s. 616.

pokrywa się więc z liczbą rozdziałów. Związek ten może stanowić argument potwierdzający trafność domysłów Walczaka.

Analiza hipotezy badacza pozwala uznać ją za prawdopodobną, choć nadal bezpośrednio niepotwierdzoną. Oparcie się na niej umożliwia jednak spojrzenie na zawarte w kodeksie I F 218 streszczenie w innej optyce. Widoczne są bowiem paralele pomiędzy rekonstrukcją Walczaka a rzezonym ekscerptami. Jak wspomniano, skryba przytoczył z dziejów bajecznych trzy historie. Każda z nich odpowiada kolejnemu rozdziałowi z rekonstrukcji Walczaka. W tekście streszczenia nie pojawia się jednak żadna wzmianka o Piaście ani jego dynastii.

Pominięcie to potwierdza przypuszczenie Walczaka dotyczące umieszczenia początków władzy rodu Piastów oraz opisu panowania Mieszka I w jednym rozdziale. Metoda streszczania skryby polega na tym, że z każdej dynastii przytacza on jedną historię. Skryba kodeksu I F 218 wykorzystywał jednakowe kryterium podziału tekstu *Chronica Polonorum* jak twórca kodeksu pomorskiego. Kryterium tym, dla dziejów bajecznych, są dynastie. Z każdej dynastii skryba przytacza jedną historię. Legendy te dotyczą zdarzeń kluczowych dla rodu: początku lub końca dynastii albo chrystianizacji.

Historia Popiela jest jedyną legendą z dziejów bajecznych, która kończy dynastię (historia o Kraku i holofagu oraz o Aleksandrze Wielkim i Lestku I to historie założycielskie dynastii). Dynastia Lestka II była ostatnią pogańską linią Lechitów. Fakt ten wydaje się wyjaśniać, dlaczego skryba kodeksu I F 218 nie przepisał legendy o Lestku II a o Popielu. Dynastia Piastów jest ostatnia, mit wielkopolski (czyli legenda Popiela) został już przytoczony. Za najważniejszego przedstawiciela rodu należy uznać Mieszka I, dlatego skryba pominął podanie o Piaście, i opisał rządy Mieszka I.

Obserwacja dotycząca Piasta i Mieszka I tłumaczy, w jaki sposób skryba wybierał z dziejów bajecznych przekazy, które miały się znajdować w streszczeniu. Pozwala zrozumieć, w jaki sposób środowisko odpowiedzialne za stworzenie *Chronica Polonorum* strukturalizowało tekst kroniki. Uprawdopodobnia ono również przypuszczenia Walczaka dotyczące rekonstrukcji pierwszych partii *Chronica Polonorum*. Nie można jednak na tej podstawie udowodnić, że kodeks, z którego odpisywano I F 218, posiadał podział na rozdziały.

Podobieństwo pomiędzy kluczem przytoczonych w streszczeniu historii a wskazówkami, jakie podaje nam Augustyn ze Stargardu

w *Protocollum* tłumaczyć można na różne sposoby. Może to oznaczać, że po pierwsze wytwórcy kodeksu I F 218 dysponowali kodeksem A₂ lub jakimś kodeksem powstałym na jego bazie, przejmującym podział na rozdziały, po drugie skryba kodeksu I F 218 przeanalizował treść dziejów bajecznych *Chronica Polonorum* na tyle, żeby ekscerpować, używając kryterium dynastii, w sposób niezależny od Augustyna ze Stargardu, po trzecie Augustyn ze Stargardu samodzielnie ponumerował rozdziały swojego egzemplarza *Chronica Polonorum* na potrzeby swojego wywodu, a zbieżność między I F 218 oraz numeracją jest przypadkowa.

Pierwsza hipoteza wydaje się prawdopodobna z powodu, że tzw. kodeks pomorski powstał w 1345 roku¹¹⁵. Minęło więc 43 lub 47 lat pomiędzy sporządzeniem *Protocollum* a datą ustaloną na podstawie znaków wodnych I F 218 – rok 1388 / 1392¹¹⁶. Jest więc prawdopodobne, że w trakcie tych kilkudziesięciu lat kodeks pomorski trafił w miejsce sporządzenia manuskryptu I F 218. Oto porównanie lekcji punktów styčných pomiędzy *Protocollum* a I F 218:

Zestawienie lekcji zbieżnych *Protocollum* oraz I F 218¹¹⁷

I	II	III	<i>Protocollum</i>	I F 218
1. Subdyaconatus	Subdyaconatus	dyaconatus	subdiacono	subdyaconatus
2. In tonsura et in amplitudine vestium	In tonsura et in amplitudine vestium	Ad tonsuram et amplitudinem vestium	In tonsura et in amplitudine vestium	In tonsura et in amplitudine vescium
3. Septuagesima usque in in Pascha	Septuagesime usque in in Pascha	Septuagesime usque i in Pascha	Septuagesime usque Ad Pascham	Septuagesima usque in Pascha
4. A dominica	A dominica	Ad dominicam	A dominica	A dominica
5. Vel duas	Vel duas	Vel duas	Et duas	Vel duas

115 Z. Wielgosz, „Kronika polska” w twórczości..., s. 251.

116 W. Mrozowicz, Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej..., s. 142, przyp. 18.

117 Zestawienie przygotowane na podstawie edycji krytycznej: Augustyn ze Stargardu, dz. cyt., s. 35–97.

6. Ab imperatore Henrico pio coronatus	Ab imperatore Henrico pie coronatus	Ab imperatore secundo Henrico coronatus	Ab Henrico pio imperatore coronatus	Ab Henrico imperatore pio coronatus
--	-------------------------------------	---	-------------------------------------	-------------------------------------

Pomiędzy *Protocollum* a I F 218 są cztery różne lekcje oraz dwie zbieżne. Słowo „subdiacono” jest w innym przypadku, ponieważ Augustyn ze Stargardu cytuje śląską *Kronikę polską*, najpierw parafrazując ją, a następnie przepisując dosłownie, jak widzieliśmy w przypadku historii o Kraku i Wandzie. Zachodzi tu więc zgodność treściowa pomiędzy *Protocollum* a I F 218, ale nie zachodzi zgodność formalna. Zapis „vescium”, zamiast „vestium” należy zignorować, ponieważ *t* zapisywano bardzo podobnie do *c*. Lekcja „ab Henrico pio imperatore coronatus” posiada inny szyk wyrazów niż I F 218, jednak wynika to z na poły parafrazującego charakteru cytatu oraz z tendencji stylistycznej Augustyna ze Stargardu. Uwidacznia się ona w lekcji „unicam eius filiam virgunculam”¹¹⁸, gdzie autor ponownie zmienił szyk wyrazu względem pozostałej tradycji rękopiśmiennej¹¹⁹. Lekcja ta jest zgodna z rękopisem królewieckim, jednak jest to zgodność przypadkowa, ponieważ jest to jedyna zbieżna lekcja z wyżej przytoczonych. Uwzględnivszy te poprawki, można uznać, że pomiędzy *Protocollum* a kodeksem I F 218 są cztery zbieżnych lekcje oraz dwie rozbieżne. Zgodnie z tym, co napisał Mrozowicz¹²⁰, pokrewieństwa obu tekstów rzeczywiście nie da się wykluczyć, jednak próbka ta jest zbyt skąpa, żeby je udowodnić. W przekazie *Protocollum* widnieje zdanie „et in Poloniam deducitur anno domini M^CXLVI”¹²¹. Po nim sformułowanie „hec ibi”¹²². Informacja ta nie pochodzi z *Chronica Polonorum*, jednak, jak widać, Augustyn ze Stargardu przypisuje ją temu dziełu.

Lista zbieżnych lekcji jednocześnie zdaje się podważać prawdopodobieństwo hipotezy zakładającej brak pokrewieństwa pomiędzy

118 Tamże, s. 72.

119 Lekcje podane przez Ćwiklińskiego to: kodeks książański – „unicam filiam eius, virgunculam”, kodeks redigerański – „unicam filiam eius, virgunculam”, kodeks królewiecki – „unicam eius filiam virgunculam”. Zob. *Kronika polska*, s. 621.

120 W. Mrozowicz, „*Kronika polska*” w *Średniowiecznej...*, s. 144.

121 Augustyn ze Stargardu, dz. cyt., s. 84.

122 Tamże.

kodeksem pomorskim a I F 218. Nie wyklucza jej jednak zupełnie – stan zachowań źródeł uniemożliwia jej weryfikację.

Weryfikacja trzeciej hipotezy wymaga pogłębionej analizy *Protocollum* Augustyna ze Stargardu, która wykraczałaby już poza ramy tego artykułu. Żeby ją udowodnić, należałoby znaleźć dowody analogicznego postępowania Augustyna względem innych jego źródeł. Jednocześnie, jak wspomniałem, porównanie lekcji w obu kodeksach uniemożliwia bezpośrednią weryfikację drugiej hipotezy, która, o ile moje założenia są poprawne, jest warunkiem *sine qua non* dla hipotezy trzeciej.

Podsumowanie

W artykule omówiłem metodę streszczania *Chronica Polonorum* zastosowaną przez skrybę rękopisu I F 218. Dokonuje on ekscerptów. Z reguły nie zmienia oryginalnego brzmienia streszczanych historii. W prologu nieumiejętnie pomija on zdania w środku swojego wywodu, co doprowadza do powstania anakolutu.

Na dzieje bajeczne składają się trzy legendy: o Kraku i holofagu, Lestku I i Aleksandrze Wielkim oraz o Popielu zjedzonym przez myszy. Są one związane kolejno z Małopolską, Śląskiem (najobszerniejszy ekscerpt) oraz z Wielkopolską. Skryba nie przytacza ich w całości, co prowadzi do zmiany ich znaczenia. Historia o Kraku kończy się bratobójstwem, a historia o Aleksandrze Wielkim listem władcy do Arystotelesa, w którym chwali się on sukcesem odniesionym w trakcie wyprawy przeciwko Lechitom. Popiela natomiast dopadła kara boska (choć skryba nie zdradza, dlaczego). Kryterium przytaczania legend ustalone przez skrybę to dynastie.

Wraz z początkiem dziejów historycznych dochodzi do zmiany metody streszczania. Skryba pisze o każdym z władców. Kończy opis ich panowania zawsze, kiedy natrafia na informację o działalności fundacyjnej panującego. Obniża to autorytet rządzących jako wojowników. Jedyny przypadek pominięcia zdania wewnątrz wywodu (o wizycie Ottona III w Gnieźnie) spowodowany był błędem skryby. Dwa zdania z rzędu zaczynały się od słów „iste Mesico”, a piszący oczekiwał na zmianę, dlatego nie zauważył jednego zdania.

Wszystkie kodeksy śląskiej *Kroniki polskiej* poza kodeksem redigerańskim przekazywano wraz z kroniką Marcina Polaka. Koncepcja dziejowa *Chronica Polonorum* uzupełnia się z uniwersalnym

charakterem dzieła Marcina Polaka. Tendencja światopoglądowa *Chronica Polonorum* pozostaje w zgodzie z przedstawieniem monarchii Piastów jako państwa znajdującego się w pewien sposób na orbicie cesarstwa. Na podstawie tych argumentów godzi się uznać, że kronika Marcina Polaka funkcjonowała wraz ze śląską *Kroniką polską* w ramach jednej kolekcji historycznej. Wiązało się to z zabiegami Henryka IV o tron w Krakowie.

Streszczenie I F 218 wykazuje podobieństwo do rekonstrukcji rozdziałów *Chronica Polonorum* w kodeksie pomorskim (A₁) posiadanym przez Augustyna ze Stargardu podczas pisania *Protocollum*. Polega ono na tym, że na każda z przytoczonych w streszczeniu legend przypada na jeden z rozdziałów z rekonstrukcji Walczaka. Pomiędzy spisaniem *Protocollum* a stworzeniem kodeksu I F 218 mijają co najmniej 43 lata. Oznacza to, że rękopis pomorski potencjalnie mógł stanowić źródło dla streszczenia I F 218. Porównanie lekcji nie zaprzecza tej hipotezie, ale nie potwierdza jej, ponieważ pomiędzy *Protocollum* a streszczeniem jest niewiele punktów stycznych. Na sześć przeanalizowanych lekcji cztery są zgodne.

Wobec faktu, że kodeks I F 218 składa się z dwóch części, a nota proveniencyjna znajduje się na samym początku manuskryptu, nie można mieć pewności, że wolumin powstał w Nowogrodzie Bobrzańskim. Wiemy jedynie, że kanonicy regularni św. Augustyna przebywający na tamtych terenach byli najstarszymi posiadaczami tej księgi. Ich autorstwo może być potwierdzone jednak w wyniku pogłębionych studiów kodykologicznych. Treść streszczenia sugeruje, że powstało ono na użytek środowiska związanego z duchowieństwem.

Bibliografia

Źródła

Anonima tzw. *Galla Kronika czyli Dzieje Książąt i władców Polski*, MPH, ser. II, t. 2, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952.

Chronica Poloniae Maioris, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 3–130.

Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194.

Biblioteka Uniwersytecka we Wrocławiu, Kodeks I F 218, <https://tinyurl.com/4sxvzbz68> [dostęp: 30 maja 2022].

Kronika polska, МРН, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656.

Angelus de Stargardia, *Notula satis notabilis de Pomeranorum, Stetinensium, ac Rugie principatu*, „Baltische Studien” 1858, t. 17/1, s. 103–140.

Augustyn ze Stargardu zwany niegdyś Angelusem, *Protokół*, w: Augustyn ze Stargardu zwany niegdyś Angelusem, *Protokół. Kamińska kronika – rodowód książąt pomorskich*, przeł. E. Buszewicz, oprac. E. Rymar, Stargard 2008, s. 35–97

Wincenty z Kielczy, *Vita maior*, МРН, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1883.

Wincenty z Kielczy, *Vita minor*, МРН, t. 4, wyd. W. Kętrzyński, Lwów 1883.

Opracowania

Banaszkiewicz J., *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XV wieku*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, t. 1, Warszawa 2018, s. 269–306.

Deptuła C., Witkowska A., *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 124–142.

Heck R., „*Chronica principum Poloniae*” a „*Chronica Polonorum*”, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1976, t. 2, s. 185–196.

Ikas W.V., *Martinus Polonus’ Chronicle of the Popes and Emperors. A Medieval Best-seller and its Neglected Influence on English Medieval Chroniclers*, „*The English Historical Review*” 2001, nr 116, s. 327–341.

Karp M.J., *Więź ogólnopolska i regionalna w średniowiecznych mitach początku*, „*Przegląd Historyczny*” 1981, nr 72/2, s. 211–227.

Kürbisówna B., *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959.

Labuda G., *Kroniki genealogiczne jako źródła do dziejów rozbicia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1977, t. 22, s. 41–60.

Labuda G., *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską”*, w: *Ojczyzna bliższa i dal-sza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 25–40.

Loesch H., *Zum „Chronicon Polono-Silesiacum”*, „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*” 1931, t. 56, s. 218–238.

Mrozowicz W., *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 105–128.

- Mrozowicz W., *Śląska „Kronika polska” w średniowiecznej tradycji historiograficznej. Przekaz w rękopisie I F 218 Biblioteki Uniwersyteckiej we Wrocławiu, w: Z Gorzanowa w świat szeroki... Studia i materiały ofiarowane profesorowi Arno Herzigowi w 70-lecie urodzin*, red. K. Ruchniewicz, M. Zybura, Wrocław 2007, s. 139–150.
- Samolewicz Z., Sołtysik T., *Gramatyka języka łacińskiego, cz. 2, Składnia*, wyd. 15, Lwów 1924.
- Skibiński E., *Początki polski w „Kronice Polskiej” i w „kronice Dzierzwy”*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 195–203.
- Smolka S., *Ueber eine bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des Chron. Polono-Silesiacum*, „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens*” 1875, t. 12, s. 454–463.
- Soszyński J., *Kronika Marcina Polaka i jej średniowieczna tradycja rękopiśmienna w Polsce*, Warszawa 1995.
- Walczak R., „*Protocollum*” Augustianina-eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. *O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991.
- Wielgosz Z., „*Kronika polska*” – metoda prezentacji dziejów, w: *Dawna historiografia śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980, s. 44–60.
- Wielgosz Z., „*Kronika polska*” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 234–252.
- Wiesiołowski J., *Kolekcje historyczne w Polsce średniowiecznej XIV–XV wieku*, Wrocław 1967.
- Wilamowska E., „*Kronika polsko-śląska*”. *Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1980, t. 25, s. 79–95.

Łukasz Jędrowski

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Etyka cnót i inne kryteria oceny zachowania w śląskiej *Kronice polskiej*

Ocena zachowań w dawnych epokach jest jednym z najciekawszych problemów badawczych, jakie może analizować historyk. W przypadku śląskiej *Kroniki polskiej* był on poruszany w literaturze stosunkowo rzadko i zwykle w związku z rozważaniami nad wzorcami zachowania w szerszej perspektywie chronologicznej. Interesujące mnie zagadnienie zostało już częściowo omówione w artykule Czesława Deptuły i Aleksandry Witkowskiej pt. *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*¹. Zaproponowane zostało w nim szczegółowe ujęcie problemu, tj. osobne omówienie poszczególnych grup społecznych, czyli świętych, możnowładztwa oraz samych władców. Choć autorzy wymienionego tekstu nie skupiają się na śląskiej *Kronice polskiej*, to jednak można w nim odnaleźć informacje dotyczące tego źródła. Pomocna w zrozumieniu ocen władców we wskazanej kronice jest również praca Brygidy Kürbis, pt. *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*², dostarczająca wiadomości o typologii panujących i jej przemianach w interesującym mnie okresie. Tematyką tą zajął się także Marek Cetwiński w tekście pt. *Podstępem czy siłą? „Działania*

- 1 C. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 119–158.
- 2 B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, w: *Piastowie w dziejach Polski*, red. R. Heck, Wrocław 1975, s. 196–228.

specjalne” i ich moralna ocena w kronikach śląskich³. Jego ustalenia są szczególnie przydatne podczas analizy przedstawienia postaci Piotra Włostowica. Nie zmienia to jednak faktu, że literatura poruszająca zagadnienie etyki w śląskiej *Kronice polskiej* zamyka się w niewielu pozycjach.

Nim jednak przejdę do właściwej analizy, chciałbym przynajmniej pokrótce wspomnieć, czym jest przywołana śląska *Kronika polska*. Wspomniane dzieło historiograficzne powstało na Śląsku, najprawdopodobniej w ostatniej ćwierci XIII wieku⁴. Jego celem była prezentacja genealogii władców⁵. Źródło to doczekało się już obszernej literatury przedmiotu⁶. Do wzmożenia badań nad nim

- 3 M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą? „Działania specjalne” i ich moralna ocena w kronikach śląskich*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2002, t. 2, s. 138–166.
- 4 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 120–121; Z. Wielgosz, *„Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 245–247.
- 5 E. Skibiński, *Początki Polski w Kronice Polskiej i w Kronice Dzierzwy*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczakowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 196.
- 6 Śląska *Kronika polska* budziła zainteresowanie historiografii krytycznej już w XIX wieku. Powstały wówczas aż trzy edycje krytyczne tekstu dzieła, a także praca Stanisława Smolki o kodeksie królewieckim. (Zob. S. Smolka, *Ueber eine bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des Chron. Polono-Silesiacum*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1875, t. 12, s. 454–463). Znacznie bardziej obfitą i różnorodną literaturę przedmiotu przyniósł wiek XX. W okresie międzywojennym szczególnie wartościowe prace napisali Ernst Maetschke (zob. E. Maetschke, *Das Chronicon Polono-Silesiacum*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 1925, t. 59, s. 137–152) i Hermann von Loesch (zob. H. Loesch, *Zum Chronicon Polono-Silesiacum*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens” 1931, t. 65, s. 218–238). Obydwaj przeprowadzili dokładną krytykę tekstu dzieła. W przypadku nauki polskiej zainteresowanie śląską *Kroniką polską* znacznie wzrosło po włączeniu całości Śląska w granice państwa polskiego. Jeszcze Jan Dąbrowski twierdził, że pomiędzy *Kroniką polską* mistrza Wincentego, a dziełem historiograficznym Janka z Czarnkowa nie było w Polsce żadnego historyka (zob. J. Dąbrowski, *Dawne Dziejopisarstwo Polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964, s. 119–120). Deprecjonował on tym samym wartość śląskiej *Kroniki polskiej*. Wkrótce jednak nastąpił renesans zainteresowania jej tekstem. Gerard Labuda zaklasyfikował to dzieło jako kronikę regionalną, wskazując na jej genealogiczny charakter, jako że opisywała pochodzenie Piastów śląskich (zob. G. Labuda, *Kroniki genealogiczne jako źródła do*

doszło jednak dopiero w latach 80. XX wieku⁷. Zauważalne są również publikacje dotyczące wzajemnych zależności śląskiej *Kroniki polskiej* z innymi dziełami historiograficznymi⁸. Zarówno autorstwo,

dziejów rozbitcia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1977, t. 22, s. 41–60). Elżbieta Wilamowska natomiast wzmocniła znacząco argumentację przemawiającą za jej cysterskim pochodzeniem (zob. E. Wilamowska, *Kronika polsko-śląska. Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1980, t. 25, s. 79–95).

- 7 To wzmocnienie wiązało się z publikacją dwóch dzieł: artykułu Jerzego Mularczyka (zob. J. Mularczyk, *Bitwa pod Studnicą w relacji Kroniki Polskiej*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1989, nr 2, s. 25–56), w którym to wskazał on na rolę tego zabytku historiograficznego, jako wyrazu propagandy politycznej cesarstwa, i monografii Romana Michałowskiego (zob. R. Michałowski, *Princeps Fundator. Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII w.*, Warszawa 1989, s. 189–211), opowiadającej o fundacjach polskich władców, której znaczną, wydzieloną część poświęcił on analizie śląskiej *Kroniki polskiej*, dostrzegając w jej fabule szczególną rolę fundacji książęcych. W odpowiedzi na nowe prace Labuda napisał artykuł na temat śląskiej *Kroniki polskiej* (zob. G. Labuda, *Nowe spojrzenie na śląską Kronikę polską*, w: *Ojczyzna bliższa i dalsza*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczka, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 25–40. Szczególnie krytycznie podszedł on do twierdzeń Mularczyka. Spośród wszystkich dzieł, jakie napisano na temat śląskiej *Kroniki polskiej* szczególnie wyczerpujące pod względem analizy krytycznej są pisma Zbigniewa Wielgosza (zob. Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – *metoda prezentacji dziejów*, w: *Dawna historiografia śląska*, Opole 1980, s. 44–60; tenże, „*Kronika polska*” w *twórczości...*, dz. cyt., s. 233–252) i Wojciecha Mrozowicza (zob. W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 105–128). Podsumowują one dotychczasowe poglądy na temat śląskiej *Kroniki polskiej*, dodając do dyskusji naukowej nowe ustalenia m.in. na temat podstawy rękopiśmiennej dzieła. Przemysław Wiszewski omówił zaś wiele opowieści o stosunkach władców Polski z cesarstwem (zob. P. Wiszewski, *Dlaczego cesarz został kuchciem, a Piastowie przestali być królami? Przyczynek źródłoznawczy z historii mentalności i polityki XIII-wiecznych Ślązaków*, w: *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwińskiego Dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 91–98).
- 8 Roman Heck dokładnie przeanalizował stosunek *Kroniki ksiąg polskich* do tego zabytku historiograficznego (zob. R. Heck, „*Chronica Principum Poloniae*” a „*Chronica Polonorum*”, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1976, nr 2, s. 185–196). Ryszard Walczak zbadał zależność *Protocollum* tzw. Angelusa ze Stargardu od śląskiej *Kroniki polskiej*. Zasugerował przy tym, że Angelus korzystał z nieznanego nam tzw. kodeksu pomorskiego, który był podzielony na *capitula*. Tym samym dostarczył współczesnym historykom nowego świadka tekstu śląskiej *Kroniki polskiej*. Walczak próbował nawet ustalić, jaką drogą ów manuskrypt dotarł na Pomorze Zachodnie (zob. R. Walczak, „*Protocollum*” *Augustianina-Eremita zwanego Angelusem ze Stargardu. O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991, s. 230–245). Porównania początków

jak i miejsce powstania tego zabytku historiograficznego są sprawami na tyle skomplikowanymi, że ze względu na tematykę artykułu nie będę tu ich przytaczał⁹. Dzieło to ma dwie zasadnicze części. Pierwsza to kronika pryncypacka, związana z dzielnicą krakowską i rozpoczynająca się od „dziejów bajecznych”¹⁰. Jej narracja została doprowadzona do 1285 roku. Część tę można ze względu na jej tema-

Polski w śląskiej *Kronice polskiej* z tymi przedstawionymi w *Kronice Dzierzwy* dokonał Edward Skibiński (zob. E. Skibiński, *Początki Polski w Kronice Polskiej i w Kronice Dzierzwy*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 195–203).

- 9 Ze względu na anonimowość twórcy śląskiej *Kroniki polskiej* powstała znaczna liczba domysłów na temat jej autorstwa. Obecnie dominuje pogląd, że napisał to dzieło cysters lubiąski, na co ma wskazywać stosunkowo dobra wiedza autora o historii i sytuacji konwentu z Lubiąża. Jako pierwszy przyjął taką myśl Colmer Grünhagen, wskazując na znajomość przez dziejopisa śląskiej *Kroniki polskiej* lubiąskiego dokumentu fundacyjnego z 1175 roku (zob. W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 125; H. Loesch, dz. cyt., s. 236). Opinię tę podzielali również tacy badacze jak Maetschke, Loesch, Wilamowska, Mrozowicz, Labuda i Wielgosz (zob. W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 125–128). Za ich sprawą doszło do znacznego uprawdopodobnienia cysterskiego pochodzenia kronikarza. W nauce istnieją jednak również inne poglądy na temat autorstwa śląskiej *Kroniki polskiej*. Mularczyk twierdził, że twórca dzieła był franciszkaninem (zob. J. Mularczyk, dz. cyt., s. 51–53). Wskazywał nawet na konkretną osobę, czyli Henryka z Breny, franciszkanina postanego przez Rudolfa Habsburga, żeby przekonać książąt śląskich do przejścia na stronę króla rzymskiego w jego konflikcie z królem czeskim Przemysłem Ottokarem II. Za sprawą Loescha rozpowszechniło się zaś przekonanie, że autor śląskiej *Kroniki polskiej* sympatyzował z mieszczaństwem (zob. H. Loesch, dz. cyt., s. 236), co też nie było zwykle kwestionowane w literaturze przedmiotu, ponieważ nie kłóciło się z dotychczasowymi opiniami na temat autorstwa dzieła. Twórca śląskiej *Kroniki polskiej* mógł być bowiem zakonikiem mieszczańskiego pochodzenia lub też sympatyzującym z mieszczaństwem. Warto nadmienić, że zanikło już niemal przekonanie o istnieniu dwóch autorów kroniki, promowane przez Ludwika Ćwiklińskiego (zob. L. Ćwikliński, *Wstęp*, w: *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 590–597), Maetschkego i Dąbrowskiego. W szczególnej sytuacji znajduje się pogląd o dominikańskim pochodzeniu kroniki, którego przedstawicielką była Kürbis. Został on wyartykułowany jedynie bardzo pobieżnie w pracy pt. *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*. Z uwagi na objętość rozważań o śląskiej *Kronice polskiej* (zaledwie dwie strony) i ich poboczną rolę w całości treści dzieła, poznańska uczona nie mogła dokładnie omówić podstaw swej opinii, co też zaznaczyła w powyższej syntezie (zob. B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 209–210).
- 10 Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” w twórczości..., s. 245–247; G. Labuda, *Nowe spojrzenie...*, s. 26; W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 105–106.

tykę nazwać ogólnopolską. Druga to regionalna historia Śląska od czasów Władysława Wygnańca do śmierci Bolesława Łysego w 1278 roku. Będę nazywał przywoływane przez siebie dzieło śląską *Kroniką polską*. Należy jednak wspomnieć, że właściwym tytułem tego zabytku historiograficznego jest *Chronica Polonorum*, czyli *Kronika polska*, a śląska to jedynie przydawka¹¹. Nie wykorzystam szeroko używanej w literaturze przedmiotu nazwy *Kronika polsko-śląska*, ponieważ, jak udowodniono, została ona wprowadzona bez uzasadnienia przez Wilhelma Arndta, wydawcę edycji zawartej w MGH¹². Jak uważa Mrozowicz, określenie to rozpowszechniło się w dyskursie naukowym ze względu na wysoką adekwatność nazwy do zawartości dzieła¹³. Istotną informacją dla moich rozważań jest również to, że dzieło to jest w znacznej mierze skrótem kroniki mistrza Wincentego¹⁴.

Śląska *Kronika polska* posiada długą i skomplikowaną historię wydań. Jest to związane ze stopniowym odkrywaniem podstawy rękopiśmiennej dzieła. Już w 1729 roku została wydana przez Friedricha Sommersberga, który wykorzystał do swojej edycji jedynie rękopis wrocławski¹⁵. Tekst niemieckiego uczonego przedrukował potem Wawrzyniec Krzysztof Mitzler de Kolof¹⁶. Korzystali z niego również autorzy wydania *Kroniki Boguchwała*¹⁷. Obydwie wspomniane przeze

- 11 Z uwagi na problemy, jakie może powodować użycie jako nazwy samego określenia *Kronika polska* (ponieważ brzmi ono identycznie jak tytuł dzieła mistrza Wincentego), postanowiłem dodać do niego dla wygody czytelnika przydawkę – śląska.
- 12 *Chronicon Polono-Silesiacum*, MGH SS, t. 19, red. W. Arndt, Hannoverae 1866, s. 553–570.
- 13 W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 118–119. Z badaczy, którzy używają nazwy śląska *Kronika polska* lub tylko *Kronika polska* warto wymienić również: Z. Wielgosz, dz. cyt., s. 233–252; G. Labuda, dz. cyt., s. 25–40; E. Skibiński, *Początki Polski...*, s. 196.
- 14 L. Ćwikliński, dz. cyt., s. 579.
- 15 *Chronica Polonorum*, w: *Silesiacarum Rerum Scriptores*, t. 1, red. F.W. Sommersberg, Lipsiae 1729, s. 1–13.
- 16 *Chronica Polonorum*, w: *Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum quotquot ab initio Reipublicae Polonae ad nostra usque tempora extant omnium, collectio magna ordine chronologico digesta ob exemplarium raritatem iterum typis ex scriptorum suppeditante celeberrima Bibliotheca Zalusciana*, t. 3, red. Mitzlerus de Kolof, Varsaviae 1772, s. 259–273.
- 17 *Chronica Polonorum*, w: *Boguphali. II. de armis et Domo Rosarum Episcopi Posnaniensis Chronicon Poloniae cum Continuatione*, à pag. 132. *Baszkonis Custodis Pos.*, red. J.A. Jabłonowski ex Musæo, J. Zatuski, Varsaviae 1752, s. III–XXXVI.

mnie edycje, z uwagi na mechaniczne wykorzystanie tekstu Sommersberga, Ćwikliński ocenił jako bezwartościowe¹⁸. Oprócz nich Karl August Schindler opublikował swoją pracę w *Literarische Chronik von Schlesien auf das Jahr 1787*, w której przekazał wiele wariantów tekstowych z niezachowanego do dziś rękopisu, pochodzącego, jak podał, z 1424 roku¹⁹. Śląska *Kronika polska* budziła zainteresowanie również w XIX wieku. Doczekała się w nim aż trzech edycji. Autorem pierwszej był Gustav Stenzel²⁰. Wykorzystał on w swoim wydaniu w zasadzie tylko rękopis wrocławski dzieła, aczkolwiek spożytkował również odmianki podane przez Schindlera. Następnym edytorem został Arndt, który wzbogacił swoje wydanie o rękopis z Książa²¹. Już po jego wydaniu odkryto ostatni manuskrypt w Królewcu²². Jako pierwszy wspominał o nim Emil Julius Hugon Steffenhagen w katalogu rękopisów królewieckich²³. W wyniku tego August Bielowski przekonał Stanisława Smolkę, żeby ten porównał wspomniany rękopis z pozostałymi, co badacz uczynił w 1874 roku²⁴. Pełny już zbiór zachowanych manuskryptów wykorzystał Ćwikliński w swojej edycji z 1879 roku²⁵. Sam jednak widział kodeks królewiecki jedynie raz w życiu, posiłkując się przy tym pracą i odczytem Smolki²⁶. Edycja

18 L. Ćwikliński, dz. cyt., s. 604.

19 W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 112.

20 *Chronica Polonorum*, wyd. G.A. Stenzel, w: *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 1, Breslau 1835, s. VI–IX, 1–32.

21 *Chronicon Polono-Silesiacum*, MGH SS, t. 19, red. W. Arndt, Hannoverae 1866, s. 553–570.

22 Jednym z podstawowych problemów, jakie powstały podczas prac nad tekstem tego rękopisu, była sprawa trzech dodatkowych passusów. Podczas gdy Smolka uznał je za zaginione w innych manuskryptach pierwotne fragmenty tekstu śląskiej *Kroniki polskiej* (zob. S. Smolka, dz. cyt., s. 457–463), Ćwikliński przekonująco uargumentował, że są one jedynie interpolacjami (zob. L. Ćwikliński, dz. cyt., s. 582–590).

23 W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 113.

24 Smolka napisał również artykuł na temat tego manuskryptu – zob. S. Smolka, dz. cyt., s. 454–463.

25 *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656 (dalej: *Kronika polska*). Wszystkie cytaty ze śląskiej *Kroniki polskiej*, jakie przywołam, będą pochodzić z tego wydania.

26 L. Ćwikliński, *Wstęp*, w: *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 581.

Ćwiklińskiego jest dziś właściwie niezastąpiona, ponieważ zaginęły zarówno rękopis z Książa, jak i królewiecki, co uczyniło zadanie stworzenia nowego wydania krytycznego niemal niewykonalnym²⁷.

Mój artykuł ma następującą konstrukcję. Najpierw pokrótce omawiam, czym była cnota dla dziejopisa śląskiej *Kroniki polskiej*. Następnie analizuję sylwetki władców pod kątem pojęć uczonej etyki i sposobu ich zapożyczenia z *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego. W trzeciej części mojego tekstu rozważam pokrótce inne, mniej uczone wzorce zachowań, znajdujące się poza częścią śląskiej *Kroniki polskiej* wiernie korzystając z dzieła mistrza Wincentego. Zacznę od sylwetek panujących, a mianowicie Bolesława Chrobrego i Bolesława Śmiałego²⁸. Oprócz władców pragnę także rozpatrzeć postacie możnowładców. Do mojej analizy wybrałem Piotra Włostowica i Dobka²⁹.

Przechodząc do tematu uczonej etyki w śląskiej *Kronice polskiej*, wspomnieć należy, że jest ona problematyczna w analizie, ponieważ dziejopis nigdzie nie podaje ani czym jest dla niego cnota, ani na czym polegają poszczególne cnoty. Jako że kronikarz korzysta z dzieła mistrza Wincentego, można przywołać definicję podaną przez tego właśnie autora. Mistrz Wincenty wyjaśnia termin cnota

- 27 Należy tutaj oczywiście wspomnieć również o innych rękopisach kroniki, które są bezużyteczne dla badań nad moim tematem, tj. siedemnastowieczny manuskrypt z *Österreichische Nationalbibliothek* i siedemnastowieczny kodeks wrocławski. Obydwa są kopiami rękopisu wrocławskiego – zob. W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 116.
- 28 Ich wybór nie jest przypadkowy. Zostali oni bowiem zaliczeni przez Michałowskiego do grup władców, które ten wyszczególnił jako oceniane skrajnie odmiennie (zob. R. Michałowski, dz. cyt., s. 191–207). Bolesław Chrobry znalazł się w trójce władców wzorcowych wraz z Mieszkiem I i Kazimierzem Odnowicielem. Z uwagi na to, że obydwaj panujący znaleźli się również w interpolacjach królewieckich, dla prostoty wyводу zdecydowałem się omówić sylwetkę Bolesława Chrobrego. Moim tematem jest bowiem analiza przede wszystkim właściwego tekstu śląskiej *Kroniki polskiej*. Interpolacje królewieckie znajdują się w zakresie mojego wykładu jedynie wtedy, gdy ich omówienie okaże się konieczne (jak np. przy analizie postaci Piotra Włostowica). Bolesława Śmiałego wybrałem z uwagi na jego wysoce niejednoznaczny etycznie sylwetkę.
- 29 Jego postać występuje w interpolacji zachowanej w rękopisie królewieckim, chociaż wydaje się dookreśleniem postaci kochanka Agnieszki z głównego tekstu śląskiej *Kroniki polskiej*. Ze względu na organiczny związek z tekstem właściwego dziejopisa i wyrazistość przeciwstawienia Piotr Włostowic – Dobek, zdecydowałem się umieścić tego bohatera wyjątkowo w moim wywodzie, pomimo iż został wprowadzony przez interpolatora.

w następujący sposób: „virtus est habitus mentis bene constitute, habitus vero qualitas est difficile mobilis”, co przetłumaczyć można na: „cnota jest sprawnością umysłu dobrze ukształtowanego, sprawność zaś ta jest właściwością prawie niewzruszalną”³⁰. Definicja ta opiera się na poglądach Alana z Lille, który, według Aleksandry Filipek-Misiak, sądził, że nawet cnoty teologiczne mają swój wymiar ziemski. Podkreślał on więc rolę człowieka w ich kształtowaniu³¹. Koncepcja ta różni się od szerzej rozpowszechnionego stanowiska mówiącego o cnotach wlnych, w domyśle przez Boga. Tym samym cnota to wyrobione przyzwyczajenie do działania w odpowiedni sposób, w etyce chrześcijańskiej nadawane lub wspomagane przez Najwyższego. U naszego dziejopisa trudno się dopatrzeć jakichkolwiek rozważań natury etycznej pomimo przywoływania cnót w opisach postaci. Można przypuszczać, że wynika to z zamiarów kronikarza. Lepiej naświetli to prolog do wspomnianego zabytku historiograficznego.

Ze wstępu dowiadujemy się, że niektóre z powiedzeń i czynów opisywanych przez dziejopisów zdają się odzwierciedlać użyteczność cnót dla tych, którzy pragną je poznać³². Autor chce jednak wyłożyć pewne rzeczy niejaki prostaczkom („simplicium”), bez własnego dodatku i prostym piórem³³. W języku polskim (w przeciwieństwie do łacińskiego) słowo „prosty” jest dwuznaczne. Może oznaczać równocześnie coś nieogładzonego, nieuczonego, a nawet w pewien

30 E. Skibiński, *Alan z Lille a Kadłubek*, w: *Florilegium Historicum. Amicorum munera*, red. T. Maćkowski, Gdańsk 2016, s. 71–72. Rozważania o poszczególnych cnotach i ich użyciu w *Kronice polskiej* mistrza Wincentego można znaleźć w pracy – E. Skibiński, *Gramatyka i retoryka w „Chronica Polonorum” mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Forma językowa na usługach myśli*, Poznań 1993, s. 190–199.

31 A. Filipek-Misiak, *W ogrodzie cnót, wad i grzechów. Problematyka cnót w wybranych średniowiecznych kronikach klasztornych na Śląsku i w Czechach*, Kraków 2016, s. 22. Jako wprowadzenie do tematu historii cnót, niestety w czasach dużo wcześniejszych niż te, w których powstała śląska *Kronika polska*, można polecić pracę – S. Mähl, *Quadriga Virtutum. Die Kardinaltugenden in der Geistesgeschichte der Karolingerzeit*, Köln 1969.

32 *Kronika polska*, s. 604–605: „licet nonnulla tam dictorum quam gestorum virtutum utilitatem videantur imitari volentibus annotasse”.

33 Tamże, s. 605: „ad noticiam simplicium quedam, secundum estimacionem plurium sive autumacionem fide digna excerpta studui ac sine propria adieccione noscere volentibus simplici calamo brevinscule perorare”.

sposób prymitywnego. Z drugiej strony w polszczyźnie używa się tego określenia również w pozytywnym znaczeniu. W przypadku człowieka wskazuje ono na pewną prostoduszność albo uczciwość³⁴. Tym samym prostota może być nacechowana pozytywnie. W przywołanej kronice przymiotnik „simplex” występuje najpierw w dopełnieniu liczby mnogiej, oznaczając ludzi prostych, potem jako przydawka do rzeczownika pióro – „simplici calamo”. Jest to swoiste podkreślenie *simplicitas* autora. Pisze on prostym stylem dla ludzi prostych. *Simplex* można bowiem przetłumaczyć jako prosty, ale także prostoduszny lub uczciwy. Wobec tego jest to prostota nacechowana raczej pozytywnie³⁵. Można jedynie przypuszczać, kogo dotyczy słowo „simplicium”. Najpewniej jest to jedynie topos literacki.

Według mnie cały zwrot retorycznie podkreśla rzetelność kronikarza. Chce on przekazać historię taką, jaką ją zastał, bez swoich dodatków. Trudno jednak stwierdzić, co dokładnie oznacza zwrot „sine propria adieccione”. Wszystkie te niezwykle ciekawe stwierdzenia pozwalają w pewien sposób na zrozumienie, dlaczego dziejopis pisał tak, a nie inaczej, również o sprawach etycznych.

Kontynuując rozważania, powrócę teraz do etyki cnót. Twórca śląskiej *Kroniki polskiej* czerpie opisy moralne z innych źródeł. W tzw. dziejach bajecznych opisy cnót poszczególnych władców wzięto z dzieła mistrza Wincentego. W większości przypadków są przejmowane niemal dosłownie. Co ciekawe, dziejopis praktycznie nie wspomina o wadach. Nie będę ich omawiał szczegółowo w swym referacie. Pojawiają się one zresztą bardzo rzadko i w większości przejęto je bez żadnych zmian z *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego (są to „invidia”, „avaritia” i „ira”, czyli zazdrość, chciwość i gniew). Zostały one wspomniane w bardzo nielicznych miejscach. Zazdrość („invidia”) zostaje przywołana przy okazji omówienia drugiego celu historiografii. Za jej bowiem sprawą podkreślano wszystkie negatywne wiadomości o innych ludach³⁶. Skąpstwo („avaritia”) przypisuje kronikarz Sieciechowi, ponieważ zagarnął on żołąd swoich żołnierzy w czasie konfliktu Władysława Hermana i młodego Bolesława Krzywoustego

34 Prosty [hasło], w: *Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://tinyurl.com/4yxzus63> [dostęp: 13 maja 2022].

35 *Simplex* [hasło], w: *Słownik kościelny łacińsko-polski*, red. A. Jougan, Sandomierz 2013, s. 628.

36 *Kronika polska*, s. 605.

ze Zbigniewem³⁷. Skąpy jest również, co należy zaznaczyć, Mieszko III Stary³⁸. Oprócz tych dwóch wymienionych wad możemy odnaleźć w tekście jeszcze tylko jedną. Jest nią gniew („ira”), który kierował Henrykiem IV podczas najazdu na Bolesława Krzywoustego³⁹.

Analizując dalej zagadnienie cnót, chciałbym się teraz skupić na postaci Lestka II⁴⁰. Z dotyczącego go opisu wydedukować można bowiem pewną świadomość pisarza o teorii cnót. Wynika to z faktu, że wszystkie pojęcia dotyczące zwyczajów związanych z odżywianiem się, jakie zapisał mistrz Wincenty, zostały przez dziejopisa trafnie streszczone w jeden termin⁴¹. Jest nim „temperantia”, czyli cnota umiarkowania. Widać więc, że treść *Kroniki polskiej* została skrócona świadomie, a nie jedynie mechanicznie i bezmyślnie. W przypadku reszty tekstu, a szczególnie opowieści o pokornym zwyczaju zasiadania na podnóżku zamiast tronu⁴², możemy dostrzec jedynie bardzo dokładną rekapitulację bez innych nazbyt widocznych zmian.

Śląska Kronika polska:

Qui cum eciam summe liberalitatis esset, temperantie in cibo et in potu in se et suos [wyróż. – Ł.J.], maximeque in regali fastu humilitatis, ita ut non throno sed scabello semper insideret, suis plurimum carus obiit. Hic eciam super regalia vestimenta semper sue paupertatis superinduebatur vestibus⁴³.

Kronika polska mistrza Wincentego:

Nec defuit illi soror honestatis, amica prudentie sobrietas; huius enim mense huius conuiuuiis hec habita est circumspectio, ut nec ultra quam natura iussit, nec citra quam honestas imperauit, aut exigii liceret aut inpendi; sollertior illi cura plus animi placere

37 Tamże, s. 626.

38 Tamże, s. 639.

39 Tamże, s. 627.

40 Tamże, s. 614.

41 *Chronica Polonorum*, I 15, 2. Wszystkie cytaty z *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego za wydaniem: Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194 (dalej: *Chronica Polonorum*); *Kronika polska*, s. 614.

42 Tamże.

43 Tamże.

dotibus quam corporis [wyróż. – Ł.J.]. In quo illud inter ceteras uirtutes enituit humilitatis insigne. Quotiens namque regalibus eum insigniri regia, ut assolet, proposcisset dignitas, originarie non immeritum condicionis in habitu sordido prius orchestram conscendit, regalium ornatum scabello pedum suppressens, subinde regiis decussatus insignibus scabello insedit, illis extreme pauperitatis panniculis in supremo orchestre suggestu reuerentissime collocatis⁴⁴.

W przypadku syna Lestka II, czyli Lestka III, dziejopis śląskiej *Kroniki polskiej* przejmując tekst Wincentego bez właściwie jakiegokolwiek zmiany. Jak można zobaczyć na poniższym przykładzie, relacja o tym, że Lestek III dodał wiele, nie tylko do władzy ojca, ale i jego cnót, wygląda w obu kronikach identycznie.

Śląska *Kronika polska*:

Cuius filius, item Listik tercius, patri succedens, **non tam patris imperio, quam paternis multa adiecit uirtutibus** [wyróż. – Ł.J.]⁴⁵.

Kronika polska mistrza Wincentego:

Huius item filius **non tam patris imperio quam paternis multa adiecit uirtutibus** [wyróż. – Ł.J.]⁴⁶.

Podobnie przedstawia się dynastia Piastów u swoich początków. Co ciekawe, jest ona o wiele rzadziej oceniana z użyciem terminów konkretnych cnót niż poprzedni ród panujący. Można to zauważyć przede wszystkim w późniejszej części streszczenia *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego. Jednak w relacji o najwcześniejszych członkach dynastii Piastów, oprócz wymienienia typowych dla władców określeń dotyczących ich zdolności do panowania, spotykamy także i cnoty. Warto wspomnieć, że pomiędzy opisami zachowań Ziemomysła i Bolesława Śmiałego istnieje luka w występowaniu słownictwa oceniającego moralność postaci. Szczególnie dotyczy to wymieniania cnót.

Pierwszym z rodu Piastów, którego przypadek można omówić, jest Siemowit. Jak możemy zobaczyć, opisy zawarte w *Kronice polskiej* mistrza Wincentego i śląskiej *Kronice polskiej* są niezwykle podobne.

44 *Chronica Polonorum*, I 15, 2.

45 *Kronika polska*, s. 614.

46 *Chronica Polonorum*, I 17, 1.

Jak przekazuje autor śląskiej *Kroniki polskiej*, Siemowit urodził się, ponieważ jego rodzice byli oddani gościnności. Najprawdopodobniej sugeruje on, że narodziny dziecka były nagrodą daną im przez Boga za dobre postępowanie. Dalej przekazuje zaś śląski kronikarz informacje o dalszym życiu Siemowita, który gdy tylko dorósł i stał się krzepki, wyróżniał się cnotami. Nie zostały one wymienione, a jedynie określone zbiorczo jako „virtutibus”.

Śląska Kronika polska:

Fuit enim quidam pauperculus Cossischonis filius, nomine Peazt, cuius uxor dicebatur Repiza, ambo infimi natura, ambo regus exigui, estimatione nulli, qui filium genuerunt, quem Semovit nuncupaverunt. **Quibus propter hospilitatis pietatem dicitur hic filius natus, qui cum adolevit etate strennuitatem induit, parentatur virtutibus** [wyróż. – Ł.J.]⁴⁷.

Kronika polska mistrza Wincentego:

Humillimi namque agricole filius Zemouit nomine **strennuitatem induit, adolescit industria, uirtutibus parentatur** [wyróż. – Ł.J.]⁴⁸.

Dziejopis zapożycza opisy moralne Lestka IV i Ziemomysła praktycznie w tym samym kształcie, w jakim znajdują się one w *Kronice polskiej* mistrza Wincentego. Pojawia się kilka niewielkich zmian. Szczególnie interesujące z mojego punktu widzenia jest przekształcenie zakończenia całości ustępu. „Ut omnium pene regum virtutes suis antecesserint virtutibus” zostało zastąpione przez konkretniejsze „ut omnium suorum predecessorum excesserint virtutes”. Zamiast wszystkich prawie królów, których wskazał Wincenty, jako tych, których cnoty zostały przewyższone, dziejopis śląskiej *Kroniki polskiej* wspominał jedynie władców będących poprzednikami Siemowita. Ważniejsze od wspomnienia, że Siemowit przewyższył cnoty prawie całego ogółu panujących, jest wskazanie tego, że okazał się on lepszy pod tym względem od własnych przodków. Ten nieco inaczej położony punkt ciężkości wskazuje na odmienną mentalność obydwu dziejopisów.

47 *Kronika polska*, s. 615.

48 *Chronica Polonorum*, II 3.

Śląska Kronika polska:

Huic Semovito successit filius eius Listek, Listeconi vero filius eius Zemomisł; horum utrumque animi generositas, robur corporis, felices ad omnia successus adeo reddidere insignes, **ut omnium suorum predecessorum excesserint virtutes** [wyróż. – Ł.J.]⁴⁹.

Kronika polska mistrza Wincentego:

Zemouito itaque filius eius Lestco quartus, Lestconi uero filius eius Zemomisł succedit. Quorum utrumque animi generositas, robur corporis, felices ad omnia successus adeo reddidere insignes, **ut omnium pene regum uirtutes suis antecesserint uirtutibus** [wyróż. – Ł.J.]⁵⁰.

Właściwie nie znajdujemy ocen sformułowanych za pomocą konkretnych cnót w stosunku do późniejszych Piastów, z wyjątkiem Henryka Brodatego i jego syna Henryka Pobożnego, aczkolwiek w ich przypadku nie ma wymienionych z nazwy poszczególnych pojęć etyki cnót. Mamy jedynie ogólną informację, że „Heinricus igitur, filius eius [czyli Henryka Brodatego – Ł.J.], nomine ac omni virtutum decore patri consimilis, monarchie culmen adeptus”⁵¹. Tym samym, jak możemy się dowiedzieć, Henryk Pobożny był podobny do ojca ozdobą cnót i imieniem. Oprócz opisów za pomocą pojęć etyki cnót możemy zauważyć także pewne wzorce zachowania, w których widzimy kryteria moralności istniejące w owej epoce.

Przykładem niejednoznacznego, ponieważ niebędącego całkowicie złym⁵², wzorca zachowania jest Bolesław Śmiały. Już na samym początku spotykamy zwięzły i pozytywny opis tej postaci. Jednakże potem obraz władcy się zmienia:

Cui successit fillius illius Boleslaus secundus, qui cum vivente adhuc patre probus ac liberalis existeret, mortuo patre omnium in circuitu regna pervasit preliis, et cum apud Gethas, Rutenos et Ungaros aliquot annorum moram traheret, uxores nobilium ex infortunii rumoribus ac

49 *Kronika polska*, s. 616.

50 *Chronica Polonorum*, II 8, 1–2.

51 *Kronika polska*, s. 643.

52 Jako takiego wymienia go Michałowski, co jest według mnie interpretacją błędną – zob. R. Michałowski, dz. cyt., s. 197–198.

longa expectatione timentes terram rapi ab hostibus, propriis servis nupserunt, ne posteritate carerent. Quo audito Boleslaus cum furore revertitur, municiones capit, servos perimit et uxores a mensa maritorum et a thoro prohibet, et nobiliores occisis parvulis nuper natis a servis, catulos lactare conpulit, et flagiciosus cum equa contra naturam effectus, sanctum Stanislaum, antistitem, Cracovie se ob scelera obiurgantem et tandem excommunicantem, propria manu ad altare intra missarum solempnia stantem in [ecclesia] sancti Michaelis in [Ru]pella trans Wislam, gladio in frustra concidens peremit, anno Domini MLXXXIX, tempore Gregorii pape VII. Sicque omnibus odiosus effectus in Ungariam ad sanctum Vladislaum regem, quem prius pedestri cursu obviantem contempserat, confugit, multa menciens, sancto presuli, quem trucidaverat, crimina inpingens, ubi inaudito correptus langwore miser misere interiit, sed et unicus filius eius Mesico in ipso iuventutis flore veneno emarcuit⁵³.

Jak widzimy, Bolesław Śmiały niezwykle, bogato opisywany pod względem zachowania u mistrza Wincentego, został tu określony dwoma dosyć ogólnymi epitetami, które charakteryzują jego zachowanie za życia ojca jako zapowiadające mu dobrą przyszłość. Jest on „*probus ac liberalis*”, czyli prawy i szczodry. Dodatkowo z relacji o nim dowiadujemy się, że napada on na wszystkie królestwa dookoła. Wpisuje się więc w typ władcy wojownika, aczkolwiek autor nie określa go wprost jako zwycięskiego. Według kryteriów oceny jego czasów, Bolesława Śmiałego można uznać więc za dobrego panującego, ponieważ każdy rządzący powinien być pobożny i zwycięski w wojnach⁵⁴. Ocena rządów tego władcy zmieniła się w momencie, w którym dokonał on zemsty na niewiernych kobietach po powrocie z wyprawy na Getów, Rusinów, a także Węgrów. Zabił dzieci z tych związków i ich ojców, a kobiety ukarał zarówno brakiem możliwości korzystania z łoża małżeńskiego, jak i obowiązkiem karmienia piersią kociąt („*uxores a mensa maritorum et a thoro prohibet, et nobiliores occisis parvulis nuper natis a servis, catulos lactare conpulit*”)⁵⁵. Ta zapalczywość miała związek z jeszcze jednym występ-

53 *Kronika polska*, s. 623–624.

54 O kryteriach wzorcowego panującego – zob. C. Deptuła, A. Witkowska, dz. cyt., s. 124–142.

55 *Kronika polska*, s. 624.

kiem Bolesława, a mianowicie morderstwem dokonany na biskupie Stanisławie, z powodu tego, że ten karciał go za zbrodnię i w końcu ekskomunikował. Zabił go własną ręką („propria manu”), co dodatkowo podkreśla wymiar niegodziwości czynu, ponadto dokonał tegoż postępków w obliczu ołtarza („ad altare intra missarum solempnia stantem”). Jest to działanie wbrew naturze („contra naturam effectus”), o czym informuje nas kronikarz⁵⁶. Z tego względu władca musiał uciec na Węgry, gdzie został przyjęty, dlatego że skłamał na temat biskupa Stanisława. Wydłużył więc listę swoich występków o oszczerstwa przeciwko kapłanowi. Całą narrację kończy kara Boża w postaci choroby, która zabija zarówno Bolesława, jak i jego syna Mieszka, być może z powodu grzechów mordercy biskupa Stanisława. Nie można jednak powiedzieć, że sylwetka tego panującego jest jednoznacznie zła. Raczej staje się taka stopniowo wraz z popełnianiem kolejnych złych uczynków, a króla gubi przede wszystkim jego, jak można powiedzieć, zapalczywość w gniewie. Jeden zły czyn rodzi kolejny, grzech rodzi grzech, co doprowadza ostatecznie do upadku władcy.

Za wzorzec pozytywnego panującego może uchodzić Bolesław Chrobry. Mimo iż kronikarz poświęcił mu niewiele miejsca, można z jego tekstu wyczytać kilka informacji. Dziejopis przedstawił jego postać jako doborowego wojownika⁵⁷, który zwycięża w wielu wojnach⁵⁸. Jest on zdobywcą zajmującym duże połacie zarówno Rusi, jak i Połabia. Jak wskazał Michałowski, ważną dla pomyślności państwa częścią jego panowania był również ożenek Mieszka II z siostrą

56 Tamże, s. 626.

57 Jak wskazywała Kürbis, typ władcy wojownika był wciąż żywy w śląskiej *Kronice polskiej*. Nie wskazała poznańska badaczka w tym wypadku na Bolesława Chrobrego, aczkolwiek jej twierdzenie można zastosować również do tego władcy – zob. B. Kürbis, *Wizerunki Piastów...*, s. 223–224.

58 *Kronika polska*, s. 618–619: „Iste post multa prelia, que contra Pannonios, Ruthenos, Gethas, Letwanos, Pomeranos, Danos, Boemos et Saxones commisit, [...] et Ruzciam usque Kiwe pervasit et ibi signum victorialis gladii in posta, que dicitur aurea, dereliquit, deflorata prius filia regis Russie, quam ipsius coniugio negaverat Deinde ducens filiam ducis Ungarie sedem regni in Cracovia constituit in medio terminorum obtentorum; antea fuit in Gnezna, postea in Poznan. Cuius termini fuerunt ab oriente Kywe, ab occidente Sala fluvius, in quo defixit palum ferreum, a meridie Danubius, ab aquilone mare Oceanum”.

Otona III⁵⁹. Utrzymywanie dobrych stosunków z cesarstwem miało bowiem zapewniać, według autora śląskiej *Kroniki polskiej*, koronę królewską i pomyślność państwa⁶⁰. Władca Polski uzyskał zresztą dzięki temu godność monarszą od Henryka II⁶¹. Autor kroniki przedstawia Bolesława Chrobrego jako fundatora kościoła w Pradze, ukazując jego pobożną działalność⁶². Podsumowując, jest on pobożny i wojowniczy, co niejako koresponduje z wizerunkiem Bolesława Śmiałego na początku panowania. Sylwetka Chrobrego, jak widać, została przez kronikarza potraktowana dosyć skrótowo. Dziejopis opisał pobieżnie tylko najważniejsze jego zdaniem wydarzenia i czyny z życia władcy, które były jego udziałem lub też przez niego zostały dokonane.

Wzorcem możnowładcy jest Piotr Włostowic⁶³, niezwykle jak na tę kronikę szeroko i dokładnie opisany za pomocą pojęć bardziej uczonej etyki⁶⁴. W jego przypadku widać też różnicę pomiędzy tekstem należącym do interpolacji, a tym właściwego dziejopisa. Różnią się one nawet pod względem opisu moralnego postaci. Tekst interpolatora jest w tym przypadku znacznie dokładniejszy i bardziej uczony. Już w części wprowadzającej Piotra Włostowica czytamy: „Istis temporibus Petrus Magnus, comes tocius Polonie et palatii Wratislaviensis, industria in virtute strenuus, iustus et Deum timens, militavit”⁶⁵.

Jak widać, podkreślone zostały gorliwość w pilności i cnocie, sprawiedliwość oraz bogobojność palatyna. O ile pierwsze i ostatnie określenie jest dosyć jasne, drugie może przysporzyć pewnych trudności. Sprawiedliwość jest bowiem bardzo konkretnym pojęciem etycznym. Jak wskazuje Skibiński istniały dwa pojęcia odnoszące się

59 R. Michałowski, dz. cyt., s. 193.

60 Tamże, s. 202–205.

61 *Kronika polska*, s. 618: „ab imperatore Henrico primo, sancto, coronam suscepit”.

62 Tamże: „Hic primus sedem ducalem Prage constituit et ecclesiam ibi in monte edificavit”.

63 Wiele ze spostrzeżeń, które zawarłem w mojej analizie postaci Piotra Włostowica, zawdzięczam konsultacjom z Konradem Maikiem.

64 Do historii życia Piotra Włostowica godna polecenia jest już nieco stara, ale wciąż niezwykle pomocna książka Bieńka – zob. S. Bieńka, *Piotr Włostowic. Postać z dziejów średniowiecznego Śląska*, Wrocław 1965.

65 *Kronika polska*, s. 628.

do właściwego postępowania władcy w sądach⁶⁶. Były to „aequitas” i „iustitia”. O ile „iustitia”, czyli sprawiedliwość polegała na bezstronnym wymierzaniu prawa i budowie autorytetu przez surowość, to „aequitas” można właściwie tłumaczyć jako słuszność (bezstronność), która budzi miłość poddanych, ponieważ nie kieruje się tylko surową literą prawa. W tym przypadku mamy zaś do czynienia z „iustitia”. Należy dodać, że całość pozytywnego opisu dodatkowo uwydatnia jeszcze obraz małżonki, będącej jakby lustrzanym odbiciem Piotra, ponieważ jest ona – „cnotą, wiarą i pobożnością do niego we wszystkim podobna” – „virtute, fide, devocione in omnibus sibi similem”⁶⁷. Żona staje się ozdobą i podkreśleniem wielkości Piotra. Również w dalszej części spotykamy pozytywną charakterystykę Piotra Włostowica, wyrażoną jednak w znacznie mniej uczony sposób. Nie napotykamy bowiem już opisu opartego na systemie cnót. Zamiast tego możemy dostrzec spełnienie pewnych kryteriów zachowania, które pozwalają na uznanie palatyna za wzorcowego możnowładcę⁶⁸. W myśl idei epoki powinny cechować go roztropna rada i niezastąpiona pomoc w boju, którymi wspierał on swojego monarchę⁶⁹. Największym zaszczytem dla możnowładcy było ukazanie go jako obrońcę ojczyzny⁷⁰. A właśnie takim w myśl tekstu kroniki został uczyniony Piotr Włostowic przez Bolesława Krzywoustego. Odnosił on przy tym sukcesy, np. zwyciężając w widowiskowy sposób na Morawach, (witany tam niczym księżę), za co został uczyniony wojewodą⁷¹.

Skąd jednak tak szeroki opis etyczny pojawił się w przypadku właśnie Piotra Włostowica w śląskiej *Kronice polskiej*? Wynika to najprawdopodobniej z zapożyczenia tego tekstu z *Carmen Mauri* (najprawdopodobniej, bo pieśń nie zachowała się i nie mamy jak tego

66 E. Skibiński, *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009, s. 227–228.

67 *Kronika polska*, s. 629.

68 Cechy wzorcowego możnowładcy wymieniony zostały także w – C. Deptuła, A. Witkowska, dz. cyt., s. 142–146. Warto nadmienić, że w artykule została podkreślona rola wzoru Piotra Włostowica właśnie w śląskiej *Kronice polskiej*.

69 C. Deptuła, A. Witkowska, dz. cyt., s. 142–146.

70 Tamże, s. 143.

71 *Kronika polska*, s. 628–629.

zweryfikować)⁷². Charakterystyki możnego w takim kształcie nie odnajdziemy również w *Kronice polskiej* mistrza Wincentego. Wspomniane źródło śląskie we fragmencie zawierającym opowieść o Piotrze mówi o tym wprost, że: „hec autem plenius in maiori cronica Polonorum et in carmine Mauri continentur”⁷³.

Historia Piotra Włostowica została opisana również przez właściwego dziejopisa w dalszej części kroniki, aczkolwiek w mniej uczony i zarazem pozytywny sposób⁷⁴. Odnajdujemy bowiem w tej relacji przede wszystkim dewocyjną działalność fundatorską palatyna, która przybrała formę pokuty⁷⁵. Była ona niejako zarazem jałmużną (ukazywała pobożność), ekspiacją i świadectwem potęgi. Przebłągalny charakter fundacji świadczy o tym, że kronikarz nie buduje nieskazitelnego obrazu tej postaci. Mianowicie porwanie przez niego władcy Rusi sprowadziło na Polskę najazd⁷⁶. Piotr zażośćuczynił za swój czyn fundując 7 klasztorów i 70 kamiennych kościołów⁷⁷. Swoją ostatnią wolą zapisał zresztą, według tekstu kroniki, wszystko co miał na rzecz Kościoła, co znacznie poprawia jego wizerunek, jednakże mimo wszystko różni się on od przekazanego we fragmencie interpolowanym.

Jako przeciwieństwo Piotra Włostowica można wskazać postać jego oprawcy o imieniu Dobek. Został on ukazany przez interpolatora jako kochanek Agnieszki, żony Władysława Wygnańca, która też stała się mocodawczynią krwawej zbrodni na Piotrze⁷⁸. Należy przy tym zaznaczyć, że zapragnęła ona śmierci Piotra, ponieważ ten ją znieważył, choć uczynił to w żartach. Podczas przedstawionego przez autora wspólnego polowania śląskiego możnowładcy

72 Nie wiemy nawet, czym właściwie była. Trafne rozważania o niej i o zależnościach między śląską *Kroniką polską* i *Kroniką Piotra* przedstawił Ćwikliński – zob. L. Ćwikliński, dz. cyt., s. 597–603.

73 *Kronika polska*, s. 629.

74 Tamże, s. 630–632.

75 Na znaczenie fundacji panującego dla pomyślności państwa i zarazem ich wagę zwrócił uwagę Michałowski – zob. R. Michałowski, dz. cyt., s. 207–210.

76 M. Cetwiński, dz. cyt., s. 161–163.

77 *Kronika polska*, s. 631.

78 Tamże, s. 632.

i Władysława doszło bowiem do wymiany uszczypliwości⁷⁹. Książę rozpoczął sugestią, że żona Piotra jest kochanką opata. Ten zaś odpowiedział, iż tak samo, jak jego własna małżonka z opatem, Agnieszka zabawia się z rycerzem niemieckim, który później w zachowanej w rękopisie królewskim interpolacji nosi właśnie imię Dobek. Zła żona księcia Władysława zdołała wyciągnąć od swojego męża informacje o tym, co powiedział Piotr⁸⁰. W większości rękopisów całość historii kończy się tylko osłepieniem śląskiego możnowładcy, w królewskim zaś Agnieszka jedynie nosi w sobie zamiar pozbawienia wzroku Piotra. Sformułowanie to jednak, co warto zauważyć, wciąż Agnieszkę obciąża.

Opowieść interpolacji królewskiej jest bowiem znacznie szersza i negatywna w stosunku do Agnieszki. Dobek wydaje się tożsamy z rycerzem niemieckim z polowania, ponieważ obydwaj zostali wskazani jako kochankowie Agnieszki⁸¹. Streszczając jednak kontekst, w którym ów bohater się znajduje, można powiedzieć, że żona Władysława skłoniła go do wystąpienia przeciw własnym braciom. Sprzeciwił się temu Piotr Włostowic, ganiąc księcia i skłaniając go do zachowania ojcowskich postanowień co do przysięg i warunków⁸². Wystąpienie to, w istocie przeciw władzy Władysława Wygnańca, stało się ostateczną przyczyną śmierci śląskiego możnowładcy. Najpierw Agnieszka skłoniła męża do działań przeciw Piotrowi, potem przekonała do takowych swojego kochanka. Dobek, podobnie jak Agnieszka, jest w ocenie kronikarza złą osobą. Zgadza się na przygotowanie zasadzki i spisku przeciwko śląskiemu

79 Tamże, s. 631: „Qui [cum], ut predictum est, cum principe novo ingruente nocte solus in venatu remansisset, aliis nescio quo casu aberrantibus, ipse de venacione assaturam igni apposuit et cum principe suo sine vino convivavit. Illis pro vino nivem congestam in globum sugentibus, princeps Petro, quasi iocando, ait: Ecce quale principis convivium, forte commodius uxor tua cum abbate tuo nunc conivatur. Petrus pro ioco, licet non iocose receperit, hic se solum cum solo sciens, sic respondit: Uxor mea pro se agit cum abbate meo, sicut et tua cum milite Teutonico, te absente, suo amasio”.

80 Tamże, s. 631: „Que verba licet princeps graviter receperit, cum ioco pertransiit, et domum rediit; cum causam turbulenti animi eius coniux blandiciis extorsisset, insidias Petro parans, eum exoculari fecit”.

81 Tak samo wskazuje Cetwiński – zob. M. Cetwiński, dz. cyt., s. 162.

82 *Kronika polska*, s. 631–632.

możnowładcy⁸³, Agnieszka zaoferowała mu bowiem w zamian za te działania dziedzictwo i bogactwa Piotra Włostowica⁸⁴. Dobek wykazał się chciwością, przystając na tę propozycję. Chociaż wraz z synem i swymi ludźmi udało mu się schwycić palatyna, księżę Władysław nie chciał śmierci niewinnego człowieka. Dopiero za namową żony zgodził się na oślepienie Piotra Włostowica, którego dokonać miał Dobek⁸⁵. Występnego kochanka księżnej, choć nie jest to postać szeroko opisywana przez interpolatora, można uznać za wzorzec złego człowieka. Do takich, a nie innych jego działań prowadzi rozwiązłość. Zapewne nie był on według interpolatora możnowładcą, lecz na pewno członkiem wyższej klasy społecznej, ponieważ można go najprawdopodobniej utożsamić z postacią, którą wcześniej określono jako rycerza niemieckiego. Może on posłużyć więc jako pewna antyteza dobrego Piotra Włostowica.

Jak starałem się wykazać w powyższym wywodzie, problem etyki i kryteriów oceny zachowania w śląskiej *Kronice polskiej* jest wysoce skomplikowany. Analiza wskazuje, że właściwie dzieło to składa się pod tym względem z dwóch części. Po pierwsze skrót, w którym kronikarz śląski przejmuje niemal bez zmian uczone opisy moralne postaci, stworzone przez mistrza Wincentego, choć – jak się wydaje – świadomie. Ta doza niepewności wynika z tego, że w zaledwie jednym miejscu spotykamy zmianę wskazującą na zrozumienie koncepcji cnót i wad, a mianowicie wtedy, gdy śląski kronikarz streszcza wiele pojęć zapisanych przez autora *Kroniki polskiej* w jedną konkretną cnotę umiarkowania. Po drugie zaś części mniej zależnej od tekstu mistrza Wincentego, w której zanikają również pojęcia etyki cnót, zastąpione przez mniej uczone opisy, które odzwierciedlają kryteria oceny charakterystyczne dla jego epoki, co ukazałem na przykładzie wzorców zarówno możliwych, jak i władców.

83 Tamże, s. 632: „Spondet hereditatem et divicias Petri [a]masio suo dicto Dobes, si ad voluntatem suam Petro inimicias et insidias procuraverit, et ducem licet invitum ad consensum tamen inducit”.

84 Tamże: „Qui Dobes cum suis complicibus Petrum dolose accedens in morte capit cum suo preposito seu capitaneo et filio suo Egidio”.

85 Tamże: „Et sic per amasium suum Dobes Petrum exoculari fecit”.

Bibliografia

Źródła

- Chronica Polonorum*, w: *Boguphali. II. de armis et Domo Rosarum Episcopi Posnaniensis Chronicon Poloniae cum Continuatione*, à pag. 132. *Baszkonis Custodis Pos.*, red. J.A. Jabłonowski ex Musæo, J. Załuski, Varsaviae 1752, s. III-XXXVI.
- Chronica Polonorum*, w: *Historiarum Poloniae et Magni Ducatus Lithuaniae scriptorum quotquot ab initio Reipublicae Polonae ad nostra usque tempora extant omnium, collectio magna ordine chronologico digesta ob exemplarium raritatem iterum typis ex scriptorum suppeditante celeberrima Bibliotheca Zalusciana*, t. 3, red. Mitzlerus de Kolof, Varsaviae 1772, s. 259-273.
- Chronica Polonorum*, w: *Silesiacarum Rerum Scriptores*, red. F.W. Sommersberg, t. 1, Lipsiae 1729, s. 1-13.
- Chronicon Polono-Silesiacum*, MGH SS, t. 19, red. W. Arndt, Hannoverae 1866, s. 553-570.
- Chronica Polonorum*, w: *Scriptores rerum Silesiacarum*, t. 1, wyd. G.A. Stenzel, Breslau 1835, s. VI-IX, 1-32.
- Kronika polska*, МРН, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604-656.
- Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, МРН, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4-194.

Opracowania

- Bieniek S., *Piotr Włostowic. Postać z dziejów średniowiecznego Śląska*, Wrocław 1965.
- Cetwiński M., *Podstępem czy siłą? „Działania specjalne” i ich moralna ocena w kronikach śląskich*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2002, t. 2, s. 138-166.
- Dąbrowski J., *Dawne Dziejopisarstwo Polskie (do roku 1480)*, Wrocław 1964.
- Deptuła C., Witkowska A., *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 119-158.
- Filipek-Misiak A., *W ogrodzie cnót, wad i grzechów. Problematyka cnót w wybranych średniowiecznych kronikach klasztornych na Śląsku i w Czechach*, Kraków 2016.
- Heck R., „*Chronica Principum Poloniae*” a „*Chronica Polonorum*”, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1976, nr 2, s. 185-196.

- Kürbisówna B., *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959.
- Kürbis B., *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, w: *Piastowie w dziejach Polski*, red. R. Heck, Wrocław, s. 196–228.
- Labuda G., *Kroniki genealogiczne jako źródła do dziejów rozbitcia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1977, t. 22, s. 41–60.
- Labuda G., *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską”*, w: *Ojczyzna bliższa i dal-sza*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczka, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 25–40.
- Loesch H., *Zum „Chronicon Polono-Silesiacum”*, „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*” 1931, t. 65, s. 218–238.
- Maetschke E., *Das Chronicon Polono-Silesiacum*, „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte Schlesiens*” 1925, t. 59, s. 137–152.
- Mähl S., *Quadriga Virtutum. Die Kardinaltugenden in der Geistesgeschichte der Karolingerzeit*, Köln 1969.
- Michałowski R., *Princeps Fundator: Studium z dziejów kultury politycznej w Polsce X–XIII w.*, Warszawa 1989.
- Mrozowicz W., *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 105–128.
- Mularczyk J., *Bitwa pod Studnicą w relacji Kroniki Polskiej*, „*Kwartalnik Historyczny*” 1989, nr 2, s. 25–56.
- Skibiński E., *Alan z Lille a Kadłubek*, w: *Florilegium Historicum. Amicorum munera*, red. T. Maćkowski, Gdańsk 2016, s. 71–80.
- Skibiński E., *Gramatyka i retoryka w „Chronica Polonorum” mistrza Wincen-tego zwanego Kadłubkiem. Forma językowa na usługach myśli*, Poznań 1993.
- Skibiński E., *Początki Polski w „Kronice Polskiej” i w „Kronice Dzierwzy”*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 196–203.
- Skibiński E., *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima tzw. Galla i jej podstawy*, Poznań 2009.
- Smolka S., *Ueber eine bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des Chron. Polono-Silesiacum*, „*Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens*” 1875, t. 12, z. 2, s. 454–463.
- Walczak R., *„Protocollum” Augustianina-Eremity zwanego Angelusem ze Stargardu. O polsko-pomorskich związkach historiograficznych w średniowieczu*, Poznań 1991.
- Wielgosz Z., *„Kronika polska” – metoda prezentacji dziejów*, w: *Dawna historiografia śląska*, Opole 1980, s. 44–60.

- Wielgosz Z., „Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 233–252.
- Wilamowska E., „Kronika polsko-śląska”. Zabytek pochodzenia lubiąskiego, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1980, t. 25, s. 79–95.
- Wiszewski P., *Dlaczego cesarz został kuchcikiem, a Piastowie przestali być królami? Przyczynek źródłoznawczy z historii mentalności i polityki XIII-wiecznych Ślązaków*, w: *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński Dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 91–98.

Słowniki

- Słownik kościelny łacińsko-polski*, red. A. Jougan, Sandomierz 2013, s. 628.
- Słownik języka polskiego*, red. W. Doroszewski, <https://tinyurl.com/4yxzus63> [dostęp: 13 maja 2022].

Sebastian Harasimiuk

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Wizerunki kobiet w śląskiej *Kronice polskiej*

Celem niniejszego referatu jest analiza sposobu prezentacji postaci kobiecych w śląskiej *Kronice polskiej*¹. Dzieło to powstało w latach 80. XIII wieku², w kręgu cystersów lubiąskich³. Jest to wobec tego najstarsza kronika z okresu Polski dzielnicowej, a zarazem pierwsze dzieło przynależące do nurtu reprezentowanego choćby przez *Kronikę wielkopolską* oraz *Kronikę Dzierzwy*, którego cechą charakterystyczną jest wyraźne oparcie treści wykładu dziejowego o przekaz Wincentego zwanego Kadłubkiem⁴.

- 1 *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656 (dalej: *Kronika polska*). W historiografii określa się ją także jako *Kronikę polsko-śląską*, co jest błędne. Zob. *Kronika polska*, s. 578–579; W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 118–119; Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda prezentacji dziejów, w: *Dawna historiografia śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 Listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980, s. 231.
- 2 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”...*, s. 120–121.
- 3 Dyskusja na temat autorstwa – tamże, s. 119–128.
- 4 Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda..., s. 44. Wykorzystana w referacie edycja krytyczna kroniki Wincentego Kadłubka to *Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194 (dalej: *Chronica Polonorum*).

Śląską *Kronikę polską* standardowo dzieli się na dwie części: pierwszą (A), przedstawiającą losy narodu polskiego od dziejów bajecznych do roku 1285 i drugą (B), której narracja skupiona jest na Śląsku – w ten sposób opisano okres rozbitcia dzielnicowego. Druga część utworu kończy się śmiercią Bolesława Łysego w 1278 roku⁵. Silna inspiracja utworem mistrza Wincentego powoduje, że bardzo trudno dociec, jakie kobiece wzorce proponował sam autor kroniki. Zdecydowana większość zamieszczonych tam wątków stanowi bowiem albo bezpośredni wyimek z dzieła wielkiego poprzednika, albo skrót wincentyńskiej *Kroniki polskiej*. Ponadto jeden ze znanych nam rękopisów, zwany królewieckim, wprowadził interpolacje w kilku znaczących dla naszego wykładu miejscach⁶. W sytuacji tej powstaje pytanie: czy ze względu na wspomniane przeszkody nie zgłębimy czasem po prostu ponownie poglądów mistrza Wincentego? Wątpliwości te są jak najbardziej uzasadnione, jednakże warto zwrócić uwagę, że samo streszczanie danego dzieła lub selekcja materiałów z niego również stanowi proces twórczy, którego prześledzenie może wiele powiedzieć o światopoglądzie autora. Mnich lubiąski sam zresztą określił we wstępie, że podszedł do swojego wzorca krytycznie, streszczając jedynie rzeczy godne uwagi i jego zdaniem rzetelne⁷. Innymi słowy, zapożyczone od mistrza Wincentego zostało to, co dla autora śląskiej *Kroniki polskiej* było najbardziej pomocne, zgodne z jego wizją. Analiza przekazu śląskiej kroniki może być więc użyteczna podczas prób wglądu w trzynastowieczną polską kulturę i to, jak postrzegano wówczas kobiety oraz ich rolę w społeczeństwie. Jednocześnie wspomniane wcześniej interpolacje z rękopisu królewieckiego same w sobie są interesującym materiałem.

Reforma gregoriańska była przełomowym wydarzeniem pod względem przemian w narracjach o kobietach. Zapoczątkowała

5 Podział za: G. Labuda, *Kroniki genealogiczne jako źródła do dziejów rozbitcia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes”, 1977, t. 22, s. 48–49.

6 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”...*, s. 113–115; Z. Wielgosz, *„Kronika polska” – metoda...*, s. 51–52; Z. Wielgosz, *„Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2011, s. 249–251.

7 *Kronika polska*, s. 605: „ad noticiam simplicium quedam, secundum estimationem plurium sive autumacionem fide digna exerpere studui ac sine propria adieccione noscere volentibus simplici calamo breviuscule perorare”.

tendencje do ich demonizowania, przedstawiania jako jedno z narzędzi diabła, służących do deprawowania pobożnych chrześcijan. Płeć męska i żeńska zaczęła być traktowana dychotomicznie, jako wzajemne przeciwieństwa. Celem tej zmiany było propagowanie reformy życia duchownego, w związku z czym różnego rodzaju exempla i motywy z negatywnymi postaciami kobiecymi wymierzone były przede wszystkim w przewinięcia monastycznych pobratymców autorów – nieprzestrzegających celibatu księży itp.⁸ Surowe wymogi reformatorów uderzyły przede wszystkim w sferę cielesną i seksualną, która w kulturze średniowiecznej związana była szczególnie z kobietami. Tak, jak ciało i fizyczność były domeną niewiast, tak mężczyźni kojarzono z rozumem, duszą, światem niematerialnym i duchowym. Ze względu na tę dychotomię płeć żeńską uważano za mniej racjonalną, a więc i bardziej rozwiązłą. Dlatego też kobiety musiały być surowo ograniczane przez patronujących im mężczyzn – najpierw ojców, później mężów⁹. Te koncepcje wsparte były poglądami Arystotelesa, które w okolicach XII wieku zaczęły zyskiwać ogromną popularność. Grecki filozof twierdził, że kobiety są z natury pasywne, delikatniejsze od mężczyzny i w związku z tym powinny być im podporządkowane. Ponadto uważał popęd seksualny za grzeszny, mącający umysł istoty ludzkiej. Popęd był niebezpieczny z jeszcze innego powodu – bardzo łatwo było się od niego uzależnić,

8 G. Bock, *Women in European History*, przeł. A. Brown, Oxford 2002, s. 2; C.W. Bynum, *Fragmentation and Redemption: Essays on Gender and the Human Body in Medieval Religion*, New York 1992, s. 175; S. Farmer, *Persuasive Voices: Clerical Images of Medieval Wives*, „*Speculum*” 1986, t. 61, z. 3, s. 519–520; A. Guriewicz, *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997, s. 197–198, 200, 204; A. Krawiec, „*Ille maledicta luxuria*” – zagadnienia seksualne w późnośredniowiecznej moralistyce polskiej, w: „*Nihil superfluum esse*”: studia z dziejów średniowiecza ofiarowane profesor Jadwidze Krzyżaniakowej, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Z. Górczak, Poznań 2000, s. 335.

9 J.A. Brundage, *Law, Sex, and Christian Society in Medieval Europe*, Chicago 1990, s. 182, 184–186, 426–427; A. Guriewicz, dz. cyt., s. 198; S. Farmer, *Manual Labor, Begging, and Conflicting Gender Expectations in Thirteenth-Century Paris*, w: *Gender and Difference in the Middle Ages*, red. S. Farmer, C.B. Pasternack, Minneapolis 2003, s. 261–263; też, *Persuasive Voices...*, s. 519; J. Murray, *Femininity and Masculinity*, w: *Women and Gender in Medieval Europe*, red. M. Schaus, New York 2006, s. 285.

wpaść w nieumiarkowaną chęć zaspokajania namiętności¹⁰. Według wielu duchownych autorów kobiety miały to wykorzystywać do swoich egoistycznych celów. Swoim wdziękiem potrafiły oczarować mężczyznę i dzięki temu przekonać go do każdej własnej zachcianki (choć nie tylko – zauważano bowiem również pozytywną stronę żeńskiej perswazji, np. widząc jej potencjał, jeżeli chodzi o chrystianizację)¹¹. Otumaniony przez grzeszną przyjemność, mężczyzna zaprzestawał jakiegokolwiek aktywności, tracąc w ten sposób swoją męskość, jako że również dynamiczność była uważana za cechę wyróżniającą mężczyzn¹². Ten negatywny aspekt działalności niewiast objawił nam lubiąski dziejopis już niemal na pierwszych stronach swojego dzieła, opowiadając o Galach „zmiękczonej” m.in. przez rozpustę kobiet, co doprowadziło do ich klęsk¹³. Oczywiście mamy tutaj do czynienia z dosłownym powtórzeniem z Wincentego¹⁴, jest jednak znamienne, że autor nie ominął tego moralizatorskiego wątku. W oryginale zbyt duże przywiązanie do bogactw oraz przyjemności zostało uznane za przyczynę gnuśnienia ludzkości, a tym samym podkopywania porządku społecznego.

Kobiety miały negatywnie wpływać na mężczyzn również ze względu na swoją zazdrość oraz chęć objęcia władzy, na którą według średniowiecznych poglądów, z powodu swojej wrodzonej natury, nie zasługiwały. Nałożnica Lestka III z nienawiści zatarła

- 10 J.A. Brundage, dz. cyt., s. 182, 424; R. Blumfield-Kosinski, *Misogyny*, w: *Gender and Difference in the Middle Ages*, red. M. Schaus, New York 2006, s. 569; A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000, s. 26–28; W.F. MacLehose, *Aristotelian Concepts of Women and Gender*, w: *Women and Gender...*, s. 35.
- 11 R. Blumfield-Kosinski, dz. cyt., s. 569; A. Guriewicz, dz. cyt., s. 204; S. Farmer, *Persuasive Voices...*, s. 539–541; B. Newman, *From Virile Woman to Womanchrist. Studies in Medieval Religion and Literature*, Philadelphia 1995, s. 24.
- 12 V.L. Bullough, *On Being a Male in the Middle Ages*, w: *Medieval Masculinities. Regarding Men in the Middle Ages*, red. C.A. Lees, Minneapolis 1994, s. 32–33, 42; MacLehose, dz. cyt., 35–36.
- 13 *Kronika polska*, s. 607: „Sed tandem illius gentis luxu segniter dissoluti, mulierum paulatim emolliti lascivia, primi quidem veneno extinguntur, ceteri iugo indigenarum substernuntur”.
- 14 *Chronica Polonorum*, s. 8: „Sed tandem illius gentis luxu segniter dissoluti, mulierum paulatim emolliti lascivia, primores quidem veneno extinguntur, ceteri iugo indigenarum substernuntur”.

pamięć o jego poprzedniej żonie – Julii, siostrze Cezara. Związek władcy z tą oraz innymi metresami doprowadził do spłodzenia zbyt dużej ilości potomstwa, co poskutkowało rozczłonkowaniem państwa¹⁵. Autor śląskiej kroniki usunął z przekazu mistrza Wincen-tego, że rzeczona nałożnica „opętała miłością króla”¹⁶, lecz zachował najważniejszy wniosek fragmentu¹⁷. Oprócz oczywistej aluzji do aktualnej sytuacji ziem polskich, krytyce poddana została zbyt duża aktywność seksualna. Nie dość, że Lestek III zaangażował się w związki pozamałżeńskie, to na dodatek nie potrafił opanować swoich żądz, płodząc aż dwudziestu potomków, co negatywnie wpłynęło na sytuację kraju. To dobrze znany w średniowiecznej literaturze wątek, ponieważ, o ile stosunek płciowy mający na celu stricte spłodzenie potomstwa jako jedyny nie był zasadniczo potępiany, tak już nieumiarkowanie pod tym względem było krytykowane¹⁸.

Mogło się to związać też z kwestiami religijnymi. Posiadanie nałożnic, wikłanie się w pozamałżeńskie związki było uznawane za rzecz niegodną chrześcijanina, pogańską. W śląskiej *Kronice polskiej* wątek ten powrócił jeszcze przy okazji opisu związku Dobrawy i Mieszka I. Aby mariaż doszedł do skutku, Mieszkowi postawiono warunek: musiał zrezygnować ze swoich siedmiu nałożnic oraz przyjąć chrzest¹⁹. To pierwsze zastrzeżenie było swego rodzaju symbolem niewiary Piasta. Inaczej rozłożono akcenty w *Kronice polskiej* Wincen-tego. Tam również pojawił się wątek nałożnic, lecz odrobinę wcześniej, większy nacisk położono natomiast na nalegania czeskiej niewiasty, aby Mieszko nie tylko ochrzcił siebie, lecz by przyjął chrzest wraz z całym narodem. To główne zastrzeżenie Dobrawy z narracji wincentyńskiej: „Albowiem ona, szczerze przywiązana do wiary katolickiej, nie pierwszej miała ochotę pójść za męż, zanimby

15 *Kronika polska*, s. 614.

16 Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 2003, s. 31 (dalej: Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*).

17 *Chronica Polonorum*, s. 23: „Hec odio emule ab amoris auspicio quo regem devin-xerat, predictarum nomina urbium transmutavit”, por. *Kronika polska*, s. 614: „Pe-lex autem eius que presentem emulata eciam fuerat reginam, loco regine succe-dit et in odium predictarum urbium nomina inmutavit”.

18 J.A. Brundage, dz. cyt., s. 82–83.

19 *Kronika polska*, s. 616: „illa consensum nupciis prebere noluit, quousque repudia-ret septem pelices, quibus vicissim con miscebatur, et christianam fidem susci-piens baptizaretur”.

całe królestwo polskie wraz z samym królem nie otrzymało znamienia wiary chrześcijańskiej”²⁰. Nie wspomniano tu o nałożnicach²¹. Znamienne, iż u śląskiego dziejopisarza nie pojawił się motyw konwersji całego narodu na nową religię. Mogło to być dla niego nie-spójne z późniejszym obrazem Polski jako kraju nadal w znacznym stopniu pogańskiego, nakreślonym przy okazji opisu Ryczezy, co poruszymy w dalszej części. Tak czy inaczej, spłycało to wizerunek Dobrawy z poprzednich tekstów historiograficznych, opierających się na motywie *mulieres suedentes*.

Bardzo skrócony w śląskiej *Kronice polskiej* został również wątek Pompiliusza i jego żony – trucicielki, przez co stracił on moralistyczną wymowę oryginału. Mistrz Wincenty nie szczędził pochwał synowi Julii: „Ille siquidem ille meritorum regratiator beneficus, ille, inquam, regum eximius minor Pompilius”²², co podkreślało jego późniejszą negatywną przemianę pod wpływem „powab pewnej trucicielki”²³. Podobnie, dodając do utworu jej przemowę, jeszcze wyraźniej wskazał na winę samej żony Pompiliusza. To jej nalegania zdegenerowały młodego króla, to ona uknuła spisek, w którym otruto resztę rodu²⁴. Następnie Pompiliusz „opadłszy na łono plugawej bezwstydnicy, w zbytku i gnuśności stał się do cna rozpustnikiem”²⁵. Przez nią oddawał się przyjemnościom, wolał niewieście towarzystwo od ważnych spotkań, przedstawianych w *Kronice polskiej* Wincentego jako męskie²⁶.

Autor śląskiego dzieła zgubił za to cały podkład retoryczny pierwowzoru. Pompiliusz nie jawił się u niego jako władca młody i obiecujący, zgubiony później przez nieczne podszepty małżonki. Narracja została poprowadzona inaczej. Od początku władca wraz z małżonką byli na tym samym, złym poziomie moralnym. Sama „venefica” (to

20 Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, s. 49

21 Por. *Chronica Polonorum*, s. 37: „Huic enim catholice fidei amantissime non prius nubere collibuit, quam universum Polonie regnum cum ipso rege Christiane professionis suscepit caracterem”.

22 *Chronica Polonorum*, s. 24.

23 Tamże, por. Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, s. 32.

24 Monolog nałożnicy przekonujący Pompiliusza, wysunięcie przez nią niecnego pomysłu oraz piecza nad jego realizacją – zob. *Chronica Polonorum*, s. 24–27.

25 Tamże, s. 27, por. Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, s. 36.

26 *Chronica Polonorum*, s. 28: „Choros celebrius femineos quam cetus coluit viriles”.

też jedyna zauważalna inwektywa wobec niej w tym dziele, jak słusznie zauważył Adam Krawiec)²⁷ straciła nieco na sprawczości w tym przekazie – źle doradzała mężowi, a podczas feralnego spotkania podała zatrute trunki²⁸. Sam pomysł na podstęp wydaje się tu być osobistą inicjatywą władcy²⁹, żona udzieliła mu jedynie bliżej niesprecyzowanej porady. Nie znajdziemy również w śląskiej *kronice* końcowego opisu popadania w gnuśność. Dziejopis natychmiast przeszedł do wątku z myszami³⁰.

Prawdopodobnie opuszczenia te wynikały z założeń pisarza. Jak już wspomniano wcześniej, nie chciał on tworzyć wielkiej historiozofii i ozdabiać każdą opisaną historię morałem. Wątek żony Pompiliusza u mistrza Wincentego obrósł tymczasem rozbudowanym wykładem o cnotach, który lubiąski dziejopisarz zmuszony był odciąć od swojej narracji. Przeszedł on od razu do meritum, ponieważ najważniejsze były dla niego fakty, nie zaś próba nakreślenia jakiejś nauki moralnej³¹. Wpisywało się to w tendencje panujące w trzynastowiecznej historiografii³².

Omówmy teraz sposób przedstawienia bohatera zbiorowego w zajmującym nas dziele. Interesująco w śląskiej *Kronice polskiej* nakreślony został wątek niewiernych żon okrutnie potraktowanych przez Bolesława Szczodrego. Zasadniczo wydzwięk tej części utworu jest w założeniu podobny do wersji z *Kroniki polskiej*. Tamże król

27 A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, s. 77.

28 *Kronika polska*, s. 614–615.

29 *Kronika polska*, s. 615: „Hic se infirmum simulans patruos tamquam ad suas exequias convocat”.

30 Tamże: „Sic patrie syderibus extinctis omne Lechitarum decus contabuit, et Pompilius per omnia vilis, ultimus in prelio et primus in fuga semper fuit. Hunc ultio divina sic insecuta est, quod ex cadaveribus fratrum mures ebullientes eum trans ignem, trans flumina, trans paludes, trans lacus insecuti sunt, donec cum uxore et duobus filiis in Cruswiciensi insula, cum amarissimis morsibus corroserunt”. U mistrza Wincentego pomiędzy fragmentem o zachodzących gwiazdach ojczyzny a śmiercią Pompiliusza znalazł się ustęp krytykujący rozpustne życie władcy.

31 W. Mrozowicz, *Z problematyki recepcji kroniki Wincentego w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej „Kroniki polskiej”)*, w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009, s. 326–334.

32 B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 285–286.

Bolesław zdziczał przez zbyt długie kroczenie wojenną ścieżką. Opuszczenie przez wojów potraktował jako znieważenie jego majestatu, chęć strącenia go z tronu, dlatego krwawo się na nich zemścił³³: „wojnę prowadzoną z nieprzyjaciółmi zwrócił przeciwko swoim”³⁴. Nie wywiązał się ze swoich powinności jako monarcha. Zamiast obrońić kraj przed wojną, sam wpuścił ją do własnego kraju. Szaleństwo i zdegenerowanie Bolesława podkreślał jeszcze inny fakt, mianowicie przystawienie do kobiecych piersi szczeniąt – rzecz mocno symboliczna, która wykrzywiła gest karmienia dziecka przez matkę, czyli obraz największej łagodności, dobra i piękna³⁵. Szczodry tym samym dopuścił się zamachu na rodzinę, podstawową i najważniejszą część ówczesnego społeczeństwa. W tekstach średniowiecznych topos ten poza występowaniem w ramach krytyki przesadzonej, aż okrutnej, wojowniczości danego ludu, najczęściej zawierany był krótko przed opisem jego zniszczenia, spowodowanego właśnie upadkiem obyczajów³⁶. *Śląska Kronika polska* kontynuowała taką interpretację, w niewielkim tylko stopniu ją modyfikując. Zbyt długa nieobecność mężczyzn skutkowałą pojawieniem się plotek o nieszczęściu i wejściu wroga do państwa. Żony możnych wyszły więc za mąż za służących, by zapewnić sobie bezpieczeństwo i wydać na świat potomstwo, potrzebne do przetrwania narodu³⁷, podczas gdy autor pierwowzoru, mistrz Wincenty, tłumaczył ten postępek niezaspokojonymi pragnieniami, rozpaczą lub przymuszeniem ich

33 *Chronica Polonorum*, s. 54–56.

34 Tamże, s. 56, por. Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, s. 74.

35 B. Lincoln, *Debreasting, Disarming, Beheading: Some Sacrificial Practicies of the Scyths and Amazons*, w: tenże, *Death, War, and Sacrifice. Studies in Ideology and Practice*, Chicago 1991, s. 198–199; P. Żmudzki, *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009, s. 76–80.

36 B. Lincoln, *Agresja wobec kobiecych piersi i wojownicy bez broni, czyli Piotr z Dusburga o spustoszeniu kraju Galindów*, w: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. A. Bartoszewicz, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki, Warszawa 2010, s. 654–659.

37 *Kronika polska*, s. 623–624: „et cum aput Gethas, Ruthenos et Ungaros aliquot annorum moram traheret, uxores nobilium ex infortunii rumoribus ac longa expectatione timentes terram rapi ab hostibus, propriis servis nupserunt, ne posteritate carerent”.

przemocą³⁸. Cysterski autor zrezygnował zatem z oskarżania tamtych kobiet o rozwiązłość seksualną, w zasadzie racjonalizując ich postępek. Wina niejako jeszcze mocniej spadła na barki Szczodrego, skoro to jego długoletnie wojny zmusiły nieszczęsne mężatki do tak desperackiej próby realizacji obowiązku przedłużenia wspólnoty.

Autor śląskiej *Kroniki polskiej* całkowicie pominął czyny mężów. Nie wspomniał o tym, iż jedni ukarali oni swoje żony, inni zaś im wybaczyli. Wszystko to przypało w jego narracji królowi Bolesławowi. To on w gniewie wrócił do kraju, zabił służących i ich dzieci zrodzone z wysoko urodzonych żon, a następnie dokonał barbarzyńskiego czynu ze szczeniętami³⁹. Powtórzyła się więc negatywna ocena Szczodrego, jednakże jego postępowanie wypadło jeszcze gorzej, gdyż oskarżenia, które rzucił względem swoich wojowników u mistrza Wincentego, choć paranoiczne, przynajmniej ukazywały motywy jego działań. W utworze lubiąskiego historiografa o tym nie wspomniano, król w gniewie wrócił na swoje ziemie i surowo ukarał niewierne żony. W przekazie jego demoralizację podkreślono dodatkowo fragmentem sugerującym stosunek seksualny z koniem⁴⁰. Wystąpienie *contra naturam*, w której to kategorii mieścił się wspomniany czyn, w średniowieczu stanowiło bardzo surowo sankcjonowany grzech nieczystości⁴¹. Samo w sobie świadczyło to nawet o utracie człowieczeństwa, ponieważ zacierało różnicę pomiędzy ludzką istotą a zwierzęciem. Zdaniem średniowiecznych teoretyków człowiek dzięki rozumowi potrafił panować nad swoimi żądzami, odwrotnie natomiast było ze zwierzętami, które ze względu na braki w zakresie racjonalności miały być bezgranicznie pożądlive. Zoofilia tymczasem uderzała w ten porządek. Człowiek popadający w nią tracił fundamentalną dystynkcję pomiędzy ludzką a zwierzęcą naturą⁴². Na dodatek widziano ten postępek jako czyn pogański albo heretycki⁴³.

38 *Chronica Polonorum*, s. 55: „uxores et filias dominorum servi ad sua vota inflectunt, quasdam expectatione maritorum fessas, alias desperatione deceptas, vi nonnullas ad serviles amplexus pertractas”.

39 *Kronika polska*, s. 624.

40 Tamże: „et flagiciosus cum equa contra naturam effectus”.

41 A. Krawiec, *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, s. 233.

42 J.E. Salisbury, *The Beast Within: Animals in the Middle Ages*, New York 2022, s. 76–77, 81, 91–92.

43 Tamże, s. 84, 93.

W tym wystąpieniu przeciwko naturze równie ważny był jednakże gatunek zwierzęcia, gdyż konie, a dokładniej ich samice, czyli klacze, jako jedne z niewielu zwierząt miały przewyższać swoją popędlivością kobiety⁴⁴. W tej perspektywie Bolesław miałby być więc już tak zdeprawowany i nieludzki, że tylko takie zwierzę mogło spełnić jego fizyczne potrzeby oraz oczekiwania. Jednocześnie heretycki oraz pogański kontekst postrzegania *peccatum contra naturam* nadał nowy wymiar sporowi Bolesława ze św. Stanisławem.

Wśród negatywnie nacechowanych postaci kobiecych w kronice wątpliwy prym wiodła Agnieszka (zanotowana z imienia, w przeciwieństwie do przekazu mistrza Wincentego), żona Władysława Wygnańca. Jej historię ze śląskiej *Kroniki polskiej* trzeba podzielić na dwie części: oryginalną oraz interpolowaną⁴⁵, ponieważ poświęcony jej fragment stanowił jeden z obszerniejszych dodatków, jakich dokonano w rękopisie królewieckim.

Narracja lubiąskiego autora była łaskawsza dla Agnieszki, zwłaszcza w porównaniu z ustępami z kroniki Wincentego zwanego Kadłubkiem⁴⁶. W relacji pisarza Agnieszka po raz pierwszy została tylko wspomniana podczas przekomarzań Piotra Włostowica z Władysławem Wygnańcem. Władca żartobliwie zasugerował, iż małżonka tego pierwszego miała zdradzać go z opatem, na co usłyszał ripostę, że podobnie czyniła Agnieszka z niemieckim rycerzem. Władysław z trudem uznał niewybredną sugestię palatyna za niewinny żart, Agnieszka jednak nie była tak pobłażliwa. Pochlebstwami zmusiła

44 Dyan Elliott wskazał, że taki pogląd wyraził Wincenty z Beauvis (zob. D. Elliott, *Fallen Bodies. Pollution, Sexuality, and Demonology in the Middle Ages*, Philadelphia 1999, s. 37). Nie tylko jednak klacze miały się wyróżniać w tym aspekcie, przegląd takich opinii szeroko dał Salisbury (zob. J.E. Salisbury, dz. cyt., s. 77–78).

45 Wątek w XIV interpolacji Marian Plezia uważał za świadectwo śląskiej warstwy tradycji o Piotrze Włostowicu – zob. M. Plezia, *Palatyn Piotr Włostowicz. Sylwetka z dziejów Śląska w XII wieku*, Warszawa 1947, s. 66–67, 79–82; tenże, *Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście*, „Przegląd Współczesny” 1939, t. 69, z. 204, s. 115–118.

46 *Chronica Polonorum*, s. 119–124. O wizerunku Agnieszki u Wincentego zob. J. Malinowska, *Wizerunek kobiety w kronice Mistrza Wincentego*, „Acta universitatis Lodziensis. Folia Historica” 1999, t. 64, s. 15–16, 18–20, 23–24; E. Skibiński, *Postaci kobiet w kronikach Galla Anonima i mistrza Wincentego*, w: *Humanistyka i Płeć*, t. 3, *Publiczna przestrzeń kobiet. Obrazy dawne i nowe*, red. E. Pakszys, W. Heller, Poznań 1999, s. 35–36.

Władysław, aby opowiedział jej o zajściu, a następnie postanowiła zemścić się na Piotrze⁴⁷. Żart czy nie, słowa te poważnie nadwyrężyły jej honor. Z tego powodu doprowadziła do oślepienia Włostowica, co spowodowało tzw. bunt juniorów⁴⁸. Co zaskakujące, historyograf, opisując te wypadki, był bardzo powściągliwy, jeżeli chodzi o żonę Wygnańca, ponieważ w żaden sposób nie ocenił zachowania Agnieszki. Nie obdarzył jej również pejoratywnymi epitetami, szybko przechodząc do następnych wydarzeń. Ponadto anegdotę o rozmowie Piotra z Władysławem można by ostrożnie potraktować w kategoriach próby usprawiedliwienia zachowania władczyni ze względu na powagę oskarżeń rzuconych przez palatyna, jednak nawet porzucając taką myśl, lakoniczność wykładu wygląda zastanawiająco. Bardzo możliwe, iż wynikała ona ze związków cystersów z Babenbergami – rodem niemieckim, który chętnie im patronował. W literaturze kilkakrotnie podnoszono także, że Władysław II wraz z małżonką mogli przyczynić się do przekształcenia lubińskiej wspólnoty z benedyktyńskiej w cysterską⁴⁹.

Najwyraźniej obraz ten nie spodobał się późniejszemu redaktorowi, który postanowił uzupełnić narrację. W dodatkach do pierwotnego tekstu nie tylko Piotr padł ofiarą knozań Agnieszki – księżna chciała zgubić cały kraj⁵⁰. Interpolator rozpoczął swój wywód ciekawą inwektywą, niepojawiającą się w *Kronice polskiej*. Agnieszka została nazwana wężem, narzędziem szatana, gubiącym Władysława, tak jak Ewa zgubiła pierwszego mężczyznę w Edenie⁵¹. Mogło to być

47 *Kronika polska*, s. 630–631.

48 Tamże, s. 631–632: „insidias Petro parans, cum exoculari fecit. [tutaj wtręt z rękopisu królewskiego – S.H.] Quod factum in eius ac mariti exterminium redundavit, siquidem tota Polonia adversus Vladislaum armatur cum fratribus”.

49 K. Bobowski, *Dolnośląskie konwenty cysterskie filiacji lubińskiej w okresie średniowiecza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1998, t. 3–4, s. 467; J. Kłoczowski, *Cystersi w Europie Środkowowschodniej wieków średnich*, w: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. J. Dobosz, A.M. Wyrwa, Poznań 2000, s. 31–32; Wielgosz, „*Kronika polska*” w *twórczości...*, s. 236, przyp. 8; A.M. Wyrwa, *Rozprzestrzenianie się cystersów w Europie Zachodniej i na ziemiach polskich*, w: *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992, s. 47–48.

50 *Kronika polska*, s. 631: „sic illa impudica meretrix ad destrucionem regni iustorumque trucidacionem et honoris ducalis perdicionem perfidias excogitavit”.

51 Tamże: „Uxor principis Agnes dicta, ymmo verius anguis. Nam sicut serpens, instrumentum dyabuli, ad decipiendum prothoplastum insidias optulit”.

nawiązanie, reminiscencja pewnego popularnego motywu w teologii oraz sztuce, który pojawił się w XII wieku a przetrwał aż do czasów nowożytnych. Oczywiście, w kulturze chrześcijańskiej wąż budził konkretne skojarzenia – był Ojcem Kłamstw, który w Edenie skusił Ewę, prowokując w ten sposób Grzech Pierworodny⁵². Tak też, jako owinięty wokół Drzewa Poznania gad, był opisywany oraz przedstawiany ikonograficznie w tamtej scenie Szatan. Wraz z powstaniem *Historia scholastica* Piotra Comestora pojawił się jednakże inny motyw, w którym wspomniany wąż posiadał głowę kobiety. Teolog tym samym jeszcze wyraźniej winą za sprowokowanie Grzechu Pierworodnego obarczał kobietę, ponieważ kusiciel specjalnie przybrał formę podobną do Ewy, aby w taki sposób, upodabniając się do niej, łatwiej przekonać ją do złamania Bożego nakazu. Jednocześnie w koncepcji teologa kobieta symbolicznie stawiała się samym kusicielem, ponieważ skoro wąż przypominał Ewę, tak ona w pewnym sensie powtarzała w sobie naturę Szatana, jako że ten był jej odbiciem. Swoją rolę kontynuowała, kłamiąc podobnie jak Szatan i proponując Adamowi zjedzenie zakazanego owocu⁵³. Ten koncept kontynuował William z Auvergne, rozwijając go o aspekt, w którym to demony, aby sprowadzać mężczyzn na złą drogę, chętnie miały przyjmować formy kobiece⁵⁴. Tak czy inaczej, wyobrażenie pół węża, pół kobiety stało się od XII wieku dość powszechne, trafiając m.in. w sferę ikonografii⁵⁵. Motyw mógł doczekać się swojej recepcji również na Śląsku, jako że zachowało się aż siedem pochodzących stamtąd rękopisów z dziełem Piotra Comestora z XIII i XIV wieku⁵⁶. Domniemywa się również, że wspomniane dodatki do pierwszego tekstu kroniki zamieścił interpolator osiadły na Ślą-

52 Tak ustęp zinterpretowała Małgorzata Delimata-Proch traktując dodatki z rękopisu królewskiego jako stanowisko autora śląskiej *Kroniki polskiej*. Zob. M. Delimata-Proch, *Żona Popiela oraz Rycheza i Agnieszka jako przykłady złych małżonek władców. Uwagi w świetle polskich kronik (od początku XIV stulecia)*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane profesorowi Jerzemu Strzelcykowi*, red. D.A. Sikorski, A. Wyrwa, Poznań 2006, s. 253, 257.

53 N.M. Caciola, *Serpents and Lies*, „*Speculum*” 2018, t. 93, nr 1, s. 101–102, 106–107.

54 Tamże, s. 107–108.

55 Tamże, s. 102–104.

56 A. Fabiańska, *Średniowieczne rękopisy „Historia scholastica” Piotra Comestora w zbiorach polskich*, „*Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi*” 2015, t. 9, s. 125–146.

sku⁵⁷. W tym świetle jeszcze dobitniejsze jest porównanie intryg Agnieszki do historii z biblijnej Księgi Rodzaju.

Z innej strony mogło chodzić również o coś bardziej prozaicznego. Poza opisywanymi powyżej znaczeniami wąż był także symbolem seksualności w kulturze średniowiecznej. Potocznie dla wielu, to właśnie w taki sposób Szatan skusił Ewę. Jednak już św. Augustyn przestrzegał przed takim rozumieniem fragmentu o Edenie, wyraźnie podkreślając, że pierwsza kobieta nie odbyła stosunku z wężem⁵⁸. Tak silne skojarzenie węża ze sferą seksualną pozostało jednakże obecne w kulturze. Od XII wieku szczególnie dotknęło ono kobiet, które często porównywano z tym zwierzęciem⁵⁹.

Dodatek z rękopisu królewskiego również pod innym kątem rozwinął wątek Niemki. Krótka uwaga mistrza Wincentego o sposobie argumentacji żony Władysława⁶⁰, u interpolatora rozwinęła się do monologu. Pointą Agnieszki było odwrócenie ról płciowych. Przedstawiła ona swojego męża jako człowieka biernego, nieumiejącego narzucić swojego autorytetu⁶¹ – takie cechy w oczach średniowiecznej kultury były uważane raczej za przymioty niewieście⁶². Następnie szantażowała go niedopuszczeniem do łoża małżeńskiego oraz żałowała poślubienia go⁶³, co stanowiło kolejną obrazę jego męskości. Szczególnie że zdradzała go już z Dobkiem, co oznaczało, że Władysław nie dopełnił kolejnego obowiązku mężczyzny i władcy, ponieważ nie potrafił zapanować nad popędliwością swojej żony⁶⁴. Jednocze-

57 W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”...*, s. 115.

58 J.E. Salisbury, dz. cyt., s. 76.

59 R. Blumfield-Kosinski, dz. cyt. s. 570.

60 *Chronica Polonorum*, s. 119: „Vocat igitur virum semiprincipem, immo semivirum, qui quarta unius iugeris contentus portiuncula, tot plus quam principes muliebriter sustineat”.

61 *Kronika polska*, s. 631–632: „tu deberes esse dominus fratrum tuorum et totum regnum possidere, modo tu venaris animalia bruta in silvis. Et fratres tui sunt plus acceptabiles et magis honorati in terra quam tu”.

62 V.L. Bullough, dz. cyt., s. 33–40.

63 *Kronika polska*, s. 632: „Ego vilis facta sum propter te, quia de regali progenie nata indigne sum uxor tua. Utinam mortua fuisset, antequam te cognovissem; nec de cetero me habebis uxorem, [...] Tandem cum dux vellet Petrum innocentem dimittere, uxor instat, quia, si Petrum dimiserit, ipsa de cetero non vellet esse uxor sua sed ab eo recedere[t]”.

64 D. Neal, *Cuckold, w: Women and Gender...*, s. 184–185.

śnie cały wątek opisujący postępowanie Agnieszki stał w sprzeczności ze średniowiecznym, wyraźnie arystotelejskim postrzeganiem kobiety, jako osoby cichej, wiernej i pasywnej. Była tego całkowitym przeciwieństwem: manipulowała mężem, nie dochowywała mu wierności i aktywnie działała przeciwko Piotrowi Włostowicowi oraz braciom Władysława.

Dopełniła ten obraz wcześniejsza addenda, w której to interpolator opisał Piotra Włostowica oraz jego żonę, Marię. Stanowili oni niejako parę idealną, stojącą w przeciwieństwie do związku Agnieszki i Władysława. Tak jak palatyn bowiem był sprawiedliwy, pobożny i odważny, tak jego partnerka „virtute, fide, devocione in omnibus sibi similem”⁶⁵. Oprócz posiadania właściwych dla etyki chrześcijańskiej cech charakteru małżonkowie zachowali tutaj hierarchiczny porządek społeczny. To kobieta była podobna do mężczyzny, jedynie dopełniając jego idealny wizerunek. W samym fragmencie również jedynie Piotr był aktywny: wiernie służył księciu, bronił granic państwa, organizował udane wyprawy wojenne, fundował kościoły. Stanowił pozytywną przeciwagę dla Władysława. Biorąc pod uwagę dominującą w średniowieczu teorię tekstu, czyli retorykę, oba uzupełnienia spójnie się łączą w *laudatio* (pozytywny przykład Piotra Włostowica i Marii) i *vituperatio* (negatywny przykład Agnieszki Babenberg i Władysława II Wygnańca), pochwałę dobrego oraz naganę złego małżeństwa⁶⁶.

Śląska *Kronika polska* wyraźnie podkreśliła dynastyczną rolę kobiety. Podstawowym zadaniem królewskiej bądź książęcej małżonki miało być wydanie na świat, a następnie wychowanie dziedzica⁶⁷. Ten aspekt kronikarz poruszał tym bardziej, iż jego celem było przede wszystkim przedstawienie genealogii „książąt Lechitów lub Polaków”⁶⁸. Stąd ogromne nawarstwienie tego typu treści w czę-

65 *Kronika polska*, s. 628–629.

66 Por. E. Skibiński, *Kobieta rzadko dobra*, w: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 286–287.

67 Ten element był równie istotny dla Wincentego Kadłubka. Zob. J. Malinowska, dz. cyt., s. 11–17, 24; Skibiński, *Postaci kobiet w...*, s. 34–36.

68 *Kronika polska*, s. 605: „propter quod de cronicis Lechitarum sive Polonorum, ad solam principum ipsorum genealogiam pandendam”. Jako kronikę genealogiczną traktuję śląską *Kronikę polską* Labuda – zob. G. Labuda, *Kroniki genealogiczne...*, s. 48–50.

ści B kroniki. Informacje o małżeństwach oraz zrodzonym z danego mariażu potomstwie wielokrotnie nadają ton narracji w drugiej części dzieła.

Jeden przypadek wyróżnił jednak omawiane przez nas dzieło na tle *Kroniki polskiej* oraz idącej za nią tradycji. Chodzi o wizerunek Rychezy (choć myli jej personalia, czyniąc z niej siostrę Ottona III imieniem Judyta⁶⁹), w którym lubiąski autor w zasadzie całkowicie zrezygnował z ganiącego ją opisu. Jediną jej przywarą według tekstu było to, że namawiała Mieszka II do uczestnictwa w ceremoniach oraz ucztach, organizowanych w różnych prowincjach państwa. Ponadto fakt przyjmowania przez króla zaproszenia możnych miał być odczytany za „*consuetudinem serviciorum*”⁷⁰, czyli niewolniczy zwyczaj, niegodny monarchy. Kronikarz opisał to jako zwykłe nieporozumienie. Pozostający w pogaństwie lud nie zrozumiał pojednawczej intencji pary królewskiej, a sama Rycheza nie miała na celu upokorzyć męża i sprawowanego przez niego urzędu. Zauważyła tylko, że poddani nie byli przekonani do chrześcijaństwa oraz panowania Mieszka II⁷¹, chciała więc w ten sposób przekonać ich do obu. Niestety Polacy nie zrozumieli królowej i po śmierci syna Chrobrego w nienawistnym gniewie wygnali Rychezę i Kazimierza⁷². To nie zakończyło jednak obecności Rychezy na kartach kroniki, podkreślono bowiem jej matczyną opiekę nad Kazimierzem oraz silną więź łączącą Rychezę z synem. To przez wzgląd na swoją rodzicielkę oraz żonę postanowił miał on później o założeniu opactwa w Tyńcu⁷³.

Przykład ten ukazał, jak ważny zdaniem anonimowego autora był rodzicielski obowiązek kobiety. To ona najbardziej z rządzącej pary była obarczona obowiązkami związanym z dziećmi, dlatego

69 *Kronika polska*, s. 618: „ab imperatore Henrico primo, sancto, coronam suscepit, et filio suo Mesiconi secundo sororem Ottonis tercii in coniugium copulavit, luditam nomine”.

70 Tamże, s. 619–620.

71 Tamże, s. 619: „Ipsa enim cernens populum adhuc gentilitatis consuetudine indomitum et nullis obsequiis regi subditum”.

72 Tamże: „Quo mortuo anndo Domini 1034 Poloni tenellum fillium eius Kazmirum primum cum matre sua quodam odii furore propulerunt”.

73 Tamże, s. 621: „et claustrum sui ordinis in monte Tynez sibi et matri et coniugi iuxta Cracoviam construxit”.

też podkreślono szybki ponowny ożenek Władysława Hermana. Znamienne jest również późniejsze wspomnienie, że z drugiej małżonki udało się spłodzić tylko trzy córki⁷⁴. Męskie potomstwo uważano wówczas za lepsze i silniejsze, żeńskie zaś miało być wynikiem defektu, jakiejś niedyspozycji. Ludzie średniowiecza powoływali się tutaj na poglądy Arystotelesa w sprawie ludzkiego nasienia⁷⁵. W praktyce córki bardzo przydatne były w celu zaciągania sojuszy dynastycznych, co nie omieszkął przekazać czytelnikowi cysterski pisarz. Idealnie ilustrował to fragment o potomstwie Mieszka Starego, który dzięki córkom uzyskał przyjaźń oraz pokrewieństwo wielu książąt⁷⁶.

Próbując wyodrębnić jakikolwiek ideał królowej lub księżnej wychodzący ze śląskiej *Kroniki polskiej* trzeba spojrzeć na część B tekstu, a konkretnie na wątek św. Jadwigi. Małżonka Henryka Brodatego była jedną z najszerzej opisanych kobiet w śląskiej kronice. Anonimowy autor podał jej pełną filiację⁷⁷, skupiając się następnie na ich ostatniej córce Gertrudzie, dla której po nieudanych planach małżeńskich ufundowano klasztor trzebnicki. Stało się to oczywiście dzięki namowie świętej⁷⁸. To nie pierwszy raz, gdy w *Kronice* kobieta wpływała na męża, aby ten ufundował klasztor. Chociażby wcześniej wspomnieliśmy przypadek Ryczezy. Działanie to mieściło się bowiem w ramach akceptowanego i chwalonego wpływu kobiety na rządy mężczyzny, z drugiej strony podkreślając ich praktykowane duchowe ubóstwo, motyw szczególnie rozwinięty przez franciszkanów. Obdarowywanie ubogiego Chrystusa, za którego był postrzegany symbolicznie Kościół, stało się w XIII wieku stałym elementem hagiografii świętych księżnych⁷⁹.

Podkreślenie *humilitas* św. Jadwigi pojawiło się jeszcze przy fragmencie dotyczącym jej negocjacji pokojowych z Konradem Mazowieckim, w którym wspomniano jej miłosierdzie oraz zważanie

74 Tamże, s. 625: „de qua tantum tres filias suscepit”.

75 V.L. Bullough, dz. cyt., s. 31–33.

76 *Kronika polska*, s. 635: „Plures eciam filias habuit; ex quibus multorum principum cognacionem et amicitiam contraxit”.

77 Tamże, s. 646–647.

78 Tamże, s. 648.

79 M. Michalski, *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004, s. 234–240.

na krzywdę biedniejszych⁸⁰. Musimy natomiast stwierdzić, że poza tym naszkicowany portret żony Henryka Brodatego był ubogi w szczegóły na temat jej pobożności. Tylko pobieżnie uchwycono aspekty ówczesnego żywota świętej⁸¹. Autor nie wspomniał o surowej ascezie św. Jadwigi, jej postach i umartwianiu ciała. Nawet wstrzemięźliwość seksualna, kolejny ważny aspekt jej pobożności, został potraktowany lakonicznym stwierdzeniem: „castitatis vidualis insigne”, zaś pochwałę za to otrzymał głównie Henryk⁸². Tak samo innym razem, gdy wspomniano Henryka II Pobożnego, to właśnie jego ojciec, a nie matka, był wyznacznikiem cnót, które to później tragicznie zmarły Piast odziedziczył⁸³. O ile więc żywoty świętych księżnych z tego okresu wskazywały na pewne zachwianie tradycyjnej podległości żony względem męża, gdyż z racji swojej pobożności, zyskania niebiańskiej władzy, były stawiane wyżej niż ich małżonkowie⁸⁴, tak w śląskiej *Kronice polskiej* wspomnianego zabiegu nie uświadczymy. Jednocześnie takie ujęcie wątku św. Jadwigi śląskiej mogło być wynikiem ogólnej desakralizacji dziejów, czyli dość powszechnej ówczesnie tendencji w historiografii, którą można zaobserwować również na terenach Polski⁸⁵.

80 *Kronika polska*, s. 649: „Beata vero Hedvigis, sanguini innoxio ac pauperum lesioni conpaciens, malum imminens prevenire studuit et in propria persona tyrannum adiit et duas de filiabus filli ob perpetue pacis robur fillis Conradi, Boleslao videlicet et Casmiro in coniugium tradidi”.

81 Charakterystyka hagiograficznego wizerunku świętej – zob. C. Deptuła, A. Witkowska, *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 146–157; J. Hertel, *Kobieta polska w XIII wieku w świetle ówczesnej historiografii*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 1975, t. 11, s. 51–52; R. Michalski, dz. cyt., s. 164–298.

82 *Kronika polska*, s. 650: „Tandem pius princeps Henricus cum beata sua uxore Hedwige, cum fere triginta annis ob castitatis vidualis insigne decus solempni voto a thoro matrimoniali et abstinuisset et ob religionis amorem tonsuram clericam et barbam tamquam conversus Cisterciensis gestasset, unde et dux cum barba dicebatur, ad inferiores partes sui principatus descendens in Crosnam, beatum vite sue finem adeptus”.

83 Tamże, s. 653: „Henricus tandem, filius eius, tam nomine quam omni virtutum decore patri consimilis monarchie culmen adeptus”.

84 R. Michalski, dz. cyt., s. 219, 310.

85 E. Wilamowska, „*Kronika polsko-śląska*”. *Zabytek pochodzenia lubiąskiego*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 1980, t. 25, s. 89.

Lubiński dziejopisarz pobieżnie ujął pobieżnie w swoim dziele nie tylko trzynastowieczny wzór postępowania świętej księżnej. W podobny sposób okroił wzorce znane z poprzednich pomników historii. Co prawda już w *Kronice polskiej* mieliśmy do czynienia ze znacznym pomniejszeniem roli Emnildy, żony Bolesława Chrobrego, która w dziele Anonima tzw. Galla dostała swój oddzielny rozdział⁸⁶, jednak w śląskim utworze przekaz o partnerce Chrobrego sprowadził się wyłącznie do odnotowania ich związku oraz wspomnienia, iż pochodziła ona z Węgier⁸⁷. Stanowi to dość ciekawą wzmiankę, której pochodzenie trudno wyjaśnić. Do tej pory informacja ta nie występowała nigdzie poza kroniką Thietmara, nieznaną wszakże w tym czasie na terenach Polski. Czy więc w kręgach cysterskich lub na Śląsku zachowała się pamięć, lub źródło mówiące o węgierskiej żonie Bolesława?⁸⁸ A może, jak określił to Labuda, kronikarz „wydedukował ją w tylko sobie wiadomy sposób”?⁸⁹ Równie zastanawiające jest pojawienie się w tym fragmencie obok informacji o ożenku wzmianki na temat ustanowienia siedziby królestwa w Krakowie. Trudno orzec, czy kronikarz łączył te wydarzenia (czy małżeństwo z anonimową córką księcia Węgier było rezultatem lub

86 Szczegółowa analiza roli Emnildy u Galla Anonima – zob. G. Pac, *Kobiety w dynastii Piastów: rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku: studium porównawcze*, Toruń 2013, s. 117–151.

87 *Kronika polska*, s. 618–619: „Deinde ducens filiam ducis Ungarie sedem regni in Cracovia constituit in medio terminorum obtentorum; antea fuit in Gnezna, postea in Poznan”.

88 Ostatnio taką hipotezę postawił Błażej Śliwiński, domniemując, iż pojawienie się takiej informacji związane było z istnieniem na Śląsku niezachowanego do naszych czasów rocznika z zapiską o węgierskiej żonie Chrobrego (zob. B. Śliwiński, *Bezprym. Pierworodny syn pierwszego króla Polski (986-zima/wiosna 1032)*, Kraków 2014, s. 38–39). Badacz nawiązywał i modyfikował tym samym myśl Kazimierza Jasińskiego, który sądził, że w najstarszej warstwie polskiej annalistyki znajdowały się wypisy o wszystkich małżeństwach pierwszego króla, jednak przez swoją lakoniczność (pozbawione były informacji o imieniu oraz pochodzeniu partnerki) zostały wzięte za powtórzenia przez „następnych kopiujących, dlatego nie przeszły do późniejszych roczników (zob. K. Jasiński, *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa 1993, s. 84).

89 G. Labuda, *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską”*, w: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowi w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 37.

warunkiem przenosin stolicy do Krakowa), czy były one jedynie wymienione obok siebie, a niepowiązane.

Wracając do głównego toku rozważań, podobnie skrótowo potraktowano w omawianym tekście inne dwa wzorce osobowe kobiety rządzącej, jakie przedstawiono w *Kronice polskiej*. Chodzi tu o Wandę i Helenę. Tematu tej pierwszej prawie nie poruszono, powtarzając jedynie wywód etymologiczny na temat nazwy plemienia Wandalii⁹⁰, zaś całą historię o Wandzie skwitowano krótką wzmianką, że o niej: „multa fabulosa dicuntur”⁹¹. Druga posiadająca władzę i pozytywnie przedstawiona w *Kronice polskiej* Wincentego zwanego Kadłubkiem bohaterka, czyli Helena, w śląskim utworze straciła na znaczeniu. Nie powtórzono po Wincentym pochwały jej roztropności i siły autorytetu. Zamiast tego kronikarz od razu przeszedł do momentu, gdy podążając za swoją kobiecą naturą – naiwną, jak to określił Wincenty⁹² – zaufała Mieszkowi Staremu⁹³. Popełniła błąd tym większy, iż uczyniła to wbrew radom możnowładców, co było niezgodne z ówczesnym postrzeganiem roli kobiety w rządach. Mogła ona sprawować władzę w imieniu nieobecnego męża lub dzieci, jako regentka, jednak nigdy w pełni samodzielnie – zawsze musiała się podporządkowywać radom mężczyzn⁹⁴. Helena znojemka popełniła natomiast błąd. Nie słuchając doradców, wyszła poza predyspozycje swojej płci, więc została oszukana.

Trudno uogólnić panoramę wizerunków kobiecych ze śląskiej *Kroniki polskiej*. Cysterski autor zaprezentował w swoim dziele kilkanaście niejednorodnych postaci, których nie sposób ułożyć w schematy postępowania. Najprawdopodobniej wynikało to z celów, jakie obrał autor, a które to wyłożył we wstępie. Niechęć do moralizowania, oszczędny styl oraz próba zachowania bezstronności sprawiły, iż bogate charakterystyki z *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego uległy skróceniu. Z drugiej strony pozwoliło to cysterskiemu autorowi skupić się na kwestiach, które jego poprzednik pominął, ewentualnie

90 *Chronica Polonorum*, s. 13; *Kronika polska*, s. 609.

91 Tamże: „De hac Wanda multa fabulosa dicuntur”.

92 *Chronica Polonorum*, s. 188: „Et quoniam credula est mulierum facilitas et cerea virgultorum inflexio”.

93 *Kronika polska*, s. 639. Szczególnie następujący fragment: „Cui femina femineo motu facile contra consilia suorum acquiescens, bis cum filio decipitur”.

94 J. Malinowska, dz. cyt., s. 7–9, 11–12, 23–24.

przedstawić pewne problemy pod innym kątem. Wspomniał m.in. o gwałcie dokonanym na Przedstawie (czego nie uczynił mistrz Wincenty)⁹⁵, odszedł od stereotypowego przedstawienia Ryczezy⁹⁶, nie sugerował romansu Judyty Salickiej (kronikarz podał też jej imię) z Sieciechem, przekazał także dane genealogiczne Agnieszki Babenberg⁹⁷. Ta ostatnia została jednocześnie potraktowana w oryginalnym tekście śląskiej *Kroniki polskiej* łagodniej niż to, co mogliśmy napotkać w jej wątku u mistrza Wincentego. Dopiero czternastowieczne wtrącenie wyraźnie negatywnie przebudowało jej portret, zrównując w pewien sposób małżonkę Władysława II z samym Szatanem.

Śląska *Kronika polska* skupiła się więc bardziej na faktach. Rzeczy zastane u swoich źródeł streszczała, skupiając się gdzieś tam na meritum danej opowieści, innym razem całkowicie odcinając filozoficzną nadbudowę. Nie znajdziemy w takim razie spójnego, rozbudowanego ideału kobiety. To samo dotyczyło mężczyzn, *Kronika* bowiem stroniła od prób kreacji wzorców osobowych. Pomimo tego można zauważyć kilka tendencji. Autor, podobnie jak mistrz Wincenty, negatywnie widział wpływ niewiast na mężczyzn. Szczególnie ostrożnie podchodził do sfery seksualnej, którą to płęć żeńska mogła wykorzystać, aby przekonać ich do swoich racji. Z tego punktu zaś blisko było do zgnuśnienia i zniewieścienia mężów. Stąd najbardziej pozytywną postacią została cnotliwa, znająca swoje miejsce i wstrzeźniwa seksualnie św. Jadwiga. Prócz tego, wyjątkiem pozostawała sytuacja regencji, kiedy to kobiety mogły sprawować władzę, ale było to możliwe tylko pod pieczęć mądrzejszych od nich doradców. Pozycja regentki w narracji wynikała też poniekąd z podkreślonej przez autora ważnej roli matki. Kobiety sprawowały wówczas władzę właśnie w zastępstwie niedojrzałych synów, których nadal trzeba było wychować. Podobna myśl wychodziła z *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego.

95 *Kronika polska*, s. 618: „Hic primus sedem ducalem Prage constituit et ecclesiam ibi in monte edificavit et Ruzciam usque Kiwe pervasit et ibi signum victorialis gladii in posta, que dicitur aurea, dereliquit, deflorata prius filia regis Russie, quam ipsius coniugio negaverat”.

96 Autor śląskiej kroniki nie powtórzył po Wincentym Kadłubku tendencyjnego narodowego stereotypu – zob. M. Delimata-Proch, *Ryczeza, Królowa Polski* (ok. 995 – 21 marca 1063). *Studium historiograficzne*, Kraków 2019, s. 277–280.

97 *Kronika polska*, s. 628.

Kilkukrotnie w literaturze przedmiotu podniesiono proniemiecki oraz procesarski wydźwięk treści śląskiej *Kroniki polskiej*⁹⁸. W tym kontekście interesujące jest odmienne w porównaniu do mistrza Wincentego przedstawienie Rychczy oraz Agnieszki Babenberg. Pierwsza Niemka wystąpiła jako krzewicielka kultury na ziemi polskiej, chętnie wspierająca swojego męża w rządach. Sam Mieszko II tylko dzięki jej pochodzeniu miał zostać nazwany królem⁹⁹. W drugim przypadku dziejopis nie przemilczał jej zbrodni, jednakże powstrzymał się od surowej nagany, niejako tłumacząc ją z występku. Ponadto później wspominał, iż dzielnie walczyła o dziedzictwo należne synom Władysława II, dowodząc obroną Krakowa¹⁰⁰, zatem i ona została wpisana przez niego w poczet odważnych matek, dbających o swoje potomstwo¹⁰¹. Jednocześnie z opowieści o Wandzie zniknął wątek antyniemiecki. We wszystkich omówionych wyżej kwestiach związanych z problematyką kobiecych wizerunków uchwytta jest wspomniana proniemiecka orientacja utworu.

Bibliografia

Źródła

- Kronika polska*, МРН, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656.
- Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, МРН, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194.
- Mistrz Wincenty Kadłubek, *Kronika polska*, przeł. i oprac. B. Kürbis, Wrocław 2003.
- 98 B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, w: *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. R. Heck, Warszawa 1975, s. 222–224; Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” – metoda..., s. 54–60; tenże, *Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej*, Poznań 1980, s. 129–137; E. Wilamowska, „*Kronika polsko-śląska*”, s. 87, 89–90, 92–94.
- 99 *Kronika polska*, s. 619: „Iste licet coronatus non fuerit, propter dignitatem tamen uxoris nobilitatis rex appellatus est”.
- 100 Tamże, s. 633.
- 101 P. Wiszewski, *Dlaczego cesarz został kuchcikiem, a Piastowie przestali być królami? Przyczynek źródłoznawczy z historii mentalności i polityki XIII-wiecznych Ślązaków*, w: *Klio viae et invia. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 98.

Opracowania

- Blumfield-Kosinski R., *Misogyny*, w: *Gender and Difference in the Middle Ages*, red. M. Schaus, New York 2006, s. 569–572.
- Bobowski K., *Dolnośląskie konwenty cysterskie filiacji lubińskiej w okresie średniowiecza*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1998, t. 3–4, s. 467–480.
- Bock G., *Women in European History*, przeł. A. Brown, Oxford 2002.
- Brundage J.A., *Law, Sex, and Christian Society in Medieval Europe*, Chicago 1990.
- Bullough V.L., *On Being a Male in the Middle Ages*, w: *Medieval Masculinities. Regarding Men in the Middle Ages*, red. C.A. Lees, Minneapolis 1994, s. 31–45.
- Bynum C.W., *Fragmentation and Redemption: Essays on Gender and the Human Body in Medieval Religion*, New York 1992.
- Caciola Nancy M., *Serpents and Lies*, „Speculum” 2018, t. 93, nr 1, s. 101–110.
- Delimata-Proch M., *Rycheza, królowa Polski (ok. 995–21 marca 1063)*. Studium historiograficzne, Kraków 2019.
- Delimata-Proch M., *Żona Popiela oraz Rycheza i Agnieszka jako przykłady złych małżonek władców. Uwagi w świetle polskich kronik (od początku XIV stulecia)*, w: *Cognitioni Gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 252–266.
- Deptuła C., Witkowska A., *Wzorce ideowe zachowań ludzkich w XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 119–158.
- Elliott D., *Fallen Bodies. Pollution, Sexuality, and Demonology in the Middle Ages*, Philadelphia 1999.
- Fabiańska A., *Średniowieczne rękopisy „Historia scholastica” Piotra Comestora w zbiorach polskich*, „Z Badań nad Książką i Księgozbiorami Historycznymi” 2015, t. 9, s. 121–148.
- Farmer S., *Persuasive Voices: Clerical Images of Medieval Wives*, „Speculum” 1986, t. 61, nr 3, s. 517–543.
- Farmer S., *Manual Labor, Begging, and Conflicting Gender Expectations in Thirteenth-Century Paris*, w: *Gender and Difference in the Middle Ages*, red. S. Farmer, C.B. Pasternack, Minneapolis 2003, s. 261–287.
- Guriewicz A., *Kultura i społeczeństwo średniowiecznej Europy. Exempla XIII wieku*, przeł. Z. Dobrzyński, Warszawa 1997.
- Hertel J., *Kobieta polska w XIII wieku w świetle ówczesnej historiografii*, „Prace Komisji Historii Bydgoskiego Towarzystwa Naukowego” 1975, t. 11, s. 31–53.

- Jasiński K., *Rodowód pierwszych Piastów*, Warszawa 1993.
- Kłockowski J., *Cystersi w Europie Środkowowschodniej wieków średnich*, w: *Cystersi w społeczeństwie Europy Środkowej*, red. J. Dobosz, A.M. Wyrwa, Poznań 2000, s. 27–53.
- Krawiec A., *Seksualność w średniowiecznej Polsce*, Poznań 2000.
- Krawiec A., „*Illa maledicta luxuria*” – zagadnienia seksualne w późnośredniowiecznej moralistyce polskiej, w: „*Nihil superfluum esse*”: studia z dziejów średniowiecza ofiarowane profesor Jadwidze Krzyżaniakowej, red. J. Strzelczyk, J. Dobosz, Z. Górczak, Poznań 2000, s. 335–348.
- Kürbisówna B., *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959.
- B. Kürbis, *Wizerunki Piastów w opiniach dziejopisarskich*, w: *Piastowie w dziejach Polski. Zbiór artykułów z okazji trzechsetnej rocznicy wygaśnięcia dynastii Piastów*, red. R. Heck, Warszawa 1975, s. 222–224.
- Labuda G., *Kroniki genealogiczne jako źródła do dziejów rozbicia i zjednoczenia monarchii w Polsce średniowiecznej*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1977, t. 22, s. 41–60.
- Labuda G., *Nowe spojrzenie na śląską „Kronikę polską”*, w: *Ojczyzna bliższa i dalsza. Studia historyczne ofiarowane Feliksowi Kirykowski w sześćdziesiątą rocznicę urodzin*, red. J. Chrobaczyński, A. Jureczko, M. Śliwa, Kraków 1993, s. 25–40.
- Lincoln B., *Debreasting, disarming, Beheading: some sacrificial practices of the Scyths and Amazons*, w: *tenże, Death, War, and Sacrifice. Studies in ideology and practice*, Chicago 1991, s. 198–208.
- MacLehose W.F., *Aristotelian Concepts of Women and Gender*, w: *Women and Gender in Medieval Europe*, red. M. Schaus, New York 2006, s. 35–36.
- Malinowska J., *Wizerunek kobiety w kronice Mistrza Wincentego*, „*Acta universitatis Lodziensis. Folia Historica*” 1999, t. 64, s. 5–25.
- Michalski M., *Kobiety i świętość w żywotach trzynastowiecznych księżnych polskich*, Poznań 2004.
- Mrozowicz W., „*Śląska Kronika polska*”. Wstęp do studium źródłoznawczego, (cz. 1), w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003.
- Mrozowicz W., *Z problematyki recepcji kroniki Wincentego w średniowiecznym dziejopisarstwie polskim (ze szczególnym uwzględnieniem śląskiej „Kroniki polskiej”)*, w: *Onus Athlanteum. Studia nad Kroniką biskupa Wincentego*, red. A. Dąbrówka, W. Wojtowicz, Warszawa 2009 s. 326–336.
- Murray J., *Femininity and Masculinity*, w: *Women and Gender...*, s. 284–287.
- Neal D., *Cuckold*, w: *Women and Gender...*, s. 184–185.

- Newman B., *From Virile Woman to Womanchrist. Studies in Medieval Religion and Literature*, Philadelphia 1995.
- Pac G., *Kobiety w dynastii Piastów: rola społeczna piastowskich żon i córek do połowy XII wieku: studium porównawcze*, Toruń 2013.
- Plezia M., *Palatyn Piotr Włostowicz. Sylwetka z dziejów Śląska w XII wieku*, Warszawa 1947
- Plezia M., *Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście*, „Przegląd Współczesny” 1939, t. 4, s. 104–124.
- Salisbury J.E., *The Beast Within: Animals in the Middle Ages*, New York 2022.
- Skibiński E., *Kobieta rzadko dobra*, w: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2007, s. 281–287
- Skibiński E., *Postaci kobiet w kronikach Galla Anonima i mistrza Wincentego*, w: *Humanistyka i Płeć*, t. 3, *Publiczna przestrzeń kobiet. Obrazy dawne i nowe*, red. E. Pakszys, W. Heller, Poznań 1999
- Śliwiński B., *Bezprym. Pierworodny syn pierwszego króla Polski (986-zima/wiosna 1032)*, Kraków 2014.
- Wielgosz Z., *Nowa Marchia w historiografii niemieckiej i polskiej*, Poznań 1980.
- Wielgosz Z., „Kronika polska” – metoda prezentacji dziejów, w: *Dawna historiografia śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980.
- Wielgosz Z., „Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2011, s. 234–252.
- Wilamowska E., „Kronika polsko-śląska”. Zabytek pochodzenia lubiąskiego, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 1980, t. 25, s. 79–95.
- Wiszewski P., *Dlaczego cesarz został kuchcikiem, a Piastowie przestali być królami? Przyczynek źródłoznawczy z historii mentalności i polityki XIII-wiecznych Ślązaków*, w: *Klio viae et in via. Opuscula Marco Cetwiński dedicata*, red. A. Odrzywolska-Kidawa, Warszawa 2010, s. 91–98.
- Wyrwa A.M., *Rozprzestrzenianie się cystersów w Europie Zachodniej i na ziemiach polskich*, w: *Cystersi w kulturze średniowiecznej Europy*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1992, s. 25–54.
- Żmudzki P., *Władca i wojownicy. Narracje o wodzach, drużynie i wojnach w najdawniejszej historiografii Polski i Rusi*, Wrocław 2009.
- Żmudzki P., *Agresja wobec kobiecych piersi i wojownicy bez broni, czyli Piotr z Dusburga o spustoszeniu kraju Galindów*, w: *Świat średniowiecza. Studia ofiarowane Profesorowi Henrykowi Samsonowiczowi*, red. B. Agnieszka, G. Myśliwski, J. Pysiak, P. Żmudzki, Warszawa 2010, s. 647–665.

Bartosz Jabłoński

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Zestawienia potomków św. Jadwigi śląskiej w śląskiej *Kronice polskiej* i *Genealogii* św. Jadwigi a zagadnienie wzajemnej zależności obu utworów

Wprowadzenie

Wywody genealogiczne zawarte w pochodzącej z końca XIII wieku śląskiej *Kronice polskiej*¹ (dalej: *Kronika*) i nieco młodszej od niej *Genealogii św. Jadwigi*² (dalej: *Genealogia*), należącej do korpusu hagiograficznego poświęconego św. Jadwidze śląskiej, stanowią podstawowe źródła do badań nad genealogią dynastii Piastów w XIII i początkach XIV wieku. Kwestia wzajemnej relacji występującej pomiędzy tymi tekstami pozostaje jednak niejasna. Kazimierz Jasiński, wybitny specjalista w zakresie genealogii dynastycznej, poruszając kwestię źródeł informacji autora *Genealogii*, zasugerował, że

- 1 W niniejszym artykule postępuję się będę wydaniem – *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656. Więcej na temat tego zabytku piśmiennictwa wraz z odwołaniami do starszej literatury – zob. Z. Wielgosz, „*Kronika polska*” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 233–252; W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 105–128.
- 2 Pod tą zwyczajową nazwą funkcjonuje element korpusu tekstów jadvizańskich wydanych w pierwszej serii MPH: *Vita sanctae Hedwigis*, MPH, t. 4, wyd. A. Semkowicz, Lwów 1884, s. 501–655 (*Vita maior*, s. 510–633; *Vita minor*, s. 634–642; *Speculum genealoye*, s. 642–651; tablice genealogiczne do traktatu, s. 652–655). Ostatnie pełne podsumowanie literatury dotyczącej tego zbioru – zob. E. Kaczor, *Kazania o św. Jadwidze Śląskiej w rękopisach śląskich późnego średniowiecza*, Kielce 2020 [nieopublikowany doktorat].

utwory te mogą być w jakimś stopniu od siebie zależne, a pewne informacje o filiacjach piastowskich potomków świętej mogą być zaczerpnięte z *Kroniki*³. Hipoteza ta nie doczekała się dotąd prób weryfikacji w znanej mi literaturze.

Celem niniejszego artykułu jest przeprowadzenie dokładnej analizy treści obu źródeł, w szczególności zaś porównanie zbiorów postaci występujących w zestawieniach genealogicznych potomków Henryka Brodatego oraz św. Jadwigi, a także zbadanie doboru innych towarzyszących im informacji oraz sposobu, w jaki są wprowadzane przez obu autorów w ich wywodach genealogicznych. Analiza ta pozwolić może na weryfikację koncepcji o domniemanej relacji obu tekstów.

Warta przybliżenia jest w tym miejscu metoda pracy autora *Genealogii ze źródłami*, która jest dostrzegalna na przykładzie jego stosunku do dowodnego pierwowzoru treści genealogicznych dotyczących członków dynastii Wettinów – *Genealogii Wettinensis*, krótkiej historii dynastii, uszeregowanej według kolejnych przedstawicieli wedle zasad primogenitury⁴. Zgodnie z deklaracją hagiografa, ze względu na brak informacji o przodkach świętej księżnej ze strony ojca postanowił on skupić się na jej ascendentach ze strony matki, o których wyczytał ze „starych rękopisów”⁵. Zapewnił przy tym, że odnalezione tam informacje uzupełniał, dowiadując się „z relacji osób wiedzących”, które literatura naukowa identyfikuje przede wszystkim z środowiskiem franciszkańskiego konwentu św. Jakuba we Wrocławiu, a zwłaszcza z przebywającym w nim minorytą, dyplomata,

3 K. Jasiński, *Genealogia św. Jadwigi. Studium źródłoznawcze*, w: *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, red. H. Chłopocka i in., Poznań 1984, s. 203. Badacz domniemywał o istnieniu takich zależności w przypadku informacji dotyczących okresu sprzed połowy XIII wieku, nie wykluczając ich istnienia także w odniesieniu do wiadomości na temat czasów późniejszych, choć mimo to pozostawał przy zdaniu, że najważniejszym źródłem informacji o potomstwie świętej były relacje ustne.

4 *Genealogia Wettinensis*, MGH SS, t. 23, wyd. E. Ehrenfeuchter, Hanower 1874, s. 226–230. Więcej na ten temat – zob. Jasiński, *Genealogia św. Jadwigi...*, s. 202. Piszący te słowa analizował już specyfikę zależności obu wywodów w swojej niepublikowanej dotąd pracy licencjackiej pt. *Genealogia św. Jadwigi – stan badań i perspektywy badawcze*, napisanej pod kierunkiem dr. Miłosza Sosnowskiego, obronionej w 2021 roku na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

5 Zob. *Vita sanctae Hedwigis*, s. 642.

arcybiskupem nominatem gnieźnieńskim i krewnym św. Jadwigi – Henrykiem z Breny⁶.

Wykorzystując wettinowski rękopis genealogiczny, autor *Genealogii* niemal nigdy nie przepisywał tekstu mechanicznie. Przeciwnie, każdorazowo informacje zawarte w nim dopasowywał do własnej koncepcji utworu. Efektem takiej strategii było wykreślenie niemal wszystkich informacji biograficznych i anegdotycznych dotyczących członków saskiej dynastii – z wyjątkiem tych dotyczących ich ewentualnych powołań do kariery duchownej oraz fundacji kościelnych – oraz pozostawienie w tekście jedynie klasycznego wywodu genealogicznego, wymieniającego niemal wyłącznie osoby i ich tytuły oraz koligacje. Dokonując tej selekcji, autor cały czas podążał jednak ściśle za kolejnością informacji wytyczoną przez wcześniejszy o kilkadziesiąt lat tekst. Nie posiadając zapewne innych źródeł, nie wprowadzał do wywodów osób nieznanymi *Genealogii Wettinensis*. W swoim wywodzie pomijał bezpotomnych przedstawicieli Wettinów oraz bezdzietne małżeństwa. Zbyszał lakonicznymi wzmiankami także te linie dynastii, które w jego czasach nie posiadały żyjących przedstawicieli, pokrewieństwem z którymi mógłby podkreślić szlachetność pochodzenia opisywanej świętej księżnej⁷.

Nasz autor był jednak w stanie dokonywać odstępstw od tych zasad wtedy, gdy pasowało to do jego koncepcji dzieła. Do takich zabiegów należy dodanie do wywodu niekanonizowanej jeszcze w czasach powstania starszego źródła, a bardzo szeroko czczonej w czasie powstania *Genealogii* siostrzenicy Jadwigi, św. Elżbiety z Turynгии, której pokrewieństwo z księżną było dobrze znane na Śląsku i wielokrotnie podkreślane przy próbach kreowania kultu dynastycznego w dynastii Piastów⁸. Drugie odejście od wspomnianych zasad to zamiana w wywodzie kolejności linii pochodzących

6 Zob. K. Jasiński, *Genealogia św. Jadwigi...*, s. 199–203. Więcej o tej postaci – zob. M. Kogut, *Działalność polityczno-kościelna franciszkanina Henryka Wettyna z Breny (1240–1302)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2015, t. 23, nr 2, s. 217–246.

7 Autor *Genealogii* zbywa niektóre linie rodu zwrotem: „et alios plures filios comites, de quibus per successionem generacionis marchiones et alii multi nobiles processerunt”. Zob. *Vita sanctae Hedwigis*, s. 643.

8 K. Jasiński, *Kult świętej Elżbiety w dynastii piastowskiej*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów: materiały z sympozjum „Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów”, Toruń 14–15 grudnia 1995 r.*, red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 197–212.

od braci, margrabiego Dedona z Rochlitz i hrabiego Fryderyka z Breny – jedyne w tekście wyraźne odstępstwo od omawiania linii wedle zasad primogenitury miało zapewne na celu zapewnienie klarowności wyводу. Autor omówił najpierw te linie dynastii, z których pochodzili krewni Jadwigi w linii bocznej wraz z ich potomstwem aż do czasów mu współczesnych, aby na samym końcu móc omówić linię, z której pochodziła sama święta i jej najbliższa rodzina i bez dalszego wracania do Wettinów gładko przejść do omówienia jej potomstwa⁹.

Powyższa charakterystyka metod pracy autora *Genealogii* pozwala uznać, że nie należy spodziewać się po nim przepisowywania całych partii tekstu w sposób mechaniczny, co w prosty sposób potwierdzałoby lub wykluczało korzystanie przez niego z innych źródeł. Hagiograf wykorzystywał swoje źródła w sposób odpowiadający jego koncepcjom, dostosowując tekst do przyjętej przez siebie formy (usuwanie treści narracyjnych, bezdzietnych małżeństw i osób bezpotomnych)¹⁰, jednocześnie konfrontując go z innymi źródłami i uzupełniając o wzmacniające przekaz ideowy utworu informacje pozyskane gdzie indziej (pokrewieństwo ze św. Elżbietą). „Przyłapanie” autora na wykorzystywaniu przez niego innego źródła pisanego przy spisywaniu informacji genealogicznych jest możliwe przede wszystkim za pomocą porównania zbiorów osób występujących w obu badanych źródłach (z uwzględnieniem zastrzeżeń co do osób zwyczajowo przez niego pomijanych). Pomocą służyć mogą także stylistyczne i kompozycyjne podobieństwa przy zwrotach wprowadzających kolejne osoby – dostrzegalne nawet pomimo pisania „własnymi słowami” oraz dostosowywania układu tekstu do swoich koncepcji.

- 9 Szerzej na temat tego zagadnienia piszący te słowa zamierza wypowiedzieć się w przygotowywanej do druku oddzielnej pracy.
- 10 Choć ta ostatnia zasada dotyczy jedynie krewnych świętej w linii bocznej, w przypadku potomków księżnej występują informacje o jej bezdzietnych potomkach znanych autorowi, a pominięciu ulegają jedynie bezdzietne małżeństwa z wyjątkiem trzech – Konrada głogowskiego i Zofii z Landsbergu (oboje małżonkowie to krewni świętej), Henryka IV Probusa i Matyldy brandenburskiej (na której imię w najstarszych rękopisach zostało pozostawione miejsce uzupełnione później inną ręką w *Kodeksie trzebnickim*; Henryk uważany był za szczególnego propagatora kultu prababki), a także Leszka Czarnego i Gryfiny. Również Jasiński zwraca uwagę na powyższą prawidłowość, choć dostrzega również wyjątki od tej reguły. Zob. K. Jasiński, *Genealogia św. Jadwigi...*, s. 203

Przyjmujemy zatem, że w sytuacji wykorzystania przez autora *Genealogii* któregoś ze znanych obecnie rękopisów śląskiej *Kroniki polskiej* w obu źródłach pokrywać się powinien zasób postaci wzmiankowanych w wywodzie genealogicznym (jak już podkreśliliśmy, z wyjątkiem większości małżeństw bezdzietnych, lecz tym razem już bez wyjątku dla osób bezpotomnych – wśród potomków świętej takie nie są już umyślnie pomijane). Wobec odmiennej formy obu źródeł badanie podobieństwa zwrotów wprowadzających rodzi problemy. Pierwsze z nich jest bowiem kroniką, drugie natomiast związłym wywodem genealogicznym, co siłą rzeczy wymusza każdorazowo odmienne prowadzenie w nich narracji i inną objętość tekstu. W *Kronice* występują jednak passusy poświęcone ściśle opisaniu związków rodzinnych i informacji genealogicznych, mające w niej na celu zazwyczaj wprowadzenie do narracji kolejnych bohaterów. To właśnie te fragmenty tekstu posłużą za podstawę porównania z wywodami *Genealogii*.

Rodzina Henryka Brodatego

W ustępach *Kroniki* oraz *Genealogii* dotyczących najbliższej rodziny Henryka Brodatego wyróżnić można dwie zasadnicze części. Pierwsza informuje o małżeństwie księcia ze św. Jadwigą i koligacjach wynikających z tego związku, druga wymienia dzieci pary oraz przytacza ich losy:

Śląska *Kronika polska*

Henricus dictus cum barba, qui duxit uxorem sanctam Hedwigem, filiam ducis Meranie Bertoldi, sororem domine Gerdrudis regine Ungarie, et domine Engeldrudis regine Francie, et genuit ex ea tres filios et filias, Boleslaum, Agnem et Sophiam, sepultos in Lubes, et Henricum et Conradum et Gerdrudem, abbatissam Trebnicensem¹¹.

Genealogia św. Jadwigi

Bertoldus autem, dux Meranie, accepit in uxorem iam dictam Agnetem, filiam Dedonis predicti marchionis, de qua nati sunt, Ottho dux Meranie marchio de Hysterrich, qui eciam de Andasse dicitur, Ekebertus Babenbergensis episcopus, et Bertholdus patriarcha Aquileyensis. Habuit quoque tres filias, quarum una nupsit regi Francie, alia regi Ungarie scilicet mater sancte

11 *Kronika polska*, s. 646–647.

Elizabeth, tertia Henrico duci Polonie, que nunc est sancta Hedwigis. [...] Que Henrico primo, duci Slesie, dicto cum barba, in coniugio copulata genuit tres filios, Boleslaum, Conradum, Henricum et tres filias, Agnetem, Sophiam, Gerdrudim. Omnibus aliis in iuventute defunctis solus remansit filius Henricus, patris successor in dominio, et una filia Gerdrudis, in Trebnicensi monasterio abbatissa, quod pater eius dux Henricus construxit¹².

Autor śląskiej *Kroniki polskiej*, opisując rodzinę Henryka Brodatego, zazaczył znakomite koligacje jego małżonki – wymienieni zostali jej ojciec, książę Meranii Bertold, a także siostry, królowa Węgier Gertruda oraz królowa Francji, mylnie nazwana Engeltrudą. Wspominał on sześcioro dzieci Henryka Brodatego i św. Jadwigi, zaznaczając, że Bolesław, Agnieszka i Zofia zostali pochowani w Lubiążu. W przypadku koligacji świętej Jadwigi szerszą wiedzą chwali się więc autor jej *Genealogii*, informując także o tożsamości jej matki i dziadka macierzystego i wspominając zarazem o jej braciach oraz ich godnościach, a także o pokrewieństwie księżnej ze św. Elżbietą Węgierską. W przeciwieństwie do *Kroniki*, siostry Jadwigi pozostają w tym ustępie bezimienne.

Różnice między źródłami występują także w przypadku informacji o dzieciach Henryka Brodatego. Przez obu autorów wymienionych zostało sześć imion z informacją, że Gertruda została księżnią trzebnicką, a Henryk dziedzicem ojca. W *Kronice* jednak troje dzieci księcia (Bolesław, Agnieszka i Zofia) spoczęło po śmierci w Lubiążu i zniknęło z kart kroniki, natomiast Henryk i Konrad zostali bohaterami niepotwierdzonej przez inne niezależne źródła opowieści o ich rzekomym konflikcie zakończonym bitwą pod Studnicą¹³, po której drugi z nich miał ponieść tragiczną śmierć w wyniku nieszczęśliwego wypadku. W *Genealogii* Konrad zostaje zaliczony do grona czworga dzieci książęcej pary zmarłych przed osiągnięciem dojrzałości, brak również danych o wspomnianych przez kronikarza lubiąskich pochówkach książęcych dzieci.

12 *Vita sanctae Hedwigis*, s. 646.

13 Zob. Z. Wielgosz, dz. cyt., s. 234.

Część tekstu *Genealogii* dotycząca powiązań rodzinnych św. Jadwigi została zaczerpnięta dowodnie z innego niż *Kronika* źródła – wspomnianej wyżej *Genealogii Wettinensis*, która uzupełniona została jedynie wzmianką o św. Elżbiecie. Uzupełnienia tego brakuje jednak także w śląskiej *Kronice*, zatem przypuszczać należy, że wiedza o pokrewieństwie obu świętych była powszechna w kręgu, w którym powstały teksty jadwiżańskie – kult św. Elżbiety był propagowany przez liczne przedstawicielki piastowskiej dynastii (niejednokrotnie podkreślające przy tym jej pokrewieństwo z Jadwigą, piastowskimi księżętami i ich małżonkami). Informacje *Kroniki* są więc w tym ustępie skromniejsze niż te podane w *Genealogii*, jednocześnie zaś w jedynym miejscu, w którym hagiograf, korzystając z *Kroniki* mógłby je uzupełnić (imiona siostr świętej), nie czyni tego.

Autor *Genealogii* nie podaje także danych o lubiąskich pochówkach trojga dzieci świętej, a w przypadku czwartego – Konrada zbywa go, zaliczając księcia do grona potomstwa zmarłego w młodości. Choć generalnie informacja o jego śmierci w młodości nie stoi w jaskrawej sprzeczności ze śląskim dziejopisarzem (w jego dziele Konrad dożywszy wieku sprawnego wystarczającego do toczenia bitew z bratem zmarł tragicznie ciągle będąc młodzieńcem), a jadwiżański hagiograf z zasady pomijał większość treści biograficznych dotyczących wymienianych postaci, to porównanie obu ustępów nie pozwala na dostrzeżenie jakichkolwiek zależności pomiędzy omawianymi źródłami.

Na marginesie stwierdzenia braku informacji o lubiąskich pochówkach wzmiankowanych w *Kronice* warto zauważyć, że nie jest to argument przesądzający ponad wszelką wątpliwość o braku jej znajomości przez hagiografa, bowiem w całym tekście *Genealogii* autor informuje jedynie o czterech miejscach pochówku opisywanych osób, z których połowa jest proweniencji franciszkańskiej. Fakt ten posłużył niegdyś Jasińskiemu i innym badaczom do poparcia hipotezy dotyczącej kręgu zakonnego, z którego pochodził autor tego źródła (choć z właściwą sobie ostrożnością toruński uczoney zaznaczył, że dane te są nieliczne i przygodne)¹⁴. Wydaje się zatem, że nie można domniemywać o świadomym pominięciu tychże ze względu na ich cysterskie, a nie franciszkańskie położenie (należałoby przedtem założyć, jakoby istniała rywalizacja pomiędzy

14 K. Jasiński, *Genealogia św. Jadwigi...*, s. 199.

tymi zakonami na Śląsku, w której jednym z „asów w rękawie” byłyby liczba pochówków członków dynastii w klasztorach danego zgromadzenia). Bardziej uprawniony wydaje się więc domysł, że autor *Genealogii* zwyczajnie nie skorzystał z *Kroniki* przy redakcji omawianego ustępu.

Rodzina Henryka Pobożnego

W obu tekstach jednymi z najistotniejszych ustępów genealogicznych – w *Kronice* umożliwiającymi identyfikację rodzinną rozrządzających się bohaterów, a w *Genealogii* służącymi genealogicznemu połączeniu wymienionych postaci ze współczesnymi autorowi – były te opisujące rodzinę Henryka Pobożnego, od którego dzieci początek brały kolejne linie potomków świętej. Szczególnie godne porównania są tu informacje o tożsamości żony księcia i karierze duchownej jego córek, a także kolejność i sposób wymieniania jego dzieci:

<i>Śląska Kronika polska</i>	<i>Genealogia św. Jadwigi</i>
Hic princeps reliquit quinque filias, quarum due filiis Conradi tradite iam fuerunt et due in Trebnicz degebant, quarum unam Boleslaus rapuit et duci Gnesnensi Primisloni copulavit, altera infirma corpore tunc, sed postmodum robusta, mente vero infirma et animo pertinacissima in claustro relicta, que tandem per matrem ordini Minorum fratrum tradita fuit ad Sanctam Claram Wratislaviae. Quatuor vero filios reliquit: Boleslaum Calvum Legnicensem, Henricum Wratislaviensem, Conradum Glogoviensem duces de domina Anna, sorore regis Boemie monoculi, que Wratislaviae sepulta est ad Sanctam Claram, cuius cenobium construxit, et Vlodziŕlaum Salzburgensem archiepiscopum postmodum ¹⁵ .	Henricus autem predictus, sancte Hedwigis filius, duxit uxorem dominam Annam, Primizli regis Bohemie et Constancie filie regis Ungarie filiam. Que domina Anna genuit quatuor filios, Bolezlaum, Henricum, Conradum, Wlodziŕlaum et quinque filias, Hedwigim, Agnetem, Constanciam, Elyzabeth, Gerdrudim ¹⁶ . [...] Prima filia ipsius secundi Henrici ducis fuit, Hedwigis, Wratislaviae abbatissa in ordine sancte Clare. Secunda filia ducis eiusdem, Agnes, fuit abbatissa in Trebnicensi monasterio, quod, ut supra dicitur, avus ipsius dux Henricus primus cum barba dictus fundavit et sollempniter consummavit ¹⁷ . [...] Quarta filia dicti Henrici, Elyzabeth, nupsit Przimizlio, duci Polonie et domino Poznaniensi, de qua habuit filium nomine Przemizlo ducem, postea regem Polonie et

15 *Kronika polska*, s. 651.

16 *Vita sanctae Hedwigis*, s. 647.

17 Tamże, s. 649.

quatuor filias, Constanciam, que nup-
sit Conrado marchioni Brandeburgensi
et peperit filium Iohannem, Eufroscam
in Trebnicz abbatissam, Annam in
Ouenzko abbatissam, Eufemiam sive
Ofcam Wratislaviae in ordine sancte
Clare defunctam et ibidem in claustrum
eiusdem sancte sepultam¹⁸.

Śląska *Kronika polska* do przedstawienia kręgu rodzinnego Henryka II przechodzi po opisie dramatycznej śmierci księcia z rąk Tatarów. Autor poinformował, że książę pozostawił pięć bezmiejscowych w przekazie tego źródła córek, z których dwie wydane zostały za synów Konrada mazowieckiego (o czym szerzej mowa w innych ustępach, patrz niżej) a kolejne dwie trafiły do Trzebnicy, skąd jedna została porwana przez swego brata Bolesława Rogatkę w celu wydania jej za męża za gnieźnińskiego księcia Przemysła. Ostatnia z córek, chora najpierw na ciele, potem na umyśle, trafić miała z woli matki do ufundowanego przez nią klasztoru klarysek we Wrocławiu. Dopiero wówczas *Kronika* wymienia synów księcia zrodzonych z Anny, siostry króla Czech, która po śmierci spocząć miała w klasztorze wrocławskich klarysek. Każdy z nich otrzymał w ustępie przydomek zaczerpnięty od sprawowanego władztwa – Bolesław Łysy – Legnicki, Henryk – Wrocławski, Konrad – Głogowski, Władysław natomiast jest nazywany arcybiskupem salzburskim.

W innej kolejności przedstawione zostało potomstwo Henryka Pobożnego w *Genealogii św. Jadwigi*. Autor zgodnie ze swoim zwyczajem genealogicznym uszeregował członków rodziny wedle primogenitury z pierwszeństwem męskich potomków nad żeńskimi, w przypadku córek stawiając również duchowne przed świeckimi. W przeciwieństwie do poprzednika wykazał, że znał dokładnie pochodzenie księżnej Anny, wymieniając imiennie jej rodziców i ich godności. Wyliczając dziewięcioro dzieci pary, podał nie tylko imiona wszystkich synów, ale także wszystkich córek. Autor bardziej szczegółowo wspominał również o córce będącej księżną w klasztorze klarysek we Wrocławiu – Jadwidze (wymienionej tu nie jako ostatnia, lecz pierwsza córka) oraz o pełniącej analogiczny urząd w klasztorze trzebnickim Agnieszce. W *Genealogii* występuje również

18 Tamże, s. 650.

informacja o małżeństwie kolejnej córki Henryka II, Elżbiety, z księciem poznańskim Przemysłem, brakuje w niej jednak wzmianki o porwaniu Elżbiety z Trzebnicy¹⁹. W przeciwieństwie do *Kroniki* autor *Genealogii* podaje dalsze informacje o potomstwie Elżbiety, co nie powinno dziwić ze względu na charakterystyczne dla niego doprowadzanie wywodu do czasów mu współczesnych. Nie powinien również dziwić brak w wywodzie genealogicznym informacji o niepełnosprawnościach jednej z córek czy porwaniu innej. Jak wspomnieliśmy, autor *Genealogii* przeważnie wycinał ze swej narracji tego rodzaju anegdoty i dane biograficzne.

Analiza treści powyższych ustępów pozwala na stwierdzenie, że również w tym przypadku nie można mówić o wykorzystaniu treści *Kroniki* w *Genealogii*. Wspomniane źródła są zbieżne jedynie w bardzo podstawowych kwestiach (liczba synów i córek Henryka Pobożnego, dzielnice synów, ogólne informacje o powołaniach zakonnych i mariażach córek), co można wytłumaczyć wciąż żywą ludzką pamięcią – śmierć większości spośród dzieci księcia nastąpiła od 20 do 35 lat przed spisaniem *Genealogii*. Jadwiżański tekst jest przy tym znacznie dokładniejszy od *Kroniki* – występują w nim imiona wszystkich córek Henryka, które w *Kronice* pozostają bezimienne, a jego autor popisał się znacznie precyzyjniejszym określeniem pochodzenia żony Pobożnego, Anny²⁰, co świadczyć może o tym, że w przeciwieństwie do kronikarza, autor *Genealogii* posiłkować się mógł poza „ludzką pamięcią” również innym od *Kroniki* źródłem pisany lub co najmniej bardzo dobrze zorientowanymi w stosunkach dynastycznych informatorami. Ta przeważająca nad *Kroniką* precyzja informacji genealogicznych na temat rodziny poległego pod Legnicą

- 19 Historia ta została opisana za to we właściwym *Żywocie większym*, gdzie ma jednak inną formę. W tej wersji Bolesław porywa z Trzebnicy obie przebywające tam siostry, z których jedną wydaje za męża, a drugiej (Agnieszce) pozwala z czasem powrócić do klasztoru. Zob. *Vita sanctae Hedwigis*, s. 572.
- 20 Można podejrzewać, że spisana w latach 80. *Kronika* w swojej narracji o XIII wieku reprezentuje pamięć ludzką z jej niedoskonalościami. Anna jest w niej kojarzona raczej jako siostra zaangażowanego w sprawy śląskie i zmarłego w 1253 roku Wacława I, którego imię zresztą nie zostało wspomniane, niż jako córka znacznie odleglejszego w czasie Przemysła Ottokara I (zmarłego w 1230 roku) i jego żony Konstancji węgierskiej. Wzmianka *Genealogii* wydaje się zatem mieć bardziej encyklopedyczną, wymagającą skorzystania ze źródeł pisanych formę, niż mało konkretna, prawdopodobnie oparta na ludzkiej pamięci wzmianka *Kroniki*.

księcia – łącznie z sięganiem po dokładniejsze niż w starszym źródle opisy pochodzenia jego małżonki – nie pozwala na stwierdzenie zależności pomiędzy tekstami w analizowanym powyżej ustępie.

Śmierć Henryka Pobożnego

Ważną podstawą do wnioskowania o powiązaniach obu tekstów jest sposób przekazania w nich informacji o śmierci Henryka Pobożnego z rąk Tatarów. Wzmianka ta występuje w obu tekstach (w śląskiej *Kronice polskiej* dwukrotnie – w części ogólnopolskiej i śląskiej), jednakże nie w jednolitym brzmieniu:

<i>Śląska Kronika polska</i> – cz. B – śląska	<i>Śląska Kronika polska</i> – cz. A – ogólnopolska	<i>Genealogia św. Jadwigi</i>
Permittente Deo idem princeps ab eis cum suis ac pro suis prosternitur anno Domini 1240 in tertia feria post octavas pasche ²¹ .	Sed permittente Deo idem princeps pro suis et cum suis prosternitur anno Domini 1241 . [5 Ydus Apprilis, sepultus ad fratres Minores Wratislavie] [wyróż. – B.J.] ²² .	Dux vero Henricus secundus, sancte Hedwigis filius, occisus fuit a Tartaris anno domini MCCXLI, quinto idus Aprilis, sepultus Wratislavie aput fratres minores [wyróż. – B.J.] ²³ .

W obu źródłach to samo wydarzenie zostało opisane za pomocą odmiennych zwrotów, w szczególności jednak godna uwagi wydaje się sama datacja śmierci księcia. W spisanej później *Genealogii* występuje prawidłowa data bitwy pod Legnicą (piąte idy kwietnia 1241 roku) oraz wzmianka o pogrzebie księcia w klasztorze franciszkanów we Wrocławiu. Tej ostatniej brakuje w części B (regionalnej) *Kroniki*, zawierającej przy tym zupełnie inny sposób zapisu daty (nawiasem mówiąc, podanej błędnie – wtorek po oktawie Paschy 1240 roku). Błąd w dacie rocznej naprawiony zostaje w części A (ogólnopolskiej), która w dwóch z trzech wykorzystanych w wydaniu krytycznym rękopisów jest przy tym pozbawiona daty dziennej śmierci Henryka. Warta odnotowania jest jednak odmianka z rękopisu redigerańskiego, jako jedyne zawierającego w tym miejscu

21 *Kronika polska*, s. 651.

22 Tamże, s. 643.

23 *Vita sanctae Hedwigis*, s. 647.

datę dzienną – zapisana jest ona w niemal sposób identyczny jak w *Genealogii*! Datacji towarzyszy ta sama co w młodszym źródle informacja o pochówku poległego władcy.

Powstały w 1359 roku kodeks redigerański *Kroniki*, wkrótce po spisaniu stanowiący własność znanego z historycznych zainteresowań księcia Ludwika brzeskiego i przekazany następnie brzeskiej kolegiacie św. Jadwigi, swoją nazwę zawdzięcza bibliotece redigerańskiej przy kościele św. Elżbiety we Wrocławiu, w której znajdował się od czasów nowożytnych. Chociaż przez wydawców *Kroniki* zgodnie i powszechnie uważany był za pełen błędów i omyłek, to współcześnie pozostaje jedynym zachowanym średniowiecznym odpisem tego zabytku²⁴.

Przekaz o śmierci i pochówku Henryka II w części A *Kroniki* tego rękopisu, zbieżny z *Genealogią*, a rozbieżny z informacjami w części B, niewystępujący jednocześnie w żadnym innym rękopisie *Kroniki*, zdaje się rzeczywiście łączyć ze sobą oba źródła. Należy jednak zwrócić uwagę na wspomniany brak omawianej wzmianki w reszcie znanej tradycji rękopiśmiennej *Kroniki* oraz stosunkowo późną datację kodeksu (a także jego związek ze znanym czcicielem pamięci św. Jadwigi – księciem Ludwikiem brzeskim)²⁵. Z tych względów wydaje się raczej, że nie tyle rękopis redigerański mógł posłużyć autorowi *Genealogii*, ile raczej *Genealogia* lub inne źródło wspólne dla obu przekazów (jak nekrolog księcia lub inskrypcja na jego nagrobku) posłużyło do interpolowania we wspomnianym rękopisie prawidłowej daty jego śmierci i miejsca pochówku.

Córki Henryka II wydane za mąż za synów Konrada

Autor *Kroniki* dwukrotnie wspominał o małżeństwie ułożonym przez świętą Jadwigę pomiędzy jej dwiema wnuczkami a synami Konrada mazowieckiego w celu zapewnienia pokoju pomiędzy Piastami, przy okazji informując o bezpotomności jednego z małżeństw oraz potomstwie drugiego. W korpusie jadwiżańskim przy okazji opisu wyprawy świętej do Konrada brak informacji o takiej genezie małżeństw jej

24 W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 108–112.

25 Szerzej na temat jego działalności w tym względzie – zob. M. Kaczmarek, *Okoliczności powstania i twórca Kodeksu lubińskiego z Legenda obrazową o św. Jadwidze*, „Roczniki Historyczne” 2011, t. 77, s. 51–81.

wnuczek, same związki występują jednak w części genealogicznej zbioru:

<i>Śląska Kronika polska</i>	<i>Genealogia św. Jadwigi</i>
<p>Beata vero Hedwigis sanguini innoxio ac pauperum lesioni concipiens, malum prevenire studuit et in propria persona tyrannum adiit, duasque filias filii ob perpetue robur pacis filiis Conradi in coniugium tradidit, Boleslao videlicet et Casmiro, quorum tamen prior cum coniuge sua sine prole obiit, alter duos filios Lestkonem et Semomislone generavit²⁶. [...] Beata vero Hedwigis, sanguini innoxio ac pauperum lesioni concipiens, malum imminens prevenire studuit et in propria persona tyrannum adiit et duas de filiabus filii ob perpetue pacis robur filiis Conradi, Boleslao videlicet et Casmiro in coniugium tradidit, quorum primus cum uxore sua sine prole obiit, alter duos filios Lestkonem et Zemomizlone generavit, et Cuiavia et Syrazia in eorum ditionem data fuit²⁷.</p>	<p>Tercia filia ducis Henrici secundi, filii sancte Hedwigis, Gerdrudis nupsit Boleslao duci Mazoviensi, sed liberis caruit²⁸. [...] Quintam filiam eius, Constaniam, accepit coniugem Kazimirus dux Cuiavie, filius Conradi ducis Cuiavie et Mazovie, et habuit per eam duos filios, Lezconem et Semomizlone, qui diminutive Simasco vocabatur. Primus filius Kazimiri ducis, Lezco, fuit dux Siradiensis et Cracoviensis et Sandomirie habens uxorem Griffinam, filiam Rozlai ducis Rusie. Secundus filius ducis Kazimiri, Semomizl, fuit dux Cuiavie, habens coniugem Salomeam, filiam ducis Pomeranie²⁹.</p>

W *Kronice* córki Pobożnego nie są przedstawione z imienia, więcej informacji podano natomiast na temat ich mężów, Bolesława i Kazimierza. Kronikarz zaznaczył, że Bolesław i jego żona umarli bezpotomnie, zaś Kazimierz doczekał się ze swoją żoną synów, Leszka i Siemomysła. Jej część B doprecyzowuje, że oddano im we władanie Kujawy i ziemię sieradzką, natomiast część A kończy opis panowania Leszka w Krakowie i Sandomierzu na wydarzeniach 1285 roku.

Pomijając niewystępowanie informacji o ułożeniu małżeństw przez samą świętą, *Genealogia* stoi w zgodzie ze starszym źródłem, w odróżnieniu od niego podając przy tym imiona wspomnianych córek. Nie występują one też w narracji obok siebie, lecz oddzielnie

26 *Kronika polska*, s. 642.

27 Tamże, s. 649.

28 *Vita sanctae Hedwigis*, s. 649–650.

29 Tamże, s. 650.

(jako trzecia i piąta wymieniona). Autor *Genealogii* poszerzył dodatkowo te wzmianki o informacje na temat małżonek obu synów Kazimierza i Konstancji oraz potomstwa Siemomysła, którego zdrobniące imię (Siemaszko) także znał.

Oba źródła są zatem zgodne w trzech kwestiach dotyczących zdarzeń sprzed 60 lat (względem czasu spisania *Genealogii*) – małżeństw córek Henryka Pobożnego z Bolesławem i Kazimierzem Konradowicami, bezpotomności pierwszego ze związków, a także narodzin książąt Leszka i Siemomysła z drugiego z nich. Nie jest to jednak wystarczająca liczba podobieństw, aby z przekonaniem wnioskować na podstawie niniejszego ustępu o zależności młodszego z dzieł od starszego. Warto zaznaczyć jednak, że przynajmniej najmłodsi wspomniani książęta, Leszek i Siemomysł, to dla obu autorów postaci współczesne – żyli jeszcze w czasie spisywania obu części pierwotnej wersji *Kroniki* (między 1281 a 1288 rokiem), zaś kiedy powstawała *Genealogia* (1300 rok) od ich śmierci minęła zaledwie nieco ponad dekada³⁰.

Autor *Genealogii* posiadał dobrą orientację w stosunkach rodzinnych obu braci (małżeństwo Leszka, małżeństwo i potomstwo Siemomysła). Skądinąd niż z *Kroniki* zaczerpnąć musiał także niewystępujące tam imiona ich matki oraz ciotki. Wydaje się on także nie znać niewystępującej nigdzie w korpusie jadwiżańskim opowieści o ułożeniu ich małżeństw przez babkę. W przeciwieństwie do wymieniającego je obie z tego względu zawsze łącznie kronikarza, hagiografa nie wspominał też nigdzie linii obu siostr obok siebie, rozdzielając je w wywodzie opisem potomstwa Elżbiety.

Choć wspomniane zastrzeżenia nie wykluczają całkowicie związków pomiędzy oboma źródłami w omawianych ustępach, to osłabiają jednak taką hipotezę na tyle, że wszelkie ewentualne podobieństwa, których można się doszukać, rzucić można na karb przypadku (wszak są to niepowtarzające tożsamyh zwrotów krótkie opisy tych samych związków dynastycznych), wykorzystania tego samego źródła, a może nawet sięgnięcia do zbiorowej pamięci genealogicznej, w przypadku *Genealogii* uzupełnionej dodatkowymi źródłami.

30 Siemomysł inowrocławski zmarł między październikiem a grudniem 1287 roku, a Leszek Czarny 30 września 1288 roku, por. K. Jasiński, *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań 2001, s. 95–115.

Rodzina Henryka Białego

Informacje o rodzinie Henryka Białego, podobnie jak w przypadku innych członków rodziny, występują w śląskiej *Kronice polskiej* przy okazji wzmianki o jego śmierci. W porównaniu do odnośnego ustępu w *Genealogii św. Jadwigi* są one jednak znacznie uboższe:

<i>Śląska Kronika polska</i>	<i>Genealogia św. Jadwigi</i>
Et dum Henricus videret se morti proximum, filium suum Henricum quartum, fratri suo Vlodislao in federe prime sortis et consorcii commendavit et filiam, quos de filia Conradi Cuyaviensis, relicta Mesconis Ratheborgensis, genuerat, et sic terminavit [sepultus in Wratislavia ad sanctam Claram] ³¹ .	Henricus tercius ducis Henrici filii sancte Hedwigis filius dux Slesie fuit et dominus Wratislaviae, habens coniugem Iuditam, filiam Conradi ducis Cuiavie et Mazovie, germanam domine Eudoxie supradicte, matris fratris Henrici de Bren et fratrum ipsius, de qua nati sunt Henricus et Hedwigis. [...] Alii pueri prefati ducis Henrici terci sunt omnes in iuventate defuncti ³² .

Kronikarz poinformował swoich czytelników o synu Henryka Białego – Henryku, pozostającym pod opieką wuja Władysława, a także o niewymienionej z imienia córce, której matką była córka Konrada mazowieckiego (której imię również nie zostaje wspomniane), wdowa po Mieszku raciborskim. Hagiograf, podając informacje o jej ojcu, a pomijając – nieistotne dla wyvodu potomków św. Jadwigi – poprzednie małżeństwo księżęcej małżonki, podał jej imię – Judyta, zaznaczając przy tym jej pokrewieństwo z hrabiami Breny. Informował także o imieniu córki Henryka III i Judyty – Jadwigi oraz małżeństwach tej ostatniej. Wspomniał także, że Henryk Biały miał więcej synów, jednak wszyscy oni umarli w dzieciństwie. Jako jedyny w tradycji rękopiśmiennej *Kroniki* rękopis królewiecki zawiera dodatek informujący o pochówku Henryka Białego w kościele św. Klary we Wrocławiu – brak tej informacji u potencjalnie zainteresowanego franciszkańskimi pochówkami książąt hagiografa zdaje się wskazywać, że autor *Genealogii* nie mógł korzystać przy redakcji tego ustępu z odpisu należącego do linii, do której należał rękopis królewiecki (przynajmniej od momentu pojawienia się omawianej wzmianki w tej gałęzi tradycji *Kroniki*).

31 *Kronika polska*, s. 653.

32 *Vita sanctae Hedwigis*, s. 648–648.

Podobnie jak w powyższych przypadkach, autorzy *Kroniki* i *Genealogii* informują o wydarzeniach i postaciach pozostających w żywej pamięci w kręgach powstania obu tekstów, a w niektórych przypadkach także o ludziach wciąż jeszcze żyjących³³. Kronikarz pominął mało dla niego istotne imiona kobiet z rodziny książęcej (które precyzyjnie podał za to autor *Genealogii*), nie wspominając także o żadnym ze zmarłych młodo synów Henryka Białego. W zaakceptowanej powszechnie opinii Jasińskiego kluczem do wyjaśnienia pochodzenia informacji *Genealogii* o tej gałęzi Piastów śląskich jest wzmianka o księżnej Judycie jako rodzonej siostrze hrabiny Breny Eudoksj. Wskazuje ona wprost na wymienionego w tym samym ustępie minorytę wrocławskiego Henryka z Breny, znanego duchownego i dyplomatę dynastycznego pochodzenia związanego z Henrykiem IV – ze względu na przebywanie we franciszkańskim kręgu autora *Genealogii* uznawanego za potencjalnego inspiratora jej spisania, a na pewno za głównego informatora dla koligacji z czasów im współczesnych. Z tego względu należy zatem uznać, że lakoniczny fragment *Kroniki* nie był źródłem dla odnośnego ustępu *Genealogii*.

Rodzina Konrada I głogowskiego

Podobnie jak w przypadku jego starszego brata, szerszy opis rodziny Konrada głogowskiego w *Kronice* nastąpił po wzmiance o jego śmierci, choć już we wcześniejszej części narracji wspomniane zostało jego małżeństwo, zawarte po porzuceniu przezeń stanu duchownego. Danych o tej gałęzi rodziny nie zabrakło także w *Genealogii*:

Śląska Kronika polska

Quod conperiens Conradus indignanti animo studium et episcopatum deseruit et sororem ducis Gnesnensis Primislonis, sui sororii, Salomeam in coniugium duxit et a Boleslao Glogovie terram extorsit³⁴. [...] Non multo post Conradus Glogoviensis eciam subito

Genealogia św. Jadwigi

Conradus, tercius Henrici secundi filii sancte Hedwigis filius, dux Slesie fuit et dominus Glogoviensis, habens coniugem Salomeam, filiam ducis Wlodislawi ducis tocius maioris Polonie, de qua habuit tres filios, Henricum, Premconem sive Primizlonem et Conradum

33 Jadwiga wrocławska zmarła przed 14 grudnia 1300 roku – zob. Jasiński, *Rodowód Piastów śląskich*, wyd. 2 popr., Kraków 2007, s. 158–159.

34 *Kronika polska*, s. 653.

veneno interiit intoxicatus, relictis filiis Conrado Stinaviense, Henrico Glogoviense [qui duxit **Machtildim filiam ducis Alberti de Brunsuich**] [wyróż. – B.J.] et Primislone Sprotaviense duce-
lis. Uxore sua defuncta, et tunc aliam utcumque duxerat, filiam Theoderici marchionis orientalis, relictam Conradi filii Friderici³⁵.

et tres filias, Annam, Eufemiam, Hedwigim. Primus filius Henricus, dux Slesie et dominus Glogoviensis, habens uxorem Mechtildam, filiam Alberti ducis de Brunswic, habuit filios Henricum, Conradum, Bolezlaum, Iohannem et filias, Agnetem et Salomeam. Secundus filius Conradi, scilicet Primizlo, fuit dux Slesie et dominus Stinaviensis, interemptus in prelio ac sine liberis mortuus. Tercius filius Conradus dux Slesie fuit et dominus Saganensis et prepositus in maiori ecclesia Wratislaviensi³⁶. [...] Habuit quoque idem Theodericus marchio de Landesberch duas filias, scilicet Sophiam, prius ducis Conradi Glogoviensis uxorem, postmodum in Wizenvels monasterio, quod mater eiusdem Sophie construxit, abbatisam sororum ordinis sancte Clare³⁷.

Konrad poślubił więc Salomeę, siostrę swego szwagra, księcia gnieźnieńskiego Przemysła, a umierając, pozostawił po sobie synów Konrada ścinawskiego, Henryka głogowskiego i Przemysła szprotawskiego. Po śmierci pierwszej żony miał ożenić się z córką margrabiego łużyckiego Teodoryka, owdowiałą po „Konradzie synu Fryderyka” (chodzi o Konradyna Hohenstaufa)³⁸. Rękopis królewiecki *Kroniki* dodaje informacje o małżeństwie Henryka głogowskiego zawartym w 1291 roku, do czego wrócimy jeszcze poniżej.

W *Genealogii* pierwsze małżeństwo Konrada zostaje opisane w części poświęconej potomkom świętej – Salomea jest w niej określona córką Władysława, „księcia całej Wielkopolski”. Obok trzech synów (wymienionych w innej kolejności niż w *kronice*) wzmiankowane zostały także nieznane *Kronice* trzy córki tej pary, a księżę Przemysł wspomniany także pod zdrobnieniem swojego imienia – Przemko. Hagiograf podał również zaktualizowane informacje o tej linii rodu Piastów – docelowe przydomki posesjonatyczne synów

35 Tamże, s. 654.

36 *Vita sanctae Hedwigis*, s. 649.

37 Tamże, s. 644.

38 O. Posse, *Die Wettiner. Genealogie des Gesamthauses Wettin*, Leipzig 1897, s. 4, 55–56.

Konrada I (Konrad żagański i Przemek ścinawski), o bezdzietnej śmierci Przemka w bitwie, prepozyturze wrocławskiej Konrada żagańskiego, a także małżeństwie i dzieciach Henryka głogowskiego. We wcześniejszej partii tekstu poświęconej krewniakom świętej Jadwigi w linii bocznej wzmiankowana jest również Zofia, córka precyzyjniej tam tytułowanego margrabiego na Landsbergu Teodoryka, której jedynym związkiem wspomnianym w tym źródle jest właśnie bezdzietne małżeństwo z Konradem, po którego śmierci wstąpić miała do klasztoru.

W obu przekazach występuje sytuacja podobna co w przypadku wzmianek o pochodzeniu Anny Przemyślidki. Salomea Odoni-cówna w *Kronice* nazwana jest siostrą księcia Przemysła I (zaangażowanego w dynastyczne rozgrywki książąt śląskich, bliższego czasowo i lepiej pamiętanego na Śląsku), zaś w *Genealogii* zostaje encyklopedycznie określona córką Władysława Odonica. Zapiski te nie są zatem identyczne. Również w przypadku drugiej małżonki księcia *Genealogia* jest precyzyjniejsza – podaje jej imię oraz właściwy tytuł (margrabia na Landsbergu, a nie całości Łużyc) jej ojca, pomijając jej nieistotne dla wyvodu narzeczeństwo z Konradynem. Dzieci Konrada i ich losy są już całkowicie współczesne autorowi *Genealogii*. W związku z tym także i ten ustęp nie potwierdza hipotezy o związkach pomiędzy „cysterskim” a „franciszkańskim” źródłem.

Odrębnym zagadnieniem godnym uwagi jest wzmianka występująca jedynie w rękopisie królewieckim *Kroniki*. Rękopis ten – jedyny zachowany do czasów edycji (obecnie zaginiony) z tradycji rękopiśmiennej datowanej najpóźniej na XIV wieku, kiedy miał posłużyć autorowi *Kroniki książąt polskich* – zawiera obszernie ustępy niewystępujące w żadnym innym przekazie tego utworu. W opinii większości badaczy wspomnianego zagadnienia są to interpolacje, wprowadzone do tekstu pierwotnego już w XIV wieku. Warto jednak wspomnieć, że odmienne zdanie, uznające rękopis królewiecki za najbliższy pierwotnej formie utworu, zgłaszali tacy badacze jak Stanisław Smolka i Brygida Kürbis³⁹.

Interesująca nas wzmianka dotyczy opisanego również w *Genealogii* małżeństwa Henryka III głogowskiego z Matyldą brunszwicką, które miało miejsce w marcu 1291 roku. Jest to zatem najpóźniejsze

39 Szerzej na temat rękopisu i podsumowanie dyskusji – zob. W. Mrozowicz, dz. cyt., s. 113–115. Tam znaleźć można również odnośniki do dawniejszej literatury.

wydarzenie w całym przekazie *Kroniki* w wersji przekazanej przez wspomniany rękopis. Niestety ze względu na stan zachowania podstawy rękopiśmiennej (odmianki znane jedynie z aparatu wydania w *Monumenta Poloniae Historica*) nie sposób orzec, czy informacja ta przeniknęła do tej gałęzi tradycji *Kroniki* już przy powstaniu pierwszego przedstawiciela linii reprezentowanej przez rękopis królewiecki, datując ją całą wówczas *post quem* na okres po 1291 roku, czy też stanowi interpolację dodaną w jej późniejszych rękopisach. Wzmianka ta jest także zbyt lakoniczna i pospolita leksykalnie dla tekstów genealogicznych, by pozwolić na jednoznaczne wskazanie jej źródła. Równie dobrze mogła być dopiskiem osób współczesnych parze lub dodatkiem wynikającym z erudycji późniejszych pokoleń.

Rodzina Bolesława Rogatki

Podobnie jak w przypadku jego braci, opis rodziny Bolesława Rogatki w *Kronice polskiej* nastąpił przy okazji wzmianki o jego śmierci. W *Genealogii* ze względu na primogeniturę jego linia rodziny występuje na pierwszym miejscu wśród wszystkich potomków Henryka Pobożnego:

Śląska Kronika polska

Boleslaus Calvus, mortua prima uxore sua, domna Hedwige de Anehalt, de qua quatuor filios susceperat, quorum unus adhuc puerulus obiit, alter Henricus Legnicensis, tercius Bolko, quartus Bernhardus fuit, duxit filiam Samborii, ducis Pomeranie, que despecta ab illo propte pellicem vilissimam de misero statu pedes aufugiit. Habuit eciam idem Boleslaus tres filias de prima uxore, quarum unam tradidit comiti de Wirtenberg, alteram duci Mazovie Conrado, tertia post abbatissa in Trebnicz defuncta est⁴⁰ [wyróż. – B.J.] .

Genealogia św. Jadwigi

Bolezlaus autem, primus filius ducis Henrici filii sancte Hedwigis, dux fuit Slesie et dominus Legnicensis, qui ducens uxorem Hedwigim, filiam Henrici comitis de Anhalt, habuit ex ea filios tres, Henricum, Bolkonem, Bernhardum, et tres filias, Agnetem, Hedwigim, Ancam sive Annam. [...] **Prima filia ducis Boleslai, Agnes, nupsit Ulrico comiti de Wirthenberch. Secunda filia eiusdem ducis, Hedwigis, nupsit Conrado, duci Mazoviensi. Tercia filia prefati ducis Boleslai, Anna sive Anca, fuit in Trebnicensi monasterio monialis et ibidem abbatissa** [wyróż. – B.J.]⁴¹.

40 *Kronika polska*, s. 656.

41 *Vita sanctae Hedwigis*, s. 647–648.

W *Kronice* Bolesław Łysy ma z Jadwigą z Anhaltu czterech synów, z których jeden umiera w dzieciństwie, a także trzy bezimienne córki, z których dwie zostały wydane za hrabiego Wirtembergii i księcia Mazowsza Konrada, a jedna zmarła jako ksiieni w Trzebnicy. Po śmierci żony miał ożenić się ponownie z córką księcia pomorskiego Sambora. W *Genealogii* zgodnie ze swym zwyczajem autor pominał drugie małżeństwo, a wiadomości o trzech synach (hagiograf nie zna czwartego, zmarłego w dzieciństwie) zostały rozszerzone. Wszystkie córki księcia znane są z imienia, ksiieni Anna zaś także ze zdrobnienia (Anka). Podane zostało również imię bezimiennego w *Kronice* hrabiego Wirtembergii.

Brak wiadomości o zmarłym przedwcześnie synu Bolesława (autor *Genealogii* nie pomijał jednak zmarłych w dzieciństwie dzieci świętej Jadwigi czy synów Henryka Białego), a także fakt, że panowanie jego synów było współczesne hagiografowi, zdaje się świadczyć przeciwko powiązaniom między tymi ustępami. Obaj autorzy znali imię żony księcia legnickiego (Jadwigi), jednak tylko autor *Genealogii* z właściwą sobie sumiennością przekazał zaczerpnięte skądinąd imię jej ojca. Jedynymi fragmentami niniejszych ustępów cechującymi się pewnym podobieństwem są te traktujące o córkach Rogatki i ich małżeństwach. Stanowią one jednak zbyt małą próbkę tekstu, żeby o czymkolwiek przesądzać – zapisaną na dodatek popospolitymi dla genealogii zwrotami, zawierającymi informacje o osobach na tyle nieodległych czasowo, że pamięć o nich wciąż mogła być żywa. Zresztą nawet korzystając z *Kroniki*, autor *Genealogii* imiona większości z tych postaci i tak musiałby poznać skądinąd, bo w *kronice* nie zostały one podane. Zatem także i w przypadku tego ustępu nie sposób wnioskować o zależnościach między oboma źródłami.

Podsumowanie

Porównanie treści genealogicznych nie pozwala na udowodnienie znajomości przez autora *Genealogii* przekazów śląskiej *Kroniki polskiej* w jej znanych współcześnie wersjach. Oba źródła przedstawiają przeważnie te same powiązania rodzinne, jednakże w *Genealogii* są one zazwyczaj znacznie precyzyjniej przedstawione niż to, co znaleźć można na kartach *Kroniki*. Jednocześnie w *Genealogii* brakuje nie tylko takich informacji genealogicznych *Kroniki*, które autor młodszego dzieła miał zwyczaj pomijać, ale także takich, które zwykle

przejmował (nie tylko bezdzietne i drugie małżeństwa, ale i zmarli młodo potomkowie, jak syn Rogatki). Młodszy utwór wzmiankuje także postaci zupełnie nieznanne *Kronice* (synowie Henryka Białego, córki Konrada głogowskiego).

Charakterystyczna metoda pracy autora *Genealogii* ze źródłami wykazana na przykładzie związków jego pracy z *Genealogią Wet-tinensis* – syntetyzowanie i selekcja materiału, uzupełnienia z innych źródeł, wprowadzanie układu zgodnego ze swoją koncepcją, unikanie mechanicznego przepisywania tekstu – nie daje się zaobserwować przy porównaniu treści genealogicznych omawianych utworów. Analiza siedmiu rozpatrywanych powyżej ustępów zawierających wspólne dane nie ujawniła możliwych do udowodnienia zależności pomiędzy tekstami.

Pozorna spójność pomiędzy nimi dotyczy jedynie bardzo podstawowych kwestii. Oba źródła w większości wymieniają bowiem te same osoby i przeważnie nie popełniają przy tym błędów. Okoliczność ta nie ułatwia jednak wnioskowania. Gdyby oba źródła pełniły identyczny, możliwy do uchwycenia błąd w przedstawianiu powiązań rodzinnych Piastów, świadczyłoby to wyraźnie o związku obu tekstów. Prawidłowe przedstawienie tychże świadczy jedynie o tym, że obu autorów w omawianych tu przypadkach najczęściej nie zawodziły pamięć, relacje świadków i wykorzystywane źródła. W innych miejscach, kiedy śląska *Kronika polska* zawodzi, jest nieprecyzyjna lub przekazuje skąpe informacje, *Genealogia* przekazuje informacje prawidłowe, precyzyjniejsze i pełniejsze. Tak jest w przypadku daty śmierci Henryka Pobożnego, imion większości kobiet z dynastii Piastów oraz dokładnego pochodzenia Anny Przemyślidki i Salomei Odonicówny.

Dokładniejszych informacji, niepowielających błędów i przemilczeń starszego źródła, nie zaczerpnął autor z *Kroniki*. Musiał zatem pozyskać je z innych źródeł, zaś dla danych dotyczących współczesnych mu najmłodszych pokoleń posiłkował się pamięcią własną lub swoich informatorów, wśród których szczególną pozycję zajmował przecież Henryk z Breny, współbrat autora powiązany dynastycznie z piastowskimi książętami.

W powyższej analizie szczególnie godne uwagi okazały się dwa wyjątki, z których każdy znajdował się wyłącznie w jednym z rękopisów (królewieckim lub redigerańskim) *Kroniki polskiej*. Jedna ze wzmianek (występująca w pierwszym z rękopisów)

dotycząca małżeństwa Henryka III głogowskiego świadczy o uzupełnieniu w pewnym okresie – czy to przez współczesnych, czy przez potomnych na podstawie nieznanymi źródeł – tekstu pierwotnego *Kroniki* o informację sięgającą 1291 roku. Druga wzmianka – z rękopisu redigerańskiego o śmierci i pochówku Henryka Pobożnego w części B *Kroniki* – jest jako jedyna spośród wszystkich analizowanych na tyle podobna do tej w *Genealogii*, a zarazem w przeciwieństwie do jej wersji z części A na tyle prawidłowa, że można podejrzewać tu zależność. Ze względu na jej izolację w tradycji rękopiśmiennej, bardziej prawdopodobne wydaje się jednak, że stanowi ona interpolację z *Genealogii* lub innego źródła zawierającego prawidłowy przekaz o śmierci i pochówku syna świętej.

Śląska *Kronika polska* oraz *Genealogia św. Jadwigi* powstały w stosunkowo niewielkim odstępście czasu. Starsze ze źródeł według większości badaczy ukończono w 1290 roku, młodsze zaś spisano w 1300 roku. Oba źródła uważa się również za powstałe w różnych kręgach zakonnych, w przypadku *Kroniki* w kręgu cysterskim, w przypadku *Genealogii* – franciszkańskim. Odmienne pochodzenie obu dzieł wraz z niezbyt dużą popularnością starszego z nich i relatywnie krótkim odstępem czasu między ich powstaniem pozwala na hipotezę, że autor jadwiżańskiego wywodu mógł w ogóle nie znać starszego z utworów. Znajomości tego źródła przez wspomnianego pisarza nie sposób jednak w zupełności wykluczyć. Nie wiadomo z całkowitą pewnością, czy w pierwotnej wersji tekstu *Kroniki* dane genealogiczne nie były dokładniejsze – choć jest to bardzo mało prawdopodobne. Autor *Genealogii* cechował się wyjątkowo dobrymi umiejętnościami warsztatowymi i skłonnością do uzupełniania wywodu informacjami, które uważał za pewne i sprawdzone. Mógł on dotrzeć do któregoś rękopisu *Kroniki*, lecz nie przywiązać do niego większej wagi, co wydaje się jednak mało prawdopodobne. W świetle powyższej analizy należy zatem uznać, że nawet jeśli hagiograf znał starsze źródło, to żadne przesłanki dotyczące treści genealogicznych (zarówno dotyczących okresu drugiej połowy XIII wieku, jak i pierwszej połowy tego stulecia, gdzie potencjalnych związków między źródłami upatrywał Jasiński) nie potwierdzają wprost, że w jakikolwiek sposób je wykorzystał. Ewentualne związki *Kroniki* z innymi niż *Genealogia* tekstami jadwiżańskimi wymagają osobnej szczegółowej analizy.

Bibliografia

Źródła

Kronika polska, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656.

Vita sanctae Hedwigis, MPH, t. 4, wyd. A. Semkowicz, Lwów 1884, s. 501–655.

Opracowania

Jasiński K., *Genealogia św. Jadwigi. Studium źródłoznawcze*, w: *Mente et litteris. O kulturze i społeczeństwie wieków średnich*, red. H. Chłopocka i in., Poznań 1984, s. 195–204.

Jasiński K., *Kult świętej Elżbiety w dynastii piastowskiej*, w: *Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów: materiały z sympozjum „Europa Środkowa i Wschodnia w polityce Piastów”*, Toruń 14–15 grudnia 1995 r., red. K. Zielińska-Melkowska, Toruń 1997, s. 197–212.

Jasiński K., *Rodowód Piastów małopolskich i kujawskich*, Poznań 2001.

Jasiński K., *Rodowód Piastów śląskich*, wyd. 2 popr., Kraków 2007.

Kaczmarek M., *Okoliczności powstania i twórcy Kodeksu lubińskiego z Legendą obrazową o św. Jadwidze*, „Roczniki Historyczne” 2011, t. 77 s. 51–81.

Kaczor E., *Kazania o św. Jadwidze Śląskiej w rękopisach śląskich późnego średniowiecza*, Kielce 2020 [niepublikowany doktorat].

Kogut M., *Działalność polityczno-kościelna franciszkanina Henryka Wettyna z Breny (1240–1302)*, „Wrocławski Przegląd Teologiczny” 2015, t. 23, nr 2, s. 217–246.

Mrozowicz W., *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 105–128.

Posse O., *Die Wettiner. Genealogie des Gesamthauses Wettin*, Leipzig 1897.

Wielgosz Z., *„Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubińskiego*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 233–252.

Karolina Wyszyńska

Wydział Historii
Uniwersytet Warszawski

Translacja relikwii św. Wojciecha z Gniezna do Pragi¹

W latach 30. XI wieku czeski książę Brzetysław I zorganizował zbrojną wyprawę przeciw, osłabionej powstaniem ludowym i tzw. reakcją pogańską, monarchii piastowskiej². Oprócz materialnych zniszczeń zadanych ówczesnej Polsce książę dokonał również zamachu na podstawy polskiej organizacji kościelnej, której fundamentów szukać należy w osobie św. Wojciecha³. Brzetysław ograł Polskę, wywożąc z niej relikwie świętego, Radzima-Gaudentego i tzw. Pięciu braci męczenników. Najobszerniejszy opis tej grabieży przekazuje nam czeski kronikarz Kosmas, który w swej narracji dotyczącej

- 1 Artykuł stanowi poszerzoną i zmodyfikowaną wersję pracy licencjackiej obronionej w Instytucie Historycznym Uniwersytetu Warszawskiego w roku akademickim 2020/2021, napisanej pod kierunkiem Profesora Krzysztofa Skwierczyńskiego, któremu serdecznie dziękuję za wszelkie dobro, któremu serdecznie dziękuję za całe dobro, jakie od lat od Niego otrzymuję.
- 2 Literatura dotycząca tego zagadnienia jest obszerna. Zob. np. G. Labuda, *Mieszko II. Król Polski (1025–1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego*, Poznań 2008; tenże, *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1988; S. Kętrzyński, *Polska XI–XII wieku*, Warszawa 1961; M. Samp, *Kazimierz Odnowiciel: roztropny polityk, zwycięski wódz*, Warszawa 2021; K. Dróżdż, *Kazimierz Odnowiciel. Polska w okresie upadku i odbudowy*, Wodzisław Śląski 2009; D. Borawska, *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI w. Studia*, Warszawa 1964.
- 3 Zob. R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005.

przeniesienia relikwii Wojciecha stylizuje ją na niemalże wzorcową translację. Kosmas, opierając swoją relację na motywie pojednania się ludu z patronem, chciał wykazać, że to Czesi mają prawa do relikwii praskiego biskupa. Celem kronikarza bez cienia wątpliwości była chęć legalizacji kradzieży ciała przez Czechów oraz zbudowanie nowej legendy św. Wojciecha, opartej na pojednaniu się praskiego biskupa z jego dawnymi diecezjanami, których niegdyś zmuszony był (ze względu na ich krnąbrność i nieustępliwość) dwukrotnie opuścić. Kosmas, przedstawiając zbrojną wyprawę na Polskę, nie rozpatrywał wywiezienia relikwii w kategoriach zdobycia łupu czy pozyskania korzyści materialnych przez Czechów, które są przecież nieodłącznym elementem każdej zbrojnej wyprawy – kradzież tę ukazał jako akt religijny, na dodatek będący wolą św. Wojciecha⁴.

Zarówno w polskiej, jak i czeskiej historiografii wyraźnie zaakcentowany jest spór dotyczący daty rocznej najazdu Brzetysława czeskiego na Polskę, literatura dotycząca tego sporu, a także okresu załamania się polskiego Kościoła po śmierci Mieszka II jest ogromna⁵. W dwunasto- i trzynastowiecznych rocznikach polskich i czeskich odnotowano fakt przeniesienia relikwii Wojciecha z Polski do Czech, a główna różnica w zapiskach dotyczy rocznej daty wyprawy. Polskie

4 Podstawą moich rozważań będzie obszerny ustęp II Księgi *Kroniki Kosmasa – Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, MGH, *Scriptores Rerum Germanicarum*, N.S., t. 2, wyd. B. Bretholz, ks. II, rozdz. II, Berolini 1923, s. 81–93 (dalej: *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*). O ideologicznej wymowie narracji u Kosmasa – zob.: M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłidzi i ich państwo (od X do połowy XI wieku). Ekspansja terytorialna i jej polityczne uwarunkowania*, Poznań 2008, s. 467–472; też, *Czechy*, Poznań 2014, s. 222–227; A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Św. Wojciech wraca do Pragi – relacja Kosmasa o przeniesieniu relikwii świętego biskupa*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 2012, nr 1/2, s. 94–102.

5 Najważniejsza literatura dotycząca datacji najazdu Brzetysława – zob. G. Labuda, *Mieszko II: król Polski w czasach przełomu 1025–1034*, Poznań 1994, s. 143–146, 156–167; R. Heck, *O właściwą interpretację najazdu Brzetysława I na Polskę*, „*Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka*” 1966, t. 21, nr 2, s. 245–268; P.K. Wojciechowski, *Data wyprawy Brzetysława I do Polski w rękopisach Kroniki Czechów Kosmasa z Pragi*, „*Przegląd Historyczny*” 1998, t. 89, z. 2, s. 263–267; B. Krzemieńska, *W sprawie chronologii wyprawy Brzetysława I na Polskę*, „*Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego*” 1959, ser. I, t. 12, s. 23–37.

roczniki podają rok 1037⁶ lub 1038⁷, roczniki czeskie zaś 1039⁸. Zapisy te odnotowują więc wyprawę Brzetysława, przeniesienie relikwii (określone terminem „translatio”) oraz miejsce docelowe i sprawcę przenosin. We wszystkich przekazach pojawia się określenie „corpus”, co implikuje, że zarówno w Polsce, jak i Czechach nie wątpiono wówczas, że dokonano przeniesienia nie partykuły, lecz całego ciała. O ile w przekazach tych znajdują się informacje o tym, że sprowadzono relikwie z Polski, o tyle konsekwentnie pomija się w nich rolę Gniezna. Niemniej jednak jest to dowód, że w tym czasie wskazywano, że przed najazdem relikwie Wojciecha znajdowały się na terenie ówczesnej Polski. Wiemy jednocześnie, że w roku 1113 Bolesław Krzywousty przybył do grobu Wojciecha i ufundował zdobny relikwiarz na jego szczątki, a w 1127 roku w katedrze gnieźnieńskiej miała odnaleźć się głowa świętego⁹. O wierze w obecność relikwii Wojciecha w Gnieźnie ma świadczyć fragment z *Kroniki Galla Anonima*, w którym mowa o interwencji patrona Polski przepędzającego Pomorzan¹⁰. Według Marii Starnawskiej bardzo oszczędne zapiski w polskich rocznikach świadczą o tym, że sporządzającym je zależało, aby nie podważać prawdziwości Wojciechowych relikwii spoczywających w Gnieźnie¹¹. Dopiero Jan Długosz uzasadnił ciągłą

6 *Rocznik krakowski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 2, s. 830: „1037. corpus beati Adalberti in Bohemiam transfertur”; *Rocznik małopolski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, s. 144: „1037. Corpus beati Adalberti in Pragam transfertur”.

7 *Rocznik kapituły krakowskiej*, MPH ser. II, t. 5, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, s. 47: „MXXXVIII corpus sancti Adalberti translatum est”; *Rocznik krótki*, MPH ser. II, t. 5, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa s. 234: „MXXXVIII sanctus Adalbertus translatus est”; *Rocznik poznański*, wyd. B. Kürbis, MPH ser. II, t. 6, s. 129: „1038 Corpus sancti Adalberti translatum est in Bohemiam”.

8 *Letopisy pražské*, FRB, t. 2, s. 377: „1039 Sanctus Adalbertus translatus est de Polonia in Boemiam per Brecizlaum ducem”; *Letopisy české*, FRB, t. 2, s. 381: „1039 Bretizlaus dux vastauit Poloniam et transtulit corpus sancti Adalberti in Pragam”; *Letopisy hradištsko-opatovické*, FRB, t. 2, s. 389: „1039 Hic do Polonia transfertur beatus Adalbertus et Radim frater eius”.

9 J. Kracik, *Relikwie*, Kraków 2002, s. 51.

10 M. Starnawska, *Relikwie jako fundament ideowy wspólnoty w tradycji polskich przekazów średniowiecznych (św. św. Wojciech, Florian, Stanisław, Drzewo Krzyża Świętego na Łyścu)*, w: *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieńiądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 262.

11 M. Starnawska, *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2008, s. 567.

obecności relikwii Wojciecha, wprowadzając motyw zamiany ciała, w efekcie czego Czesi podczas najazdu Brzetysława mieli zrabować nie ciało św. Wojciecha, lecz jego brata, arcybiskupa gnieźnieńskiego Radzima-Gaudentego¹².

Pierwsze relacje o przeniesieniu relikwii Wojciecha do Pragi, które zapewne rozpowszechniały się niedługo po czeskim najeździe na państwo piastowskie, znacznie różniły się od opisu wydarzeń autorstwa Kosmasa – zmiany w narracji dotyczącej translacji szczątków Wojciecha do Pragi według mnie wiązać należy z propagandową działalnością czeskich elit, dążących do zalegalizowania w powszechnej opinii pozyskania przez Czechów relikwii św. Wojciecha. O owej działalności może dowodzić zauważona przez Tomasz Jurka zapiska z synodu w Moguncji z 1049 roku, zgodnie z którą jeden z biskupów podpisał się jako „Albertus Spragensis episcopus”; a która świadczy o tym, że biskup praski Sewer określał siebie następcą św. Wojciecha¹³. Mógł to więc być zabieg analogiczny do tytułowania Radzima-Gaudentego w dokumencie z 999 roku „Archiepiscopus sancti Adalberti”¹⁴. W obu wypadkach celem było podkreślenie związków z Wojciechem-Adalbertem. *Kroniką Czechów* posiłkował się *Annalista Saxo*, używając często identycznych fraz zaczerpniętych od Kosmasa obszernie opisał translację Wojciecha, wspominał o sprawie Gieczan przeniesionych do Czech i poruszył temat pogodzenia się Czechów z dawnym biskupem, dekretów Brzetysława i wyroku papieskiego¹⁵. *Saxo* opisał także działania Czechów, o których Kosmas milczy:

Interim Severus Pragensis episcopus conperit, Bardone Mogontinum metropolitanum sinodali iure eum velle inquietare, eo quod destructor esset eclesiarum Polonie et reliquias sancti Adalberti et aliorum sanctorum ibi quiescentium raptu transtulisset in Boemiam, pallium autem apud apostolicum contra ius et fas sibi usurpare vellet¹⁶.

12 M. Starnawska, *Relikwie jako fundament...*, s. 262.

13 T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XI w.*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 53.

14 R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński...*, s. 214.

15 *Annalista Saxo*, MHG SS, t. 37, wyd. K. Nass, Hannoverae 2006, s. 379–381.

16 Tamże, s. 385.

Czeski kronikarz, opisując wizytę posłów w Rzymie, sugeruje, że jej jedynym celem było załagodzenie oskarżeń o wywiezienie relikwii, Saxo zaś wspomina o staraniach Czechów o paliusz. Co więcej, przeniesienie relikwii określa terminem „raptus”, co dowodzi, że w powszechnej opinii translacja ta nie była uważana za zgodną z panującymi ówczesnie normami.

Przeniesienie relikwii św. Wojciecha z Gniezna do Pragi w czwartej dekadzie XI stulecia nie jest w literaturze przedmiotu określane mianem kradzieży. Historycy, opisując *gnieźnieńskie furtum*, używają eufemistycznych określeń, które może niekoniecznie wybielają intencje Czechów, ale z całą pewnością utrudniają osadzenie kradzieży szczątków św. Wojciecha w szerokim kontekście kultu świętych i relikwii w średniowieczu oraz ich interpretacji. Warto podkreślić, że w średniowieczu to kradzież relikwii (*furtum sacrum*) uznawana była za właściwszy sposób na ich pozyskanie, niż otrzymanie ich w darze czy nabycie drogą kupna¹⁷. Przekonanie to wzięło się z następujących powodów: po pierwsze, o ile zakupione relikwie mogły być fałszywe, to te skradzione prosto z ośrodków ich czczenia cieszyć się mogły długą metryką kultu poświadczającą ich autentyczność, co nie było już takie oczywiste przy ich zakupie. Po drugie, panowało przekonanie, że translacja relikwii świętego nie mogłaby zakończyć się powodzeniem, gdyby było to niezgodne z wolą samego świętego. Znakiem potwierdzającym zasadność translacji relikwii miał być fakt, że święty poprzez swoją ingerencję lub też jej brak sprawił, że całe przedsięwzięcie zakończyło się powodzeniem¹⁸. Głównym czynnikiem usprawiedliwiającym kradzież relikwii były intencje złodzieja, w wiekach X i XI pojawiły się kolejne okoliczności, które mogły usprawiedliwiać taką kradzież. Ocena jej zasadności zaczęła być wtedy rozpatrywana przez pryzmat stanu duchowego i kondycji moralnej kradnącego. Jeśli kradzież dokonał człowiek prawy, to jego działalność nie mogła być rozpatrywana jako coś negatywnego. Sytuacja wyglądała odwrotnie, gdy kradła osoba niemoralna, zła¹⁹. Aż do XII wieku nie można było

17 Zob. P.J. Geary, *Furta sacra. Thefts of relics in the central Middle Ages*, Princeton 1978; M. Papasidero, *Translatio sanctitatis. I furti di reliquie nell' Italia medievale*, Firenze 2019.

18 M. Starnawska, *Świętych życie...*, s. 161–162.

19 P.J. Geary, dz. cyt., s. 115.

ukarać złodzieja relikwii, który zapewniał, że kradzież była wynikiem jego dobrych zamiarów²⁰. Dopiero po zakończeniu okresu krucjat Kościół sprzeciwił się temu procederowi, a w XIII stuleciu sprawcy *furtum* groziła już ekskomunika. W kontekście translacji św. Wojciecha oraz domniemanego sądu papieskiego poruszyć należy jeszcze jedną kwestię: od IX stulecia translacje nie były już aktami spontanicznymi dokonywanymi przez lokalną wspólnotę, zaczęto wtedy dążyć do ich prawnego unormowania. W 813 roku na synodzie w Moguncji sprecyzowano zasady dokonywania translacji świętych członków: „Deinceps vero corpora sanctorum de loco ad locum nullus transferre praesumat sine consilio principis vel episcoporum sanctaeque synodi licentia”²¹. Od tej pory translacje miały być przeprowadzane za zgodą księcia lub biskupów i za aprobatą synodu²².

Przejdźmy do przekazów dotyczących translacji Wojciecha. Nasz pierwszy kronikarz Gall Anonim poświęca sprawie uwiezienia relikwii Wojciecha dwa zdania, za to kronikarz czeski poświęca jej już kilka rozdziałów. Właściwą narrację o translacji poprzedza obszerną laudacją na cześć księcia Brzetysława I i opisem ówczesnej sytuacji w Polsce, dopiero potem przechodzi do pokaźnych rozmiarów opisu samej translacji oraz konsekwencji, jakie miała przynieść ona Czechom. Zasygnalizujmy na razie tylko, że źródłem poprzedzającym relację z *Kroniki Czechów* i jako pierwsze ukazującym przeniesienie ciała św. Wojciecha do Pragi jest dzieło Rudolfa Glabera – *Kroniki roku tysięcznego*²³. Różni się ono zasadniczo od relacji Galla i Kosmasa. Burgundzki mnich powtarza tam szerzącą się zaraz po translacji Wojciecha propagandę czeskich duchownych, jednocześnie negując związki św. Wojciecha z Polską.

20 Tamże, s. 109.

21 *Concilium Moguntinense A. 813*, MGH, *Concilia Aevi Karolini*, t. 1, wyd. A. Werminghoff, cz. 1, Hannoverae 1906, s. 272.

22 O interpretacji 51. kanonu Synodu w Moguncji – zob. A. Stankiewicz, *Uprawnienia biskupów przy kanonizacji świętych przed XIII w.*, „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawnohistoryczny” 1966, t. 9, nr 3–4, s. 241–244.

23 R. Glaber, *Kroniki roku tysięcznego*, przeł. E. Buszewicz, red. i oprac. M.T. Gronowski, K. Skwierczyński, Kraków 2020.

Kosmas z Pragi, uważany za ojca czeskiej historiografii²⁴, żył w latach 1045–1125, pracę nad *Kroniką Czechów* rozpoczął w roku 1100 i kontynuował ją aż do śmierci. Kronika ta składa się z trzech ksiąg dedykowanych czeskim duchownym²⁵. Księga I rozpoczyna się próbą nakreślenia położenia geograficznego Czech i zawiera opis pierwotnie panujących w nich praw oraz szkic procesu przejścia Czechów od pogańskich wierzeń do chrześcijaństwa²⁶. Kończy się zaś chronologicznie na początku panowania Brzetysława I, a także podkreśleniem, że księga ta zawierała opis „starodawnych czasów”, a od tej pory autor będzie przekazywał tylko sprawdzone i wiarygodne informacje²⁷. Nowa księga prezentuje zatem nowy wiek²⁸. Dla Kosmasa jednym z nielicznych wzorowych władców był Brzetysław I, który skupiał w sobie cechy idealnego wojownika i przywódcy oraz pomnażał chwałę swojej dynastii i całego państwa. W dziele Kosmasa mocno uwidacznia się jego krytyczny stosunek do Niemców i Polaków, który przejawia się w akcentowaniu porażek obu narodów przy jednoczesnym umniejszaniu ich zwycięstw. Fragmentem kroniki, który chyba najdobitniej pokazuje chęć degradacji wizerunku Polski, jest obszerna relacja z początku Księgi II, dotycząca wtargnięcia księcia Brzetysława czeskiego do Polski i wywiezienia relikwii św. Wojciecha, który to fragment stanowi podstawę poniższych rozważań. Warto również dodać, że Kosmasowi nie były obojętne interesy praskiego biskupstwa. Najdobitniej zaś świadczy o tym fakt, że duchowny ten przepisując tekst przywileju dla praskiej katedry, celowo popełnił błąd, który zmieniał interpretację tegoż przywileju i to właśnie

24 O sporze dotyczącym autentyczności tzw. *Legendy Krystiana* – zob. A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Święty i historia: dynastia Przemyślidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007, s. 11–52; o. J.A. Spież, *Wstęp*, w: *W kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. o. J.A. Spież i in., Tyniec 1997, s. 227–235; J. Nastalska-Wiśnicka, *Rex martyr: studium źródłoznawcze nad legendą hagiograficzną św. Wacława (X–XIV w.)*, Lublin 2010; D. Kalhous, *Legenda Christiani and modern historiography*, Leiden 2015.

25 O przedmowie do Księgi I, a także rękopisach *Kroniki* – zob. M. Wojciechowska, *Ze studiów nad rękopisami Kosmasa*, „Sborník historický” 1957, t. 5, s. 5–20.

26 Cosmas of Prague, *The chronicle of the Czechs*, przeł. L. Wolverton, Washington 2009, s. 1.

27 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. I, rozdz. XLII, s. 80.

28 O. Králík, *Kosmova Kronika a předchozí tradice*, Praha 1976, s. 208.

na korzyść tamtejszego duchowieństwa²⁹. Kosmas wykorzystywał kilkakrotnie kronikę Reginona z Prüm³⁰. Pewne nieścisłości w *Kronice Czechów* (szczególnie w datacji niektórych wydarzeń) wskazują na czerpanie przez niego także z przekazów ustnych i wspomnień.

Opuszczenie kraju przez Kazimierza Odnowiciela oraz kryzys, w jakim znalazła się monarchia piastowska, zostały wykorzystane przez księcia czeskiego Brzetysława I. Jedyną trudnością uniemożliwiającą wkroczenie Brzetysława do Polski mógł być sprzeciw cesarza. Jednak Konrad II w 1037 roku przebywał we Włoszech, gdzie pochłonięty był zwalczaniem licznych buntów. Wkrótce po powrocie z Włoch cesarz zachorował na podagrę i zmarł z początkiem czerwca 1039 roku³¹. Brzetysław świadom tego, że cesarz nie sprzeciwi się mu, a jeśli zainterweniuje, to ze znacznym opóźnieniem, postanowił wtargnąć do Polski³². Kolejnym czynnikiem zachęcającym Brzetysława do zbrojnej interwencji było przejęcie tronu węgierskiego przez przychylnego mu Piotra Orseolo³³. Oddajmy w tym miejscu głos Kosmasowi, który tak pisał o powodach wyprawy Brzetysława:

Quod animadvertens dux Bracizlaus quarto anno sui ducatus optimum fore ratus, ne differret oblatam occasione calumpniandi suis inimicis, immo ulciscendi de illatis iniuriis, quas olim dux Mesco intulerat Boemiis, quantocius potuit, inito consilio cum suis eos invadere statuit statimque terribilem dictat sentenciam tocius Boemie per provinciam mittens in signum sue iussionis torquem de subere tortum, ut quicumque exierit in castra segnius dato signaculo, sciret procul dubio tali torque se sespendum in patibulo³⁴.

29 M. Wojciechowska, *Wstęp*, w: *Kosmasa Kronika Czechów*, przeł. i oprac. M. Wojciechowska, wyd. 2, Wrocław 2006, s. 18 (dalej: *Kosmasa Kronika Czechów*).

30 Tamże, s. 36.

31 M. Matla, *Czechy*, s. 222.

32 S. Kętrzyński, dz. cyt., s. 413.

33 M. Matla, *Czechy*, s. 222.

34 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. II, s. 83. Wszystkie przekłady *Kroniki Kosmasa* są autorstwa Marii Wojciechowskiej: „Książę Brzetysław w czwartym roku swego panowania uznał, że będzie najlepiej nie odkładać nadarzonej sposobności podejścia swoich nieprzyjaciół, także pomśczenia się za wyrządzone krzywdy, które niegdyś książę Mieszko wyrządził Czechom – i narodziwszy się ze swoimi postanowił uderzyć na nich, jak najrychlej będzie mógł. I natychmiast wydał groźne zarządzenie na całej ziemi czeskiej, posyłając na znak swojego

Nadmienić należy, że Kosmas w swojej kronice nagminnie nazywa Bolesława Chrobrego Mieszkiem, pisząc zaś o krzywdach, ma na myśli zajęcie Krakowa przez Bolesława, oślepienie Bolesława III Rudego, a także wkroczenie do Pragi³⁵. Czesi podczas najazdu ograbili Polskę nie tylko z relikwii, lecz także z licznych kosztowności. Brzetysław prawdopodobnie wkroczył do Polski przez Śląsk, dalej jego wojska podążały przez Wielkopolskę, gdzie złupiły Poznań i Gniezno³⁶. Kosmas wspomina również o zajęciu i złupieniu stolicy piastowskiego państwa:

Krakov autem eorum metropolim ingressus a culmine subvertit et spolia eius obtinuit; insuper et veteres thesauros ab antiquis ducibus in erario absconditos evolvit, scilicet aurum et argentum infinitum nimis; similiter et ceteras urbes igne succendit et usque ad solum destruxit³⁷.

Zauważmy, w jaki sposób Kosmas datuje wyprawę – jest to czwarty rok panowania Brzetysława. Sformułowanie to dowodzi, że autor nie miał dostępu do zapiski podającej konkretny rok wyprawy i kolejny raz musiał zdać się na przekazy ustne i na ich podstawie rozpoczął narrację o najeździe na Polskę. To nie jedyna pomyłka kronikarza w tym króciutkim fragmencie poprzedzającym opis translacji. Ówczesnym centrum państwa Piastów było Gniezno – metropolitarna stolica, którą wraz z powrotem do Polski Kazimierza Odnowiciela zastąpił Kraków, właśnie w obliczu zniszczenia

rozkazu stryczek skręcony z tyka, aby każdy, który po danym znaku opieszale wyjdzie do obozu, bez wątpliwości wiedział, że na takim stryczku będzie powieszony na szubienicy”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 186–187.

35 M. Matla-Kozłowska, W. Baran-Kozłowski, *Gall i Kosmas o wydarzeniach końca lat 30. XI wieku w Polsce: wyprawa Brzetysława w wersji „polskiej” i „czeskiej”*, w: *Wielkopolska-Polska-Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, Poznań 2009, s. 42.

36 M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłidzi...*, s. 464.

37 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. II., s. 83. W przekładzie Wojciechowskiej: „Wtargnąwszy zaś do ich stolicy Krakowa zniszczył [ja] zupełnie i wziął łupy; ponadto i stare skarby przez dawnych książąt w skarbcu ukryte zrabował, to jest nieskończoną ilość złota i srebra; podobnie i inne miasta ogniem spalił i aż do gruntu zniszczył”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 187.

poprzedniej „stolicy”³⁸. Brzetysław dotarł też do Giecza, z którego przeniósł całą zamieszkałą tam ludność do Czech:

Cumque pervenissent ad castrum Gdec, castellani et simul qui illuc confugerant villani non valentes ferre impetum ducis exeunt ei obviam auream gestantes virgam, quod erat signum dedicionis, et ut eos pacifice cum suis peccoribus et ceteris rerum appendiciis transferat in Boemiam, suppliciter rogant³⁹.

Brzetysław przystał na tę prośbę i przeniósł ich do swojego kraju. Mianując spośród mieszkańców Giecza jednego zwierzchnika, nadał im również identyczne prawa do tych, które mieli w Polsce:

Quorum dux petitionibus adquiescens, postquam perduxit eos in Boemiam, dat eis partem silve, que vocatur Crinin, non modicam constituens eis unum ex ipsis prefectum habuerant, tam ipsi quam eorum posteri in sempiternum vivant, atque nomine ab urbe derivato usque hodie nuncupantur Gedcane⁴⁰.

Brzetysław przeniósł ludność wrogiego państwa do siebie i nadał jej ziemię. O ile u Kosmasa jest to czyn ukazujący łaskę i współczynnictwo władcy-translatora, który ma dobre intencje, to powód takiego postępowania był bardziej przyziemny. Pamiętajmy, że w owym czasie ludność stanowiła jeden z najcenniejszych łupów wojennych. Co więcej, z tego fragmentu możemy odczytać, że Brzetysławowi w Polsce nie stawiano oporu zbrojnego. Początki Księgi II

38 M. Matla, *Czechy*, s. 223.

39 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. II, s. 83–84. W przekładzie Wojciechowskiej: „I gdy przybył do grodu Giecz, grodzianie oraz wieśniacy, którzy się tam schronili, nie czując się na siłach znieść uderzenia księcia, wyszli mu naprzeciw niosąc złotą gałązkę, co było znakiem poddania się i pokornie prosili, aby ich w pokoju z ich trzodami i innymi przynależnościami przeniósł do Czech”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 187.

40 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. II, s. 84. W przekładzie Wojciechowskiej: „Księżę, dogadzając ich prośbom, skoro przeprowadził ich do Czech, dał im niemłą część lasu zwanego Černín, ustanawiając jednego z nich ich zwierzchnikiem i sędzią, i postanowił, aby tak oni, jak ich potomkowie żyli na wieki według prawa, jakie mieli w Polsce, i od miasta, z którego się wywodzili, aż do dziś zwani są Gieczanami”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 188.

Kosmas poświęca laudacji na cześć księcia Brzetysława, w której porównując go do herosów i postaci biblijnych, kreuje go na władcę o wyjątkowej mądrości. Pochlebnych słów nie szczędzi Kosmas także żonie i dzieciom Brzetysława⁴¹. Stylizowanie początku Księgi II w ten sposób jest zabiegiem, który miał na celu „przygotować” odbiorcę na to, że przeczyta zaraz o wielkich dokonaniach i zwycięstwach potężnego władcy⁴². Sprowadzenie relikwii nie mogło odbyć się oczywiście bez zgody samego św. Wojciecha, dlatego też władca-translator musiał być postacią wybitną, która cieszy się przychylnością nie tylko świętego męża, ale i Opatrzności. Podkreślmy w tym miejscu jeszcze jeden element, który często stanowił usprawiedliwienie dla osoby, która dopuściła się kradzieży relikwii – obok intencji równie ważny był stan moralny sprawcy przeniesienia. Kosmas przedstawia więc Brzetysława jako potencjalnego translatora, który poprzez swoją pozycję i zestaw posiadanych cech jest godny dokonać przeniesienia relikwii.

Kolejnym ważnym aspektem całości narracji jest umiejscowienie opisu wyprawy Brzetysława. Laudacja na cześć Brzetysława, bardzo skrótowy opis najazdu za to niezwykle szczegółowy opis translacji relikwii św. Wojciecha znajdują się w początku Księgi II, natomiast Księgę I kończy Kosmas następującymi słowami:

Hactenus acta antiquitus liber continet primus. Sed quia, sicut ait beatus Hieronimus aliter visa, aliter audita, aliter narrantur ficta, que melius scimus, melius et proferimus, nunc auxiliante Deo et sancto Adalberto ea fert animus dicere, que ipsimet vidimus, vel que ab his referentibus, qui viderunt, veraciter audivimus⁴³.

Słowa te nadają większej wiarygodności kolejnej księdze, która miała zostać spisana na podstawie relacji ustnej świadków, nie ma

41 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, s. 80–81.

42 A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Św. Wojciech wraca...*, s. 97.

43 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. I, rozdz. XLII, s. 79–80. W przekładzie Wojciechowskiej: „Do tego miejsca zawiera księga pierwsza to, co się działo w starodawnych czasach. Ale ponieważ, jak powiedział święty Hieronim, inaczej opowiada się rzeczy «widziane, inaczej słyszane, inaczej zmyślane – co lepiej wiemy, lepiej też wykładamy; teraz z pomocą Bożą i świętego Wojciecha pragnie dusza to opowiedzieć, co sami widzimy albo co wiarygodnie usłyszeliśmy opowiedziane przez tych, co widzieli”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 181.

więc w niej miejsca na legendy i baśniowe motywy⁴⁴. Jak podaje Kosmas, najazd Brzetysława miał miejsce w czwartym roku jego rządów. Kronikarz wymienia właśnie napaść na państwo Piastów jako pierwsze wydarzenie godne zapisania podczas sprawowania władzy przez tego księcia, co oznacza, że w kilkadziesiąt lat po tych wydarzeniach nadal funkcjonowało ono jako najznacześniejsze z dokonań Brzetysława.

Podawano wiele hipotetycznych motywacji najazdu Brzetysława. Warto wspomnieć o przynajmniej kilku z nich. Dyskutowano plany Brzetysława dotyczące zjednoczenia Słowiańszczyzny, związanej osobą wspólnego władcy, utworzenie arcybiskupstwa w Pradze czy rywalizację polsko-czeską o prym w zachodniej Słowiańszczyźnie⁴⁵. Skłaniam się ku tezie popularnej w powojennej historiografii, która w najeździe widzi czeskie starania o przeniesienie arcybiskupstwa z Gniezna do Pragi⁴⁶. Główny cel Brzetysława stanowiło zdobycie ciała Wojciecha, które potrzebne było, aby zainicjować kult o charakterze państwowym w Czechach. Kult ten, razem z relikwiami był Brzetysławowi niezbędny do realizacji planów utworzenia arcybiskupstwa w Pradze, której związki z Wojciechem, jako jej biskupem, mógł bez trudu wykazać.

Kolejną kwestią widoczną w przekazie Kosmasa jest uczestnictwo w wyprawie wojennej biskupa praskiego Sewera, który – zauważmy – był następcą św. Wojciecha. Marzena Matla twierdzi, że udział biskupów w wyprawach państw słowiańskich nie był wydarzeniem codziennym i zwyczajnym⁴⁷. Pogląd ten, jak sądzę, należy zweryfikować – przykładem biskupa, który angażował się militarnie jest, chociażby Aleksander z Malonne⁴⁸. W świetle tego nie można jednoznacznie stwierdzić, że obecność Sewera w tej wyprawie była

44 A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Św. Wojciech wraca...*, s. 96.

45 M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemyślidzi...*, s. 456.

46 Zob. J. Dowiat, *Polska – państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968, s. 169; T. Jurek, *Rycczyn biskupi. Studium z dziejów Kościoła polskiego w XI wieku*, „Roczniki Historyczne” 1994, t. 60, s. 50.

47 M. Matla, *Czechy*, s. 224.

48 R. Kotecki, *Aleksander z Malonne – persona mixta. Wojowniczy biskup na krańcach chrześcijańskiego świata i jego kronikarski portret*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 2017, t. 55, s. 51–78.

ukierunkowana tylko na zapewnienie oprawy religijnej⁴⁹. Kosmas, relacjonując najazd i translację, nazywa relikwie Wojciecha „najdroższym skarbem”. Co więcej, podczas uroczystego wjazdu do Pragi skupia się wyłącznie na opisie niesionych przez dostojników kościelnych relikwii Wojciecha, Radzima-Gaudentego, Pięciu braci męczenników i skarbów wywiezionych z katedry gnieźnieńskiej, czyli trzech płyt z katedry, które znajdowały się obok grobu Wojciecha i krucyfiksu⁵⁰. Natomiast materialne zdobycze oraz jeńcy są wymienieni mimochodem, bez szczegółów: „Postremo plus quam centrum plaustris ducunt immensas campanas et omnes Polonie gasas, quas sequitur innumera nobilium virorum turma, astricti manicis ferreis et contriti colla bagis”⁵¹.

Stawiano tezy, że szczegółowość opisu translacji u Kosmasa, w kontekście pozostałych jego doniesień sugerować nam może, że autor *Kroniki* spisał taką relację na podstawie innego źródła, które prezentowało być może statuty gnieźnieńskie księcia Brzetysława i zostało napisane z myślą o bliskich działaniach w Stolicy Apostolskiej, dotyczących utworzenia arcybiskupstwa w Czechach⁵². Sądzę, że mogła też istnieć sama translacja św. Wojciecha, służąca rozpowszechnieniu kultu św. Wojciecha, a dopiero Kosmas połączył ją ze statutami i umiejscowił narrację w Gnieźnie⁵³. Nie znamy jednak takiego źródła, odrzucam jednak pomysł jakoby Kosmas przedstawił nam translację, która była tylko wymysłem duchownego. Przyjmując, że Kosmas sam stworzył opis translacji Wojciecha, korzystając z wiedzy

49 O czynnej roli biskupów w realizacji książęcych aspiracji – zob. P. Elbel, *Dějiny neúspěchu aneb úsili Přemyslovců o zřízení arcibiskupství v českých zemích*, w: *Proměna středovýchodní Evropy raného a vrcholného středověku*, wyd. M. Wihoda, Brno 2010, s. 278–291.

50 Zob. L. Wetesko, *Piastowie i ich państwo w łacińskiej Europie. Studia z dziejów kultury politycznej X i XI wieku*, Poznań 2013, s. 100–131, 171–198.

51 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. V, s. 90. W przekładzie M. Wojciechowskiej: „Na końcu więcej niż na stu wozach wieźli olbrzymie dzwony i wszystkie skarby Polski, za nimi postępował niezliczony tłum znakomitych mężów, z rękami skrzepowanymi żelaznymi pętami i zdławionych obręczami na szyje”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 197–198.

52 M. Matla-Kozłowska, W. Baran-Kozłowski, *Gall i Kosmas o wydarzeniach...*, s. 43.

53 Zob. M. R. Pauk, *Ergo meum maximum et primum sit decretum – Prawo kanoniczne i sądownictwo kościelne w tzw. Dekretach księcia Brzetysława I*, w: *Právní kultura středověku*, red. M. Nodl. P. Węcowski, Praha 2016.

jak wzorcowa translacja powinna przebiegać oraz czytając inne translacje świętych, niezrozumiałą jest stopień szczegółowości jego opisu, gdyż podaje nam on takie informacje, których bez konkretnego źródła nie mógł znać, np. wzmianki o Gnieźnie, wezwaniu gnieźnieńskiej katedry, dokładnym miejscu spoczynku ciała Wojciecha czy złotych płytach i krucyfiksie, które zostały wywiezione do Pragi.

Zwróćmy uwagę, że opis sytuacji wewnętrznej Polski przed najazdem Brzetysława, który poprzedza właściwy opis translacji, zawiera błędy. „Ea tempestate Kazimir Poloniensi nobilissimo duce ab hac subtracto luce, filiis eius Boleslao et Wladizlao adhuc in infantia positus ad ubera lactis una erat spes salutis in misera fuga fugientibus per diversa loca Poloniensibus”⁵⁴. Kosmas myli tu Mieszka II z Kazimierzem Odnowicielem, który w tym czasie musiał uchodzić z kraju. Mimo tego prawidłowo oddaje przy tym ówczesną sytuację Polski. Świadczy to o tym, że Kosmas mógł korzystać z nieprecyzyjnej tradycji ustnej, która zapewne traktowała o jakimś zniknięciu władcy polskiego⁵⁵. Jednocześnie dowiadujemy się, że nieobecność polskiego księcia zachęciła Brzetysława do wkroczenia do kraju. Wiemy, że celem najazdu Brzetysława, według praskiego kanonika, miał być rewanż za wyrządzone Czechom przez Bolesława Chrobrego krzywdy. Zasadnym jest zatem, że Kosmas musiał poruszyć temat zajęcia stolicy Polski przez uczestników wyprawy Brzetysława, co byłoby zabiegiem analogicznym do zajęcia Pragi przez króla Bolesława. Kosmas pisze jednak o zajęciu i złupieniu Krakowa, który nie był wówczas stolicą Piastów i który najpewniej nie był podczas tej wyprawy zajęty. Co więcej, gdyby Kraków został zniszczony podczas najazdu tak jak Gniezno czy Poznań, to bezzasadnym byłoby przenoszenie do niego „stolicy” państwa⁵⁶ (pamiętajmy jednocześnie, że w tamtych czasach nie możemy mówić wprost o stolicy posiadającej pewną zinstytucjonalizowaną formę).

54 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. II, s. 82–83. W przekładzie Wojciechowskiej: „W tym czasie, gdy Kazimierz, najszlachetniejszy książę polski, był odebrany temu światu, a synowie jego Bolesław i Władysław jeszcze przy pierśi w dzieciństwie, jedyna nadzieja zbawienia dla Polaków, uciekających na różne strony, była w nędznej ucieczce”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 186.

55 M. Matla-Kozłowska, W. Baran-Kozłowski, *Gall i Kosmas...*, s. 41–42.

56 Taż, *Pierwsi Przemysłidzi...*, s. 468.

Kosmas rozpoczynając narrację o najeździe wydaje się słabo zorientowany, zaś z początkiem narracji związanej bezpośrednio z relikwiami Wojciecha jest zupełnie przeciwnie. Kronikarz opisuje położenie Gniezna, odnotowuje, że było tam ówczesnie mało mieszkańców; wie, w jakim kościele spoczywa ciało Wojciecha, zna wezwanie tego kościoła; wie nawet, w którym dokładnie miejscu Czesi szukali relikwii. Do zasadniczej opowieści o zabraniu ciała Wojciecha opartej; według mnie na innym tekście; Kosmas tylko wtrąca informacje o zabraniu z Gniezna szczątków Radzima-Gudentego i relikwii tzw. Pięciu braci. Przeniesienia tych świętych nie próbuje w żadnym stopniu wystylizować na akt liturgiczny, cała narracja skupia się na translacji św. Wojciecha. Autor *Kroniki Czechów* opisując wypadki przed samą translacją, korzystał z tradycji ustnej, natomiast sam obszerny ustęp dotyczący tego aktu religijnego w świetle tych argumentów wydaje się oddzielnym tekstem umieszczonym w kronice, oczywiście odpowiednio przeređagowanym⁵⁷.

Pierwszy kronikarz Czechów, pisząc o wkroczeniu wojsk czeskich do Gniezna, podkreśla, że nie stawiano wojskom Brzetysława żadnego oporu – co może być argumentem na usprawiedliwienie wtargnięcia do państwa Piastów. Jednocześnie obraz spustoszonej Polski pogrążonej w chaosie świadczy, że z pewnych powodów mogła popaść w niełaskę swoich patronów, którzy nie chronili jej ani jej mieszkańców:

Nec longe a predicta urbe ventum erat ad metropolim Gnezden, natura loci et antemurali firmam, sed facilem capi ab hostibus, raris eam inhabitantibus civibus, ubi tunc temporis in basilica sancte Dei genitricis Marie perpetue virginis preciosissimus quiescebat thesaurus, scilicet beatissimi Adalberti martiris corpus⁵⁸.

57 Taż, W. Baran-Kozłowski, *Gall i Kosmas...*, s. 43–45.

58 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. III, s. 84. W przekładzie Wojciechowskiej: „Niedaleko od wspomnianego miasta przybyli do warownego położeniem i przedmurzem, lecz łatwego do zdobycia przez nieprzyjaciół z powodu małej liczby zamieszkujących je obywateli metropolitarne Gniezna, gdzie w tym czasie w bazylice świętej Bogarodzicielki Marii wiecznej dziewicy spoczywał najdroższy skarb, to jest ciało najbardziej błogostawionego Wojciecha męczennika”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 188.

Chaos, jaki panował w państwie Piastów, mógł być widziany przez współczesnych jako skutek odwrócenia się od kraju jego patrona. Już Bolesław Chrobry na łożu śmierci miał przewidywać *seditio*, które spadnie na kraj, a za jeden z tych objawów można uznać utratę relikwii patrona państwa, co Edward Skibiński łączy z klątwą rzuconą przez Radzima-Gaudentego⁵⁹. W narracji Galla najpierw czytamy o spustoszeniu Polski przez wrogów i zamęcie w kraju: „W końcu zaś zarówno od obcych, jak i od własnych mieszkańców Polska doznała takiego spustoszenia, że w zupełności niemal obraną została z bogactw i ludzi. Wtedy to Czesi zniszczyli Gniezno i Poznań i zabrali ciało św. Wojciecha”⁶⁰; by płynnie przejść do słów: „Klęska ta zaś dlatego tak powszechnie miała dotknąć całą ziemię [polską], że podobno Gaudenty, brat i następca św. Wojciecha, z nieznaney mi przyczyny obłożył ją klątwą”⁶¹. Kosmas wykorzystuje wizję Polski pogrążonej w chaosie, by ukazać, że jej ówczesni mieszkańcy wcale na relikwie Wojciecha nie zasługują. Kolejnym fragmentem kroniki rzutującym na rzeczywisty cel wyprawy Czechów jest następujący *passus*: „Qua mox Boemii sine Marie potiuntur urbe et cum magna leticia intrant sancte ecclesie adita atque omni preda posthabita solam sibi poscunt dari pro Christo passam sacri corporis preciosam massam”⁶².

Kluczową rolę w akcie translacji odegrał oczywiście biskup praski Sewer, który był osobą odpowiedzialną za prawidłowy przebieg translacji – prawidłowy, czyli zgodny z kościelnym rytym. Wojowie Brzetysława nie usłuchali jednak początkowo jego nakazów, zaczęli rozbijać ołtarz, w którym znajdowały się relikwie Wojciecha, by móc jak najprędzej je stamtąd wyjąć. W tym samym momencie, podczas burzenia ołtarza, czeskim wojom odebrało na trzy godziny wzrok, głos i czucie. Był to oczywisty znak prawdziwości relikwii, a także

59 E. Skibiński, *Udowodnić Czechom*, „Historia Slavorum Occidentis” 2012, t. 2(3), s. 161–162.

60 Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, ks. I, rozdz. XIX, przeł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003, s. 43.

61 Tamże.

62 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. III, s. 84. W przekładzie Wojciechowskiej: „Czesi wnet bez walki zawładnęli tym miastem i z wielką radością weszli w progi świętego kościoła i wszystką zdobycz za nic mając, żądali wydania im samych tylko drogich szczątków świętego ciała umęczonego za Chrystusa”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 188.

ukazanie mocy świętego, który może kontrolować to, co dzieje się z jego szczątkami i w razie ich nieodpowiedniego traktowania – zareagować. Zaraz po przywróceniu im pełnej sprawności: „Moxque licet sero penitencia ducti faciunt iussa episcopi et, quanto erant divino nutu evidentius castigati, tanto devotius perstabant precibus infatigati, triduo ieiunantes et veniam postulantes”⁶³. Kosmas nie ukazuje, jak do translacji doszło – chociaż początek jego opisu (zburzenie ołtarza i wydobycie szczątków siłą) idealnie wpisują się w warunki zbrojnych wypraw; lecz jak powinno do niej dojść. W momencie rozbijania ołtarza kronikarz ukazuje nam Czechów nierozważnych, nieposłusznych, takich, którzy nadal nie pogodzili się z Wojciechem. To współpraca czeskiego księcia i biskupa praskiego Sewera powoduje przemianę Czechów. Dodajmy, że to właśnie współpracy brakowało w kontaktach księcia Bolesława II i Wojciecha, gdy ten był praskim biskupem.

Kosmas podaje, że trzeciej nocy Sewerowi ukazał się sam św. Wojciech. Przedstawił warunki, bez których nie mógł zgodzić się na przeprowadzenie translacji – Sewer pełni rolę łącznika między św. Wojciechem a księciem, któremu przekazywał treść swojego snu. Po dłuższej modlitwie książę zapytał zgromadzonych, czy chcą naprawić wszystkie przewinienia, jakich dopuścili się przeciwko Wojciechowi. W ten oto sposób dochodzimy do centralnego punktu translacji Wojciecha, tj. do złożenia przysięgi w obecności relikwii tegoż świętego. Sama praktyka przyrzekania na relikwie była w średniowieczu częsta. Wierzono, że święci są obecni w swoich relikwiach, a przyrzeczenie złożone w ich obecności jest równoznaczne z tym że umacniają powagę składanych obietnic⁶⁴. Przysięga złożona przez władcę w obecności relikwii bezwzględnie umacniała jego pozycję⁶⁵. Obietnica złożona przez Czechów była więc ustanowieniem

63 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. III, s. 85. W przekładzie Wojciechowskiej: „I natychmiast, chociaż późno, ze skrucą spełnili rozkazy biskupa i im widoczniej byli Bożym znakiem pokarani, tym pobożniej trwali niezmięczonymi modlitwami, trzy dni poszcząc i prosząc o przebaczenie”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 189.

64 M. Starnawska, *Świętych życie...*, s. 405.

65 K. Szczepkowska-Naliwajek, *Relikwiarze średniowiecznej Europy od IV do początku XVI wieku. Geneza, treści, styl i techniki wykonania*, Warszawa 1996, s. 39.

i zatwierdzeniem nowego ładu, który zapanuje w Czechach, a któremu patronować będzie św. Wojciech.

Zastanawiający jest jednak fakt, że zobowiązania Czechów nie są do końca tożsame z przewinieniami, jakich dopuścili się diecezjanie biskupa Wojciecha⁶⁶. Wojciech opuścił Pragę z powodu handlu chrześcijańskimi niewolnikami przez Żydów, wielożeństwa, nieprzestrzegania przez kler celibatu, w końcu zlekceważenia azylu, którego udzielił kobiecie oskarżonej o cudzołóstwo. Według Romana Michałowskiego wymagania Wojciecha wobec diecezjan były rygorystyczne, a wyeliminowanie tych zjawisk nie mogło udać się Wojciechowi bez wyraźnego wsparcia władcy⁶⁷. Zmiany o podłożu moralnym w duchu chrześcijańskim mogły zatem zostać wprowadzone tylko i wyłącznie w wyniku współpracy duchownego z władzą świecką.

Dekrety Brzetysława wpisują się w ówczesny nurt ingerowania władców w codzienne funkcjonowanie poddanych⁶⁸, dotyczą: zakazu wielożeństwa, nakazu wzajemnego szacunku małżonków, potępienia cudzołóstwa, kar dla morderców, zakazu nabywania i prowadzenia karczem, zakazu pracy w dni świąteczne oraz nakazu pochówku zmarłych na cmentarzach⁶⁹. Dekrety nie poruszają jednak kwestii małżeństw wśród kleru – problemu nadal obecnego, w czasach spisywania kroniki. Kosmas sam był zresztą żonaty. Jego żona – Bożeciecha – była wzmiankowana w jego dziele. Dostrzec zatem można wyraźną rozbieżność między powodami, dla których Wojciech odwrócił się od Czechów, będąc ich biskupem, a między przyrzeczeniami złożonymi mu w Gnieźnie. Podczas ogłaszania dekretów, w narracji Kosmasa, zauważalna jest współpraca św. Wojciecha z księciem Brzetysławem. Zwróćmy uwagę, że to właśnie współpracy zabrakło między Bolesławem II, a Wojciechem, gdy ten był praskim biskupem. Postanowienia dekretów idealnie wpisują się w atmosferę pojednania biskupa Wojciecha z diecezjanami, a ulokowanie ich przez Kosmasa w Gnieźnie jest według mnie raczej kreacją literacką, która wpisuje

66 Zob. M.R. Pauk, dz. cyt., s. 33.

67 R. Michałowski, *Rygoryzm religijny w Czechach i Polsce w początkowym okresie chrystianizacji*, w: *Animos labor nutrit. Studia ofiarowane Andrzejowi Buko w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. T. Nowakiewicz, M. Trzeciecki, D. Błaszczuk, Warszawa 2018, s. 67.

68 M.R. Pauk, dz. cyt., s. 27.

69 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. IV, s. 85–90.

się w schemat ponownego zawarcia zerwanej więzi. Jak wskazuje Marcin R. Pauk, dekrety Brzetysława mogły zostać ogłoszone w stolicy Czech przed najazdem lub po nim, gdy translacja już się dokonała. Co więcej, doniosłość i gruntowne zmiany, które zawierały w sobie Dekrety, świadczą, że były one odpowiedzią na euforyczne przyjęcie nowego patrona, mogły jednak być wpisane w polityczno-ideowe zamierzenia czeskiego władcy⁷⁰. Jeśli weźmiemy pod uwagę, że celem translacji było przeniesienie arcybiskupstwa do Pragi, to z powodzeniem możemy połączyć oba te czynniki.

W przeniesieniu ciała Wojciecha dostrzegamy charakterystyczne elementy każdej translacji: ciało Wojciecha miało być niedotknięte rozkładem, ponadto z grobu wydobywać miał się słodki zapach, za sprawą Wojciecha niemal natychmiast dokonały się uzdrowienia. Wszystkie te znaki bezsprzecznie dowodzą o mocy i świętości patrona. Zapiska o odkryciu całego ciała także jest zgodna z motywami obecnymi w translacjach: „Tunc dux et episcopus et pauci comitum inspicientes ut viderunt sanctum Dei ita vultu et habitu clarum et sic corpore integrum per omnia, ac si eadem die sacra missarum celebrasset sollempnia”⁷¹. Zwróćmy uwagę, że ciała świętych w średniowieczu ulegały rozczłonkowaniu. Część partykuł musiała być umieszczona w ołtarzu głównym, a takie fragmenty ciała jak ręce czy głowa były zazwyczaj umieszczane w specjalnie do tego przygotowanych relikwiarzach; grób świętego zazwyczaj identyfikowano z miejscem, w którym przebywa największa część jego ciała⁷². Wiemy, że prawe ramię Wojciecha przekazano Ottonowi III na zjeździe gnieźnieńskim a rok po synodzie gnieźnieńskim cesarz ofiarował palec Wojciecha opactwu z Pereum⁷³. Według Starnawskiej relikwie Wojciecha nie musiały znajdować się w jednym miejscu – część szczątków mogła zostać złożona w grobie ziemnym, a część mogła

70 M.R. Pauk, dz. cyt., s. 43.

71 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. IV, s. 88. W przekładzie Wojciechowskiej: „Wtedy patrzący na to ksiązę, biskup i niewielu komesów, gdy ujrzeli świętego Bożego tak jaśniejącego obliczem i postacią, i tak przede wszystkim nietknięte [rozkładem] ciało, jak gdyby tego samego dnia odprawiał świętą ofiarę mszy”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 195.

72 J. Kracik, dz. cyt., s. 151–152.

73 E. Dąbrowska, *Pierwotne miejsce pochowania i recepcja relikwii św. Wojciecha we wczesnym średniowieczu*, w: *Tropami Świętego Wojciecha*, red. Z. Kurnatowska, Poznań 1999, s. 152.

być umieszczona w stipesie⁷⁴. O problemie interpretacji hagiograficznej wizji Kosmasa dotyczącej konfesji św. Wojciecha pisała ostatnio Masza Sitek⁷⁵. Wskazała ona na bardzo ogólnikowy opis grobu Wojciecha u Kosmasa, ponadto słusznie zauważyła, że Kosmasowy opis miejsca ulokowania relikwii jest pozbawiony terminów, które można by przypisać tylko jednemu konkretnemu elementowi konstrukcji nagrobka⁷⁶.

Ołtarz, za którym spoczęły relikwie św. Wojciecha, składał się z trzech złotych płyt, ozdobionych drogocennymi kamieniami⁷⁷. Te także zostały uwiecznione przez Czechów, o czym tak pisał Kosmas:

[...] quos electi XII presbiteri vix sustentantes pondus aurei crucifixi secuntur – nam dux Mescio ter semetipsum hoc apponderarat auro – quinto loco ferunt tabulas tres graves auro, que circa altare, ubi sanctum corpus quievit, posite fuerant. Erat enim maior tabula quinque ulnarum in longitudine et decem palmarum in latitudine valde adornata lapidibus preciosis et cristallinis sachis⁷⁸.

Zwrócić uwagę należy na niezwykle dokładny opis krucyfiksu, jak i trzech płyt, które znajdowały się przy konfesji św. Wojciecha w Gnieźnie. W wypadku, gdyby Kosmas nie miał oddzielnego tekstu dotyczącego translacji, to mógł informacje o tych rzeczach uzyskać

74 M. Starnawska, *Świętych życie...*, s. 194.

75 M. Sitek, *Problematyczna podstawa rekonstrukcji: narracja Kosmasa o zburzeniu grobu Św. Wojciecha*, w: *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań: materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Poczqtków Państwa Polskiego w Gnieźnie 13–15 listopada 2013 roku*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2014, s. 67–82.

76 Tamże, s. 73.

77 M. Starnawska, *Świętych życie...*, s. 195, por. L. Wetesko, *Historyczne konteksty monarszych fundacji artystycznych w Wielkopolsce do początku XIII wieku*, Poznań 2009, s. 107–114.

78 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. V, s. 90. W przekładzie Wojciechowskiej: „[...] za nimi postępowo dwunastu wybranych kapłanów z trudem dźwigających ciężar złotego krucyfiksu – albowiem książę Mieszko trzy razy sam siebie ważył tym złotem; na piątym miejscu niesiono trzy ciężkie płyty ze złota, które były położone koło ołtarza, gdzie spoczywało święte ciało. Najwięza płyta, pięć łokci długa i dziesięć dłoni szeroka, była bardzo ozdobiona drogimi kamieniami i kryształowymi bursztynami”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 197.

z inwentarza praskiej świątyni lub mógł je w tej świątyni oglądać, o ile zachowały się w kilkadziesiąt lat później. Michałowski podaje szereg argumentów za tym, że z Gniezna Czesi mogli zabrać raczej fragmenty ciała Pięciu Braci, tylko ich partykuły, natomiast w przypadku Wojciecha i Radzima-Gaudentego były to całe ciała⁷⁹. Z wyżej wymienionym *świętym ciężarem* Czesi udali się w stronę Pragi. Przybyli do niej w wigilię świętego Apostoła Bartłomieja, tj. 23 sierpnia. W drodze do docelowego miejsca złożenia relikwii Czesi musieli przekroczyć rzekę Rokytkę. Natknięcie się na tę rzeczkę jest jedyną informacją o podróży z Gniezna do Pragi, o której napisał Kosmas. Jest to jednocześnie kolejny element typowy dla *translatio* – obóz w pobliżu rzeki i na granicy miasta, w którym składa się relikwie, zostaje rozłożony po to, by dać czas mieszkańcom na przybycie i odpowiednie powitanie nowego patrona⁸⁰. Należy zasygnalizować, że Kosmas niemalże pomija wątek drogi do Pragi, jednocześnie podróż do ośrodka, w którym spocząć miało ciało świętego, jest w utworach hagiograficznych miejscem, gdzie opisuje się liczne cuda poświadczające wolę świętego.

Kosmas wykorzystuje liczne zapożyczenia z kroniki Reginona⁸¹. Przy okazji wyrażania konkluzji o pogodzeniu się Czechów z Wojciechem przywołuje motyw przejścia przez Morze Czerwone, co wydaje się chęcią podtrzymania narracji. Data przybycia do Pragi zdecydowanie nie jest terminem przypadkowym. Łączy ona kult św. Wojciecha – Apostoła Prusów z kultem Apostoła Bartłomieja, nadmienić należy, że Otton III ufundował kościół na Wyspie Tybrowej właśnie pod wezwaniem Wojciecha i Bartłomieja⁸². Wypada mi się zgodzić z Starnawską, że akcentowanie przez Kosmasa daty przybycia do Pragi z relikwiami jest chęcią łączenia kultu Wojciecha i Bartłomieja. Pośrednio jest to także próba zaznaczenia powiązań Wojciecha z Ottonem III, który złożył w Rzymie jego relikwie⁸³. Jestem zdania, że podkreślenie związków między Wojciechem a Ottonem

79 R. Michałowski, *Translacja Pięciu Braci Polskich do Gniezna. Przyczynek do dziejów kultu relikwii w Polsce wczesnośredniowiecznej*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 175.

80 K. Szczepkowska-Naliwajek, dz. cyt., s. 31.

81 M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłidzi...*, s. 468.

82 R. Michałowski, *Zjazd gnieźnieński...*, s. 160–214.

83 M. Starnawska, *Świętych życie...*, s. 281.

służyć mogło niejako umniejszeniu „polskiego etapu” kultu Wojciecha, a także akcentowaniu uniwersalnego wymiaru kultu biskupa Pragi, lub – jak twierdzi Starnawska – był to zabieg, który miał służyć pozyskaniu akceptacji u następcy Ottona III⁸⁴. O tym, że Czesi rozpoczęli propagandę, której celem było zatarcie powiązań między Wojciechem a Polską, może świadczyć fragment *Kronik roku tysięcznego*, autorstwa burgundzkiego mnicha Glabera:

W owym czasie umarł wspomniany cesarz Otto, a jego imperium objął jego syn, Otto II. Rządził nim dość dzielnie aż po kres swego życia. Za jego panowania czcigodny biskup Wojciech, udał się z prowincji zwanej w języku słowiańskim Bethem, gdzie zarządzał w Pradze katedrą Św. Wita męczennika, do ludu Prusów, aby im głosić słowo zbawienia. Nauczając ich częstokroć, aby wielu nawróciło się na wiarę Chrystusa, uprzedził swoich, że w tych stronach ma otrzymać koronę męczeństwa, a zarazem upomniał, aby się nie lękali, bo oprócz niego nikt nie miał tam umrzeć. Któregoś dnia zdarzyło się, że z polecenia tegoż biskupa zostało wyrwane pewne bezbożne drzewo, rosnące nad rzeką, gdzie przesądnie składało ofiary całe pospólstwo. Zbudowawszy w tym miejscu ołtarz i poświęciwszy go, biskup gotował się do uroczystego odprawienia Mszy. Gdy przystąpił do sprawowania świętych tajemnic, bezbożnicy przeszli go ciosami włóczni; jednak dopełnienie świętej ceremonii wyznaczyło zarazem kres jego doczesnego żywota. Jego uczniowie zabrali ciało swego pana i wzięwszy je z sobą powrócili do swej ojczyzny. Dzięki jego zasługom aż po dziś dzień udzielane są ludziom liczne łaski⁸⁵.

Jest to najstarsza relacja dotycząca przeniesienia ciała Wojciecha. Nie ma w niej mowy o Polsce, sprowadzeniu szczątków Wojciecha przez Bolesława Chrobrego, pielgrzymce Ottona III do grobu Wojciecha w roku 1000 ani oczywiście o napaści Brzetysława i uwięzieniu zwłok męczennika. Jak wskazuje Ewa Dąbrowska, autor *Kronik roku tysięcznego* zapewne wiedział o losach Wojciecha. Argumentuje to spotkaniem Wojciecha z opatem klasztoru w Cluny Majolusem, a także uczestnictwem jego następcy, Odylona, w pielgrzymce

84 Tamże.

85 R. Glaber, dz. cyt., s. 335-336.

do Gniezna⁸⁶. Nie znamy pierwotnej wersji pierwszej księgi *Kronik roku tysięcznego*, dysponujemy wersją przeredagowaną w 1041 roku, w której przedstawiona jest czeska wersja działalności i męczeństwa Wojciecha⁸⁷. O tym, że Czechom bardzo zależało na załagodzeniu konsekwencji swojego najazdu i zatarciu krzywd wyrządzonych Polsce, świadczą słowa Kosmasa:

Anno dominice incarnationis MXXX. Fama, qua nullum peius malum viget in mundo, et que mendaciis pinguescit et miscens plura paucis, falsa veris volando crescit, perfert ad aures imperatoris secundi Heinrichi cencies plus, quam verum fuit, pondus auri et argenti Boemos de Polonia asportasse⁸⁸.

W świetle fragmentów tych kronik stwierdzić należy, że zarówno łączenie w opisie translacji kultu Wojciecha z Bartłomiejem, jak i milczenie Glabera odnośnie Polski, mogło być celowym działaniem Czechów, którzy chcieli nie tylko załagodzić echo najazdu, lecz także wyprzec z ogólnej świadomości związku Wojciecha z Polską. Według Matli relacja Glabera stanowi czeską wersję wydarzeń z 1038 roku, która propagowana była podczas poselstwa w Rzymie po uwięzieniu relikwii⁸⁹. Zauważmy jednak, że Glaber wypiera wszelkie związki św. Wojciecha z Polską, łączy jego postać tylko z Ottonem; tymczasem logiczne jest, że czy to podczas domniemanych zabiegów poselstwa czeskiego w Rzymie, o którym pisze Kosmas, czy przy innych okazjach, Czesi prezentowali raczej swoje racje za tym, aby ciało biskupa spoczęło w Pradze, a nie w Gnieźnie, podkreślali prawa do posiadania relikwii swojego biskupa. Szukali raczej uzasadnień dla

86 E. Dąbrowska, *Cluny a święty Wojciech. Relacja „Historiae libri quinque” Rudolfa Glabera o męczeństwie św. Wojciecha*, w: tejże, *Groby, relikwie i insygnia. Studia z dziejów mentalności średniowiecznej*, Warszawa 2008, s. 267–268.

87 Tamże, s. 265–268.

88 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. VIII, s. 93. W przekładzie Wojciechowskiej: „Roku od wcielenia Pańskiego 1040. Wieść, nad którą żadne gorsze zło na świecie nie stynie i która tuczy się kłamstwem i miesząc wielkie z małym, fałszywe z prawdziwym, lecąc rośnie – doniosta uszu cesarza Henryka II, że Czesi przywieźli z Polski mnóstwo złota i srebra, stokroć więcej, niż było prawdą”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 202.

89 M. Matla, *Pierwsi Przemysłidzi...*, s. 473.

tej translacji i usprawiedliwienia dla sposobu jej przeprowadzenia, ale się jej nie wypierali.

Dokładniej opisał Kosmas *adventus* relikwii do Pragi. Przybycie procesji z relikwiami do docelowego miejsca ich spoczynku zawsze stanowiło podniosłą uroczystość, która symbolizowała rytuał przejścia. Był to moment, w którym nowa wspólnota nawiązywała więź ze świętym, który stawał się jej patronem⁹⁰. Jednocześnie była to w wypadku *furtum sacrum* pierwsza możliwość, gdy nowa wspólnota mogła publicznie wyrazić swoją radość z pozyskania patrona⁹¹. W relacji Kosmasy, tak jak we wzorcowej translacji, przed przybyciem do docelowego miejsca spoczynku relikwii rozbito obóz i czekano, aż lud przybędzie z procesją. Obóz z relikwiami rozbito na granicy miasta, w pobliżu rzeki Rokytkka, jest to również stały element, który zawiera każdy *adventus*⁹². Duchowni niosący relikwie są uporzędkowani według hierarchii⁹³:

[...] dux ipse et episcopus humeris subnixi dulce pondus portant martiris Christi Adalberti, post simul abbates ferebant reliquias quinque fratrum, deinde archipresbiteri gaudent onere Gaudencii archiepiscopi, quos electi XII presbiteri vix sustentantes pondus aure crucifixi⁹⁴.

Głównym celem wyprawy Brzetysława było pozyskanie Wojciechowych relikwii, które z kolei były, według Czechów, elementem niezbędnym do powstania w Pradze arcybiskupstwa, a raczej przeniesienia go z Gniezna⁹⁵. Wiemy z dzieła Kosmasy, że po przeniesieniu relikwii do Rzymu udali się reprezentanci biskupa i księcia,

90 M. Heinzelmann, *Translationsberichte und andere Quellen des Reliquienkultes*, „Typologie des sources du Moyen Âge occidental”, t. 33, Turnhout 1979, s. 66.

91 M. Papisidero, dz. cyt., s. 144.

92 M. Heinzelmann, dz. cyt., s. 72.

93 Tamże.

94 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. V, s. 90. W przekładzie Wojciechowskiej: „[...] sam książę i biskup dumni nieśli na ramionach stódki ciężar męczennika Chrystusowego Wojciecha; potem opaci pospołu nieśli szczątki pięciu braci, następnie archipresbyterzy radowali się brzemieniem arcybiskupa Gaudenckiego; za nimi postępowało dwunastu wybranych kapłanów z trudem dźwigających ciężar złotego krucyfiksu”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 197.

95 M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemyślidzi...*, s. 471.

k którzy mieli załagodzić oskarżenia pod adresem Sewera i Brzetysława, wobec których chciano zastosować następujące kary:

Dux et episcopus, quamvis absens, de presumptione arguitur; alii ducem omni dignitate privatum per tres annos in exilium decernunt, alii episcopum ab omni pontificali officio suspensum, quoad usque vivat, in claustrum monachorum degere iudicant, alii ambos gladio anathematis feriendos clamant⁹⁶.

Plany utworzenia arcybiskupstwa w Pradze, według Matli, poświadcza mnich z opactwa w Nienburgu – Saxo, który pisał o arcybiskupie mogunckim Bardo, który to protestował przeciwko grabieży relikwii z Gniezna oraz staraniom Czechów o paliusz⁹⁷. Realizacja utworzenia arcybiskupstwa w Pradze nie mogła zakończyć się sukcesem dla Czechów właśnie ze względu na sprzeciw Bardona, któremu czeskie diecezje podlegały. Prawdopodobnie to właśnie on (niektórzy historycy wymieniają także Kazimierza Odnowiciela lub polskich duchownych) poinformował Stolicę Apostolską o poczynaniach Sewera i Brzetysława w Polsce⁹⁸. Kosmas tak komentuje skargę zanieśioną stolicy Apostolskiej:

Sed his prosperis a Deo concessis inprobus delator non defuit, qui apostolico, uti gesta hec erant, retulit, divinas sanctiones et sanctorum patrum traditiones violasse ducem Boemie et episcopum promulgavit et si hoc inultum domnus papa pretermitteret, iura apostolice sedis per totum mundum observanda imminueret⁹⁹.

96 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. VI, s. 91. W przekładzie Wojciechowskiej: „Książę i biskup, chociaż nieobecni, są obwinieni o zuchwalstwo; jedni wyrokują, aby książę pozbawiony wszelkiej godności przez trzy lata był na wygnaniu, inni rozsądają, aby biskup zawieszony był we wszelkich obowiązkach biskupich i aż do końca życia przebywał w klasztorze z mnichami, inni wołają, aby obaj byli ugodzeni mieczem kłątwy”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 199.

97 M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemysłidzi...*, s. 473.

98 M. Matla, *Czechy*, s. 226–227.

99 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. VI, s. 91 W przekładzie Wojciechowskiej: „Lecz przy tym szczęściu przez Boga udzielonym nie brakło niegodnego donosiciela, który Ojcu Apostolskiemu opowiedział, jak przebiegały te zdarzenia, i ogłosił, że książę Czech i biskup pogwałcili boskie prawa i tradycje świętych ojców; i jeżeli pan papież pozostawi to bezkarnie, umniejszy prawa

W świetle doniesienia, które miało dojść do samego papieża, Czesi nie mogli w żadnym wypadku liczyć na założenie arcybiskupstwa, jednak wysłani posłańcy „niosąc zlecenia bardziej posmarowane darami niż wygładzone wymową słów”¹⁰⁰ mogli zmniejszyć ewentualne represje, a także wyrok papieski. Kosmas wprost napisał, że posłowie księcia po prostu kupili sobie przychylną Stolicę Apostolską podarkami. Niełatwo jest zrozumieć umieszczenie tej sugestii przez Kosmasa w narracji. Z jednej strony świadczy ona o pewności kronikarza, który pisał te słowa z pewnej perspektywy, lata po rzekomym sądzie papieskim oraz z wiedzą, że Czesi zachowali relikwie. Z drugiej pokazuje jednak, że przeniesienie relikwii Wojciecha nie było w jego oczach aktem pełnoprawnym, a długi *passus* o pogodzeniu się z diecezjan z biskupem i powrocie jego szczątków miał legalizować wywiezienie relikwii z Polski. Poczytuję to za kolejny argument za tym, że wyidealizowana wizja translacji św. Wojciecha jest oddzielną historią (funkcjonowała jako oddzielny tekst stworzony na potrzeby kultu świętego) zręcznie wpisana przez Kosmasa w narrację. Tak czescy wysłannicy argumentowali zasadność przeniesienia szczątków Wojciecha:

Fatemur enim, quod illicita et contra canonum statuta egimus, quia de tam longinquis partibus ob tam breve temporis spacium ad tam sanctum negotium vestrum nequivimus habere nuncium. Sed quicquid est illud, quod fecimus, sciatis, o patres, sciatis, conscripti, nos non ex temeritate, sed pro magna utilitate christiane religionis atque bona intentione id fecisse. Aut si umquam bona intentio cadit in vicium, o sanctissimi patres, secundum vestrum iudicium parati sumus nostrum emendare flagicium¹⁰¹.

Stolicy Apostolskiej, które powinny być przestrzegane w całym świecie”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 199.

100 *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 200.

101 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. VII, s. 92. W przekładzie Wojciechowskiej: „Wyznajemy bowiem, że uczyniliśmy rzecz niedozwoloną i przeciw postanowieniom praw kościelnych, ponieważ z tak bardzo dalekich stron – z powodu tak krótkiego czasu – do tak świętej sprawy nie mogliśmy mieć [u siebie] waszego posła. Lecz czymkolwiek jest to, cośmy uczynili – wiedźcie, o ojcowie, wiedźcie wybrani – że uczyniliśmy to nie z lekkomyślności, lecz dla większego pożytku religii chrześcijańskiej i w dobrej wierze. Lecz jeżeli kiedykolwiek dobra

Powróćmy do postanowień synodu w Moguncji z 813 roku, na którym uznano, że akt przenoszenia ciał świętych mógł odbywać się za zgodą synodu i biskupa, pod uwagę brano także zdanie władcy¹⁰². Czesi zabrali na wyprawę wojenną biskupa praskiego Sewera, jednak należy zauważyć, że jego jurysdykcja nie obejmowała przecież terenu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego. Jak zauważa Dariusz A. Sikorski, w postanowieniach synodu w Moguncji nie ma mowy o zgodzie udzielanej przez papieża, tym bardziej że w przypadku Wojciecha mówimy o przeniesieniu już czczonego świętego, a w takiej sytuacji decydował o tym lokalny kościół¹⁰³. Według Grzegorza Paca wizja Kosmasa jest raczej odzwierciedleniem realiów czasów, w których Kosmas swoje dzieło spisywał¹⁰⁴. Zatem podać należy w wątpliwość, czy po pierwsze według praw kościelnych Czesi musieli informować papieża o zamiarze przeniesienia relikwii, a po wtóre, czy opisany przez Kosmasa sąd papieski w ogóle się odbył. W Kosmasowej narracji posłowie czescy usprawiedliwienia szukali w dużej odległości między Rzymem a Pragą. Ponadto podkreślili, że uwięzienie Wojciechowych relikwii było skutkiem dobrych intencji i chęci działania na użytek Kościoła. Jest to równoznaczne z tym że przedstawiali uwięzienie ciała jako pobożną kradzież, która mogła znajdować usprawiedliwienie, jeśli kradnący szczątki działali mając dobre intencje, a święty – podmiot podejmujący ostateczną decyzję o tym, jak zakończy się translacja, wyraził na nią zgodę. Kosmas, umieszczając sąd w Rzymie, tak przedstawia reakcję papieża Benedykta IX: „Quod autem nulli liceat sine nostra permissione de loco ad locum sacrum transferre corpus, testantur canones, prohibent patrum decreta, et presumptores huiuscemodi rei divina iubent eloquia gladio anathematis ut feriantur”¹⁰⁵.

intencja popada w błąd, gotowi jesteśmy, najświętsi ojcowie, naprawić nasze bezceństwo według waszego osądzenia”. Zob. Kosmasa *Kronika Czechów*, s. 200.

102 G. Pac, *Papieska kanonizacja Pięciu Braci – przejaw naśladownictwa czy nowatorstwa? Wokół przemian kultu świętych na peryferiach chrześcijaństwa tacińskiego w X–XII w., w: Oryginalność czy wtórność? Studia poświęcone polskiej kulturze politycznej i religijnej (X–XII wiek)*, red. R. Michałowski, G. Pac, Warszawa 2020, s. 393.

103 D.A. Sikorski, *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012, s. 129.

104 G. Pac, *Papieska kanonizacja...*, s. 393.

105 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. VII, s. 92–93. W przekładzie Wojciechowskiej: „Że zaś nikomu nie wolno przenosić świętego ciała z miejsca na miejsce bez naszego pozwolenia, o tym świadczą prawa kościelne, zabraniają

Ani Sewera, ani Brzetysława nie dotknęła jednak klątwa, nie musieli także zwrócić zagrabionych relikwii, papież nakazał im jedyne ufundowanie klasztoru¹⁰⁶. W narracji Kosmasa papież nie zanegował przeprowadzonej translacji, miał zastrzeżenia tylko do tego, że nie poinformowano Rzymu o tym zamiarze. Ingerencja Brzetysława w wewnętrzną sytuację Polski znalazła reakcję także innej strony – niemieckiej. Cesarz, chcąc utrzymać równowagę na Słowiańszczyźnie, nie mógł zostawić sprawy najazdu bez żadnego odzewu. Henryk III wsparł zbrojnie Kazimierza Odnowiciela, zorganizował również w 1041 roku zbrojną wyprawę przeciwko Brzetysławowi¹⁰⁷.

Głównym zamiarem Brzetysława i Sewera, podczas najazdu na Polskę w latach 30. XI wieku, była translacja relikwii św. Wojciecha wraz z arcybiskupstwem¹⁰⁸, które było nierozdzielnie związane z osobą Wojciecha, a także stanowiło kontynuację jego apostołskiej misji. Ponadto w XI wieku wśród niemieckich duchownych upowszechnił się pogląd, że to czeska Praga, a nie Gniezno była arcybiskupstwem Wojciecha¹⁰⁹. Uwieszenie z Gniezna relikwii Wojciecha, Radzima-Gudentego, Pięciu braci męczenników, a obok tego złotych płyt czy dzwonów nie było tylko stratą prestiżową i materialną. Był to cios w podwaliny nadal stabilizującej się w Polsce religii, który burzył dotychczasowy autorytet Kościoła¹¹⁰.

Aby zrozumieć tok myślenia Czechów, w wyniku którego posunęli się oni do kradzieży relikwii Wojciecha z terenu arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, musimy prześledzić wypadki z końca X stulecia i z początku kolejnego. Stefan I został koronowany na króla Węgier w roku 1000 lub 1001¹¹¹, Węgry uzyskały też arcybiskupstwo¹¹². W 1000 roku Polska również otrzymała samodzielne arcybiskupstwo, a nałożenie diademu na skronie Bolesława Chrobrego przez Ottona III jest zazwyczaj interpretowane jako przyzwolenie

postanowienia ojców, a boskie wyroki nakazują, aby tego rodzaju zuchwalcy byli ugodzeni mieczem klątwy”. Zob. *Kosmasa Kronika Czechów*, s. 201.

106 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, ks. II, rozdz. VII, s. 93.

107 M. Matla-Kozłowska, *Pierwsi Przemyślidzi...*, s. 474–479.

108 T. Jurek, *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego...*, s. 52.

109 Tamże, s. 53.

110 S. Kętrzyński, dz. cyt., s. 503–504.

111 S.A. Sroka, *Węgry*, Poznań 2015, s. 111.

112 M. Matla, *Czechy*, s. 165.

na koronację królewską. Podobnego ukłonu Otton III nie uczynił jednak w stronę Czech, co wynikało z nie tyle z wątpliwego ugruntowania się praktyk religijnych w Czechach¹¹³, ale przede wszystkim z ich stosunku do Wojciecha, który przebywając w Rzymie, nawiązał silną więź z Ottonem III. Realizacją czeskiej propagandy dotyczącej niejako predestynacji czeskiej stolicy do założenia w niej arcybiskupstwa była *Legenda Krystiana*. Mnich Krystian opisał życie Ludmiły i Waclawa – ludzi świeckich, którzy zasłużyli na świętość¹¹⁴. Dzieło to niejako wywyższa pozycję Czech względem Węgier czy Polski poprzez ukazanie dłuższej tradycji chrześcijańskiej tego kraju. Posiadanie relikwii męczennika było jednym z czynników nadających prestiż i zwiększających znaczenie ośrodka, jako potencjalnego kandydata do ustanowienia w nim arcybiskupstwa. Czesi mieli zatem aż dwóch i to rodzimych męczenników, przedstawicieli dynastii Przemyślidów. Na dodatek w tym czasie poprawnie przebiegała współpraca Bolesława II z Ottonem III. Matla uważa, że przyczyną, dla której Czesi nie „zasługiwali” na arcybiskupstwo, należy szukać w trudnościach we współpracy Wojciecha z czeskim księciem¹¹⁵, z czym należy się zgodzić.

Wydaje się, że na początku rządów Wojciecha w diecezji jego pozycja była mocna. Świadczą o tym słowa Jana Kanapariusza¹¹⁶, który tak pisał o początkach władania diecezją praską:

Mienie kościelne podzielił sprawiedliwie na cztery części: jedną przeznaczyl na potrzeby i ozdobę kościoła, drugą na potrzeby kanoników; trzecią częścią w nadmiarze miłosierdzia hojnie szafując [rozdawał ją] rzeszom ubogich, ostatnią zaś, która stanowiła małą sumę, zachował dla swego użytku¹¹⁷.

113 Zob. R. Michałowski, *Rygoryzm religijny...*, s. 67.

114 A. Kuźmiuk-Ciekanowska, *Święty i historia...*, s. 161.

115 M. Matla-Kozłowska, *Czy państwo Przemyślidów u schyłku X wieku „zastępowało” na arcybiskupstwo? Na marginesie dyskusji o planach ufundowania arcybiskupstwa św. Wojciecha w Pradze*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 137–138.

116 O autorstwie *Żywota I św. Wojciecha* – zob. H. Chłopocka, *Wstęp*, w: *W kręgu żywotów Świętego Wojciecha*, red. o. J.A. Spież, Tyniec 1997, s. 39–40.

117 J. Kanapariusz, *Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy*, przeł. B. Kürbis, w: *W kręgu żywotów Świętego Wojciecha*, red. o. J.A. Spież, Tyniec 1997, s. 49–50.

Wiemy zatem, że jego pozycja pozwoliła mu na uporządkowanie sytuacji finansowej. Kolejnym argumentem świadczącym o znacznej pozycji Wojciecha jest bicie przez niego własnej monety¹¹⁸. Sytuacja uległa zmianie, gdy Otton III ustabilizował swoją władzę, a Bolesław II Pobożny przestał działać na szkodę cesarza. Wtedy to zaczął rozwijać się konflikt między św. Wojciechem a Bolesławem¹¹⁹. Wojciech, będąc biskupem Pragi, chciał zmierzyć się nie z jedną czy z dwoma, lecz z kilkoma zapalnymi kwestiami. Oczywistym jest zatem, że w pojedynkę, mimo wysokiej funkcji, nie mógł wiele zdziałać. Do osiągnięcia tych celów niezbędna była współpraca duchownego z księciem Bolesławem II. Obok różnych wizji państwa i panujących w nim zasad na brak współpracy rzutował konflikt między rodem Sławnikowiców a Przemyślidami. Matla wskazuje na jeszcze jedną kwestię – krnąbrnych diecezjan, w których „zaszczepione” było nieposłuszeństwo i trwanie przy niegodziwych praktykach¹²⁰. Otton III poznał Wojciecha w maju 996 roku i nawiązał z nim bliską więź¹²¹. Doskonale znał jego rozterki spowodowane problemami z podległym mu ludem oraz księciem. Podczas gdy Wojciech został odrzucony przez własnych diecezjan, to Bolesław Chrobry przyjął go w Polsce, pomógł w zorganizowaniu misji, a następnie sprowadził jego szczątki do Gniezna¹²².

W świetle działań Bolesława Chrobrego nie dziwi, że bardziej właściwym miejscem spoczynku świętego od czeskiej Pragi było właśnie Gniezno. Czesi, chcąc usprawiedliwić napaść, której owocem była kradzież Wojciechowych szczątków, stworzyli motyw pojednania się ze swoim biskupem, akcentując podczas opisywanej przez Kosmasa przysięgi, współpracę między Wojciechem a księciem – współpracę, jakiej brakowało w Pradze, gdy jej biskupem był Wojciech.

Starnawska dostrzegła pewną analogię bardzo bliską czasowo, związaną z uwięzieniem relikwii Wojciecha. Chodzi o *akwilejskie furtum*, które również było przejawem konkurencji dwóch

118 J.A. Sobiesiak, *Bolesław II Przemyślida (†999). Dynastia i jego państwo*, Kraków 2006, s. 201.

119 Tamże, s. 204–205.

120 M. Matla-Kozłowska, *Czy państwo Przemyślidów...*, s. 144.

121 A. Pobóg-Lenartowicz, *Święty Wojciech*, Kraków 2002, s. 25.

122 M. Matla-Kozłowska, *Czy państwo Przemyślidów...*, s. 145.

wrogich sobie ośrodków religijnych¹²³. Konflikt między patriarchatem Akwilei a Grado sięgał VI wieku. Zapoczątkowała go ucieczka Paulinusa I (patriarchy akwilejskiego) przed najazdem Longobardów w 568 roku. Paulinus zabrał ze sobą wtedy relikwie św. Hermagorasa i Fortunata do Grado, chcąc uchronić je przed zniszczeniem¹²⁴. Za założyciela akwilejskiego kościoła uznaje się św. Marka, którego uczniem był św. Hermagoras, z kolei św. Fortunat był uczniem Hermagorasa¹²⁵. Aż do 610 roku w Grado przebywali następcy Paulinusa I oraz relikwie patronów Akwilei. Mimo odbudowania patriarchatu w Akwilei po longobardzkim najeździe nie przywrócono dawnego stanu, a ośrodek w Grado zaczął uważać się za naturalnego następcę patriarchatu w Akwilei¹²⁶. Przełomowym momentem w tym sporze był synod w Mantui zwołany 6 czerwca 827 roku, który miał rozstrzygnąć o nadzędności jednego z tych ośrodków¹²⁷. Uznano, że tytuł patriarchatu pozostaje tylko przy Akwilei, Grado zaś jest jej podległe. Postanowienia tego synodu zostały jednak zlekceważone przez patriarchę z Grado¹²⁸. Synod ten niewiele zmienił w relacjach obu ośrodków, w 1024 roku Poppo – patriarcha Akwilei, postanowił odzyskać relikwie najważniejszych patronów swojego patriarchatu i uwiózł je¹²⁹. W tym *furtum* motywacją była rywalizacja polityczna dwóch ośrodków, a ściślej chęć przywrócenia pierwotnego stanu, który został niespodziewanie zachwiany. Zarówno przy *akwilejskim furtum*, jak i kradzieży dokonanej w Gnieźnie, pozyskane relikwie miały być środkiem awansu ośrodka religijnego. Biskup Sewer i książę Brzetysław chcieli wykorzystać je jako narzędzie do przeniesienia arcybiskupstwa z Gniezna do Pragi, Poppo poprzez odzyskanie relikwii dwóch patronów chciał przywrócić dawną rangę patriarchatu w Akwilei¹³⁰. Inną kwestią jest to, czy biskup praski Sewer znał szczegóły działań Poppona i czy jego działa-

123 M. Starnawska, *Relacje o przeniesieniu relikwii (translacje) w dziejopisarstwie polskim i dotyczącym ziem polskich. Problemy interpretacji*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 184.

124 M. Papasidero, dz. cyt., s. 38.

125 M. Starnawska, *Relacje o przeniesieniu...*, s. 183.

126 Tamże.

127 P.J. Geary, dz. cyt., s. 89.

128 M. Papasidero, dz. cyt., s. 38.

129 M. Starnawska, *Relacje o przeniesieniu...*, s. 183.

130 Tamże, s. 184.

nia rzeczywiście stały się inspiracją dla Czechów. Starnawska w swoim artykule akcentuje, że sprawa *akwilejskiego furtum* mogła odbić się szerokim echem w całej Europie i dotrzeć do uszu praskiego biskupa. Za argument podaje w pierwszej kolejności ważność ośrodka w Akwilei, w drugiej zaś fakt, że patriarcha akwilejski był członkiem episkopatu cesarstwa, a z pochodzenia Niemcem, więc Sewer mógł dowiedzieć się o jego poczynaniach. Autorka podkreśla jednak, że nie ma źródeł, które dowodzą znajomości przez Sewera historii kradzieży w Grado¹³¹.

Przekaz Kosmasa o przeniesieniu relikwii św. Wojciecha z Gniezna do Pragi jest najobszerniejszą relacją dotyczącą translacji szczątków biskupa Pragi. Nie znamy relacji o pierwszej translacji św. Wojciecha, tj. umieszczenia jego relikwii w Gnieźnie. Prawdopodobnym jest zatem, że właśnie w wyniku braku pierwszej translacji Wojciecha wizja Kosmasa cieszyła się taką popularnością, a jej elementy przeniknęły do liturgii¹³². Mimo tego, że informacje o wywiezieniu relikwii z Polski do Czech umieszczone są w historiograficznej narracji, to widoczny jest wyraźnie hagiograficzny charakter tekstu. Kosmas ukazuje „czeską legendę” Wojciecha, po raz trzeci wracającego do swoich diecezjan, którzy dostrzegli swoje dotychczasowe błędy i pod okiem Sewera – następcy Wojciecha, nawrócili się. Kluczową rolę w tych działaniach odgrywa książę Brzetysław, który porównywany przez Kosmasa do herosów, swoimi rządami rozpoczyna nowy wiek w historii Czechów. Narracja o translacji relikwii Wojciecha z Gniezna do Pragi nie była stała. Pierwszym przekazem o translacji jest relacja Głabera ukazująca skutki rozpowszechnienia się propagandy czeskich duchownych, którzy chcieli zatrzeć związek św. Wojciecha z Polską i Gnieznem. Pierwszą wyczerpującą narrację przekazuje nam Kosmas, któremu jako duchownemu nie mogły być obojętne interesy czeskiego Kościoła. Bardzo prawdopodobne jest, że bazował on na oddzielnym tekście, który wpasował w przekaz o najeździe; a źródło, na którym się opierał, mogło być tekstem liturgicznym stworzonym na potrzeby kultu Wojciecha lub translacją napisaną na potrzeby zabiegów poselstwa czeskiego w Rzymie. Sąd papieski sprawowany niedługo po najeździe na Polskę mógł w rzeczywistości się nie odbyć, gdyż ówczesnie rozstrzyganie podobnych sporów należało do kompetencji przedstawicieli lokalnych władz

131 Tamże.

132 O. Králík, dz. cyt., s. 206–207.

kościelnych. Roczniki z XII i XIII wieku nie negują już jednak faktu translacji oraz miejsca, z którego przeniesiono do Pragi relikwie. Zapiski te (zarówno czeskie, jak i polskie) są jednak nader oszczędne, a w późniejszych czasach stały się polem do ponownej interpretacji najazdu Brzetysława czeskiego oraz tego, czy Czechom udało się wywieźć całe ciało Wojciecha i czy w rzeczywistości uwiecznione szczątki należały do Apostoła Prus.

Bibliografia

Źródła

- Annalista Saxo*, MGH SS, t. 37, wyd. K. Nass, Hannoverae 2006, s. 1–614.
- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, oprac. M. Plezia, Wrocław 2003.
- Concilium Moguntinense A. 813*, MGH Concilia Aevi Karolini, t. 1, wyd. A. Werminghoff, cz. 1, Hannoverae 1906.
- Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, MGH SS, rer. Germ. N. S., t. 2, wyd. B. Bretholz, Berolini 1923.
- Cosmas of Prague, *The chronicle of the Czechs*, przeł. i oprac. L. Wolverton, Washington 2009.
- Jan Kanapariusz, *Świętego Wojciecha Żywot Pierwszy*, przeł. B. Kürbis, w: *W kręgu żywotów Świętego Wojciecha*, red. o. J.A. Spieź, Tyniec 1997.
- Kosmasa Kronika Czechów*, przeł. i oprac., M. Wojciechowska, wyd. 2, Wrocław 2006.
- Letopisy české* FRB, t. 2, wyd. J. Emler, Praha 1875, s. 380–382.
- Letopisy hradištsko-opatovické*, FRB, t. 2, wyd. J. Emler, Praha 1875, s. 382–400.
- Letopisy pražské*, FRB, t. 2, wyd. J. Emler Praha 1875, s. 376–380.
- Rocznik kapituły krakowskiej*, MPH, ser. II, t. 5, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 21–105.
- Rocznik krakowski*, MPH, t. 2, wyd. A. Bielowski, Lwów 1872, s. 826–852.
- Rocznik krótki*, MPH, ser. II, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, t. 5, Warszawa 1978, s. 229–244.
- Rocznik małopolski*, MPH, t. 3, Warszawa 1961, s. 135–202.
- Rocznik poznański*, MPH, ser. II, t. 6, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, s. 129–134.
- Rudolf Glaber, *Kroniki roku tysięcznego*, przeł. E. Buszewicz, red. i oprac. M.T. Gronowski OSB, K. Skwierczyński, Kraków 2020.
- W kręgu żywotów Świętego Wojciecha*, red. o. J.A. Spieź, Tyniec 1997.

Opracowania

- Borawska D., *Kryzys monarchii wczesnopiastowskiej w latach trzydziestych XI w. Studia*, Warszawa 1964.
- Dąbrowska E., *Cluny a święty Wojciech. Relacja „Historiae libri quinque” Rudolfa Glabera o męczeństwie św. Wojciecha*, w: tejże, *Groby, relikwie i insygnia. Studia z dziejów mentalności średniowiecznej*, Warszawa 2008, s. 263–271.
- Dowiat J., *Polska – państwem średniowiecznej Europy*, Warszawa 1968.
- Drózdź K., *Kazimierz Odnowiciel: Polska w okresie upadku i odbudowy*, Wodzisław Śląski 2009.
- Elbel P., *Dějiny neúspěchu aneb úsili Přemyslovců o zřízení arcibiskupství v českých zemích*, w: *Proměna středovýchodní Evropy raného a vrcholného středověku*, wyd. M. Wihoda, Brno 2010, s. 238–306.
- Geary P.J., *Furta sacra. Thefts of relics in the central Middle Ages*, Princeton 1978.
- Heck R., *O właściwą interpretację najazdu Brzetysława I na Polskę*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1966, t. 21, nr 2, s. 245–268.
- Heinzelmann M., *Translationsberichte und andere Quellen des Reliquienkultes, „Typologie des sources du Moyen Âge occidental”*, t. 33, Turnhout 1979.
- Jurek T., *Ryczyn biskupi. Studium z dziejów Kościoła polskiego w XI wieku*, „Roczniki Historyczne” 1994, t. 60, s. 21–64.
- Jurek T., *Losy arcybiskupstwa gnieźnieńskiego w XI wieku*, w: *1000 lat Archidiecezji Gnieźnieńskiej*, red. J. Strzelczyk, J. Górny, Gniezno 2000, s. 49–72.
- Kalhous D., *Legenda Christiani and modern historiography*, Leiden 2015.
- Kętrzyński S., *Polska X–XI wieku*, Warszawa 1961.
- Kotecki R., *Aleksander z Malonne – persona mixta. Wojowniczy biskup na krańcach chrześcijańskiego świata i jego kronikarski portret*, „Studia źródłoznawcze. Commentationes”, t. 60, s. 51–78.
- Kracik J., *Relikwie*, Kraków 2002.
- Králík O., *Kosmova Kronika a předchozí tradice*, Praha 1976.
- Krzemieńska B., *W sprawie chronologii wyprawy Brzetysława I na Polskę*, „Zeszyty Naukowe Uniwersytetu Łódzkiego” 1959, ser. I, t. 12, s. 23–37.
- Kuźmiuk-Ciekanowska A., *Św. Wojciech wraca do Pragi – relacja Kosmasa o przeniesieniu relikwii świętego biskupa*, „Historia Slavorum Occidentis” 2012, t. 1 (2), s. 94–103.
- Kuźmiuk-Ciekanowska A., *Święty i historia: dynastia Przemyślidów i jej bohaterowie w dziele mnicha Krystiana*, Kraków 2007.
- Labuda G., *Mieszko II. Król Polski (1025–1034). Czasy przełomu w dziejach państwa polskiego*, Poznań 2008.
- Labuda G., *Mieszko II: król Polski w czasach przełomu 1025–1034*, Poznań 1994.

- Labuda G., *Studia nad początkami państwa polskiego*, t. 2, Poznań 1988.
- Matla M., *Czechy*, Poznań 2014.
- Matla-Kozłowska M., Baran-Kozłowski W., *Gall i Kosmas o wydarzeniach końca lat 30. XI wieku w Polsce: wyprawa Brzetysława w wersji „polskiej” i „czeskiej”*, w: *Wielkopolska-Polska-Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009.
- Matla-Kozłowska M., *Czy państwo Przemyślidów u schyłku X wieku „zasługiwało” na arcybiskupstwo? Na marginesie dyskusji o planach ufundowania arcybiskupstwa św. Wojciecha w Pradze*, w: *Cognitioni gestorum. Studia z dziejów średniowiecza dedykowane Profesorowi Jerzemu Strzelczykowi*, red. D.A. Sikorski, A.M. Wyrwa, Poznań 2006, s. 131-147.
- Matla-Kozłowska M., *Pierwsi Przemyślidzi i ich państwo (od X do połowy XI wieku). Ekspansja terytorialna i jej polityczne uwarunkowania*, Poznań 2008.
- Michałowski R., *Rygoryzm religijny w Czechach i Polsce w początkowym okresie chrystianizacji*, w: *Animos labor nutrit. Studia ofiarowane Andrzejowi Buko w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. T. Nowakiewicz, M. Trzecicki, D. Błaszczyk, Warszawa 2018, s. 65-72.
- Michałowski R., *Translacja Pięciu Braci Polskich do Gniezna. Przyczynek do dziejów kultu relikwii w Polsce wczesnośredniowiecznej*, w: *Peregrinationes. Pielgrzymki w kulturze dawnej Europy*, red. H. Manikowska, H. Zaremska, Warszawa 1995, s. 173-184.
- Michałowski R., *Zjazd Gnieźnieński. Religijne przesłanki powstania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego*, Wrocław 2005.
- Nastalska-Wiśnicka J., *Rex martyr: studium źródłoznawcze nad legendą hagiograficzną św. Wacława (X-XIV w.)*, Lublin 2010.
- Pac G., *Papieska kanonizacja Pięciu Braci – przejaw naśladownictwa czy nowatorstwa? Wokół przemian kultu świętych na peryferiach chrześcijaństwa łacińskiego w X-XII w.*, w: *Oryginalność czy wtórność? Studia poświęcone polskiej kulturze politycznej i religijnej (X-XII wiek)*, red. R. Michałowski, G. Pac, Warszawa 2020, s. 378-446.
- Papasidero M., *Translatio sanctitatis. I furti di reliquie nell’ Italia medievale*, Firenze 2019.
- Pauk M.R., *Ergo meum maximum et primum sit decretum – Prawo kanoniczne i sądownictwo kościelne w tzw. Dekretach księcia Brzetysława I*, w: *Právní kultura středověku*, red. M. Nodl, P. Węcowski, Praha 2016, s. 27-44.
- Pobóg-Lenartowicz A., *Święty Wojciech*, Kraków 2002.

- Samp M., *Kazimierz Odnowiciel: roztropny polityk, zwycięski wódz*, Warszawa 2021.
- Sikorski D.A., *Początki Kościoła w Polsce. Wybrane problemy*, Poznań 2012.
- Sitek M., *Problematyczna podstawa rekonstrukcji: narracja Kosmasa o zburzeniu grobu Św. Wojciecha*, w: *Średniowieczna architektura sakralna w Polsce w świetle najnowszych badań: materiały z sesji naukowej zorganizowanej przez Muzeum Początków Państwa Polskiego w Gnieźnie 13–15 listopada 2013 roku*, red. T. Janiak, D. Stryniak, Gniezno 2014, s. 67–88.
- Skibiński E., *Udowodnić Czechom, „Historia Slavorum Occidentis”* 2012, t. 2(3), s. 152–163.
- Sobiesiak J.A., *Bolesław II Przemysłida (†999). Dynastia i jego państwo*, Kraków 2006.
- Sroka S.A., *Węgry*, Poznań 2015.
- Stankiewicz A., *Uprawnienia biskupów przy kanonizacji świętych przed XIII w., „Prawo Kanoniczne: kwartalnik prawnohistoryczny”* 1966, t. 9, nr 3–4, s. 225–254.
- Starnawska M., *Relacje o przeniesieniu relikwii (translacje) w dziejopisarstwie polskim i dotyczącym ziem polskich. Problemy interpretacji*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, s. 163–193.
- Starnawska M., *Relikwie jako fundament ideowy wspólnoty w tradycji polskich przekazów średniowiecznych (św. Wojciech, Florian, Stanisław, Drzewo Krzyża Świętego na Łyścu)*, w: *Sacrum. Obraz i funkcja w społeczeństwie średniowiecznym*, red. A. Pieniądz-Skrzypczak, J. Pysiak, Warszawa 2005, s. 261–279.
- Starnawska M., *Świętych życie po życiu. Relikwie w kulturze religijnej na ziemiach polskich w średniowieczu*, Warszawa 2008.
- Szczepkowska-Naliwajek K., *Relikwiarze średniowiecznej Europy od IV do początku XVI wieku. Geneza, treści, styl i techniki wykonania*, Warszawa 1996.
- Wetesko L., *Historyczne konteksty monarszych fundacji artystycznych w Wielkopolsce do początku XIII wieku*, Poznań 2009.
- Wetesko L., *Piastowie i ich państwo w łacińskiej Europie. Studia z dziejów kultury politycznej X i XI wieku*, Poznań 2013.
- Wojciechowska M., *Ze studiów nad rękopisami Kosmasa, „Sborník historický”* 1957, t. 5, s. 5–20.
- Wojciechowski P.K., *Data wyprawy Brzetysława I do Polski w rękopisach Kroniki Czechów Kosmasa z Pragi, „Przegląd Historyczny”* 1998, t. 89, z. 2, s. 263–267.

Maciej Stachowicz

Wydział Historii
Uniwersytet Warszawski

Władca pełen cnót

Obraz Władysława I Węgierskiego w *Kronice* Galla Anonima oraz węgierskiej *Chronicon pictum* z XIV wieku

Władysław I (ur. ok. 1045, zm. 1095 roku), święty Kościoła rzymskokatolickiego, uchodzi za jednego z najwybitniejszych władców z dynastii Arpadów i – co zrozumiałe – cieszy się dużym zainteresowaniem węgierskich historyków. Jako patron państwa węgierskiego odgrywa również ważną rolę w tamtejszej kulturze oraz poczuciu tożsamości narodowej. Inaczej sytuacja przedstawia się w Polsce, gdzie monarcha ten nie jest powszechnie znany. Co prawda, polscy mediewiści poświęcili mu stosunkowo dużo uwagi w swoich pracach¹, lecz pisano o nim przeważnie w kontekście losów Bolesława II lub tzw. buntu Magnusa, często traktując go jako bohatera drugoplanowego (albo wręcz epizodycznego) *Kroniki polskiej* Galla Anonima. Tymczasem wspomniany kronikarz sporządził obszerną relację o Władysławie, nie ukrywając swojej sympatii dla węgierskiego władcy². Przypadek ten jest to o tyle ciekawy, że pozostali władcy niewywodzący się z rodu Piastów nie cieszyli się tak

- 1 Zob. np. M. Plezia, *Dookoła sprawy świętego Stanisława: studium źródłoznawcze*, Bydgoszcz 1999; T. Grudziński, *Bolesław Śmiały – Szczodry i biskup Stanisław*, Kraków 2010; K. Benyskiewicz, *W kręgu Bolesława Szczodrego i Władysława Hermana. Piastowie w małżeństwie, polityce i intrydze*, Wrocław 2010; N. Delestowicz, *Bolesław II Szczodry: tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042–2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016.
- 2 Anonima tzw. *Galla Kronika* czyli *Dzieje Książąt i władców Polski*, MPH, ser. II, t. 2, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952, s. 52–53 (dalej: *Gall Anonim*).

wielkim zainteresowaniem Galla. Relacja Anonima jest bardzo cenna, ponieważ powstała stosunkowo niedługo po śmierci Władysława, w czasach, kiedy nie został on jeszcze wyniesiony na ołtarze. Jest to istotna różnica w stosunku do węgierskich utworów historycznych, które powstały najprawdopodobniej na przełomie XI i XII wieku³, ale zachowały się jedynie w formie czternastowiecznej kompozycji kronikarskiej. Oznacza to, że relacje kronikarskie poświęcone Władysławowi, w swojej ostatecznej formie, zostały sporządzone już po kanonizacji tego władcy (w 1192 roku), co miało wpływ na narracje i sympatie kolejnych kronikarzy oraz redaktorów. Zdecydowałem się zestawzić ze sobą relację węgierską z tą przedstawioną przez Galla Anonima, starając się dokonać analizy ich tekstu, porównując ze sobą cnoty, jakimi miał się odznaczyć Władysław, mając jednak na uwadze, że relacje powstały w innych kontekstach kulturowych, dwóch różnych państwach, a także w znacznym odstępie czasu.

W niniejszym artykule będę analizował wybrane ustępy z *Chronicon pictum*⁴, od zawarcia ugody w Győr (w 1064 roku) do objęcia władzy na Węgrzech przez Władysława, czyli do rozdziału 131 kroniki⁵. Decyzja ta jest uzasadniona próbą pogodzenia chęci jak najdokładniejszego omówienia problemu oraz zachowania jak największej zwięzłości tekstu. Mając świadomość, że mój tekst nie wyczerpuje w pełni tematu, żywię nadzieję, że będę kontynuował i rozwijał przedstawione w tym artykule zagadnienie w kolejnych pracach naukowych.

Właściwą analizę narracji przedstawionej w *Kronice polskiej* chciałyby przedzielić zwięzłym przedstawieniem najważniejszych

3 O dyskusji na temat czasu i okoliczności powstania pierwszej redakcji *Gesta Ungarorum* – zob. D. Bagi, *Problematik der ältesten Schichten der ungarischen Chronikkomposition des 14. Jahrhunderts im Lichte der ungarischen Geschichtsforschung der letzten Jahrzehnte – einige ausgewählte Problemstellen*, „*Quaestiones Mediaevi Novae*” 2007, t. 12, s. 105–127.

4 W swojej pracy korzystałem przede wszystkim z wydania krytycznego: *Képes krónika = Chronicon Pictum*, red. A. Kispéter, Budapest 1964 (dalej: *Chronicon*). Istnieją również nowe wydania krytyczne, np. *Képes krónika*, red. K. Szovák, Budapest 2004. Korzystałem również ze skanów rękopisu, wchodzącego w skład kolekcji kodeksów tacińskich (Cod. Lat.): *Chronicon Pictum*, Budapest, Országos Széchényi Könyvtár, Cod. Lat. 404, <https://tinyurl.com/mtamwcn8> [dostęp: 20 sierpnia 2022].

5 *Chronicon* 131, s. 139–140.

z punktu widzenia tej pracy informacji na temat źródła. Jego autorstwo przypisuje się tajemniczej postaci, zwanej powszechnie Gallem Anonimem. Przydomek ten został nadany kronikarzowi w XVI wieku, kiedy Marcin Kromer na marginesie *Kodeksu Heilsberskiego* (zwanego też *Kodeksem Szamotulskiego*) napisał następujące słowa: „Gallus hanc historiam scripsit, monachus opinior aliquis, ut ex proemis conicere licet, qui Boleslai tertii tempore vixit”⁶. W literaturze przedmiotu istniało wiele rozmaitych koncepcji, których autorzy starali się wskazać kraj pochodzenia Anonima. Niestety, w niniejszym artykule nie mogę pozwolić sobie na ich dokładny przegląd i jestem zmuszony odesłać moich Czytelników do innych prac, które analizują wszystkie dotychczasowe hipotezy naukowe⁷. Poprzestaną jedynie na tym, że na przestrzeni ostatnich kilkunastu lat dużym uznaniem cieszyła się teoria Tomasza Jasińskiego o weneckim pochodzeniu kronikarza. Za pomocą badań stylometrycznych poznański historyk starał się udowodnić, że autor *Kroniki polskiej* był również twórcą *Translacji św. Mikołaja*⁸, nieznanym z imienia mnichem z wyspy Lido⁹. Teoria wenecka, jak każda naukowa hipoteza, ma swoich zwolenników oraz przeciwników, niemniej jednak obecnie wydaje się najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem problemu badawczego.

Ponieważ mój artykuł jest poświęcony świętemu Władysławowi węgierskiemu, muszę postawić pytanie o związki Anonima z Węgrami. Z uwagi na fakt, że nie dysponujemy żadnymi źródłami dotyczącymi życia kronikarza, wszelkie informacje na jego temat musimy czerpać wyłącznie z tekstu jego *Kroniki*, co stwarza bardzo duże pole do (nad) interpretacji. Czytając dzieło Galla,

6 Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Kraków 2008, s. VII–VIII; *Kodeks Heilsberski*, Bibl. Narodowa w Warszawie, Rps 8006 III, s. 119, <https://tinyurl.com/hmzgugk8> [dostęp: 30 maja 2022].

7 D. Gacka, *Przegląd koncepcji dotyczących pochodzenia Galla Anonima. Od Kromera do badaczy współczesnych*, w: *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz, Warszawa 2017, s. 23–57; E. Mühle, *Exul apud vos et peregrinus. Najnowsze badania nad tzw. Gallem Anonimem*, „*Studia Źródłoznawcze. Commentationes*” 2012, t. 50, s. 89–98.

8 Należy zaznaczyć, że jako pierwsza zasugerowała tę hipotezę Danuta Borawska – zob. D. Borawska, *Gallus Anonim czy Italus Anonim?*, „*Przegląd Historyczny*” 1965, t. 56, z. 1, s. 111–119.

9 T. Jasiński, *Czy Gall Anonim to monachus littorensis?*, „*Kwartalnik Historyczny*” 2005, t. 112, z. 3, s. 69–89; tenże, *O pochodzeniu Galla Anonima*, Kraków 2008.

można zauważyć, że autor pisał często – i na ogół bardzo pochlebnie – o Węgrzech. Anonim wymienił aż pięciu władców węgierskich, a zatem najwięcej spośród zagranicznych monarchów¹⁰. Dániel Bagi w pracy *Królowie węgierscy w Kronice Galla Anonima* starał się wykazać, że Arpadowie odegrali szczególną rolę w tym utworze, twierdził nawet, że Bolesław Krzywousty darzył ich szczególną sympatią, co w mojej ocenie jest już stwierdzeniem idącym za daleko¹¹. Węgierski historyk stwierdził również, że Anonim przebywał na Węgrzech i znał tamtejszą terminologię kancelaryjną, czego dowodem miałyby być występowanie w tekście *Kroniki* łacińskiego terminu *pri-staldus*, znanego jedynie w tym państwie¹². Innym argumentem, jaki pojawia się w literaturze, jest znajomość przez Galla miejscowości Bazoarium¹³, do dziś zresztą nie zlokalizowanej¹⁴, gdzie Piotr Orseolo kazał wznieść olbrzymi kościół. Niektórzy badacze uważają, że kronikarz odwiedził to miejsce, inni natomiast zastrzegali, że Anonim nie musiał przebywać w danym miejscu, aby o nim pisać, mógł je znać jedynie ze słyszenia. Adam Krawiec przestrzegał przed wyciąganiem daleko idących wniosków z faktu, że jakaś miejscowość została wspomniana w tekście *Kroniki*, sugerując przy tym, że wiedza geograficzna Galla była erudycyjna¹⁵.

Powróćmy do kwestii uznania, jakim Gall Anonim darzył węgierskich monarchów, w tym Piotra Orseolo, o którym węgierskie źródła zachowały jednoznacznie negatywną narrację. Innym przykładem może być stosunek Anonima do św. Stefana. Choć kronikarz zapisał, że ten uwięził Kazimierza Odnowiciela, darzonego przez Anonima szacunkiem, nie przedstawił Stefana jako jednoznacznego antagonisty, a przy tym wspominał o jego zasługach w chrystianizacji

10 D. Bagi, *Królowie węgierscy w Kronice Galla Anonima*, Kraków 2008, s. 24.

11 Tamże, s. 40.

12 Tamże, s. 37.

13 *Gall Anonim I*, 18, s. 41.

14 J. Karácsonyi, *Péter király és ó-budai prépostság*, „Századok” 1897, t. 31, s. 291–297; D. Borawska, dz. cyt., s. 114.

15 A. Krawiec, *Koncepcja przestrzeni w tekście Kroniki Galla Anonima, geografia mentalna jej autora i ich znaczenie w dyskusji nad jego pochodzeniem*, w: *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz, Warszawa 2017, s. 74–91.

Węgier¹⁶. Takie ujęcie można też spotkać w źródłach węgierskich. László Veszprémy stwierdził, że Gall przybył na Węgry ok. 1091 roku. Dopatrzył się również podobieństwa w sferze ideologicznej pomiędzy *Kroniką polską* i węgierskimi utworami powstałymi na przełomie XI i XII wieku, sugerując, że mógł się zapoznać z węgierską kroniką oraz *Legendą o św. Stefanie* autorstwa Hartvika¹⁷. Podsumowując, nie ma co prawda poszlak na to, że Anonim był Węgrem z pochodzenia, jak chciałaby tego starsza literatura przedmiotu¹⁸, ale można przyjąć, że przez jakiś czas żył w państwie Arpadów, być może przebywając w ufundowanym przez króla Władysława I klasztorze w Somogyvár.

Z Węgier kronikarz miał trafić do Polski, na dwór Bolesława Krzywoustego. Zdaniem Mariana Plezi Gall nawet spotkał się osobiście z Piastem, podczas pokutnej pielgrzymki tegoż do państwa Arpadów¹⁹. To, czy Anonim rzeczywiście towarzyszył księciu w jego podróży po Węgrzech i przybył wraz z nim do Polski, pozostaje sprawą otwartą. Istotne są natomiast okoliczności, które skłoniły księcia oraz jego dwór do powierzenia Anonimowi spisania historii Bolesława Krzywoustego, a także jego przodków z rodu Piastów. W literaturze przyjmuje się, że dzieło Galla stanowiło odpowiedź na kryzys wewnętrzny, w jakim znalazła się Polska po oślepieniu, a być może i śmierci księcia Zbigniewa. Anonim starał się wykazać wielkość Bolesława Krzywoustego, który, nawet jeśli popełniał błędy i dopuścił się grzechu Kaina, tj. zaatakował brata, był w stanie uznać swój błąd i go odpokutować²⁰. Bolesław przez cały czas cieszył się też łaską Bożą – pokonał Zbigniewa oraz z powodzeniem toczył wojny z pogańskimi Pomorzanami.

Na koniec tej krótkiej prezentacji, chciałbym podać jeszcze kilka informacji na temat *Kroniki polskiej*. Przyjmuje się, że utwór ten powstał w drugiej dekadzie XII wieku. W literaturze przedmiotu

16 Gall Anonim I, 18, s. 41.

17 L. Veszprémy, *Megjegyzések korai elbeszélő forrásaink történetéhez*, „Századok” 2004, t. 138, nr 2, s. 330–331.

18 A. Brückner, *Pierwsza powieść historyczna*, „Przegląd Humanistyczny” 1924, t. 3, s. 118.

19 M. Plezia, *Kronika Galla Anonima na tle historiografii XII w.*, „Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego. Serya 2” 1947, t. 46, z. 3, s. 302.

20 Gall Anonim III, 25, s. 154–160.

istnieje spór, kiedy dokładnie został napisany, a poszczególni autorzy podają odmienne daty roczne. Ponieważ to zagadnienie nie jest relewantne z punktu widzenia mojego artykułu, pozwolę sobie przyjąć przybliżenie, że *Kronika* została sporządzona ok. 1115 roku²¹. Niestety, nie dysponujemy autografem Gallowym i dzieło to znamy dopiero z późniejszych rękopisów. Najstarszy znajduje się w przechowywanym w Warszawie *Kodeksie Zamoyskich*, który został sporządzony prawdopodobnie dla Jana Radlicy i był kopią kodeksu powstałego ok. 1340 roku²².

Drugim utworem wchodzącym w skład mojej analizy porównawczej jest *Chronicon pictum*, czternastowieczna kompilacja kronikarska powstała na podstawie wcześniejszych utworów historycznych, które nie zachowały się do naszych czasów. Rękopis kroniki jest przechowywany w węgierskiej Państwowej Bibliotece Széchényego (*Országos Széchényi Könyvtár*) pod numerem Cod. Lat. 404. Prace nad rękopisem rozpoczęły się w 1358 roku²³. W literaturze przedmiotu często podaje się, że autorem *Chronicon* był Marek z Kaltu (Márk Kálti), należy jednak mieć na uwadze, że informacje na ten temat pochodzą dopiero z XVI wieku²⁴.

Chronicon zostało napisane w oparciu o wcześniejsze utwory historyczne, które nie zachowały się do naszych czasów, m.in. na zaginionych *Gesta Ungarorum*, tzw. *Pragesta*. Przyjmuje się, że pierwsza

21 Rok 1115 jest często wspominany w literaturze przedmiotu. Plezia podał, że *Kronika polska* została napisana przed 1116 rokiem, tj. przed śmiercią Kolomana Uczonego, o którym Gall pisał jako o osobie nadal żyjącej. Zob. M. Plezia, *Kronika Galla Anonima na tle historiografii XII w.*, s. 347. Inaczej uważała Brygida Kürbis, zdaniem której Gall przestał pracować nad swoim dziełem w 1117 roku. Zob. B. Kürbis, *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 177. Podobnie uważał Jan Dąbrowski, który szacował, że *Kronika* powstała w latach 1113–1116/1117. Zob. J. Dąbrowski, *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Warszawa 1964, s. 33.

22 W. Drelicharz, *Noty annalistyczne włączone do Kroniki Galla Anonima w tradycji rękopiśmiennej*, w: *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna, M. Matla, M. Sosnowski, E. Syska, Poznań 2016, s. 125.

23 O. Karsay, *The Codex of the Illuminated Chronicle*, w: *Studies on the Illuminated Chronicle*, red. J. Bak, L. Veszprémy, Budapest 2018, s. 1–4.

24 J. Bak, R. Grzesik, *The Text of the Illuminated Chronicle*, w: *Studies on the Illuminated...*, s. 6–7.

redakcja *Gesta Ungarorum* miała miejsce w drugiej połowie XI wieku. Nadal istnieje spór o to, za czyjego panowania miałyby ona miejsce²⁵. Istnieje natomiast pewien konsensus, że rozdziały poświęcone Władysławowi zostały napisane w czasach Kolomana Uczzonego (1095–1116). Następnie zostały one poddane redakcji w XII wieku, w czasach Béli III²⁶, a przeredagowany tekst kroniki został przepisany przez autora *Chronicon*. Tym samym, chociaż zaproponowany przeze mnie temat pozornie wydaje się niezwiązany z motywem przewodnim niniejszej publikacji, w rzeczywistości wpisuje się w podejmowane w tym tomie zagadnienie.

Co prawda, czternastowieczna kompilacja kronikarska nie jest najstarszą zachowaną kroniką węgierską (jest młodsza, chociażby od kroniki, której autorem był *Magister P.*, zwanego też anonimowym notariuszem króla Béli), ale przyjmuje się, że podczas jej redagowania przepisano (przynajmniej częściowo) wiele utworów powstałych w XI i XII wieku²⁷. Tym samym czternastowieczna kompilacja jest podstawowym źródłem do badania historii królestwa Węgier doby Arpadów.

Chronicon pictum zostało stworzone na dworze Ludwika Wielkiego (w literaturze polskiej znanego jako Węgierski), którego podobna widnieje na pierwszej karcie rękopisu²⁸. Został on przedstawiony m.in. w inicjale litery „A”, gdzie wraz z żoną, Elżbietą Bośniaczką, składa hołd św. Katarzynie, dedykując jej owo dzieło, a święta przekazuje mu swoje berło²⁹. Ernő Marosi zasugerował, że mogło być to nawiązanie do tekstu legendy, wedle której św. Katarzyna nawróciła filozofów³⁰. Połączył również tę scenę z tekstem kroniki, ponieważ już na samym początku utworu kronikarz odwołał się do biblijnego Salomona i zaznaczył, że królowie powinni panować zgodnie z zamiarem Bożym oraz odznaczać się mądrością³¹. Węgierski badacz łączył również powstanie *Chronicon pictum* ze środowiskiem kolegiaty królewskiej w Székesfehérvár, gdzie król Ludwik

25 D. Bagi, *Problematik der ältesten Schichten...*, s. 105–127.

26 K. Szovák, *Szent László alakja a korai elbeszélő forrásokban*, „Századok” 2000, t. 134, nr 1, s. 118.

27 D. Bagi, *Problematik der ältesten Schichten...*, s. 105–127.

28 *Chronicon Pictum*, Budapest, Országos Széchényi Könyvtár, Cod. Lat. 404, p. 1.

29 Cod. Lat. 404, p. 1.

30 E. Marosi, *The Illuminations of the Chronicle*, w: *Studies on the Illuminated...*, s. 32.

31 Tamże.

kazał wznieść kaplicę grobową pod wezwaniem św. Katarzyny, której budowa rozpoczęła się po roku 1350³².

W tym miejscu warto zasignalizować, że Andegawenowie chętnie odwoływali się do spuścizny po władcach z dynastii Arpadów i ukazywali siebie jako ich kontynuatorów, czym legitymowali swoją władzę. Jest to widoczne zarówno w samym *Chronicon*, jak i w wielu przedstawieniach malarskich z XIV wieku, obrazujących m.in. sceny z legendy o świętym Władysławie oraz kumańskim wojowniku, do której odwołam się jeszcze w dalszej części mojego artykułu. W kontekście moich rozważań ma to o tyle duże znaczenie, że świadczy o wciąż żywej pamięci o Władysławie w czasie redakcji *Chronicon* zarówno na dworze, jak i wśród poddanych.

Część I. Władysław w Kronice polskiej

Najwięcej informacji na temat Władysława można odnaleźć w księdze I *Kroniki polskiej*, w której Gall opowiada o dziejach rodu Piastów przed narodzinami Bolesława Krzywoustego. Jakkolwiek w literaturze przedmiotu pojawia się niekiedy koncepcja, że, oprócz domu panującego, podmiotem *Kroniki* jest Polska, bądź, jak uważał Przemysław Wiszewski, sami Polacy, z którymi badacz ten utożsamiał państwo³³, nie ulega jednak wątpliwości, że głównym bohaterem księgi I jest Bolesław Chrobry, który odniósł największe sukcesy ze wszystkich członków rodu. Po śmierci króla Polska miała znaleźć się w kryzysie, będącym, zdaniem Czesława Deptuły, koniecznym następstwem złotego wieku³⁴. Sukcesorzy Bolesława I, a zwłaszcza jego imiennicy, starali się dorównać wielkiemu poprzednikowi, lecz dopiero Bolesław Krzywousty odniósł sukces i przywrócił państwu należytą pozycję.

Rozdział 27 księgi I Kroniki polskiej

Postać Władysława została wprowadzona w 27 rozdziale księgi I. Opowiada on o sukcesie Bolesława II, jakim było osadzenie Władysława

32 Tamże, s. 29.

33 P. Wiszewski, *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008, s. 341–342.

34 C. Deptuła, *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000, s. 342.

na węgierskim tronie, a także o sporze z biskupem, który doprowadził ostatecznie do upadku Piasta i jego wygnania na Węgry³⁵. W tym samym rozdziale Anonim umieścił dość rozbudowaną charakterystykę Władysława I. Autor kroniki zaznaczył, że Arpad wyróżniał się pięknym, wysokim ciałem („*eminentem corpore*”) oraz olbrzymią pobożnością („*affluentem pietate*”). Dodał też, że w dzieciństwie Władysław był wychowywany w Polsce, dlatego też przyjął polski obyczaj i żył niczym Polak. Wreszcie Gall zauważył, że na Węgrzech nie zbierano już takich plonów, jak miało to miejsce za króla Władysława: „*Dicunt talem nunquam regem Vngariam habuisse, neque terram iam post eum fructuosam sic fuisse*”³⁶.

Anonim rozpoczyna swoją charakterystykę od opisu Arpada. Kornél Szovák zwrócił uwagę, że Gall posłużył się motywem znanym z literatury karolińskiej oraz odwołał się do popularnego w średniowieczu poglądu, że szlachetna natura może zamieszkać tylko w pięknym ciele³⁷. Oznacza to, że pochwała urody Władysława jest tak naprawdę pochwałą jego szlachetnej duszy oraz pobożności. Interesujące jest to, że Anonim wymienił jako pierwszą akurat tę cechę Arpada, a nie np. sprawiedliwość. Dla porównania, choć Gall poświęcił dużo uwagi pobożności Bolesława Chrobrego³⁸, to nie od niej, a od opisu czynów rycerskich rozpoczął swoją narrację o pierwszym królu Polski³⁹. Tymczasem przedstawiając Władysława, Anonim w ogóle nie wspomniał o jego zdolnościach wojskowych, o których rozpisywali się kronikarze węgierscy (o czym napiszę niżej)⁴⁰. Przedstawił go jako władcę, który był posłuszny Bogu i cieszył się Jego łaską – władcę prowadzącego swój lud do zbawienia.

35 *Kodeks Zamoyskich* wchodzący w skład rękopisów z Biblioteki Ordynacji Zamojskiej – zob. *Kodeks Zamoyskich*, Bibl. Narodowa w Warszawie, Rps BOZ 28, karta 30v, <https://tinyurl.com/ydfck3nm> [dostęp: 28 maja 2022]; *Gall Anonim* I, 27, s. 52–53.

36 *Gall Anonim* I, 27, s. 52.

37 K. Szovák, dz. cyt., s. 123–126.

38 *Gall Anonim* I, 9, s. 26–27.

39 *Gall Anonim* I, 6, s. 16–17.

40 Co prawda w rozdziale 4 księgi II opisał udział Władysława w polskiej wojnie domowej, ale nie chwalił tam Arpada za dokonania militarne.

Następnie Gall pochwalił Władysława za to, że pod względem stylu życia był niczym Polak („vita Polonus factus fuerat”)⁴¹. Można to uznać za wielkie wyróżnienie pod adresem władcy. Oto, chociaż był on Węgrem (kronikarz nie pisał o jego koneksjach rodzinnych z Piastami⁴², poprzestając jedynie na tym, że Władysław jako dziecko przebywał w Polsce), władcą ościennego państwa, został zaliczony do grona Polaków. Takiego zaszczytu nie dostąpili inni wymienieni w *Kronice* władcy, nawet jeśli Gall odnosił się do nich życzliwie. Nie był to jedynie ukłon w stronę wybitnego monarchy, ale akt o donosnym znaczeniu – Władysław został wpisany w wielką historię Polski i Polaków. W przeciwieństwie do innych zagranicznych monarchów Władysław nie jest jedynie bohaterem epizodycznym, stanowiącym tło dla dokonań Piastów, ale odgrywa ważną rolę w szerszej narracji *Kroniki*⁴³.

Na koniec Władysław został przedstawiony jako władca zapewniający urodzaj oraz pomyślność swoim poddanym. József Gerics i Erzsébet Ladányi na podstawie niniejszego ustępu uznali, że „już ok. 60–70 lat przed kanonizacją Władysława postrzegano go nie tylko jako wyjątkowego władcę, ale też przyznawano mu nadludzkie, magiczne zdolności”⁴⁴. Następnie stwierdzili, że Gall posłużył się znanym z literatury z czasów karolińskich motywem *bonitas regis*, powołując się na twórczość Alkuina⁴⁵. Osobiście, uważam użycie określenia „magiczne zdolności” (org. „mágikus kéesség”) za niefortunne, ponieważ – we współczesnym rozumieniu – odwołuje się ono do niechrześcijańskich praktyk, tymczasem Gall przedstawił Władysława jako władcę tak pobożnego, że Bóg obdarzył go wyjątkową łaską i zesłał błogosławieństwo na jego poddanych. Było

41 Rps BOZ 28, karta 30v; *Gall Anonim* I, 27, s. 52.

42 *Chronicon* 93, s. 118.

43 Moje stwierdzenie nie opiera się jedynie na treści rozdz. 27 księgi I, ale na wszystkich relacjach Anonima dotyczących Władysława, o których wspomnę w dalszej części artykułu.

44 J. Gerics, E. Ladányi, *Szent László „csodás” tettei krónikáinkban*, „Aetas. Történettudományi folyóirat” 1994, t. 9, nr 1, s. 27–28.

45 Tamże, s. 26–27. Motyw władcy zapewniającego urodzaj pojawia się np. w: Alkuin, *Epistola XI: Ad Aedilredum regem et principes populumque Nordanhumbroborum gentis*, PL, t. 100, kol. 159.

to nawiązanie do Mojżesza, który swoją modlitwą wyprosił u Boga mannę z nieba, aby zapewnić pożywienie Narodowi Wybranemu⁴⁶.

Rozdział 28 księgi I *Kroniki polskiej*

Rozdział 28 księgi I opowiada o ucieczce Bolesława II na Węgry i jego braku pokory, który ostatecznie doprowadził go do niechlubnej śmierci na obczyźnie. Główny trzon tej historii stanowi relacja o (niedoszłym) spotkaniu wygnanego Piasta z Władysławem, który wyszedł mu naprzeciw, aby go powitać i przyjąć do siebie w gościnę. Jednakże Bolesław zaczął się wywyższać i ogłosił publicznie, że był wychowawcą Władysława i osadził go na tronie, dlatego to Arpad powinien się przed nim ukorzyć. Takie zachowanie Piasta zniesmaczyło króla Węgier. Nie zważając jednak na butę swojego gościa, rozkazał poddanym, żeby ci dbali o Bolesława⁴⁷.

Należy pamiętać, że Anonim tworząc tę scenę, starał się przedstawić Bolesława jako władcę niegodnego tronu. Wobec powyższego wizerunek obydwu monarchów został zbudowany na zasadzie kontrastu. Opisuując grzeszną naturę Bolesława, kronikarz przedstawił Władysława jako władcę pełnego cnót. Idąc dalej, skoro Bolesław II był antywzorem monarchy, Władysław został ukazany jako król idealny.

Pierwszą cnotą Władysława, którą w tym rozdziale pochwalił Gall, była gościnność. Anonim opisał, że Arpad wyszedł naprzeciw Bolesławowi, ciesząc się, że przybył jego przyjaciel. Zdaniem Galla, Władysław nie kierował się jedynie dyplomacją lub kalkulacją, ale szczerym i ciepłym uczuciem, jakie żywił do Bolesława: „Cum audisset Wladislauus Bolezlauus advenire, partim gaudet ex amico”⁴⁸. Oczywiście, nie można wykluczyć, że w rzeczywistości Władysław wiązał z pobytem Bolesława na Węgrzech jakieś szersze plany polityczne, lecz tekst źródła nic o nich nie wspomina.

Następnie Władysław został pochwalony za pokorę, ponieważ zsiadł z konia, aby uhonorować swojego gościa. Chociaż Bolesław utracił swój tron, Arpad chciał potraktować go niczym równego sobie.

46 Wj 16.

47 *Gall Anonim I*, 28, s. 53–54.

48 *Gall Anonim I*, 28, s. 53. Dalszą część rymowanego ustępu z *Kroniki* interpretuję za Wiszewskim, którego zdaniem odnosi się ona do wydarzeń późniejszych, gdy Piast zniesmaczył swoim zachowaniem Arpada – zob. P. Wiszewski, dz. cyt., s. 256.

A ponieważ Władysław był władcą Węgier, symbolicznie wyniósłby swojego gościa, oddając mu szacunek większy, niż ten mógłby oczekiwać, bowiem wygnaniec zostałby zrównany z królem. Tymczasem Bolesław nie zrozumiał czy też był na tyle zaślepiiony pychą, że nie chciał zrozumieć, że Władysław wówczas dokonał aktu pokory. Piast oczekiwał od swojego gospodarza dalszego samoponiżenia, dlatego pozostał na swoim wierzchowcu, chcąc, żeby w tej pozycji powitał go stojący Arpad. Gdyby Władysław zgodził się na to, przyznałby, że Piast jest jego zwierzchnikiem, a on jego sługą, bowiem Bolesław siedząc na koniu i będąc tym samym bliżej nieba, znajdowałby się w pozycji władcy, kogoś, komu należałoby oddać szacunek⁴⁹. Oznacza to, że chociaż Piast był wygnańcem, a zatem – nie przebierając w słowach – nikiem, domagał się szacunku od władcy Węgier⁵⁰. Chociaż Władysław miał prawo okazać gniew, nie skrzywdził Bolesława, w przeciwieństwie do Stefana I, który uwięził Kazimierza Odnowiciela⁵¹. Zniósł ze spokojem obrazę, na której mógł ucierpieć jego majestat. Tym samym, w przeciwieństwie do Bolesława, powstrzymał targające nim emocje. Możliwe, że było to nawiązanie do koncepcji św. Augustyna o duszy, wedle której należy podporządkować popędliwości rozumowi⁵².

Władysław nie tylko nie mścił się na swoim gościu, ale wykazał się wobec niego hojnością i miłosierdziem. Chociaż zawrócił z drogi, aby uniknąć potencjalnego poniżenia, wspaniałomyślnie rozkazał swoim sługom, żeby należycie troszczyli się o polskiego gościa: „ei tamen servitium per totam terram fieri satis magnifice commendavit”⁵³. Postawę Władysława należy rozpatrzyć w szerszym kontekście. W rozdziale 27 księgi I, opisując spór z biskupem krakowskim Stanisławem, kronikarz wspominał, że Bolesław źle postąpił,

49 Szerzej o tym zagadnieniu – zob. P. Mrozowski, *Gest władcy w ikonografii polskiego średniowiecza*, w: *Imagines potestatis. Rytuały, symbole i konteksty fabularne władzy zwierzchniej. Polska X–XV w. (z przykładem czeskim i ruskim)*, red. J. Banaszkiewicz, Warszawa 1994, s. 65–66.

50 Szerzej o tym zagadnieniu – zob. D. Zupka, *Ritual and Symbolic Communication In Medieval Hungary under the Árpád Dynasty (1000–1301)*, przeł. J. i P. Sherwood, Leiden 2016, 152–154.

51 *Gall Anonim I*, 18, s. 41–42.

52 Augustyn z Hippony, *O wolnej woli VIII*, 18, w: *Dialogi filozoficzne*, t. 3, red. A. Borkowska, H. Iłowiecka, A. Trombala, Warszawa 1953, s. 93–94.

53 *Gall Anonim I*, 28, s. 54.

odpowiadając grzechem na grzech⁵⁴. Gall nie ukrywał, że król Polski miał swoje racje w sporze, a duchowny nie był bez winy⁵⁵. Jednakże Bolesław nie tylko nie wybaczył biskupowi, ale dopuścił się grzechu, za który później nie podjął pokuty. Co więcej, uciekłszy na Węgry, nie podjął refleksji nad swoim życiem, lecz pograżył się w pysze, usiłując wywyższyć się kosztem swojego gospodarza. Inaczej postąpił jego bratanek, Bolesław III Krzywousty, który również popełnił błąd – oślepił swojego brata – ale udał się w pielgrzymkę pokutną na Węgry, gdzie swoją postawą zjednał sobie miejscowych⁵⁶. Jak można zauważyć, obaj Bolesławowie nie pohamowali swojego gniewu i dopuścili się grzechu wobec swoich winowajców, co doprowadziło do osłabienia ich władzy (a w przypadku Bolesława II do jej utraty), choć różnili się w sposobie przyjęcia konsekwencji swoich czynów. Być może Gall, opisując postawę Władysława, odniósł się do wyżej wspomnianych konfliktów oraz błędów, jakie popełnili polscy władcy. Arpad stałby się wówczas wzorem postępowania dla Piastów, kimś, kogo powinni naśladować, aby nie narażać się na utratę władzy⁵⁷. Na koniec analizy tegoż rozdziału należy wspomnieć, że Władysław spotkał się jeszcze z Bolesławem i traktował go jak przyjaciela, puszczając dawne urazy w niepamięć⁵⁸.

Rozdział 29 księgi I *Kroniki polskiej*

Rozdział ten został poświęcony Mieszkowi, synowi Bolesława II. W porównaniu do dwóch poprzednich rozdziałów *Kroniki* Gall

54 *Gall Anonim* I, 28, s. 53.

55 Szerzej o tym zagadnieniu – zob. *W sprawie św. Stanisława biskupa: ankieta zainicjowana przez Redakcję „Przeglądu Powszechnego”*, Kraków 1926; T. Wojciechowski, *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Warszawa 1925, s. 215–270, 321–350; A. Krawiec, *Król bez korony. Władysław I Herman, książę polski*, Warszawa 2014, s. 43–69.

56 *Gall Anonim* III, 25, s. 154–160.

57 Oczywiście, gdyby Władysław zdecydował się uwięzić Bolesława, zapewne nie popadłby w nietaskę u swoich poddanych. Wspomniałem już, że Stefan I wtrącił do więzienia Kazimierza Odnowiciela i nie spotkała go żadna przykrość z tego powodu, a nawet Gall nie odniósł się do niego jednoznacznie wrogo. Stawiając ten wniosek, uwzględniłem nie tylko tę jedną, wyabstrahowaną scenę, ale całość narracji o Władysławie, o którym Gall pisał jako o władcy idealnym, nie szczędząc mu komplementów, jakimi nie obdarzał nawet członków rodu Piastów.

58 *Gall Anonim* I, 28, s. 54.

poświęcił w nim Władysławowi stosunkowo niewiele uwagi, ale przedstawił kilka interesujących z punktu widzenia tego artykułu informacji. Otóż król węgierski zaopiekował się Mieszkiem, kiedy zmarł jego ojciec. Gall przedstawił ich relację jako bardzo serdeczną. Arpad traktował wychowanka niczym rodzonego syna („*loco filii parentis gratia diligebat*”)⁵⁹. Władysław umarł, nie pozostawiając po sobie męskiego potomka, o czym doskonale wiedziano na polskim dworze, gdyż Bolesław III był zaangażowany w spory Almosa z Kolo-manem, o czym zresztą pisał sam kronikarz⁶⁰. Wychowując Mieszka, Arpad zaangażował się również w sprawy polskie. Gdyby nie tragiczna śmierć, Mieszko być może dorównałby samemu Bolesławowi Chrobremu, bowiem Anonim opisywał go jako wielce uzdolnionego, a opis żałoby po zmarłym przypomina relację o śmierci pierwszego króla Polski⁶¹. Jak słusznie zauważył Wiszewski, ponieważ Władysław był władcą pełnym cnót, zapewne przekazał ich część Mieszkowi, wychowując go⁶². Tym samym Władysław współuczestniczył w procesie odnowy politycznej Polski, którą bez sukcesu usiłował przeprowadzić już Bolesław II. Fakt, że próba przywrócenia Polsce jej pozycji, jaką miała za panowania Bolesława Chrobrego, zakończyła się niepowodzeniem z uwagi na śmierć Mieszka⁶³, nie umniejsza zasługi Władysława⁶⁴.

59 Tamże.

60 *Gall Anonim* II, 29, s. 97–98.

61 *Gall Anonim* I, 16, s. 35–39.

62 P. Wiszewski, dz. cyt., s. 259.

63 Zgodnie z narracją Anonima to Bolesław III był władcą, który rzeczywiście przywrócił Polsce potęgę, którą ta cieszyła się za panowania Bolesława Chrobrego. Mieszko zaś stanowił zapowiedź nadejścia dobrego władcy, którym okazał się właśnie Bolesław Krzywousty.

64 Zdaniem wielu autorów Władysław miał doprowadzić do powrotu Mieszka do Polski. Takie stanowisko zajęł np. Tadeusz Grudziński (zob. T. Grudziński, dz. cyt., s. 155). Podobnie uważał Krzysztof Benyskiewicz (zob. K. Benyskiewicz, *Mieszko Bolesławowicz 1069–1089. Źródła i tradycja historiograficzna*, Kraków 2005, s. 119), jednak pod wpływem krytyki zmienił swój pogląd (zob. tenże, *Władysław Herman: książę Polski 1079–1102*, Kraków 2014, s. 125–132). Należy pamiętać, że pogląd ten nie ma oparcia w tekście źródłowym, gdyż zdaniem Galla to Władysław Herman sprowadził swojego bratanka do Polski (zob. *Gall Anonim* I, 29, s. 55).

Rozdział 4 księgi II *Kroniki polskiej*

Jak donosi Gall Anonim, Władysław uczestniczył w polskiej wojnie domowej, podczas tzw. buntu Magnusa⁶⁵. Ponieważ mój artykuł dotyczy węgierskiego władcy oraz cnót, jakimi był obdarzony, muszę przedstawić wydarzenia z roku 1091 bardzo lapidarnie. Otóż Władysław został wezwany przez księcia Polski, Władysława Hermana, ażeby pomóc mu uśmierzyć bunt. Władysław zaś usiłował pojmać Sieciecha, który w *Kronice polskiej* został przedstawiony jednoznacznie negatywnie, wręcz jako ktoś działający na szkodę Polski. Wobec powyższego władca węgierski lepiej wiedział, co jest dobre dla Polski, niż sam Władysław Herman. Nie bał się pojmać Sieciecha, którego trzymał u swojego boku polski książę. Ponieważ, jak zaznaczyłem wyżej, Sieciech jest antagonistą *Kroniki polskiej*, Anonim wyraził swoją sympatię dla węgierskiego monarchy i jego zaangażowania w sprawę polskie.

Część II. Władysław w *Chronicon pictum*

Od ugody w Győr do oblężenia Belgradu

Niniejszą analizę chciałbym poprzedzić krótkim wprowadzeniem, objaśniającym kontekst historyczny panowania Władysława. Był on synem Béli I (lata panowania: 1060–1063), który zbuntował się przeciwko swojemu starszemu bratu, Andrzejowi I (lata panowania: 1046–1060) i pokonał go w wojnie domowej⁶⁶. Po krótkim, trzyletnim panowaniu Béli, z pomocą Henryka IV zasiadł na tronie syn Andrzeja, Salomon⁶⁷. Béla osierocił dwóch synów – starszego Gézę i młodszego Władysława. Aby uniknąć wybuchu kolejnych wojen, z inicjatywy

65 W literaturze przedmiotu bardzo często interpretuje się starcie Władysława z Sieciechem jako zemstę za śmierć Mieszka, który miał zostać zgładzony właśnie przez Sieciecha. Takie stanowisko zajął np. Benyskiewicz (zob. K. Benyskiewicz, *Mieszko Bolesławowicz...*, s. 158). Jednakże pogląd ten nie wynika z tekstu *Kroniki*, ale opiera się na pozaźródłowych rozważaniach. Ponieważ Gall nie wspominał o tym, że Władysław mścił się za śmierć swojego wychowanka, ani wprost nie oskarżył nikogo o morderstwo, odrzucitem to stanowisko.

66 *Chronicon* 93, s. 118–119. Osoby zainteresowane biogramem Władysława odsyłam do: F. Makk, *László 1. I. (Szt)*, w: *Korai magyar történeti lexikon*, red. G. Kristó, Budapest 1994, s. 394–395.

67 *Chronicon* 97, s. 121.

biskupa Győr – Dezyderiusza, w styczniu 1064 roku zawarto w Győr ugodę, wedle której królem został Salomon, a Géza i Władysław otrzymali we władanie trzecią część państwa⁶⁸. Kronikarze starali się przedstawić okres pomiędzy 1064 a 1071 rokiem, tj. do oblężenia Belgradu przez wojska węgierskie, jako czas względnej współpracy pomiędzy kuzynami. Narracja ta była szczególnie przychylna księciu Gézie, który został faktycznie zrównany z władcą. Przykładem może być, chociażby opis wyprawy do Chorwacji: „Misit itaque rex Zolomerus Dalmacie, qui sororius Geysse erat, nuncios ad regem Salomonem et duces Geysam”⁶⁹. Na tym etapie narracji wzmianki o Władysławie są sporadyczne, a sam książę jest pomijany lub stoi w cieniu starszego brata.

Wyjątek stanowi rozdział 103, opisujący walkę Władysława z pogańskim wojownikiem podczas bitwy pod Kerlés (obecne Chiraleş w Rumunii)⁷⁰. Książę zauważył, że jeden z Kumanów wiezie na swoim wierzchowcu dziewczynę, którą Arpad wziął za córkę biskupa Waradynu. Chcąc uratować porwaną, stoczył z poganinem pojedynek, w trakcie którego okazało się, że uprowadzona zakochała się w swoim porywaczku i poprosiła Władysława, żeby ten oszczędził życie swojego przeciwnika. Jednak książę, widząc, że kobieta darzy wojownika nieczystą miłością, tj. pożądaniem, zabił go. Wtedy również pojął, że nie była ona córką biskupa⁷¹.

Analiza powyższej sceny jest częstym przedmiotem rozważań w węgierskiej mediewistyce. Niektórzy badacze dopatryli się w niej współistnienia kultury łacińskiej oraz tradycji przedchrześcijańskiej⁷². Zdaniem Lajosa Vargyasa legenda odwołuje się do wierzeń oraz tradycji przedchrześcijańskiej, a autor zapiski w *Chronicon pictum* przeredagował ją tak, żeby nadać jej chrześcijański charakter.

68 Tamże.

69 *Chronicon* 99, s. 122.

70 *Chronicon* 103, s. 124–125. W węgierskiej literaturze przedmiotu podaje się również drugą nazwę – bitwa pod wzgórzem Cserhalom (węg. *cserhalmicsata*).

71 W innych utworach zachowały się odmienne zakończenia, zgodnie z którymi dziewczyna przyłączyła się do walki przeciw poganinowi – zob. A. Vizkelety, *Nomádkori hagyományok vagy udvari-lovagi toposzok (Észrevételek Szent László és a leányrabló kun epikai és képzőművészeti ábrázolásához)*, „Irodalomtörténeti közlemények” 1981, t. 85, nr 3, s. 264–265.

72 Tamże, s. 273.

Tłumaczy tym też różnice pomiędzy tekstem kroniki, a przedstawieniami malarskimi, opartymi jego zdaniem na pierwotnej wersji podania⁷³. Inaczej uważa Gábor Klaniczay, wiążąc legendę z kultem św. Jerzego oraz Demetriusza, z którymi przebywając na bizantyjskim dworze, zapoznał się Béla III, za którego panowania doszło do kanonizacji Władysława⁷⁴. Trzeba również pamiętać o wpływie łacińskiej kultury, a zwłaszcza idei krucjatowej, na powyższą legendę⁷⁵.

Należy zwrócić uwagę, że na paginie 72 rękopisu *Chronicon* znajduje się miniatura, przedstawiająca bitwę pod Kerlés⁷⁶. W prawym dolnym rogu artysta przedstawił walkę Władysława z kumańskim wojownikiem, której przygląda się uprowadzona kobieta. Nie jest to jednak typowy pojedynek rycerski. Przeciwnicy nie walczą na miecze, ale siłują się. Węgierscy badacze opisują ich walkę jako zapasy (węg. *birkozás*), a Vargyas zwrócił uwagę, że motyw walki zapaśniczej występował w wielu azjatyckich pieśniach o bohaterach⁷⁷. Wracając zaś do miniatury z *Chronicon*, ponieważ analogiczne przedstawienia malarskie znajdowały się w wielu kościołach na terenie królestwa Węgier, np. w Kakaslomnic (obecnie Veľká Lomnica na Słowacji), wydaje się wielce prawdopodobne, że artysta wzorował się na powstałych już wcześniej freskach i popularnej wersji legendy⁷⁸.

Przejdźmy jednak do warstwy tekstowej *Chronicon*. Kronikarz opisał starcie pomiędzy chroniącym swój lud chrześcijańskim władcą a żądnym łupów pogańskim najeźdźcą. Innymi słowy, była to walka dobra ze złem. Wobec tego przychylam się do tych interpretacji, które rozpatrują ową scenę w kategoriach duchowo-moralnych. Moim zdaniem, uprowadzona dziewczyna symbolizuje duszę ludzką, o którą toczy się spór pomiędzy niebem a piekłem. Święty Władysław

73 L. Vargyas, *Honfoglalás-előtti hagyományok szent László legendájában*, w: *Athleta patriae. Tanulmányok Szent László történetéhez*, red. L. Mezey, Budapest 1980, s. 14–17.

74 G. Klaniczay, *Szent László „csodás” tettei krónikáinkban*, „Magyar Könyvszemle” 2001, t. 117, nr 4, s. 408–409; G. Klaniczay, *Holy Rulers and blessed Princess. Dynastic Cults in Medieval Central Europe*, przeł. É. Pálmai, Cambridge 2002, s. 182–184.

75 L. Veszprémy, *King St. Ladislav, Chronicles, Legends and Miracles*, „Saeculum Christianum” 2018, t. 25, s. 144.

76 Cod. Lat. 404, p. 72.

77 L. Vargyas, dz. cyt., s. 11–12.

78 Może imponować, że ów cykl malarski uwieczniony był na ścianach kościołów od Siedmiogrodu i Słowacji aż po dzisiejszą Słowenię (Turnišče).

dlatego zdecydował się zgładzić poganina, ponieważ ten reprezentował grzech, do którego przywiązany był człowiek. W ten sposób Władysław został przedstawiony nie tylko jako zbawca królestwa, ale też obrońca dusz ludzkich przed zatraceniem.

Od Kemej do objęcia władzy

W 1071 roku pomiędzy Salomonem a jego braćmi stryjecznymi doszło do konfliktu, który ostatecznie doprowadził do wygnania dotychczasowego króla i wyniesienia na tron Gézy. Przed opisem bitwy pod Kemej (rozdział 117)⁷⁹ Władysław nie cieszył się zainteresowaniem kronikarzy, którzy jedynie lakonicznie wspominali o jego podróżach na Ruś⁸⁰ oraz do Czech⁸¹, celem zdobycia wsparcia militarnego w nadchodzącym konflikcie, a koncentrowali się przede wszystkim na działaniach Gézy oraz Salomona. Narracja zmieniła się w rozdziale 117, kiedy Władysław został jej głównym bohaterem.

Podczas gdy Władysław wracał z Czech, Géza stoczył pod Kemej swoją pierwszą bitwę z Salomonem, którą przegrał w wyniku zdrady⁸². Géza uciekł w kierunku Vác, gdzie spotkał swojego brata oraz przybyłego wraz z nim Ottona morawskiego. Kronikarz opisał ich spotkanie następującymi słowami:

Cumque dux Geysa vidisset fratrem suum Ladislauum, pre nimio dolore flebat, quia bonos et fideles suos amisisset, et de traditoribus conquerebatur. Ladislaus autem animo fortis fratrem suum confortabat, ne flaret, sed potius omnipotentia Dei clemenciam exoraret, ut victorem victis subiugaret, quemadmodum forma bellorum est⁸³.

Przytoczona przeze mnie rozmowa stanowi punkt zwrotny w narracji. Poniósłszy klęskę, Géza pogrążył się w rozpacz i stracił ducha walki, może nawet był gotów się poddać i zrezygnować ze starań o koronę. Inaczej zachował się mocny duchem („animo fortis”) Władysław. Dodał on odwagi swojemu bratu, czym istotnie przyczynił się do późniejszego zwycięstwa nad Salomonem, gdyż bez

79 *Chronicon* 117, s. 130–131.

80 *Chronicon* 114, s. 129.

81 *Chronicon* 115, s. 130.

82 *Chronicon* 117, s. 130–131.

83 Tamże, s. 131.

jego wsparcia (oraz przyprowadzonych czeskich posiłków) Géza nie kontynuowałby wojny. Wreszcie, w mojej ocenie najważniejszym elementem przemowy Władysława była zachęta do modlitwy. Prosząc Boga o Jego łaskę, Géza powierzył Mu losy wojny. Zarazem konflikt nabrał znaczenia duchowego – po jednej stronie stali ufający Bogu książęta, po drugiej zaś posuwający się do podstępu i popełniający grzechy król⁸⁴.

Warto zwrócić uwagę, że podobne motywy literackie występują również w polskich kronikach, czego przykładem jest przedstawiony w *Rocznikach* Jana Długosza opis rozterek duchowych oraz zwątpienia, jakie naszło Kazimierza Odnowiciela podczas wojny z Masławem. Kazimierz poczuł żal, że opuścił klasztor. Popadł w tak wielkie przygnębienie, że podobnie jak Géza gotów był zrezygnować z dalszej walki i abdykować, jednakże Bóg posłał do niego anioła, który włął w jego serce odwagę i pobudził go do dalszej walki⁸⁵. Co prawda Władysław nie był aniołem zesłanym przez Boga, ale, jak wskażę w dalszej części mojej pracy, odegrał rolę pośrednika pomiędzy Bogiem a Gézą⁸⁶.

W rozdziale 120, podczas narady wojennej, Bóg zesłał na Władysława wizję. Książę zobaczył zstępującego z niebios anioła, który nałożył koronę na skronie jego brata. Była to zapowiedź przyszłego zwycięstwa, jakie mieli odnieść z Bożej woli⁸⁷. Chociaż Bóg przyznał władzę na Węgrzech Gézie, kronikarz skoncentrował się w swojej narracji przede wszystkim na osobie Władysława. Bowiem książę – jako jedyny! – dostąpił zaszczytu poznania zamiarów Bożych i nadchodzącej przyszłości. Warto pamiętać, że owo zwycięstwo zawdzięczali nie tyle talentom militarnych Gézy, ile pobożności jego młodszego brata. Zesłana przez Boga wizja była znakiem, że bracia cieszą się Bożą łaską i Pan wysłuchał modlitwy o powodzenie na wojnie, do której wcześniej Władysław zachęcił Gézę.

Usłyszawszy prorocstwo z ust Władysława, Géza oświadczył, że kiedy zostanie królem, ufunduje kościół pod wezwaniem Najświętszej

84 *Chronicon* 110, s. 128.

85 *Joannis Dlugossi Annales seu cronicae incilit Regni Polonie* III–IV, Warszawa 1970, s. 46.

86 Podana analogia pomiędzy tekstem polskim a węgierskim została przeze mnie jedynie naszkicowana. Wymaga ona dalszego komentarza i być może odrębnego artykułu.

87 *Chronicon* 120, s. 132–133.

Marii Panny. Do tej obietnicy nawiązuje scena z rozdziału 121. Otóż przed bitwą pod Mogyoród Władysław jeździł przed czołem wojska, aby dodać rycerzom odwagi. W pewnym momencie zatrzymał się i włożył swoją lancę w krzak, z którego wyszedł gronostaj i wspiął się na ciało księcia⁸⁸. Jak zauważył József Bollók, gronostaj był symbolem Maryi. Niesamowite wydarzenie nie tylko zapowiedziało przyszłe zwycięstwo Gézy, ale również potwierdziło jego rację moralną w sporze. Jak stwierdził wspomniany badacz, za pomocą tego motywu kronikarz wskazał, że podczas gdy po stronie Salomona stał szatan, za książętami wstawiła się Maria⁸⁹.

Kolejnymi cnotami Władysława były jego miłosierdzie dla wrogów oraz szacunek do zmarłych. W rozdziale 122 opisano, jak książę opłakiwał poległych w bitwie pod Mogyoród doradców oraz stronników Salomona:

Dux autem Ladizlaus, sicut erat semper eximie pietatis, videns tot milia interfectorum, quamvis inimici eius fuissent, qui occisi erant, tamen commota sunt omnia viscera eius super illos et flevit eos amare, scindens sibi genas et capillos planctu magno, tanquam mater in funere filiorum⁹⁰.

Szczególnie ciepło zwrócił się Władysław do poległego komesa Erneya, którego nazwał miłośnikiem pokoju, bliskiego mu niczym brat⁹¹. Książę opłakiwał również komesa Vida, złego doradcę Salomona, który podburzył króla do wojny, aby zdobyć księstwo, którym władali bracia⁹². Żałował, że nie może już zawrzeć z nim pokoju. Dziwił się również Vidowi, dlaczego, nie pochodząc z królewskiego rodu, pragnął władzy. W powyższej scenie kronikarze po raz kolejny podkreślili wielką pobożność Władysława. Łzy przelane nad ciałami wrogów nawiązują do biblijnej zasady „miłujcie waszych nieprzyjaciół”⁹³. Natomiast przemowy, które wygłosił nad ciałami poległych

88 *Chronicon* 121, s. 133.

89 J. Bollók, *Die Gesta regi Ladislai*, „Acta Universitatis de Attila József nominatae. Acta antiqua et archaeologica” 1998, t. 27, s. 229.

90 *Chronicon* 122, s. 134.

91 Tamże.

92 *Chronicon* 110, s. 128.

93 Mt 5, 44.

stronników Salomona, stawiają go po raz kolejny w roli pośrednika pomiędzy Niebiosami a światem ludzkim, bowiem księżę potrafił wejrzeć w serce zmarłych i je osądzić.

W wyniku bitwy pod Mogyoród Salomon został pokonany, a władzę na Węgrzech objął Géza. *Chronicon* jedynie lakonicznie wspomina o jego koronacji, więcej miejsca poświęcając Władysławowi i kolejnej wizji, której doświadczył. Kiedy bracia wrócili na miejsce, gdzie księżę zobaczył anioła nakładającego koronę na skronie Gézy, na polanę wybiegł jeleń z płonącymi świecami, wetkniętymi w poroże. Tym razem wszyscy zgromadzeni ujrzeli cud, ale jedynie Władysław pojął jego sens i był w stanie objaśnić go pozostałym. Mianowicie, nie było to żadne zwierzę, ale anioł, który wskazał, gdzie bracia powinni wznieść kościół pod wezwaniem Marii Panny⁹⁴. Owa scena stanowi dopełnienie opowieści o bitwie pod Mogyoród. Księżę został przedstawiony na wzór biblijnego Salomona, który jest obdarzony mądrością Bożą i potrafi odczytywać znaki zsyłane od Pana. Można to odnieść do poprzedzającego *Chronicon* wstępu, w którym wspomniano o tym starotestamentowym władcy oraz przedstawiono wizerunek św. Katarzyny Aleksandryjskiej.

Ostatnią sceną poprzedzającą objęcie władzy przez Władysława, o której wspomnę, jest pojedynek z Salomonem z rozdz. 129. Odbył się on pod murami obleganej przez braci Bratysławy, w której schronił się Salomon. Jak możemy przeczytać, Władysław i jego kuzyn stanęli naprzeciw siebie do walki, ale żaden z nich nie rozpoznał, że walczy ze swym krewnym. Podczas starcia Salomon zauważył dwa anioły unoszące się nad głową jego przeciwnika i pilnujące go ognistym mieczem. Przeraziwszy się ich, uciekł do zamku⁹⁵. Kronikarz pochwalił Władysława nie tylko za pobożność, której przejawem była wyjątkowa łaska Boża, ale i za męstwo, którym się wykazał, biorąc czynny udział w walce. Warto dodać, że Veszprémy zauważył podobieństwo pomiędzy tą sceną a opisanym przez Pawła Diakona spotkaniem papieża Leona z Attylą⁹⁶.

94 *Chronicon* 124, s. 135–136.

95 *Chronicon* 129, s. 138–139.

96 L. Veszprémy, dz. cyt., s. 148.

Król Władysław

Władysław objął władzę po śmierci Gézy, co zostało opisane w rozdz. 131 *Chronicon pictum*. Wedle *Chronicon*, węgierscy możni wybrali go sobie na króla i pomimo protestów księcia, zmusili do tego, żeby nad nimi panował. W wyniku nacisku przystał on na ich propozycję, ale odmówił włożenia korony na swoje skronie⁹⁷. W podanej scenie doszukiwano się sugestii, że Władysław wiedział, że jego władza stanowi uzurpację (ponieważ nadal żył Salomon, prawowity król)⁹⁸. Postrzegano też tę relację jako przejaw niechęci do Władysława późniejszych redaktorów kroniki, którzy kontestowali prawość jego władzy⁹⁹. Inaczej uważa Björn Weiler, który zwrócił uwagę, że przedstawione zachowanie władcy wpisywało się w obecny w literaturze średniowiecza motyw *rexrenitens* – władcy, który wzbraniał się przed przyjęciem władzy¹⁰⁰. Tym samym nie był to wyraz krytyki, ale pochwały monarchy, który przyjął swój urząd nie z powodu pychy i żądzy władzy, lecz aby służyć innym. Poza tym, jak podkreślił Veszprémy, wzbraniając się przed koronacją, okazał szacunek prawowitemu królowi, któremu gotów był oddać władzę¹⁰¹. Postawę Władysława można skonfrontować z działalnością żupana Vida, którego żądza władzy doprowadziła do konfliktu pomiędzy Salomonem a jego braćmi stryjecznymi i w konsekwencji do wojny domowej¹⁰². Takie zestawienie wydaje się zasadne, biorąc pod uwagę, że Władysław w swojej przemowie nad ciałem poległego żupana skrytykował pychę zmarłego i jego pragnienie objęcia księstwa kosztem książąt z królewskiego rodu.

Władysław został pochwalony przez kronikarza za szereg cnót, jakie reprezentował, mianowicie: „Omnes enim noverant ipsum esse

97 *Chronicon* 131, s. 139–140.

98 W poprzednim, tj. 130 rozdziale *Chronicon* opisano żal Gézy I za nieprawe sprawowanie władzy, którą chciał oddać z powrotem swojemu kuzynowi – zob. *Chronicon* 130, s. 139.

99 Dla przeglądu koncepcji na ten temat – zob. G. Kristó, *Legitimitás és Idoneitás (Adalékok Árpádkori eszmetörténetünkhöz)*, „Századok” 1974, t. 108, nr 3, s. 602.

100 B. Weiler, *The Rex renitens and the Medieval Idea of Kingship, ca. 900-ca.1250*, „Victor” 2000, t. 31, s. 7–8.

101 L. Veszprémy, dz. cyt., s. 154.

102 *Chronicon* 110, s. 128.

vestitum consumacione virtutum, fide catholicum, pietate precipuum, largitate munificum, caritate conspicuum”¹⁰³. Jak wynika z cytowanego passusu, Władysław odznaczył się wiarą katolicką, pobożnością, hojnością oraz miłością bliźniego. Wskazane przez autora *Chronicon* cnoty ukazywały Władysława nie tylko jako władcę państwa ziemskiego, ale również jako przywódcę węgierskich dusz w ich drodze do królestwa niebieskiego. Wpisywało się to w przedstawioną we wcześniejszych rozdziałach narrację, wedle której Władysław odegrał rolę pośrednika pomiędzy Bogiem a ludźmi.

Za taką interpretacją przemawiają cytaty ze Starego Testamentu, za pomocą których autor opisał Władysława¹⁰⁴. Najpierw porównał władcę do wspomnianego w *Księdze Mądrości* arcykapłana Szymona, który sprawował zarówno władzę duchową, jak i polityczną nad Narodem Wybranym – np. kazał umocnić mury wokół świętego miasta¹⁰⁵. Władysław, podobnie jak ów starotestamentowy kapłan, był gwiazdą zaranną pośród chmur, księżycem w pełni, czy wreszcie samym słońcem¹⁰⁶. Owe metafory ukazują Władysława jako świętego, przewyższającego innych duchową doskonałością, która legitymizuje jego panowanie.

Następnie Władysław został porównany do Dawida – „numquid non occidit gygantem, et abtulit obprobrium ex Israel?”¹⁰⁷. Dawid, obok Salomona, był uważany za wzór władcy idealnego¹⁰⁸, do którego chętnie porównywali się średniowieczni monarchowie, od Karola Wielkiego począwszy¹⁰⁹. Podobnie jak starotestamentowy król, Władysław zasiadł na tronie kosztem wcześniej koronowanego władcy, który z powodu swoich grzechów utracił łaskę Bożą¹¹⁰. Jako osoba

103 *Chronicon* 131, s. 140.

104 K. Szovák, dz. cyt., s. 129.

105 Syr 50, 4.

106 *Chronicon* 131, s. 140. Tekst łaciński: „Emicuit quippe quasi Stella matutina In medio cebule, fugans tedia tenebrarum, et quasi luna plena lucet in diebus suis, velut etiam sol refulgens, sic effulsit in populo suo”.

107 Tamże.

108 Warto zwrócić uwagę, że tak właśnie nazwał swoich synów król Andrzej I.

109 J. Pysiak, *Saint Louis as a New David and Paris as a New Jerusalem In Medieval French Hagiographic Literature*, w: *The Character of David in Judaism, Christianity and Islam*, red. M. Zawanowska, M. Wilk, Leiden 2022, s. 154.

110 Tym samym Salomon został porównany do Saula.

o wyjątkowych cnotach, Władysław panował zgodnie z Bożym zamiarem i wolą, czyli tak, jak zalecał autor *Chronicon* na pierwszej karcie rękopisu¹¹¹. Warto zwrócić uwagę, że pod koniec XI wieku istniał pogląd zakładający, że Bóg może pozbawić niegodziwego monarchę korony i przekazać ją w ręce bardziej odpowiedniej osoby. Zdaniem Gericsa oraz Ladányi na narrację analizowanego rozdziału wpłynęła korespondencja Grzegorza VII¹¹², przede wszystkim adresowany do Gézy list z 7 kwietnia 1075 roku¹¹³. Być może autorzy przecenili wpływ korespondencji papieskiej na narrację kroniki, ale wydaje się dość prawdopodobne, że pod koniec XI wieku znano na Węgrzech tę teorię, a kronikarze mogli się do niej odwołać niezależnie od tego, czy przeczytali konkretne listy lub nie.

W przytoczonym przeze mnie cytacie Węgrzy zostali porównani do Narodu Wybranego: „numquid [...] abtulit obprobrium ex Israel?”¹¹⁴. Taki zabieg literacki nie tylko podniósł znaczenie samych Węgier, ale nadał ich historii wymiar duchowy. Władysław odsunął od swojego ludu hańbę („obprobrium”), jaką sprowadził na Węgry Salomon. Przejęcie władzy przez Władysława uratowało jego kraj przed pogrążeniem się w grzechach, do czego doprowadziłyby dalsze rządy jego kuzyna. Tym samym Władysław przywrócił łaskę Bożą nad Węgrami, do czego nawiązał kronikarz, podając etymologię imienia władcy: „Ladizlaus, quasi laus divinitus data populo dicitur”. W podobnym tonie pisał kronikarz, ukazując króla jako opiekuna swoich poddanych: „erat enim consolator afflictorum, sublevator oppressorum, pius pater orphanorum”.

W dalszej części rozdziału Władysław został pochwalony za to, że z woli Bożej przejął stery królestwa („regni gubernacula suscepit”), nie pragnął ziemskiej chwały, ale dążył do tego, aby wejść do niebiańskiej ojczyzny. Zawsze kierował się bojaźnią Bożą, szczególnie podczas sprawowania sądów. Z Bożego natchnienia wiedział też, że to nie tyle on – jako król – panuje, ile nad nim samym panują

111 Cod. Lat. 404, p. 1.

112 J. Gerics, E. Ladányi, dz. cyt., s. 21. Autorzy wspomnieli tam również o innych listach Grzegorza VII, np. na list adresowany do biskupa Metz z 1081 roku – zob. tamże, s. 20.

113 *Das Register Gregors VII*, MGH, Epp. Sel., t. 2, z. 1, red. E. Caspar, Berolini 1920, s. 229–230.

114 Ten, jak i kolejne cytaty przytoczone na tej stronie pochodzą z: *Chronicon* 131, s. 140.

(dosł. „jest panowany”): „sciebat, quod rex non tam regat, quam regatur”. Te słowa wpisują się w narrację o Władysławie jako o świętym władcy, gotowym nawet abdykować, gdyby od tego zależało zbawienie jego duszy. Tym też należy tłumaczyć jego niechęć do koronacji: „pocius celestem coronam optabat, quam terrenam et vivi regis coronam”.

Podsumowanie

Wizerunek Władysława wykreowany przez Galla jest podobny do tego, jaki stworzyli autorzy *Chronicon*, niemniej jednak występują pomiędzy nimi istotne różnice. W obydwu utworach Władysław jest przedstawiony jako władca idealny, lecz owa doskonałość przejawia się w innych aspektach. W *Kronice polskiej* pobożność jest niewątpliwie bardzo ważną cnotą Władysława, ale stanowi jedną z wielu cech, które czynią z niego wielkiego monarchę. Anonim nie pisał o Arpadzie jako o świętym, o kimś, kto byłby pośrednikiem między Bogiem a innymi ludźmi. Co prawda, wspomniał on o obfitych plonach, jakimi Bóg obdarzył Węgry z uwagi na pobożność Władysława, ale nie był to trzon narracji. Gall ukazał go przede wszystkim jako władcę idealnego, będącego wzorem dla Piastów, zarazem starał się go przedstawić jako przeciwieństwo Bolesława II (zwłaszcza w rozdz. 28), być może dlatego nie wspomniał o waleczności Arpada, koncentrując się na cnotach, których brakowało Piastowi, np. na pokorze.

Natomiast w analizowanych przeze mnie rozdziałach *Chronicon* Władysław został ukazany przede wszystkim jako święty. Wszystkie jego cnoty, które w efekcie czyniły go monarchą idealnym, były pochodnymi jego duchowej doskonałości i łaski, jaką obdarzył go Bóg. I tak nawet opisy męstwa księcia, nie służą pochwalę jego waleczności, ale podkreśleniu pobożności, jak np. w scenie walki z Kumanem¹¹⁵.

Należy też zwrócić uwagę, że w *Chronicon* pominięto przyjazne relacje Władysława z Polską, o których pisał Gall, a także wątek Bolesława II oraz Mieszka, bardzo ważny w *Kronice polskiej*. Tym samym nie wspomniano również o polskiej interwencji zbrojnej, w wyniku której Władysław zasiadł na tronie. Decyzja ta zapewne

115 Piszę te słowa wyłącznie w kontekście analizowanego w tej pracy materiału, a nie pozostałych rozdziałów *Chronicon*.

była podyktowana względami narracyjnymi – węgierscy kronikarze legitymizowali panowanie Władysława szerokim poparciem, jakim cieszył się wśród możnych, oraz – przede wszystkim – jego świętością. Informacja o polskiej interwencji umniejszałaby jego doskonałość duchową. Siłą rzeczy, nie byłby już wtedy pokornym świętym, który przyjął wywyższenie wbrew swojej woli.

Bibliografia

Źródła

- Alkuin, *Epistola XI: Ad Aedilredum regem et principes populumque hordanhumborum gentis*, PL, t. 100, kol. 157–160.
- Joannis Dlugossi *Annales seu cronicae incilit Regni Polonie III–IV*, Warszawa 1970.
- Anonim tzw. Gall, *Kronika polska*, przeł. R. Grodecki, wstęp i oprac. M. Plezia, Wrocław 2008.
- Anonima tzw. Galla *Kronika czyli Dzieje Książąt i władców Polski*, МРН, ser. II, t. 2, wyd. K. Maleczyński, Kraków 1952.
- Augustyn z Hippony, *O wolnej woli*, w: *Dialogi filozoficzne*, t. 3, red. A. Borkowska, H. Iłowiecka, A. Trombala, Warszawa 1953, s. 77–235.
- Chronicon Pictum*, Budapest, Országos Széchényi Könyvtár, Cod. Lat. 404, <https://tinyurl.com/mtamwcn8> [dostęp: 20 sierpnia 2022].
- Das Register Gregors VII*, MGH Epp. Sel., t. 2, z. 1, red. E. Caspar, Berlin 1920.
- Képes krónika = Chronicon Pictum*, red. A. Kispéter, Budapest 1964.
- Kodeks Heilsberski*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Rps 8006 III, <https://tinyurl.com/hmz9u9k8> [dostęp: 30 maja 2022].
- Kodeks Zamoyskich*, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Rps BOZ 28, <https://tinyurl.com/ydfck3nm> [dostęp: 28 maja 2022].

Opracowania

- Bagi D., *Problematik der ältesten Schichten der ungarischen Chronickomposition des 14. Jahrhunderts im Lichte der ungarischen Geschichtsforschung der letzten Jahrzehnte – einige ausgewählte Problemstellen*, „*Quaestiones Medii Aevi Novae*” 2007, t. 12, s. 105–127.
- Bagi, D., *Królowie węgierscy w Kronice Galla Anonima*, Kraków 2008.
- Bak J., Grzesik R., *The Text of the Illuminated Chronicle*, w: *Studies on the Illuminated Chronicle*, red. J. Bak, L. Veszprémy, Budapest 2018, 5–24.

- Benyskiewicz K., *Mieszko Bolesławowicz 1069–1089. Źródła i tradycja historyograficzna*, Kraków 2005.
- Benyskiewicz K., *W kręgu Bolesława Szczodrego i Władysława Hermana. Piastowie w małżeństwie, polityce i intrydze*, Wrocław 2010.
- Benyskiewicz K., *Władysław Herman: książe Polski 1079–1102*, Kraków 2014.
- Bollók J., *Die Gesta regi Ladislai*, „Acta Universitatis de Attila József nominatae. Acta antiqua et archaeologica” 1998, t. 27, s. 223–229.
- Borawska D., *Gallus Anonim czy Italus Anonim?*, „Przegląd Historyczny” 1965, t. 56, z. 1, s. 111–119.
- Brückner A., *Pierwsza powieść historyczna*, „Przegląd Humanistyczny” 1924, t. 3, s. 117–136.
- Delestowicz N., *Bolesław II Szczodry: tragiczne losy wielkiego wojownika 1040/1042–2/3 IV 1081 albo 1082*, Kraków 2016.
- Deptuła C., *Galla Anonima mit genezy Polski. Studium z historiozofii i hermeneutyki symboli dziejopisarstwa średniowiecznego*, Lublin 2000.
- Dąbrowski J., *Dawne dziejopisarstwo polskie (do roku 1480)*, Warszawa 1964.
- Drelicharz W., *Noty annalistyczne włączone do Kroniki Galla Anonima w tradycji rękopiśmiennej*, w: *Stilo et animo. Prace historyczne ofiarowane Tomaszowi Jasińskiemu w 65. rocznicę urodzin*, red. M. Dorna, M. Matla, M. Sosnowski, E. Syska, s. 119–130.
- Gacka D., *Przegląd koncepcji dotyczących pochodzenia Galla Anonima. Od Kromera do badaczy współczesnych*, w: *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz, Warszawa 2017, s. 23–57.
- Gerics J., Ladányi E., *Szent László „csodás” tettei krónikáinkban*, „Aetas. Történettudományi folyóirat” 1994, t. 9, nr 1, s. 28–35.
- Grudziński T., *Bolesław Śmiały – Szczodry i biskup Stanisław*, Kraków 2010.
- Jasiński T., *Czy Gall Anonim to monachus littorensis?*, „Kwartalnik Historyczny” 2005, t. 112, z. 3., s. 69–89.
- Jasiński T., *O pochodzeniu Galla Anonima*, Kraków 2008.
- Karácsonyi J., *Péterkirályés ó-budai prépostság*, „Századok” 1897, t. 31, s. 291–297.
- Karsay O., *The Codex of the Illuminated Chronicle*, w: *Studies on the Illuminated Chronicle*, red. J. Bak, L. Veszprémy, Budapest 2018, s. 1–4.
- Klaniczay G., *Holy Rulers and blessed Princess. Dynastic Cults in Medieval Central Europe*, przeł. É. Pálmai, Cambridge 2002.
- Klaniczay G., *Szent László „csodás” tettei krónikáinkban*, „Magyar könyvszemle” 2001, t. 117, nr 4, s. 393–410.
- Krawiec A., *Koncepcja przestrzeni w tekście Kroniki Galla Anonima, geografia mentalna jej autora i ich znaczenie w dyskusji nad jego pochodzeniem*,

- w: *Nobis operique favete. Studia nad Gallem Anonimem*, red. A. Dąbrówka, E. Skibiński, W. Wojtowicz, Warszawa 2017, s. 74–91.
- Krawiec A., *Król bez korony. Władysław I Herman, książę polski*, Warszawa 2014.
- Kristó G., *Legitimitás és Idoneitás (Adalékok Árpádkori eszmetörténetünkhöz)*, „Századok” 1974, t. 108, nr 3, s. 585–621.
- Kürbis B., *Pisarze i czytelnicy w Polsce XII i XIII wieku*, w: *Polska dzielnicowa i zjednoczona. Państwo, społeczeństwo, kultura*, red. A. Gieysztor, Warszawa 1972, s. 159–201.
- Makk F., László 1. I. (Szt), w: *Korai magyar történeti lexikon*, red. G. Kristó, Budapest 1994, s. 394–395.
- Marosi E., *The Illuminations of the Chronicle*, w: *Studies on the Illuminated Chronicle*, red. J. Bak, L. Veszprémy, Budapest 2018, s. 25–110.
- Mühle E., *Exul apud vos et peregrinus. Najnowsze badania nad tzw. Gallem Anonimem*, „Studia Źródłoznawcze. Commentationes” 2012, t. 50, s. 89–98.
- Plezia M., *Dookoła sprawy św. Stanisława: studium źródłoznawcze*, Bydgoszcz 1999.
- Plezia M., *Kronika Galla Anonima na tle historiografii XII w.*, „Polska Akademia Umiejętności. Rozprawy Wydziału Historyczno-Filozoficznego. Serya 2” 1947, t. 46, z. 3, s. 155–368.
- Pysiak J., *Saint Louis as a New David and Paris as a New Jerusalem In Medieval French Hagiographic Literature*, w: *The Character of David in Judaism, Christianity and Islam*, red. M. Zawanowska, M. Wilk, Leiden 2022, s. 154–187.
- Szovák K., *Szent László alakja a korai elbeszélő forrásokban*, „Századok” 2000, t. 134, nr 1, s. 117–145.
- Vargyas L., *Honfoglalás-előtti hagyományok szent László legendájában*, w: *Athleta patriae. Tanulmányok Szent László történetéhez*, red. L. Mezey, Budapest 1980, s. 9–17.
- Veszprémy L., *King St. Ladislav, Chronicles, Legends and Miracles*, „Saeculum Christianum” 2018, t. 25, s. 140–163.
- Veszprémy L., *Megjegyzések korai elbeszélő forrásaink történetéhez*, „Századok” 2004, t. 138, nr 2, s. 325–347.
- Vizkelety A., *Nomádkori hagyományok vagy udvari-lovagi toposzok (Észrevételek Szent László és a leányrabló kun epikai és képzőművészeti ábrázolásához)*, „Irodalomtörténeti közlemények” 1981, t. 85, nr 3, s. 253–275.
- Weiler B., *The Rex renitens and the Medieval Idea of Kingship, ca. 900-ca.1250*, „Viator” 2000, t. 31, s. 1–42.

Wiszewski P., *Domus Boleslai. W poszukiwaniu tradycji dynastycznej Piastów (do około 1138 roku)*, Wrocław 2008.

Wojciechowski T., *Szkice historyczne jedenastego wieku*, Warszawa 1925.

W sprawie św. Stanisława biskupa: ankieta zainicjowana przez Redakcję „Prze-
glądu Powszechnego”, Kraków 1926.

Zupka D., *Ritual and Symbolic Communication In Medieval Hungary under the
Árpád Dynasty (1000–1301)*, przeł. J. i P. Sherwood, Leiden 2016.

Konrad Maik

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Historia Piotra Włostowica w przekazach kronikarskich – porównanie

W średniowieczu bezsprzecznie szczególną funkcję pełniła figura świętego. Hagiografowie za jej pomocą pokazywali swoim odbiorcom dobro i zło, a przede wszystkim postawy moralne, dzięki którym człowiek może uzyskać zbawienie. Były to pobożne czyny i akty wiary. Utwory hagiograficzne i ich sposób przedstawiania postaci wpływały na inne teksty za sprawą autorów tych dzieł, duchownych, którzy dominowali w znajomości sztuki pisania i czytania. Ten wpływ był oczywisty, nawet jeśli nie przejawiał się bezpośrednio w ich twórczości. Ważną rolę w społeczeństwie odgrywali również świeccy. Przede wszystkim władcy, główni bohaterowie kronik, które opowiadały dzieje narodów. Postacie możnych najczęściej występowały epizodycznie, nie znajdowały się w centrum uwagi. Jeśli jednak byli oni przedstawiani na równi z monarchami lub wręcz odgrywali pierwszoplanową rolę, świadczyło to o ich znaczeniu i potęgde. Właśnie taką postacią jest Piotr Włostowic, palatyn władców Polski Bolesława III Krzywoustego i Władysława II Wygnańca. Jest to najbardziej znany możny w całym piśmiennictwie polskiego rozbitcia dzielnicowego.

Wspomniany wielmoża jest dość tajemniczą postacią. Uczeni do dziś spierają się o jego pochodzenie¹. Nie budzi jednak niczyich

1 M. Friedberg, *Ród Łabędziów*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1924/1925, t. 7, s. 7–28; M. Cetwiński, *Piotr Włostowic czy Piotr Rus*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1974, nr 4, s. 429–443.

zastrzeżeń to, że był w tamtym okresie najpotężniejszym panem w królestwie². Jego dzieje, jak pokazują historiografowie, wywarły duży wpływ na ówczesne, jak i późniejsze pokolenia. Przekazy rodzimych kronik³, których analizy dokonam (*Kronika polska* Mistrza Wincentego⁴, *Kronika wielkopolska*⁵, *śląska Kronika polska*⁶, *Kronika książąt polskich*⁷) oraz późniejsza relacja *Roczników*⁸ Jana Długosza, jasno pokazują w jaki sposób postać palatyna była postrzegana przez jemu współczesnych i potomnych⁹. Autor odpowie na pytanie, czy w ocenie historiografii był on pozytywną czy negatywną postacią, czy jego czyny były przykładem do naśladowania dla przyszłych pokoleń czy też nie.

Pierwszą relacją kronikarską opowiadającą o Piotrze Właście jest *Kronika polska* mistrza Wincentego. W rozdziale 20 księgi III swojego erudycyjnego dzieła duchowny krakowski ustami Mateusza przedstawia Piotra Włostowica jako męża wysokiego rodu, godnością najbliższego księciu, wielkiej szlachetności, gorliwego serca¹⁰. To właśnie on miał oddalić niebezpieczeństwo grożące księciu Bolesławowi Krzywoustemu, gdy wielu poddanych odwróciło się od niego na

- 2 Na temat jego polityki – zob. S. Bieniek, *Piotr Włostowic*, Wrocław 1965.
- 3 Bardzo ważną publikacją omawiającą przekazy o Piotrze Włostowicu jest: M. Plezia, *Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście*, „Przegląd Współczesny” 1939, t. 69, z. 204, s. 104–123.
- 4 Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194 (dalej: *Chronica Polonorum*).
- 5 *Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 3–130 (dalej: *Chronica Poloniae*).
- 6 *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656 (dalej: *Kronika polska*).
- 7 *Chronica principum Polonie*, MPH, t. 3, oprac. Z. Węclewski, Lwów 1878, s. 428–578 (dalej: *Chronica principum*).
- 8 *Joannis Dlugossi Annales seu cronicae incilit Regni Polonie*, lib. 3 i 4, wyd. S. Budkowa-Kozłowska, Warszawa 1970; lib. 5 i 6, wyd. S. Budkowa-Kozłowska, Warszawa 1973 (dalej: *Annales*).
- 9 M. Plezia, *Piotr Włostowic*, Wrocław 1947. Niestety praca pozbawiona aparatu krytycznego.
- 10 *Chronica Polonorum*, s. 108: „quidam alti sanguinis princeps et principi dignitate proximus, uir manganiminitatis generose [...]”.

skutek knowań księcia ruskiego Wołodara¹¹. Wedle opowieści Wincentego, Włostowic podczas rady senatu wystąpił z propozycją, aby w sposób podstępny uderzyć bezpośrednio w kniazia, bowiem – jak usprawiedliwia go Kadłubek – należy zniszczyć zarówno ciało, jak i duszę człowieka, żeby go unieszkodliwić. Argumentował za tym podstępem, twierdząc, że aby usunąć zarzewie buntu, należy wyciąć je u samego pnia¹². Z tego powodu palatyn udał się na Ruś z małym oddziałem, gdzie za pomocą oszustwa udało mu się wkupić w łaski Wołodara, mówiąc władcy Rusi, że został wygnany z królestwa. Ten ostatni miał radować się z powodu, że tak wielki pan poparł go przeciw Bolesławowi. Pokazuje to tylko znaczenie Piotra. Jak opisuje krakowski dziejopis, palatyn podczas uczyty z księciem Wołodarem porwał go i ciągnąc za włosy, przewrócił na ziemię, a następnie związał i tak upokorzonego oddał Bolesławowi. W ten sposób ów wielmoża miał ocalić ojczyznę¹³. Na koniec opowieści o wspomnianym wojewodzie, Jan usprawiedliwia jego czyn w swoim dialogu, mówiąc o tym, że jego postępek wynikał z podstępu godziwego. Zatem jest on słuszny – w przeciwieństwie do czynu Zopyrosa, o którym się szeroko rozwodzi¹⁴.

Bezspornie dla mistrza Wincentego Włostowic jest pozytywną postacią, dobrym, wiernym poddanym dbającym o swojego władcę i ojczyznę. Jego zachowanie, mimo aktu zdrady wobec księcia Wołodara, nie jest czymś ganionym przez dziejopisa, pomimo faktu, że dla ówczesnych jego zachowanie było godne potępienia, czego autor ma świadomość. Relacja Wincentego miała ogromny wpływ na późniejsze przekazy, które czerpały zarówno z kroniki, jak i z tradycji o wielkim palatynie.

Pełnymi garściami z dzieła mistrza Wincentego czerpie *Kronika wielkopolska*, w istocie streszczając część przekazu biskupa krakowskiego. W rozdziale 28 pt. *O pojmaniu pewnego księcia ruskiego*¹⁵ autor kroniki wspomina o księciu włodzimierskim Wołodarze, który miał zagrozić władzy Bolesława, ponieważ podburzał możnych ruskich. W konsekwencji została zwołana narada. Na niej to został poruszony

11 *Chronica Polonorum*, s. 108.

12 Tamże.

13 Tamże, s. 108–109.

14 Tamże, s. 109–110.

15 *Chronica Poloniae*, s. 40: „DE CAPTIVITATE CUIUSDAM PRINCIPIS RUSSIE”.

temat, w jaki sposób przeciwdziałać wystąpieniu księcia¹⁶. Za sprawą Włostowica z Książa zdecydowano się użyć podstępu. W wyniku tego wspomniany wielmoża udał się do księcia wraz z grupą zaufanych wojów i przybrał miano wygnańca, co miało ucieszyć kniazia. Piotr wzbraniał się przed zdradzeniem powodu wygnania przed swoim gospodarzem. W końcu polecił on swoim ludziom przygotować konie i broń, następnie wspólnie z nimi udał się do domu gospodarza. Włostowic oderwał księcia od stołu, następnie powalił i związanego przyprowadził przed oblicze księcia Bolesława. W ten sposób udało się palatynowi zjednać pokój królestwu¹⁷. Raz jeszcze wojewoda zostaje ukazany jako pozytywna postać, która za pomocą podstępu przywraca spokój królestwu.

W kronice występuje jeszcze jeden fragment związany z wojewodą Piotrem. Nie jest on zaczerpnięty z kroniki mistrza Wincentego, ale z innej tradycji o Piotrze – mowa tu o dziejach konfliktu Włostowica z księciem Władysławem, podjudzanym przez ambitną, złą żonę, krewną Cesarza¹⁸. Wedle relacji kronikarza wielkopolskiego książę Władysław miał prześladować swoich braci za sprawą okrutnej żony, która sprawiła, że łagodny książę zapomniał o ludzkich uczuciach¹⁹. W ich obronie stanął sławetny mąż Włostowic. Począł on zachęcać Władysława do tego, aby otaczał swoich braci braterską miłością, współczując ich młodemu wiekowi. Z tego powodu Władysław, jak donosi kronikarz, mimo wielkiej niechęci wobec wojewody, zaniechał zemsty wobec niego z powodu obawy o to, aby Piotr, przeciwstawiając się mu i sprzymierzając z jego prześladowanymi braćmi, nie wywołał wojny²⁰. Jednakże podczas uczty we Wrocławiu wydanej przez Piotra z okazji zaślubin jego córki z księciem Serbii princeps kazał pacholkom go pochwycić, a następnie po odcięciu języka oślepić, lecz ten z woli Bożej odzyskał zarówno wzrok, jak i mowę. Konflikt ten był spowodowany, wedle tej relacji fikcyjnym, sytuacją, która miała miejsce podczas polowania Władysława z Piotrem²¹. Książę, gdy oboje zgubili się w gęstwinach, powiedział do Piotra, że jego

16 Tamże.

17 Tamże.

18 Tamże, s. 49.

19 Tamże.

20 Tamże.

21 Tamże, s. 49–50.

żona obcowała z kapłanem jego dworu. Na to wojewoda odpowiedział żartem, że jego żona odbyła stosunek cielesny z rycerzem. To właśnie ta sytuacja miała, zdaniem autora tej relacji, doprowadzić do zawiści Władysława i do jego złych czynów²².

Następnie kronikarz opowiada historię o pokucie Włostowica, który przybył do Rzymu i po spowiedzi otrzymał rozgrzeszenie za to, że zabrał skarb króla Duńczyków²³. Spowiednik papieża polecił mu, aby odpokutował budując i wyposażając siedem klasztorów. Następnie kronikarz wylicza te fundacje oraz wspomina, że założył aż 70 kościołów. Nie wszystkie zdołał wykończyć przed śmiercią, część z nich musiał doprowadzić do końca jego syn²⁴.

Ostatnią informacją, którą podaje nam dziejopis, jest to, że o historii Piotra Włosta przeczytał on w jego „dziejach”²⁵, co pokazuje, że opowieść o wojewodzie była niezwykle rozpowszechniona w całej Polsce. Jednak szczególną rolę dla poznania dziejów tej postaci ma śląska *Kronika polska*, posiada ona bowiem najbardziej rozbudowaną tradycję o słynnym wielmoży²⁶.

W jej przypadku dysponujemy dwoma redakcjami tej historii. W rękopisach z Książa (kodeks fuerstensteinski) i Wrocławia (kodeks redigerański)²⁷ mamy do czynienia z niepełną jej wersją, a może wręcz z jej streszczeniem²⁸. Kronikarz streszcza w tej redakcji opowiadanie, które znamy już z *Kroniki wielkopolskiej* (nie korzystając

22 Tamże, s. 50

23 Wątek ten jest szeroko opisany u Jana Długosza – zob. *Annales*, lib. 3 i 4, s. 298–301.

24 *Chronica Poloniae*, s. 50.

25 Tamże: „redeamus Pyotrkonis gesta”.

26 Garść informacji dostarcza praca Marka Cetwińskiego – zob. M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą? „Działania specjalne” i ich moralna ocena w kronikach śląskich*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2002, t. 2, s. 138–166.

27 L. Ćwikliński, *Wstęp*, w: *Kronika polska*, s. 579–580.

28 W mojej ocenie różnice pomiędzy tymi rękopisami a rękopisem królewieckim mają znaczenie dla *stemma codicum*, jednak problem wymaga odrębnego opracowania. Więcej na ten temat – zob. W. Mrozowicz, *Śląska „Kronika polska”. Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 107–118, 120–121; Z. Wielgosz, „Kronika polska” – metoda prezentacji dziejów, w: *Dawna historiografia śląska. Materiały sesji naukowej odbytej w Brzegu w dniach 26–27 listopada 1977 r.*, red. K. Gajda, Opole 1980, s. 44–60; tenże, „Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 245–248.

z niej). Opowiada o tym, że podczas panowania Bolesława Krzywego, Włostowic odwiedził podstępnie władcę Rusi, w trakcie uczty pojmał go i związanego przyprowadził do Bolesława²⁹. Dalej mówi o tym, że gdy ów władca wykupił się przy pomocy jakiegoś Panończyka, podobnym podstępem zniszczył miasto Cylicia, mordując wielu Polaków lub biorąc ich w niewolę³⁰. Z tego powodu, Piotr nałożył na siebie pokutę i wybudował siedem klasztorów oraz 70 kamiennych kościołów³¹. Dalej kronikarz wspomina o polowaniu Władysława i Piotra. Opisuje, że podczas niego książę pozostał sam na sam z wielmożą, ponieważ inni z nieznanych powodów pobłądzili. Wówczas to wielmoża rozpałił ogień pod pieczeń i rozpoczął wspólnie z księciem biesiadowanie bez wina, zamiast którego ssali śnieg gromadzony do kuli³². Wtedy miała miejsce rozmowa pomiędzy nimi, podczas której książę Władysław, jakby żartując, stwierdził: „Oto jaka księcia uczta. Twoja żona z twym opatem być może teraz przyjemniej hula”³³. Na to żartem odpowiedział Piotr, że „moja żona poczynna sobie z moim opatem tak samo jak twoja z rycerzem niemieckim, swoim kochankiem, gdy ciebie nie ma”³⁴. Odpowiedź ta bardzo zasmuciła Władysława, który jednak potraktował ją żartobliwie i powrócił do domu. Jego małżonka³⁵ przy pomocy pochlebstw miała następnie dowiedzieć się od niego, dlaczego się smuci i z tego powodu przygotowała zasadzkę na Piotra, i oślepiła go, co spowodowało, że cała Polska wystąpiła przeciwko księciu³⁶.

Zaginiony rękopis królewiecki³⁷ przynosi najwięcej informacji o Włostowicu. W pierwszym fragmencie, którego nie zawierają

29 *Kronika polska*, s. 630.

30 Tamże, s. 631.

31 *Kronika polska*, s. 631; M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą?...*, s. 161.

32 Tamże, s. 162.

33 *Kronika polska*, s. 631.

34 Tamże.

35 W wspomnianych rękopisach nie ma informacji o imieniu małżonki Władysława, czytelnika informuje dopiero o tym wersja królewiecka, o czym będzie mowa dalej – zob. *Kronika polska*, s. 631–632.

36 Tamże.

37 Na ten temat – zob. S. Smolka, *Ueber bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des Chron. Polono-Silesiacum*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1875, t. 12, s. 454–463; L. Ćwikliński, *Wstęp*, w: *Kronika polska*, s. 581–583.

wcześniej przywołane rękopisy, autor opowiada o tym, że za czasów Bolesława Krzywoustego, Włostowic był komesem Wrocławia i całej Polski. Jego uczciwość była znana powszechnie wśród ludów ościennych (Węgrów, Rusinów)³⁸. On wraz z drużyną swoich wojów miał tak bardzo przysłużyć się królestwu, że gdy władca się postarzał, uczynił Piotra „obroncą królestwa” oraz „zastępcą synów na granicach państwa”³⁹. Ów wielmoża wraz z innymi panami zorganizował wielką wyprawę za granicę państwa. Na Morawach miał zostać przyjęty z wszelkimi honorami niczym książę i otrzymał tam liczne dary. Ufundował tam kościół, dając dowód swojej pobożności⁴⁰. Po tym został wezwany z powrotem przez Bolesława do kraju i mianowany wojewodą. Następnie, wedle relacji kroniki, pojął za żonę Marię, córkę króla Rusów, która pod względem cnót miała być do niego podobna⁴¹. Ufundowała ona liczne świątynie, w tym w szczególności klasztor świętego Wincentego w okolicach Wrocławia. Na koniec omawianego fragmentu autor stwierdził, że wydarzenia te są opisane szerzej w większej *Kronice Polaków* oraz w *Carmen Mauri*⁴².

W drugim fragmencie wersji królewieckiej dziejopis skupia się na opisanu przywar żony Władysława, Agnieszki, która miała przygotować pułapkę na prawego człowieka⁴³, Piotra Włostowica. Za jej namową, na zgubę swojego honoru, książę zaatakował młodszych braci⁴⁴. Wówczas to komes Piotr upomniął go, aby ten zachował ojcowskie polecenia i dotrzymał przysięg⁴⁵. Małżonka dora-

38 *Kronika polska*, s. 628.

39 Tamże: „patronum regni tuterumque filiorum consuit in extremis”.

40 Tamże, s. 629.

41 Tamże.

42 *Kronika polska*, s. 629; Marian Plezia na podstawie fragmentów z różnych źródeł próbował odtworzyć tekst pieśni. Na ten temat – zob. *Cronica Petri comitis Poloniae* wraz z tzw. *Carmen Mauri*, MPH, ser. II, t. 3, wyd. M. Plezia, Kraków 1951; M. Plezia, *Dookoła tekstu i daty poematu o Piotrze Właście*, „Pamiętnik Literacki” 1954, z. 2, s. 452–472; R. Gansiniec, *Tragedia Petri comitis*, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 1/2 s. 53–138; W. Wojtowicz, *Tzw. Carmen Mauri*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrowka, P. Węcowski, Warszawa 2018, s. 105–125. W mojej ocenie nie ma możliwości odtworzenia pierwotnego tekstu.

43 *Kronika polska*, s. 631.

44 Tamże, s. 631–632.

45 Tamże.

działa królowi, żeby ten pojmał i zabił Piotra, aby pozbyć się „tego kto wytyka kłamstwa”⁴⁶. Jej zawiść była tak duża, że przyobiecowała swojemu kochankowi Dobkowi testament i bogactwa Piotra, jeśli ten przygotuje na niego zasadzkę oraz obróci przeciwko niemu ludzi. Księżcia z kolei nakłoniła do wydania zgody na pozbycie się palatyna. Dobek wraz ze swoimi ludźmi oraz synem Egidiuszem miał go zaś w zdradliwy sposób pociągnąć na śmierć⁴⁷. Mimo tego Władysław chciał odesłać niewinnego Piotra, jednak wówczas księżęca małżonka zaszantażowała swego męża i – jak opowiada kronikarz – w ten sposób Piotr utracił wzrok za sprawą Dobka.

Konsekwencją tych wydarzeń (wspólna wersja dla wszystkich znanych rękopisów) było to, że przeciwko Władysławowi powstała cała Polska⁴⁸.

Wpływ opowiadania śląskiego jest widoczny w *Kronice książąt polskich*. W rozdziale 16 pt. *Władysław II Piotr z Byczyny* przywołuje znaną nam już historię o polowaniu księcia z wojewodą w trakcie zimy⁴⁹. Następnie kronikarz opisuje historię o tym, jak Włostowic za pomocą podstępu podczas uczty pojmał i uwięził, a następnie przyprowadził przed oblicze Bolesława króla Rusi. Potem ów król miał się wykupić i we współpracy z jakimś Panończykiem, w ramach zemsty za zdradę, zburzył miasto Kielce i dokonał wielkiej rzezi Polaków⁵⁰. Za to została nałożona na Piotra pokuta, w ramach której zobowiązano go do wybudowania siedmiu klasztorów, jednak on na tym nie poprzestał i ufundował 77 kościołów⁵¹. Dalej kronikarz kontynuuje wcześniej zaczęty wątek o polowaniu. Kiedy to książę i Piotr wspólnie ucztowali bez wina i pili śnieg gromadzony do kuli, ten pierwszy stwierdził, że jest to księżęca uczta i być może żona towarzysza przyjemniej ucztuje z opatem. Piotr odpowiedział, że jego żona niech sobie hula z opatem tak jak księżęca małżonka z kochankiem, rycerzem niemieckim. Księżcia te słowa mocno dotknęły, bowiem, mimo że potraktował je jako żart, nosił w sobie żal do wojewody⁵². Po powro-

46 Tamże, s. 632: „ut sic non habeat redarguentem [...]”.

47 Tamże: „dolose accedens in morte capit [...]”.

48 Tamże.

49 *Chronica principum*, s. 476.

50 Tamże.

51 Tamże, s. 476–477.

52 Tamże, s. 477.

cie do domu żona wydusiła z panującego powód smutku. Następnie po poznaniu jego przyczyny przygotowała zasadzkę na Włostowica, powodując jego oślepienie.

Konsekwencją jej działań było to, że królestwo obróciło się przeciwko niej i jej mężowi. Było to spowodowane również tym, że za jej namową Władysław rozpoczął prześladowanie młodych książąt⁵³. Wówczas to miał stanąć w ich obronie Włostowic. Z tego powodu małżonka księcia radziła Piotra schwytać jako wroga i zabić. Obiecała Dobkowi, swemu kochankowi, że jeśli ten pojmie palatyna i go zamorduje, otrzyma jego bogactwa. Potem wymusiła na mężu zgodę na pozbycie się palatyna, mimo jego niechęci wobec tego planu. W wyniku tego Dobek wraz ze swoimi stronnikami i synem Idzim pojmał Piotra⁵⁴. Kiedy ta wieść doszła do uszu Władysława, chciał on uwolnić swojego poddanego, lecz Agnieszka zagroziła mu, że jeśli to uczyni, to ona od niego odejdzie. W ten sposób władca dał przyzwolenie Dobkowi na oślepienie wojewody. Po pozbawieniu wzroku Piotr żył jeszcze pięć lat, w trakcie których rozdzielił cały swój majątek. Został on wraz z żoną pochowany w kościele świętego Wincentego blisko Wrocławia, przez niego ufundowanym i wyposażonym⁵⁵.

Na podstawie przytoczonych relacji, które właściwie, nie licząc szczegółów, nie różnią się pomiędzy sobą w zasadniczych elementach, jasno widzimy, że w okresie rozbitcia dzielnicowego postać Włostowica była uważana za pozytywną. W ocenie autora tego artykułu wielmożą był najbardziej znanym niedynastycznym bohaterem świeckim w analizowanym okresie na ziemiach polskich. Ówczesni ludzie postrzegali go jako osobę honorową, uczciwą, lojalną, cieszącą się estymą, jako męża stanu. W każdej z tych kronik wojewoda jest przedstawiony pozytywnie. Charakter dialogu pomiędzy Piotrem i Władysławem świadczy o tym, że jego historia była szeroko rozpozszechniona w średniowieczu. Należałoby więc uznać, że stanowiła ona część kultury rycerskiej⁵⁶, która zaczęła się najszybciej rozwijać na Śląsku, promieniując dalej na całe Królestwo Polskie. Wnioski

53 Tamże, s. 477–478.

54 Tamże, s. 478.

55 Tamże.

56 Zwraca na to uwagę też również Cetwiński – zob. M. Cetwiński, *Podstępem czy siłą?...*, s. 163.

te potwierdza relacja Długosza, również uznającego Włostowica za bohatera pozytywnego.

Jego opowieść potwierdza wcześniej wyrażone opinie. Nie przywołam jej w całości z racji tego, że należy ona do odrębnego gatunku i jest dużo obszerniejsza, ponieważ wyżej opisane momenty z życia wielmoży są rozbudowane przez kanonika krakowskiego o jego wizję dziejów. Niemniej jednak także w tym dziele są widoczne pewne prawidłowości.

Postać Piotra zawsze jest łączona z podstępem ruskim, dzięki któremu pomaga władcy oddalić niebezpieczeństwo grożące jego ojczyźnie⁵⁷. Kolejnym ważnym motywem relacji o palatynie są jego fundacje klasztorów i kościołów (wspominają o tym wszystkie przekazy oprócz kroniki Wincentego)⁵⁸. Ostatnim ważnym elementem biograficznym przekazów o tej postaci jest wzywianie przez niego księcia Władysława II Wygnańca do przestrzegania przysięg i prawa ustanowionego przez jego ojca⁵⁹ oraz los, który ze względu na to go spotkał.

Tym samym na koniec można stwierdzić, że Włostowic był uważany przez ludzi swojego okresu za wzorzec postępowania, kogoś godnego naśladowania. Można się wręcz pokusić o stwierdzenie, że przedstawiano go na równi z władcami, co stanowi w polskiej historiografii tego okresu ewenement. Wydaje się, że dla ludzi świeckich dzieje wojewody miały pokazywać, w jaki sposób przedstawiciel elity politycznej może uzyskać zbawienie, będące ostatecznym celem każdego chrześcijanina.

57 *Annales*, lib. 3 i 4, s. 301–305.

58 Tamże, s. 300–301.

59 Tamże, lib. 5 i 6, s. 21–26.

Bibliografia

Źródła

- Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 3–130.
- Chronica principum Polonie*, MPH, t. 3, oprac. Z. Węclewski, Lwów 1878, s. 428–578.
- Cronica Petri comitis Poloniae wraz z tzw. Carmen Mauri*, MPH, ser. II, t. 3, wyd. M. Plezia, Kraków 1951.
- Mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, *Kronika polska – Magistri Vincentii dicti Kadłubek Chronica Polonorum*, MPH, ser. II, t. 11, wyd. M. Plezia, Kraków 1994, s. 4–194.
- Joannis Dlugossi Annales seu cronicae incilit Regni Polonie*, lib. 3 i 4, wyd. S. Budkowa-Kozłowska, Warszawa 1970; lib. 5 i 6, wyd. S. Budkowa-Kozłowska, Warszawa 1973.
- Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 604–656.

Opracowania

- Bieniek S., *Piotr Włostowic. Postać z dziejów średniowiecznego Śląska*, Wrocław 1965.
- Cetwiński M., *Piotr Włostowic czy Piotr Rus*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka” 1974, nr 4, s. 429–443.
- Cetwiński M., *Podstępem czy siłą? „Działania specjalne” i ich moralna ocena w kronikach śląskich*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2002, t. 2, s. 138–166.
- Ćwikliński L., *Wstęp*, w: *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 578–604.
- Friedberg M., *Ród Łąbędziów*, „Rocznik Towarzystwa Heraldycznego” 1924/1925, t. 7, s. 7–28.
- Gansiniec R., *Tragedia Petri comitis*, „Pamiętnik Literacki” 1952, z. 1/2 s. 53–138.
- Mrozowicz W., *Śląska „Kronika polska”*. *Wstęp do studium źródłoznawczego (cz. 1)*, w: *Studia z historii średniowiecza*, red. M. Goliński, Wrocław 2003, s. 105–128.
- Plezia M., *Dookoła tekstu i daty poematu o Piotrze Właście*, „Pamiętnik Literacki” 1954, z. 2, s. 452–472.
- Plezia M., *Piotr Włostowic*, Wrocław 1947.
- Plezia M., *Średniowieczne podania i legendy o Piotrze Właście*, „Przegląd Współczesny” 1939, t. 69, z. 204, s. 104–123.

- Smolka S., *Ueber bisher unbenutzte Königsberger Handschrift des Chron. Polono-Silesiacum*, „Zeitschrift des Vereins für Geschichte und Alterthum Schlesiens” 1875, t. 12, s. 454-463.
- Wielgosz Z., „Kronika polska” – metoda prezentacji dziejów, w: *Dawna historiografia śląska*, Opole 1980, s. 44-60.
- Wielgosz Z., „Kronika polska” w twórczości dziejopisarskiej klasztoru lubiąskiego, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, s. 233-252.
- Wojtowicz W., *Tzw. Carmen Mauri*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, Warszawa 2018, s. 105-125.

Paweł Swinarski

Wydział Historii

Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Pierwsze chrześcijańskie wyobrażenia o Mongołach na przykładzie trzynastowiecznych polskich kronik i roczników

Najazdami mongolskimi z XIII wieku badacze interesują się od dawna, a opisująca je literatura jest bardzo bogata. Problematyce ówczesnych wydarzeń naturalnie towarzyszyło także zagadnienie tego, w jaki sposób kształtował się w świadomości europejskiej obraz tajemniczego ludu „Tartari”. Źródeł do tego tematu jest mnóstwo, bowiem pierwsze ataki Mongołów i wyprawy podróżników chrześcijańskich na wschód odbiły się głośnym echem na całym kontynencie. Dysponujemy m.in. relacjami z roczników i kronik w różnych krajach, bogatą korespondencją, sprawozdaniami z wypraw, a nawet kazaniami z interesującymi wzmiankami. Niniejsza praca nie ma jednak na celu całościowego odtworzenia chrześcijańskich wyobrażeń o Mongołach, a jedynie zilustrowanie ich na przykładzie odpowiednich fragmentów dzieł należących do polskiej historiografii z okresu rozbicia dzielnicowego. Analizie zostaną poddane relacje z *Rocznika kapituły krakowskiej*, *Rocznika kapituły gnieźnieńskiej*, *Kroniki wielkopolskiej*, *śląskiej Kroniki polskiej* i *Kroniki Dzierzwy*. Wybór tych źródeł nie jest zupełnie przypadkowy, bowiem jako niezbyt odległe w czasie od samych najazdów – w przeciwieństwie np. do relacji Jana Długosza, która, choć kluczowa w odtwarzaniu zdarzeń, jest przecież o dwa wieki późniejsza – mogą ujawnić, jak mongolskie najazdy zarysowały się w umysłach współczesnych im chrześcijan. Na potrzeby pracy Autor dokonał przekładu omawianych fragmentów z języka łacińskiego – z wyjątkiem

ustępów *Kroniki wielkopolskiej*, gdyż ta jako jedyna została już wydana po polsku¹.

Tło historyczne i kwestie wstępne²

Konflikty między cywilizacjami osiadłymi a koczowniczymi to wątek powtarzający się w historii wielokrotnie, przy czym prawie niezmiennie to nomadzi są stroną atakującą. Przyczyny tego leżą zarówno w potrzebach ekonomicznych wędrownych społeczeństw, jak i często wykształcanej przez nie ideologii, w myśl której mieszkańcy przywiązani to stałych siedzib, zamknięci w ciasnych przestrzeniach, to istoty słabsze czy wręcz niższe od nomadów cieszących się wolnością i swobodą na wielkim stepie³.

Na tym tle Mongołowie nie byli specjalnie wyjątkowi. Nawet ich strategia i uzbrojenie były używane przez różne ludy ze stepów od setek lat – polegali przede wszystkim na mobilności i efekcie zaskoczenia, byli świetnymi jeźdźcami i łucznikami. W teorii każdy mężczyzna, jako że od dziecka uczył się jeździć i polować, a także brał udział w walce z innymi szczepami, mógł zostać włączony do armii⁴.

Skoro zaś w swojej sztuce wojennej Mongołowie polegali przede wszystkim na stosowanych już od tak dawna metodach, pojawia się

- 1 Chodzi o następujące wydanie: *Kronika wielkopolska*, przeł. K. Abgarowicz, oprac. B. Kürbis, Warszawa 1965. Alternatywne wersje tłumaczeń dla niektórych spośród omawianych tutaj fragmentów znajdzie czytelnik w monografii Roberta Urbańskiego – zob. R. Urbański, *Tartarorum gens brutalis*, Warszawa 2007.
- 2 Początki mongolskiego imperium, działalność Czyngis-chana i jego następców, sztuka wojenna stepowych wojowników i wreszcie przebieg najazdów na Europę oraz ich konsekwencje dla chrześcijańskiego świata – to wszystko tematy zbyt obszerne, by niniejsza praca mogła choć w niewielkim stopniu oddać im sprawiedliwość. Dlatego zarysowując tło historyczne, ograniczam się do skrótowego wymienienia – wraz ze wstępnymi wskazówkami do szerszej literatury – tylko tych spośród zagadnień, które zdają się najbardziej znaczące lub wymowne dla problemu kształtowania się obrazu stepowych najeźdźców.
- 3 S. Kałużyński, *Wstęp*, w: *Tajna historia Mongołów. Anonimowa kronika mongolska z XIII w.*, wyd. S. Kałużyński, Warszawa 1970.
- 4 O sztuce wojennej Mongołów i ludów stepowych – zob. m.in. T. May, *Najazdy Mongołów*, przeł. J. Matys, Warszawa 2010; S. Krakowski, *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956, s. 31–42; S. Kałużyński, *Dawni Mongołowie*, Warszawa 1983, s. 260–290; T. Jasiński, *Przerwany hejnał*, Kraków 1988, s. 37–44; J. Maroń, *Koczownicy i rycerze*, Wrocław 2001, s. 10–20.

pytanie, co sprawiło, że spośród mnóstwa ludów stepowych to właśnie oni stworzyli światowe imperium, a zatrzymani zostali nie tyle przez swoich przeciwników, ile własne wewnętrzne spory o władzę. Podobnie zastanawiające jest, co sprawiło, że inwazje mongolskie odbiły się w Europie głośniejszym echem niż dawniejsze najazdy Hunów, Scytów, Madziarów i innych koczowników.

Wśród przyczyn przede wszystkim należałoby wymienić działalność wybitnych jednostek: Czyngis-chana i jego następców, którzy istniejące od wieków metody potrafiliby wykorzystać w doskonały sposób, a także nie wahali się sięgać do dorobku ludów podbitych – w mongolskiej armii walczyły kontyngenty z pokonanych krajów, inżynierowie chińscy zapoznali ich ze sztuką oblężniczą, a poza swoją zwykłą bronią używali też wielu nietypowych wynalazków ówczesnego świata. Poza tym niezwykle ważną rolę odegrała dyscyplina stepowych wojowników, osiągnięta dzięki surowym karom, ale także dzięki odpowiedniej ideologii i organizacji, która pozwalała z góry zapobiegać tworzeniu się buntowniczych ugrupowań wśród niższych rangą członków armii. Do tego należałoby jeszcze dodać opanowaną przez Mongołów do perfekcji sztukę rozpoznania, szpiegostwa i wykorzystania słabości przeciwnika – te właśnie aspekty ich sposobu walki sprawiają, że zasłyną jako lud niezwykle przebiegły i okrutny. Za przykład niech posłuży stosowana przez nich zasada, że otoczonym wrogom należy pozostawić wąską drogę ucieczki: dzięki temu nie będą walczyć desperacko o swoje życie, ale spróbują ratować się ucieczką, czyniąc siebie łatwym celem dla przeciwników⁵.

Początkowo Mongołowie byli tylko jednym z licznych plemion zamieszkujących stepy dzisiejszej Mongolii, a obok nich żyło wiele rywalizujących ze sobą szczepów – wśród nich także jeden pod nazwą Tatarzy. Wielkim osiągnięciem Czyngis-chana było zjednoczenie wszystkich plemion pod jedną władzą, a następnie utworzenie z nich jednej armii⁶. Ważna dla niniejszej pracy jest związana z tym kwestia historii samej nazwy Mongołów / Tatarów – tak bowiem określa ich współczesna polska historiografia, choć źródła średniowieczne prawie niezmiennie używają miana „Tartari”. Jak już powiedziano,

5 T. May, dz. cyt., s. 126.

6 O początkach imperium mongolskiego – zob. m.in. S. Kałużyński, *Wstęp*, w: *Tajna historia Mongołów...*, s. 22–36; S. Kałużyński, *Dawni Mongołowie*, s. 15–37; T. Jasiński, dz. cyt., s. 9–16.

Mongołowie i Tatarzy byli dwoma różnymi plemionami, istniejącymi obok wielu innych. Kiedy wszakże powstała jedna, wspólna siła, pojawiła się też potrzeba stosowania jednej, ogólnej nazwy. Wśród samych nomadów przyjęło się miano Mongołów, pod które „podpięły się” kolejne szczepy, powoli wykształcając poczucie wielkiej, stepowej wspólnoty⁷. Na zewnątrz zaś nadano im nazwę od pokonanego już plemienia Tatarów, co przez źródła arabskie przeszło także do Europy, choć w zniekształconej formie z dodatkowym *r* w środku⁸. W takiej postaci wywoływało zaś oczywiste skojarzenie z Tartarem, skąd w źródłach mamy liczne aluzje do „diabelskości” mongolskich najeźdźców. Zjawisko to mogłoby skłaniać do używania w tłumaczeniach za przykładem pisarzy średniowiecznych określenia „Tartari”, za czym optuje np. Robert Urbański i niektórzy zagraniczni uczeni⁹, ale w polskiej literaturze nazwy Mongołów i Tatarów, z których ta druga jest najmniej precyzyjna, silnie się utrwaliły. Niniejsza praca posługuje się wprawdzie w głównym wywodzie mianem Mongołowie, ale w tłumaczeniach ustępów ze źródeł używa określenia „Tartari”, co ważne będzie choćby dla relacji ze śląskiej *Kroniki polskiej*.

Pierwsze wieści o stepowych najeźdźcach dotarły do Europy Zachodniej przy okazji podbojów mongolskich na Rusi i na Bliskim Wschodzie. Z jednej strony mogły to być niepokojące wiadomości o groźnym przeciwniku, ale albo je lekceważono, albo źle interpretowano – jako echo mongolskich inwazji popularne stały się bowiem legendy czy też swego rodzaju przepowiednie o prezbiterze Janie, królu Dawidzie lub potomkach Trzech Magów¹⁰. Wiarygodnych i niepokojących informacji dostarczyła dopiero wyprawa węgierskich dominikanów w 1237 roku¹¹. W jej wyniku do świata chrześcijańskiego dotarła już niejednoznaczna groźba najazdu, która wywołała

7 G. Lane, *A short history of the Mongols*, London 2018, s. 11–12.

8 A. Ruotsala, *Europeans and Mongols in the Middle of the Thirteenth Century: Encountering the Other*, Saarijärvi 2001, s. 33, przyp. 57. Miano Mongołów, chociaż nie upowszechniło się w Europie, w pewnych kręgach mogło być znane, biorąc pod uwagę choćby tytuł relacji Carpiniego: *Incipit historia Mongalorum, quos nos Tartaros appellamus*.

9 R. Urbański, dz. cyt., s. 14.

10 J. Strzelczyk, *Wstęp*, w: *Spotkanie dwóch światów. Stolica apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993, s. 46–51.

11 Tamże, s. 51–55.

poruszenie na całym kontynencie. Początkowym głównym celem Mongołów miały być Węgry, ale podejrzewano, że najeźdźcy chcieli zdobyć także Rzym i ziemie aż do oceanu. Niemniej nie udało się nawiązać odpowiedniej współpracy ani poczynić wystarczających przygotowań. W przypadku Polski i Węgier ograniczono się zapewne do obietnicy wysłania sobie w razie niebezpieczeństwa posiłków, ale sami Mongołowie, wysyłając część armii do Polski, zapobiegli jakiegokolwiek wzajemnej pomocy¹².

Tak rozpoczął się pierwszy najazd w 1241 roku¹³. Okazał się on druzgocący w skutkach dla ziem polskich i węgierskich, a zorganizowana obrona była bezradna. Lud „Tartari” nie mieścił się w dotychczasowym porządku świata i bezskutecznie próbowano go wpisać w starsze schematy i starożytne tradycje. Nie brakowało także skojarzeń apokaliptycznych¹⁴. Na szczęście najeźdźcy sami się wkrótce wycofali, na wieść o śmierci chana daleko na wschodzie.

Teraz, gdy nie było już wątpliwości co do powagi i skali zagrożenia mongolskiego, podjęto pewne kroki. Stolica apostolska wysłała cztery poselstwa na wschód, z których jedno z sukcesem dotarło aż do Karakorum¹⁵. Powoli zacierała się otoczka tajemniczości i obcości Mongołów. Ziemie polskie miały jeszcze jednak paść ofiarą dwóch najazdów, na przełomie lat 1259–1260 i 1287–1288. Powstałe na terenie Polski relacje rocznikarskie i kronikarskie z tych trzech najazdów wymownie zilustrują, jak w umysłach ówczesnych ludzi kształtował się obraz ludu „Tartari”.

Kronika Dzierzwy

Omówienie ustępów tego dzieła na początku może zdawać się dziwnym wyborem, jako że jej relacje są dość późne, a przynajmniej

12 J. Maroń, *Legnica 1241*, Warszawa 1996, s. 48.

13 Przebieg tego i kolejnych najazdów zostały opisane przede wszystkim w: S. Krakowski, dz. cyt., s. 119–223; T. Jasiński, dz. cyt., s. 45–76.

14 Rolę barbarzyńców/pogan i stepowych ludów, w tym także Mongołów, w średniowiecznych koncepcjach porządku świata omawia szerzej Urbański w pierwszej części swojej pracy – zob. R. Urbański, dz. cyt., s. 15–123.

15 O tych wyprawach oraz powstałych w związku z nimi źródłach – zob. *Spotkanie dwóch światów. Stolica mongolska a świat mongolski w potowie XIII wieku*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993.

względem pierwszego najazdu – powstały bowiem według różnych badaczy najwcześniej w 1289 roku, a najpóźniej nawet blisko roku 1320¹⁶. Istotne dla tej pracy ustępy kroniki są jednak bardzo krótkie i mają zilustrować ogólniejszy problem.

Zapis o pierwszym najeździe sprowadza się do zdania: „W jego czasach pierwsi Tartarzy wtargnęli do Krakowa i uczynili wielką rzeź wśród ludu chrześcijańskiego i zabili księcia Śląska, Henryka, roku Pańskiego 1241”¹⁷; zapis o drugim zaś do takiego: „Również roku Pańskiego 1287 przed Bożym Narodzeniem Tartarzy najechali ziemię sandomierską, krakowską, sądecką, sieradzką, mazowiecką i wprowadzili mnóstwo ludu, tak że gdy we Włodzimierzu mieli podzielić łup, spośród samych dojrzałych dziewcząt i młodzieńców zliczyli najpierw 31 tysięcy”¹⁸.

Owszem, „rzeź wśród ludu chrześcijańskiego” i tysiące uprowadzonych ludzi to niewątpliwie wielkie nieszczęścia, jednak ze względu na zwięzłość, z jaką zostały odnotowane, nie brzmią tak dosadnie, jak opisy w pozostałych źródłach, które będą omówione w tej pracy. Trzeba wszakże zaznaczyć, że podczas gdy na Zachodzie powstały liczne, obszerne źródła dotyczące mongolskiego zagrożenia, polskie relacje historiograficzne o najazdach sprowadzają się często do takich właśnie lakonicznych zapisów. Tutejsze rocznikarstwo „jakkolwiek było filiją annalistyki zachodniej, nie dorównało starszemu rodzeństwu ani treścią, ani formą, ani obszarem tekstu”¹⁹.

Pozostaje zapytać, dlaczego wydarzenia tak doniosłe były tak słabo odnotowane przez ówczesnych pisarzy polskich. Urbański,

16 K. Pawłowski, *Wstęp*, w: *Chronica Dzirsvae*, MPH, ser. II, t. 15, wyd. K. Pawłowski, Kraków 2013, s. VI–VII (dalej: *Chronica Dzirsvae*).

17 *Chronica Dzirsvae*, s. 79: „Huius temporibus primi Tartari Cracoviam intraverunt et magnam stragem in populo Christiano fecerunt et ducem Slesie Henricum occiderunt anno Domini MCCXLI”.

18 Tamże, s. 84–85: „Item anno Domini MCCLXXXVII ante Christi Nativitatem Tartari terram Sandomiriensem, Cracoviensem, Sandecensem, Syradiensem, Mazoviensem intraverunt et multum populum abduxerunt, ita ut in Ladimiria cum debabant predam dividere, xxx et unum milia de solis virgibus et iuvenulis primo maturatis numeraverint”.

19 T. Wojciechowski, *O rocznikach polskich*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydział: Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny” 1880, t. 4, s. 151; cyt. za: K. Bassara, *Między obcością a swojskością*, „Rocznik Tatarów Polskich. Seria 2” 2015, t. 2, s. 26.

rozważając tę kwestię, zwraca uwagę, że z jednej strony w sytuacji powstałej po najazdach nie było za bardzo komu i dla kogo pisać, a z drugiej być może przeceniamy współcześnie wagę mongolskiej inwazji²⁰. Te dwa przypuszczenia jednak trochę się ze sobą kłócą, gdyż zarazem wskazują na mniejszą i większą skalę wyrządzonych szkód. Zanim w niniejszej pracy zostanie podjęta próba nieco innego rozwiązania tego problemu, konieczne będzie przyjrzenie się innym, obszerniejszym fragmentom polskich kronik i roczników.

Rocznik kapituły krakowskiej

Zawarta w tym roczniku zapiska o pierwszym najeździe powstała, zdaniem Gerarda Labudy, w zaatakowanym Krakowie jeszcze w 1241 roku, a najpóźniej latem roku następnego²¹. Możemy się więc spodziewać relacji z niezbyt szerokiej perspektywy, ale za to bardzo wymownej pod względem emocjonalnym:

Tartarzy, wkraczając do Krakowa, palą kościoły, mordują ludność bez względu na wiek i płeć; licznych żołnierzy krakowskich, w starciu z nimi – przez żądę jak największego łupu, która w bitwie Polakom jest właściwa – za pomocą rozmyślnego podstępu kładą trupem; liczne łupy zabierają z sobą. W końcu, wkroczywszy na Śląsk i starłszy się z księciem Henrykiem i jego wojskiem, tegoż księcia i licznych z jego wojska włączyli do rzezi. I tak, po wielkim zniszczeniu, po okrutnie zadanych Polakom razach i ranach, nietknięci powrócili przez Węgry do swoich, cały świat z powodu swego ciężkiego i przerażającego okrucieństwa powalając w zgrozie. Wszakże nie twardość przemocy czyniła ich straszliwymi, ani nie siła mocnego ramienia, lecz samo krwawe okrucieństwo i zwodnicza przebiegłość pogaństwa²².

20 R. Urbański, dz. cyt., s. 199–200.

21 G. Labuda, *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. 2, s. 191.

22 *Rocznik kapituły krakowskiej*, MPH, ser. II, t. 5, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 79: „Tarthari Cracouiam intrantes ecclesias succendunt, populum sine delectu etatis et sexus interficiunt, milites multos Cracouienses in congressu cum ipsis, maxime ob prede avariciam, que Polonis in prelio est innata, sub astu callido occidunt, multam predam secum asportant. Tandem Zlesiam ingressi et cum duce Henrico et suo exercitu congressi, ipsum ducem et de exercitu ipsius neci plurimos addiderunt. Et sic multo excidio cedibus atque dampnis Polonis crudeliter illatis illesi ad propria per Hungariam, totum mundum ex sua crudelitate

Autor fragmentu, opisując postępowanie Mongołów na atakowanych ziemiach, podkreśla, że w dokonywanych rzeziach nie mają oni względu na wiek ani płeć. Wyrażenie to powtarzane jest wielokrotnie i w innych relacjach, stając się nieodłącznym elementem charakterystyki najeźdźców. Podobnie znamienne jest to, że palą oni kościoły, jakby ich celem było zniszczenie świata chrześcijańskiego. Co jednak najważniejsze, zapiska dobitnie wyjaśnia, co w szczególności czyni Mongołów straszliwymi: nie jest to ani ich siła, ani skuteczność bojowa, a jedynie bezwzględna, nieuzasadniona brutalność połączona z wysublimowaną przebiegłością, właściwą poganom, którzy wszak nie mają skrupułów w walce ze swoimi przeciwnikami. Tego złowrogiego obrazu dopełnia zapiska spod 1259 roku:

Tego samego roku Tartarzy, srożąc się w barbarzyńskim szale, w trującej pogańskiej przebiegłości, która choć właściwa jest i innym barbarzyńcom, tych cechuje szczególnie, jeszcze zapamiętałej, przemożni i niby bestia zawsze skora się srożyć, wtargnąwszy na ziemię sandomierską ze swą nieludzką dzikością, która ani płci, ani wieku nie zwykła szczerzyć, która ani błaganiem, ani zapłatą, ani służbą nie daje się skłonić do miłosierdzia – włączają ludzi do rzeszy zabitych, w popiół obracają świątynie Pana, całą ziemię pustoszą. Gród sandomierski raczej chytrym podstępem niż siłą przemocy zdobywają; położywszy w nim wielu trupem, a pojmwawszy nielicznych pozostałych, wtargnęli do Krakowa. Gdy już położyli tam trupem mnóstwo ludzi, nietknięci, powracając ku swoim z największym łupem, uprowadzili z sobą również licznych jeńców. I oni zadali prowincjom sandomierskiej i krakowskiej cięższe ciosy, rany i zniszczenia niż pierwsi Tartarzy²³.

*gravi horrore percipientes formidine, redierunt. Quos tamen non robur virium efficit formidandos, nec robusti brachii fortitudo, verum sola cruenta crudelitas ac infidelitatis versucia fraudulenta*²³. O ile nie zaznaczono inaczej, tłumaczenie – P.S.

- 23 Tamże, s. 87–88: „Eodem anno Thartari barbarica rabie sevientes, fraude infidelitatum virulenta, que quamquam ceteris barbaris sit inolita hiis precipue est innata, propensius perpotentes et tanquam sevir belua semper prompta terram Sandomiriensem ingressi sua truculencia inhumana, que nec sexui consuevit parcere nec etati, que nec prece nec precio valet nec servicio ad misericordiam inclinari, homines neci addunt, sanctuaria Domini igne cremant, totam terram depopulantur. Castrum Sandomiriense magis calliditate doli quam robore virium capiunt, in quo plurimis occisis paucos residuos captivantes Cracouiam sunt ingressi; ubi homines plurimos occiderunt, plurimos etiam captivatos secum, cum preda maxima

Z fragmentu tego wynika, jakoby agresja Mongołów była wynikiem samego ich barbarzyńskiego szału i pogańskich pobudek. Dlatego niemożliwe jest ich powstrzymać ani błaganiem, ani ofertą poddaństwa lub zapłaty. Ponownie na pierwszy plan wysuwa się okrucieństwo nieoszczędzające kobiet, dzieci ani starców, do tego palenie świątyń i sianie spustoszenia, a także przebiegłość – tym razem określona jako cecha, której natężenie wyróżnia Mongołów na tle jakichkolwiek innych barbarzyńców. Jej też zawdzięczają najeźdźcy swoje zwycięstwa; możliwe, że jest to jakiś oddźwięk stosowanych przez nich taktyk i sztuczek, których przykłady były wymienione wyżej. Na koniec oba fragmenty zaznaczają, że agresorzy powracają „nie-tnięci”, nie znajdując wśród chrześcijan żadnej siły będącej w stanie stawić im opór.

Wyrażenie „cały świat powalając w zgrozie” z pierwszej zapiski Urbański traktuje jako potencjalną aluzję do niepokoju, jaki powodowały wieści o Mongołach również na zachodzie Europy, lecz uznaje to za mało prawdopodobne ze względu na fakt, że państwa chrześcijańskie nie przygotowały się należycie na inwazję, a sam autor zapiski pisał przecież z ograniczonej perspektywy Krakowa²⁴.

Zofia Kozłowska-Budkowa zwraca uwagę, że w zapiskach *Rocznika kapituły krakowskiej* brak jakiejś większej interpretacji zdarzeń – np. moralizatorskiej – a więcej ozdobności literackiej²⁵. Urbański poświadcza tę ozdobność, wymieniając szereg użytych przez autora środków stylistycznych: aliteracji, synonimii, antytez, enumeracji opartych na liczbie trzy etc.²⁶ Literackie bogactwo, skupiające się w niewielkim stopniu na samym przebiegu zdarzeń, można by jednak również postrzegać jako próbę dobitnego przedstawienia obcemu czytelnikowi autentycznego, wstrząsającego doświadczenia.

ad propria remeantes, illesi abduxerunt. Et hii Sandomirie et Cracovie provinciis cedens, dampna et exidia graviora prioribus Thartaris inflixerunt”.

24 R. Urbański, dz. cyt., s. 205.

25 Z. Kozłowska-Budkowa, *Wstęp*, w: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, MPH, ser. II, t. 5, Warszawa 1978, s. XXXVIII.

26 R. Urbański, dz. cyt., s. 241.

Rocznik kapituly gnieźnieńskiej

Rocznik ten zawiera zapiskę o pierwszym najeździe, aczkolwiek nieco późniejszą od tej z *Rocznika kapituly krakowskiej*; podawane są wszak informacje, które dotrzeć mogły do autora dopiero po pewnym czasie²⁷. Fragment ten skupia się bardziej na uporządkowaniu zdarzeń niż na opisie grozy wzbudzanej przez najeźdźców, niemniej w nim także znajduje się wzmianka o braku litości i mordowaniu ludzi każdej płci i wieku, „od największego do najmniejszego”. Jednakże to nie wydzwięk tej zapiski jest najbardziej interesujący, a dwa znamienne szczegóły:

Podobnie roku Pańskiego 1241 król Tarsis wkroczył na Węgry z licznym wojskiem. Przeciwstawił mu się w bitwie Bela, król Węgier, i brat jego Koloman. Oni obaj, straciwszy wiele wojska, rzucili się do ucieczki. Król Tarsis zaś, pustosząc Węgry i mordując ludzi od największego do najmniejszego, nie oszczędzając żadnego wieku ni płci, przeszedł aż nad Dunaj. Kiedy zaś był u wejścia na Węgry, część swojego wojska skierował przeciw Polsce. Oni w środę popielcową spustoszyli Sandomierz, a potem, przechodząc przez Kraków, Wiślicę i Łęczycę, doszli do Wrocławia. Książę Henryk, syn Henryka, który wtedy miał władzę na Śląsku, w Krakowie i w Polsce, z całą swoją mocą przeciwstawił im się na polu zamkowym Legnicy. Tenże Henryk, straciwszy wiele tysięcy ludzi, sam został przez owych Tartarów zabity²⁸.

Pierwszy szczegół to podanie Środy Popielcowej jako daty spustoszenia Sandomierza. Marek Cetwiński widzi w tym celowy zabieg

27 R. Urbański, dz. cyt., s. 206.

28 *Rocznik kapituly gnieźnieńskiej*, MPH, ser. II, t. 6, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1962, s. 5–6: „Item anno Domini MCCXL primo Tarsis rex intravit Ungariam cum multis exercitibus. Cui occurrit Bela rex Ungarie et Colomanus frater eius in prelio. Qui ambo multis exercitibus amissis terga verterunt. Rex vero Tarsis Ungariam vastans et homines interficiens a maximo usque ad minorem, non parcens ulli etati vel sexui, usque ad Danubium pertransivit. Quando vero fuit in introitu Ungarie, partem exercitus sui contra Poloniam destinavit. Qui die Cinerum Sandomiriam vastaverunt et postmodum per Cracoviam et Visliciam et Lanciciam transeuntes venerunt Wratislaviam. Quibus dux Henricus omni sua cum potencia obviavit, qui tunc temporis pricipatum tenebat in Slesia, Cracovia et Polonia, et multis hominibus perditis in prelio solus ab ipsis Thartaris est interfectus”.

narracyjny, który miałyby uwydatnić najazd jako czas pokutowania chrześcijan za ich grzechy²⁹.

Drugi szczegół, trudniejszy to wyjaśnienia, to tajemniczy „król Tarsis”. Brygida Kürbis w swoim wydaniu rocznika oznacza to imię jako proweniencji biblijnej, być może użyte w miejsce słowa „Tartarorum”³⁰. Według Labudy „Tarsis” to właśnie zniekształcenie nazwy Tartarów³¹, jednak w tej samej zapisce nazwa występuje przecież w zwyczajnej formie. Urbański, idąc za wielu innymi uczonymi, uznaje biblijne pochodzenie imienia i traktuje je jako powiązanie Mongołów z Trzema Magami – zgodnie z często obecnym wątkiem w tekstach na Zachodzie. Najeźdźcy byliby potomkami Magów, którzy przybywają do Europy, aby odebrać ich relikwie znajdujące się w Kolonii³². Mielibyśmy więc w *Roczniku kapituły gnieźnieńskiej* w tym jednym imieniu echo znacznie większej tradycji, która zresztą okazała się wyjątkowo trwała. Jeszcze podczas najazdu na Węgry w 1285 roku zdarzały się bowiem określenia Mongołów jako „Tarsenses”, od kraju uznawanego za ojczyznę Magów; w końcu jednak „barbarzyństwo” najeźdźców przyczyniło się do ostatecznego porzucenia takiej interpretacji³³.

Kronika wielkopolska

Opis pierwszego najazdu mongolskiego w *Kronice wielkopolskiej* na tle innych wczesnych relacji zaskakuje swoją obszernością. Nie powstał on jednak niezależnie, a w dużej mierze oparty był na rocznikach, w tym na omówionych wyżej kapitulnych³⁴. Podobieństwa będą widoczne w użyciu w niektórych miejscach tych samych wyrażeń. Autor wprowadzał jednak swoje modyfikacje, a z pewnością

29 M. Cetwiński, *Post octavam Pasche. Najazd „Tatarów” z 1241 roku a kalendarz liturgiczny*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław 1994, s. 200–220; cyt. za: R. Urbański, dz. cyt., s. 208.

30 *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, s. 16, przyp. 39.

31 G. Labuda, dz. cyt., s. 192.

32 R. Urbański, dz. cyt., s. 207.

33 P. Jackson, *The Mongols and the West*, London 2018, s. 141.

34 B. Kürbis, *Wstęp*, w: *Chronica Poloniae Maioris*, MPH ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. XVI–XVII (dalej: *Chronica Poloniae*).

wzbogacił tekst o własne dodatki, czyniąc go w większym stopniu literackim opowiadaniem³⁵:

W roku zaś Pańskim 1241 chan Tatarów Batu wraz ze swymi wojskami Tatarów, ludu srogiego i niezliczonego, przeszedłszy przez Ruś chciał wkroczyć na Węgry. Lecz zanim dotarł do granic Węgier, część swego wojska skierował przeciw Polsce. W Popielec spustoszyli oni miasto i ziemię sandomierską, nie oszczędzając ani płci, ani wieku. Potem przez Wiślicę przyszedli do Krakowa, szerząc spustoszenie. W pobliżu Opolą zabiegli im drogę Władysław, książę opolski, i Bolesław, książę sandomierski, i zaczęli walczyć. Lecz podawszy tyły, uciekli, nie mogąc stawić oporu nawale i woli Bożej. I tak wspomniana część wojska Tatarów, pustosząc kolejno Sieradz, Łęczycę i Kujawy, przyszedła aż na Śląsk. Henryk, syn Henryka Brodatego, książę Śląska, Krakowa i Wielkopolski, potężnie zabiega im drogę z wieloma tysiącami zbrojnych na polu zamkowym w Legnicy i odważnie walczy z nimi, pokładając nadzieję i ufność w pomocy Boga. Lecz zrządzeniem Boga, który niekiedy z powodu zbrodni zezwala na biczowanie swoich, wspomniany szlachetny książę Henryk, straciwszy wiele tysięcy ludzi, sam poległ zabity. Wraz z nim podobnie został zabity pewien książę Bolesław z przydomkiem Szepiołka. Gdy zaś chan Tatarów Batu wkroczył na Węgry, zabiegli mu drogę bracia Bela i Koloman, królowie Węgier. Ci, straciwszy w bitwie większą część swego wojska, wreszcie uciekli. I tak Batu pustosząc Węgry i okrutnie zabijając ludzi od największego do najmniejszego, nie oszczędzając ani płci, ani wieku, przekroczył nawet rzekę Dunaj. W tym królestwie zabawił przeszło rok, sprawiając okrutną rzeź wśród ludności i niegodziwie pustosząc miasta³⁶.

35 Tamże, s. XVII.

36 *Kronika wielkopolska*, przeł. K. Abgarowicz, Warszawa 1965, s. 219–220. Tekst łaciński w: *Chronica Poloniae*, s. 87–88: „Anno vero Millesimo CCXLI Bathy rex Tartarorum cum suis Tartarorum exercitibus gentis seve et innumere transiens per Russiam voluit intrare Hungariam. Sed priusquam fines Hungarorum attingisset, partem sui exercitus contra Poloniam destinavit. Qui die Cinerum civitatem et terram Sandomiriensem vastaverunt nulli sexui vel etati parcentes. Et postmodum per Wysliciam Cracoviam pervenerunt vastantes. Quibus prope Opol [Wladislaus] Opoliensis et [Boleslaus] Sandomiriensis duces occurrerunt et preliari ceperunt, sed terga vertentes fugierunt multitudini et Dei voluntati resistere non valentes. Et sic dicta pars exercitus Tartarorum deinceps Syradiam, Lanciam et Cuyaiam vastantes usque Slesiam pervenerunt. Quibus Henricus filius Henrici Cum Barba

Podobnie jak rocznik kapituły gnieźnieńskiej, kronika datuje spustoszenie Sandomierza na Środę Popielcową i podaje podobne informacje, jednak w przeciwieństwie do niego przywódcę mongolskiego nazywa poprawnym imieniem Batu / Bathy. Nie ma tutaj dokładniejszej charakterystyki najeźdźców, z wyjątkiem powtarzanej wszędzie frazy, że nie mają oni względu na wiek ani płeć³⁷. Rzeczą najbardziej godną uwagi w tym opisie jest jednak dobitne wyrażenie koncepcji, zgodnie z którą najazd jest zesłaną przez Boga karą, a zarazem okazją dla rycerstwa, by zginąć szlachetną śmiercią³⁸. Czytamy, że „Bóg niekiedy z powodu zbrodni zezwala na biczowanie swoich”, a obrońcy nie mogą „stawić oporu nawale i woli Bożej”.

W relacji z drugiego najazdu bardzo wymownie opisują Mongołów same ich czyny:

W roku wyżej wymienionym, przed uroczystością św. Andrzeja Apostoła Tatarzy za grzechy chrześcijan wkroczyli z Prusami, Rusinami, Kumanami i innymi ludami na ziemię sandomierską i okropnie ją ogołocili, rabując, wzniecając pożogę, zabijając ludzi. I spostrzegłszy, że wielka liczba ludzi wraz ze swym dobytkiem napłynęła do grodu sandomierskiego, oblegli go i bez przerwy szturmowali. Książęta zaś Rusi: Wasylko, brat Daniela, króla Rusi, [oraz] synowie Leon i Roman, widząc, że w zdobywaniu wspomnianego grodu nastąpiła zwłoka, postanowili podejść załogę zdradzieckim podstępem. I zapewniwszy sobie bezpieczeństwo, zeszli się z grodzianami, doradzając im, aby prosili Tatarów o rękojmię bezpieczeństwa i wydali im gród i mienie

Slesie Polonie et Cracouie dux cum multis milibus armatorum in campo castris de Legnicz potenter occurrit et animose spem in Dei auxilio et fiduciam obtinens cum ipsis concreditur. Sed permittente Deo, qui suos aliquando propter scelera flagellari permittit, nobilissimus dux Henricus prefatus multis milibus hominum perditis ipse cecidit interfectus. Cum quo quidam dux Boleslaus dictus Szepolka fuit similiter interfectus. Bathy vero dux Thartarorum cum intrasset Hungariam, occurrerunt ei Bela et Culmanus fratres reges Hungarorum. Qui tandem maiori parte exercitus sui in prelio amissa terga verterunt. Et sic Bathy Hungariam vastans et homines a maiori ad minimum crudeliter interficiens, nec parcens ulli sexui vel etati eciam Danubium fluvium pertransivit. In quo regno per annum et amplius fuit commoratus crudelem stragem in populo et desolacionem urbium nephariam committendo”.

37 R. Urbański, dz. cyt., s. 226.

38 Tamże, s. 225–226.

znajdujące się w nim, żeby Tatarzy darowali im życie. Ponieważ [grodzianie] wyżej cenili sobie życie niż gród i dobytek i spodziewali się, że – jak przedtem powiedzieliśmy – uratują swe życie, [więc] oszukani namową wspomnianych książąt i pragnąc, aby wolni i bezpieczni o [swe] życie, o żony i dzieci, mogli odejść, po otrzymaniu od Tatarów i wspomnianych książąt zapewnienia rzetelności otworzyli gród i pozostawiwszy w nim cały dobytek, bez bronii wyszli z grodu. Tatarzy widząc ich rzucili się na nich jakoby wilki na owce, przelewając obficie krew niewinnych ludzi, tak iż potoki wylanej krwi spływając do Wisły spowodowały jej wezbranie. A gdy mordując ich dali upust swej srogości i zmęczeni się, pozostałych mężczyzn zepchnęli do rzeki Wisły jak stado bydła i zatopili. Kobiety zaś młode oraz piękne panny i młodzieńców uprowadzili ze sobą do niewoli. I wtedy zginęło wiele tysięcy ludzi, tak skutkiem długotrwałej niewoli, jak od ciosów miecza. Tatarzy zaś, wywiózłszy mienie z zamku i miasta Sandomierz, spalili je. Zabawiwszy wiele dni na ziemi krakowskiej i sandomierskiej, popełnili, o zgrozo! moc potwornych zbrodni³⁹.

- 39 *Kronika wielkopolska*, s. 268–269. Tekst łaciński w: *Chronica Poloniae*, s. 113–114: „Anno quo supra ante festum sancti Andree peccatis christianorum [exigentibus] intraverunt Tartari cum Pruthenis, Ruthenis, Comanis et aliis gentilibus terram Sandomiriensem ipsam rapinis, inflammacionibus, hominum occisionibus enormiter spoliantes. Et sencientes magnam multitudinem hominum cum suis rebus ad castrum Sandomiriense confluisse ipsum vallaverunt sine cessacione impugnantes. Duces vero Russie Wassilco, frater Danielis regis Russie, Leo quoque et Romanus filii predicti, cernentes moram fieri in expugnacione castrum predicti conceperunt castrenses circumvenire dolo fraudulento. Et accepta securitate cum castrensibus convenerunt suadentes eis, ut dexteras securitatis a Tartaris peterent et ipsis castrum et bona, que in ipso habebant presentarent, ut vitam ipsis Tartari largirentur. Qui vitam castro et bonis preferentes et sic ut premissum est vitam obtinere sperantes predictorum ducum decepti consilio et ut liberii et securi de vita et suis uxoribus abire possent, a Tartaris et a predictis ducibus fidei promissa recipientes castrum aperuerunt et rebus in eo omnibus dimissis inermes de castro exiverunt. Quos cernentes Tartari in eos tamquam lupi in oves irruerunt sanguinem nimium innocencium hominum effundentes, ita quod rivi effusi sanguinis in Wislam decurrentes ipsam inundare fecerunt. Et cum eorum occisione crassati et lassi fuissent, reliquos viros tamquam gregem porcorum ad Wislam fluvium impellentes submerserunt. Mulieres vero iuenculas et speciosas virgines ac adolescentes masculos secum captivos abduxerunt. Et tunc multa milia hominum tam diuturnitate captivitatis quam in occisione gladii perierunt. Tartari vero rebus de castro Sandomiriensi et civitate eductis ipsum exusserunt. Plurimis diebus in

Opowiadanie ma ponownie literacki charakter, a skupia się niemal wyłącznie na losie Sandomierza, skądinąd okrutnym. Mongołowie z pomocą książąt Rusi mieli przekonać załogę grodu do kapitulacji, gwarantując jej i mieszkańcom możliwość bezpiecznego odejścia. Obrońcy, uwierzywszy im, nie widząc lepszego wyjścia dla siebie, zgodzili się i poddali, wychodząc z miasta nieuzbrojeni. Wtedy najeźdźcy rzucili się na nich „jak wilki między owce” i dokonali okrutnej, bezlitosnej rzezi na ludziach, którym obiecali, że zachowają życie. Byłby to więc przykład ich „pogańskiej przebiegłości”, która nie szanuje obietnic i umów, a wręcz wykorzystuje dobrą wiarę wroga, aby zwabić go w pułapkę. Trudno o bardziej wymowne zilustrowanie tego rodzaju okrucieństwa; krew zabitych miała spowodować wezbranie Wisły, a tych, których z powodu zmęczenia Mongołowie nie byli już w stanie zabić, w tej samej rzece potopiono. W całym zdarzeniu przejawia się jeszcze wyrafinowanie najeźdźców, którzy wszak najbardziej sprawnych, młodych ludzi wzięli do niewoli, zamiast zabijać. Autor domyśla się, że los jeńców nie był lepszy od poległych od razu i zaznacza, że zginęło wiele tysięcy „tak od ciosów miecza, jak i skutkiem niewoli”. Całość działań mongolskich podsumowuje słowami „o zgrozo! moc potwornych zbrodni”, co w obliczu przytoczonej historii nie jest bynajmniej przesadą.

Śląska Kronika polska

Tekst tej kroniki, spisanej pod koniec XIII wieku⁴⁰, zawiera tylko niezbyt długą relację z pierwszego najazdu, ale są w nim pewne elementy godne uwagi:

Wreszcie gdy Henryk, syn jego, tak imieniem, jak i całą ozdobą cnót ojcu podobny, objąwszy szczyt monarchii, zdawał się rządzić nim w pełni szczęścia pokoju, nagle lud tartarski, jakby z czeluści Tartaru rozlewając się tartarsko po całym królestwie Węgier i Sandomierzu, Krakowie i Śląsku, nieludzko rozsrożył się w rzezi wiernych Chrystusa. Gdy został on zaatakowany przez owego wiernego księcia na polu

Cracouiensi et Sandomiriensi terris existentes multa mala facta et enormia, proh dolor, commiserunt”.

40 R. Urbański, dz. cyt., s. 220. W pracy Urbańskiego czytelnik znajdzie też wskazówki do literatury na temat kroniki.

legnickim, za dopustem Bożym tenże książę z ich ręki, ze swoimi i za swoich, poległ roku Pańskiego 1241 we wtorek po oktawie paschalnej⁴¹.

Akcent fragmentu położony jest nie tyle na samym najeździe, ile na śmierci księcia Henryka, który przeciwstawił się pogańskiej nawale i poległ niejako męczeńską śmiercią „ze swoimi i za swoich”. Zgadza się to z szerszą narracją kroniki, która gloryfikuje śląskich Piastów⁴².

Interesujący jest aspekt związany z nazwą Tartarów w tym fragmencie, bowiem powiązywanie jej z piekielną krainą Tartaru jest tu wyjątkowo wyraźne. Pisarz zaznacza dosłownie, że najeźdźcy wyszli „a tartaris infernalibus”, czyli jakby z piekielnych czeluści Tartaru, a nadto rozlali się po kraju z przysłówkiem „tartarice”, który można rozumieć jako „tartarsko, piekielnie”. Mamy więc potrójne skojarzenie z Tartarem: w nazwie ludu, w miejscu jego pochodzenia i w sposobie, w jaki się rozprzestrzeniają. Tłumaczenie, które miałyby oddać wiernie oryginalny zabieg autora, nie mogłoby więc tak łatwo zrezygnować z wersji „Tartarzy” na rzecz Tatarów. *Śląska Kronika polska* daje w tym krótkim ustępie przekonujący argument, aby w przekładzie używać nazwy oryginalnej, z dodatkowym *r* w środku, a nie zastępować jej określeniami Tatarów ani Mongołów, które zresztą i tak obarczone są dzisiaj zupełnie innym znaczeniem.

Podsumowanie

Zetknięcie się z Mongołami napełniło świat chrześcijański przerażeniem. Strach wzbudzała choćby sama obcość tego ludu, o którego pochodzeniu nic nie wiadano, i który nie mieścił się w dotychczasowym porządku świata.

Źródła, w tym źródła polskie, zwracały przede wszystkim uwagę na okrucieństwo Mongołów, które nie oszczędzało bezbronych:

41 *Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 594, 651: „Henricus tandem, filius eius, tam nomine quam omni virtutum decore patri consimilis monarchie culmen adeptus, cum illud in omni pacis felicitate gubernare videretur, subito gens Tartarica, velud a tartaris ebulens infernalibus tartarice in omne regnum Ungarie et Sandomirie, Cracoviam ac Slesiam, per stragem fidelium Christi inhumane desevit. Que cum ab hoc fideli principe in territorio Ligniczensi invaditur, permittente Deo idem princeps ab eis cum suis ac pro suis prosternitur anno Domini 1241 in tercia feria post octavas pasche”.

42 R. Urbański, dz. cyt., s. 221.

kobiet, dzieci i starców. Oprócz tego najeźdźców cechować miała wyjątkowa przebiegłość, przejawiająca się w zwodzeniu przeciwnika we wszelkiego rodzaju pułapki. Połączenie zaś tych dwóch, brutalności i podstępności, było tym, co czyniło stepowych wojowników w szczególności straszliwymi – nie była to sama ich siła.

Czyny najeźdźców i miano, pod jakim ich znano, wywoływały charakterystyczne skojarzenia z piekłem – Tartarem. Ten ważny aspekt początkowych wyobrażeń o Mongołach jest jednak lekceważony w tłumaczeniach, które zamiast oryginalnego „Tartari” często podają późniejszą formę „Tatarzy”.

Niekiedy opisom wydarzeń towarzyszyły pewne ich interpretacje, uzasadniające nieszczęście np. grzechami chrześcijan albo zbliżającym się końcem świata. Ten drugi aspekt w polskich relacjach jest mniej widoczny, ale wyrażenie „król Tarsis” w *Roczniku kapituły gnieźnieńskiej* uznać można za pewną pozostałość po rozwijanych – szczególnie na Zachodzie – biblijno-apokaliptycznych wątkach w odniesieniu do Mongołów.

Polskie źródła zaskakują także swoją małą liczbą i ubogą treścią. Postawiono wcześniej pytanie, czym może to być spowodowane, i należałoby teraz spróbować udzielić na nie odpowiedzi. Pierwszy z zaproponowanych wcześniej powodów, to znaczy nastąpiły po najazdach brak zapotrzebowania na dziejopisarstwo i brak ludzi, którzy by się nim zajmowali, zdaje się wystarczająco przekonujący. Odnośnie do drugiego powodu – rzekomej przecenianej roli najazdów – należałoby zwrócić uwagę na pewną właściwość ówczesnej historiografii. Omówione tu relacje zilustrowały bowiem z jednej strony szok i przerażenie towarzyszące najazdom, lecz z drugiej strony pokazały, że nawet w opis takich wydarzeń, powstały niewiele później po nich samych, rocznikarze i kronikarze potrafili umyślnie wplatać treści związane z pewnymi celami narracyjnymi. Słusznie więc można powiedzieć, że autorzy zwyczajnie nie chcieli obszerniej zrelacjonować mongolskiej inwazji; głębszym powodem mogła być jednak nie tyle mniejsza rola najazdów w dziejach, ile trudność wpisania ich w dzieje – a zatem wynik właśnie wyjątkowości i doniosłości tych wydarzeń. Roczniki i kroniki opisywały wszak historię skonfliktowanego, ale uporządkowanego świata, mieszczącego się w dawno wykształconych koncepcjach. Najazdy mongolskie wstrząsnęły tym porządkiem, przez co nie mogły tak łatwo zostać przyswojone i opisane.

Bibliografia

Źródła

- Chronica Dzirsvae*, MPH, ser. II, wyd. K. Pawłowski, t. 15, Kraków 2013.
- Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kurbis, Warszawa 1970.
- Kronika polska*, MPH, t. 3, oprac. L. Ćwikliński, Lwów 1878, s. 578–656.
- Kronika wielkopolska*, przeł. K. Abgarowicz, Warszawa 1965.
- Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, w: *Roczniki wielkopolskie*, MPH, ser. II, t. 6, wyd. B. Kurbis, Warszawa 1962, s. 1–20.
- Rocznik kapituły krakowskiej*, w: *Najdawniejsze roczniki krakowskie i kalendarz*, MPH, ser. II, t. 5, wyd. Z. Kozłowska-Budkowa, Warszawa 1978, s. 21–105.
- Spotkanie dwóch światów. Stolica apostolska a świat mongolski w połowie XIII wieku. Relacje powstałe w związku z wyprawą Jana di Piano Carpiniego do Mongołów*, red. J. Strzelczyk, Poznań 1993.
- Tajna historia Mongołów. Anonimowa kronika mongolska z XIII w.*, wyd. S. Kałużyński, Warszawa 1970.

Opracowania

- Bassara K., *Między obcością a swojskością, czyli literacki obraz Tatarów w dawnej Polsce. Zarys problematyki*, „Rocznik Tatarów Polskich. Seria 2” 2015, t. 2, s. 19–44.
- Cetwiński M., *Post octavam Pasche. Najazd „Tatarów” z 1241 roku a kalendarz liturgiczny*, w: *Bitwa legnicka. Historia i tradycja*, red. W. Korta, Wrocław 1994, s. 200–220.
- Jackson P., *The Mongols and the West*, London 2018.
- Jasiński T., *Przerwany hejnał*, Kraków 1988.
- Kałużyński S., *Dawni Mongołowie*, Warszawa 1983.
- Krakowski S., *Polska w walce z najazdami tatarskimi w XIII wieku*, Warszawa 1956.
- Labuda G., *Wojna z Tatarami w roku 1241*, „Przegląd Historyczny” 1959, t. 2, s. 189–224.
- Lane G., *A short history of the Mongols*, London 2018.
- Maroń J., *Koczownicy i rycerze. Najazd Mongołów na Polskę w 1241 roku na tle sztuki wojennej Europy XII i XIII w.*, Wrocław 2001.
- Maroń J., *Legnica 1241*, Warszawa 1996.
- May T., *Najazdy Mongołów*, przeł. J. Matys, Warszawa 2010.
- Ruotsala A., *Europeans and Mongols in the Middle of the Thirteenth Century: Encountering the Other*, Saarijärvi 2001.

Urbański R., *Tartarorum gens brutalis. Trzynastowieczne najazdy mongolskie w literaturze polskiego średniowiecza na porównawczym tle piśmiennictwa łacińskiego antyku i wieków średnich*, Warszawa 2007.

Wojciechowski T., *O rocznikach polskich*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie. Wydziały: Filologiczny i Historyczno-Filozoficzny” 1880, t. 4, s. 144–233.

Michał Gniadek-Zieliński

Wydział Historii
Uniwersytet Warszawski

Opowieść o trzech braciach w średniowiecznej historiografii polskiej i duńskiej (XII i XIII wieku)*

Jeszcze w XVI wieku Jan Kochanowski, w ogłoszonej dopiero po śmierci drukiem rozprawce *O Czechu y Lechu historia naganiona*, dokonał całościowej krytyki opowieści o Lechu, Czechu i Rusie, którą nazwał baśnią¹, i która jako taka właśnie funkcjonuje do dziś w rozmaitych książeczkach dla dzieci. Wybitny poeta renesansowy doprowadził tym samym nie tyle do zdezawuowania, ile do całkowitego zanegowania tradycji, która zdominowała polską i czeską historiografię między XIII a XV wiekiem. Do pewnego stopnia odbiło się to również na nieco bardziej współczesnych badaniach nad opowieścią o trzech braciach, których przez bardzo długi czas zupełnie nie podejmowano, i które do dziś ograniczają się do kilku zaledwie drobnych wzmianek, niekiedy zaś niewiele większych szkiców².

* Artykuł powstał w oparciu o badania finansowane przez Narodowe Centrum Nauki w ramach projektu nr 2021/41/N/HS3/0231, zatytułowanego *Duńczycy jako „wspólnota tekstu” w XII-wiecznych narracjach duńskich kronik poprzedzających Saxa Grammatyka*, realizowanego na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego.

- 1 J. Kochanowski, *O Czechu y Lechu historia naganiona*, w: tenże, *Dzieła polskie*, Warszawa 1960, s. 757–760.
- 2 Zob. F.M. Bartoš, *Kosmas a Gallus. Čech a Lech*, w: *Česko-polský sborník vědeckých prací*, t. 1, red. M. Kudělka, Praha 1955, s. 73–80; K. Ślaski, *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968, s. 51–60; J. Malicki, *Mity narodowe. Lechida*, Wrocław 1981, s. 28–39; K. Kowalewski, *Początki legendy o braciach eponimach*

Niezwykle trafnie rzecz ujął, autor bodaj najobszerniejszego z nich, Krzysztof Kowalewski:

I choć motyw braci eponimów stał się niezwykle popularnym wątkiem obu – czeskiej i polskiej – późnośredniowiecznych i wczesnonowożytnych tradycji dziejopisarskich, to wśród współczesnych historyków nie wzbudza on jako temat badawczy specjalnego zainteresowania. W przeciwieństwie do wcześniejszych podań o początkach rodzimych dziejów, których bogata treść stanowi wdzięczne pole do ciągle żywych dyskusji, dotyczących ukrytych w nich faktów historycznych oraz ich symboliki, wątka fabuła historii o braciach eponimach, oparta na schematycznej, literackiej konstrukcji, nie daje większych możliwości interpretacyjnych. Nie oznacza to naturalnie, że nie następuje ona badaczom trudności. Przede wszystkim problematyczne jest precyzyjne wskazanie powstania tego mitu o etnogenezie Słowian³.

Ostatnie zdanie jest szczególnie interesujące i inspirujące do dalszych poszukiwań. Celem tego krótkiego szkicu jest podrzucenie do dyskusji nad pochodzeniem i funkcją polskiej opowieści o trzech braciach dotychczas nieobecnego wątku duńskiego, który zaprezentuje na szerszym tle średniowiecznej tradycji skandynawskiej. Będę tu podążał komparatystycznym szlakiem przetartym przez Jacka Banaszkiewicza, który, choć niedawno sam pochylił się nad opowieścią o Lechu, Czechu i Rusie, to jednak nie dokonał jej szerszej analizy⁴.

Do polskiej tradycji wprowadziła ją *Kronika wielkopolska*, której ostateczna wersja, dotrwała do naszych czasów, została zredagowana

w czeskiej i polskiej tradycji historiograficznej oraz jej funkcje ideowe, „Pamiętnik Stowiański” 1995/1996, nr 45/46, s. 139–155; R. Antonín, *Čech a Lech. Poláci ve světě českých kronik 13. a 14. století*, w: *Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé a žáci k pětasedmdesátým narozeninám*, red. T. Borovský, L. Jan, M. Wiholda, Brno 2003, s. 291–304; D. Třeštík, *Mýty kmene Čechů (7.–10. století). Tři studie ke starým pověstem českým*, Praha 2003, s. 55–98; E. Skibiński, *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima zw. Gallem i jej podstawy*, Poznań 2009, s. 155–169; M. Bláhová, *Představy o společném původu Čechů a Poláků ve středověké historiografii*, „*Historia Slavorum Occidentis*” 2012, nr 2(3), s. 234–254.

³ K. Kowalewski, dz. cyt., s. 141–142.

⁴ J. Banaszkiewicz, *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XIV wieku*, w: *Przeszłość w kulturze średniowiecznej Polski*, t. 1, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrowka, P. Węcowski, Warszawa 2018, s. 296–297.

w XIV wieku. I choć osobiście skłaniam się, za przekonującą argumentacją Edwarda Skibińskiego, ku utrzymaniu tradycyjnej datacji⁵ pierwotnego zabytku⁶, w tym także interesującej nas opowieści etnogenetycznej, na stulecie trzynaste⁷, to dla niniejszych rozważań ma to znaczenie, jeżeli w ogóle, marginalne. O wiele bardziej istotna jest sama narracja, która w tłumaczeniu Kazimierza Abgarowicza brzmi w następujący sposób:

A ponieważ Polaków nazywa się Lechitami, wypada zbadać, skąd takim mianem ich nazywają. Otóż w najstarszych księgach piszą, że Panonia jest matką i kolebką wszystkich narodów słowiańskich. [...] Otóż powiadają, że ci Panończycy, nazywani tak od Pana, wywodzą się, jak mówią, od Janusa, potomka Jafeta. Pierwszym z nich miał być ów potężny książę Nemrod, który najpierw zaczął ujarzmić ludzi, braci swoich, i zmuszać do posłuszeństwa wobec siebie. Z tych więc Panończyków pochodzili trzej bracia, synowie Pana, władcy Panończyków, z których pierworodny miał na imię Lech, drugi Rus, trzeci Czech. I ci trzej wydawszy potomstwo z siebie i ze swego rodu, posiadali trzy królestwa: Lechitów, Rusów i Czechów (zwano też ich Bohemii), posiadają je obecnie i na przyszłość posiadać będą, jak długo spodoba się Bożej woli. [...] Gdy zaś Lech ze swoim potomstwem wędrował przez rozległe lasy, gdzie [teraz] istnieje królestwo polskie, przybywszy wreszcie do pewnego uroczego miejsca, gdzie były bardzo żyzne pola, wielka obfitość ryb i dzikiego zwierza, tamże rozbił swe namioty. A pragnąc tam zbudować pierwsze mieszkanie, aby zapewnić schronienie

5 Zob. B. Kürbisówna, *Studia nad Kroniką Wielkopolską*, Poznań 1952; też, *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959, s. 15–19, 90–292.

6 Tj. wersji bazowej kroniki, na którą nakładały się później kolejne redakcje.

7 Zob. E. Skibiński, *Dzierzwa i kronikarz wielkopolski. Powrót problemu*, w: *Scriptura custos memoriae. Prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001 (Publikacje Instytutu Historii UAM 44), s. 225–232; tenże, *Między intencją a pragmatyką tekstu. Kronika Wielkopolska*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, (Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia 171), s. 505–511; tenże, *Problem pochodzenia „Kroniki Wielkopolskiej”*, w: *Wielkopolska, Polska, Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, s. 189–198. Analogicznie, dorzucając własną argumentację – A. Krawiec, *Kilka uwag na temat genezy „Kroniki wielkopolskiej”*, w: *Wielkopolska, Polska, Czechy...*, s. 199–215.

sobie i swoim, rzekł: „Zbudujmy gniazdo!”. Stąd i owa miejscowość aż do dzisiaj zwie się Gniezno, to jest „budowanie gniazda”⁸.

Pojawiający się w opowieści Czech i Rus naturalnie kierowali uwagę badaczy w stronę historiografii krajów, którym to mieli dać oni swoje imiona. Chociaż interesuje mnie tutaj sama tradycja polska, to nie mogę nie odnieść się do badań porównawczych poprzedników. Jeżeli chodzi o Czechy, to już w dwunastowiecznej kronice Kosmasa pojawił się „Boemus”, eponim Czechów (*Bohemi*), który wprowadził swój lud do Kotliny Czeskiej (swoistej ziemi obiecanej) i dał mu swoje imię⁹. Poza tę rolę jednak nie wyszedł. Bohem pojawił się również w trzynastowiecznej tzw. *Bawarskiej kronice cesarzy i papieży*, gdzie opisana została wędrówka Słowian „z Węgier” (*de Ungaria*),

8 *Kronika wielkopolska*, przeł. K. Abramowicz, wstęp i koment. B. Kürbis, Kraków 2010, s. 40–44. Woryginalne: „Nam quia Lechite Poloni dicuntur scire convenit, unde hoc nomine vocentur. Scribitur enim in vetustissimis codicibus quod Panonia sit mater et origo omnium Slauonicarum nacionum [...] et hii Pannonii a pan dicti a Jano nepote Japhet ortum habuere dicuntur. Quorum primus princeps ille robustu Nemroch dicitur fuisse, qui primo homines fratres suos cepit subiugare et obediencie sue subdere. Ex hiis itaque Pannoniis tres fratres filii Pan principis Pannoniorum nati fuere quorum primogenitus Lech, alter Rus, tercius Czech nomina habuerunt. Et hii tres hec tria regna Lechitorum, Ruthenorum et Czechorum qui et Bohemi ex se et sua gente multiplicati possederunt, in presenti possident ac in posterum possidebunt quamdiu divine placuerit voluntati. [...] Postquam autem cum suo progenie nemora latissima ubi regnum Poloniae consistit peragrasset, tandem veniens ad quendam locum amenissimum agris fertilissimum piscium et ferarum habundancia repletum tentoria sua fixit in eodem ibique primam habitationem pro sui et suorum concervacione edificare cupiens dixit: Nidificemus! Unde et locus ille usque ad presens Gniezna, id est nidificacio, appellatur”. Zob. *Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 4–7 (dalej: *Chronica Poloniae*).

9 *Cosmae Pragensis Chronica Boemorum*, MGH SS rer. Germ. N. S., t. 2, wyd. B. Bretholz, Berolini 1923, ks. I, rozdz. 2, s. 7. Szerzej o Kosmasie i jego dziele – zob. m.in. D. Třeštík, *Kosmas*, Praha 1967, (Odkazy pokrokových osobností naší minulosti 19.); tenże, *Kosmova kronika. Studie k počátkům českého dějepisectví a politického myšlení*, Praha 1968; M. Wojciechowska, Wstęp, w: *Kosmasa Kronika Czechów*, przeł., wstęp i oprac. M. Wojciechowska, Wodzisław Śląski 2012 [zob. też wyd. Wodzisław Śląski 1968]; *Introduction*, w: *Cosmae Pragensis Chronica Bohemorum (=Cosmas of Prague, The Chronicle of the Czechs)*, wyd. J.M. Bak, P. Rychterová, przeł. P. Mutlová i in., wstęp i oprac. J. Hasil, I. van Rensvoude, Budapest 2020, (Central European Medieval Texts) s. XV–LIX.

a więc – podobnie jak w opowieści kronikarza wielkopolskiego – z Panonii. Obok Czechów, prowadzonych przez Bohema, pojawiają się tam również Polacy, logicznie (ostatecznie osiedlą się dalej na północ od swej kolebki) idący przed Czechami – tak, jak w relacji wielkopolskiej. W opowieści tej nie ma jednak motywu ojca i trzech braci, a jedyną samodzielną postacią jest rzeczony Bohem¹⁰. Do historiografii czeskiej powrócił on już w mowie ojczystej jako „Čech”, w kronice Dalimila z początku XIV wieku, w zdaniu niezwykle niejasnym interpretacyjnie: „V tej zemi bieše lech, jemužto jmě bieše Čech¹¹”, które można przełożyć jako: „W tej ziemi był lech, którego imię było Czech”. Być może pierwszym interpretatorem tego ustępu był piszący kilkadziesiąt lat później Pulkava z Radenína, który widział w owym lechu brata Czecha, który przeszedł góry i dał początek Lechitom – Polakom¹². Stało się to powodem, dla którego František M. Bartoš uznał, że kronikarz wielkopolski swoją opowieść zaczerpnął właśnie od Pulkavy¹³, na co na gruncie polskim przystali Roman Heck,

10 *Chronicon imperatorum et pontificum Bavaricum*, MGH SS, t. 24, wyd. G. Waitz, s. 223: „Deinde Iustinianus (II.) contra Slavos pergens, multos ex eis peremit. Tunc a facie eius fugiens, quidam eorum venerunt ad campos Germanie, quos occisis et fugatis ab Hunonibus Germanis, vacantes usque in Salam epereunt a Wizla, qui Wandalicus amnis dicebatur propter terminos, et eos possidentes, ydyomate suo ab eis se Polonos, id est a campis campestris, appellaverunt. Tunc etiam temporis Bohem Slavus similiter ut Poloni de Ungaria cum omni cognatione sua fugiens, vallem Germanie intraverit et cede Hunorum depopulatum possedit et nomen suum posteritati sue et valli reliquit”. Zob. też D. Třeštík, *Mýty kmene Čechů...*, s. 62–65; E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 159–163.

11 *Rýmovaná kronika Česká*, rozdz. 2, t. 3–4, wyd. J. Jireček, Praha 1882, (*Fontes rerum Bohemicarum* 3), s. 6. Nowsza edycja, do której nie miałem dostępu: *Staročeská kronika tak řečeného Dalimila*, t. 1, wyd. J. Daňhelka, K. Hádek, B. Havránek, N. Kvítková, Praha 1988. Szerzej nt. tekstu zob. m.in. tamże.

12 *Pulkavova Kronika česká*, wyd. J. Emler, J. Gebauer, (*Fontes rerum Bohemicarum* 5), Praha 1893, s. 5: „Fratrem autem seu consors eius nomine lech, qui secum venerat, transivit Alpes nivum, que dividunt Boemiam et Poloniam. Et cum vidisset planiciem maximam usque fines maris tendentem, ibi se locavit et cam de suo genere populavit. Sciendum enim est, quod in lingua Slovanica campi plani pole nuncupantur. Et inde nominatur Polonia, quasi campestris planicies”. Co ciekawe, kronikarz poczynił rozróżnienie między Bohemią, która miała być nazwą ziemi już zastaną i Czechami, którzy wywodzili swe imię mieli od swego wodza Czecha (tamże, s. 4). Szerzej nt. źródła – zob. M. Bláhová, dz. cyt., s. 243, przyp. 53 (tam dalsza literatura).

13 F.M. Bartoš, dz. cyt., s. 78.

a później cytowany Kowalewski¹⁴. Sprzeciwił się temu Dušan Třeštík, który uznał czeski rodowód legendy o trzech braciach, jednak nie ograniczył jej do jakiś bardziej konkretnych inspiracji literackich, wskazując raczej ustną tradycję, która dotrzeć miała do Wielkopolski¹⁵. Należy jednak podkreślić rzecz z pozoru błahą, a jednak szalenie istotną przy rozważaniach atrybucji opowieści – w żadnym źródle czeskim (ani też o Czechach mówiącym), nie pojawia się żadna narracja z udziałem trzech braci – tym bardziej braci eponimów¹⁶.

Występuje taka wszakże w tradycji ruskiej. Zredagowana jeszcze w XII wieku *Powieść minionych lat* nie wspomina, co prawda, o Lechu, Czechu i Rusie (choć opisuje wędrówkę Słowian)¹⁷, ale zawiera opowieść o trzech braciach, założycielach Kijowa:

Polanie tedy, mieszkając z osobna, władali rodami swoimi, bowiem i do tych braci [o których będzie mowa] byli tu Polanie i żyli każdy ze swoim rodem i na swoich miejscach, władając rodami swoimi. I byli trzej bracia: jednemu na imię Kij, a drugiemu Szczek, a trzeciemu Choryw, a siostra ich zwała się Łybedź. Siedział Kij na górze, gdzie dziś wjazd boryczewski, a Szczek na górze, która dziś zowie się Szczekowica, a Choryw na trzeciej górze, od niegoż przezwaney Chorywica.

- 14 R. Heck, *Z recepcji kroniki Pulkawy*, w: *Słowianie w dziejach europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75. rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974, s. 145; K. Kowalewski, dz. cyt., s. 139–142.
- 15 D. Třeštík, *Mýty kmene Čechů...*, s. 61. Na takie szerokie związki wskazywała już Kürbisówna – zob. B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 200.
- 16 Nie przekonuje mnie stanowisko Kürbis, że opowieść o Lechu jest „z pewnością importem czeskim”, nie zgadzał się z tym już Malicki (zob. J. Malicki, dz. cyt., s. 37), a zatem zawierający ją ustęp kroniki należy datować na wiek XIV – nie podobna tego dowieść. W ogóle datowanie tzw. interpolacji słowiańskiej na XIV wiek nie jest konieczne, a sama argumentacja wątpliwa. Twierdzenie, że pisanie o rozległym królestwie Lechitów w momencie, gdy Polska powoli wychodzi z epoki rozbitcia dzielnicowego, wydaje się w świetle współczesnych badań nie do utrzymania. To właśnie pewne aspiracje polityczne mogły stać za tak maksymalistyczną wizją własnej przeszłości. Rzeczywiście, argumenty natury językowej przemawiają, że mamy do czynienia z interpolacją, nie ma jednak żadnego dowodu na to, że nie pochodzi ona jeszcze z XIII wieku – zob. B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 90–101, 169.
- 17 Zob. *Повесть временных лет*. cz. 1. *Текст*, wyd. Д.С. Лихачев, przeł. Д.С. Лихачев, Б.А. Романов, red. В.П. Адриановой-Перетц, Москва 1950, s. 11 (dalej: PVL).

I założyli gród w imię brata swojego najstarszego i nazwali go Kijowem. Był około grodu las i bór wielki, i łowili tam zwierzynę. Byli to mężowie mądry i roztropni, nazywali się Polanie, od nich to są Polanie w Kijowie i po dziś dzień¹⁸.

Legenda ta ma oczywiście równie bogatą literaturę, co tradycja czeska, której jednak nie będę tu streszczać. Niewątpliwie rzeczą najistotniejszą jest fakt, że legenda o założeniu Kijowa została przez autora wprowadzona do latopisu pierwszej niż dzieje założenia państwa ruskiego, zaraz po opisie stworzenia świata, wędrówki Słowian i przybycia na ziemię ruskie Apostoła Andrzeja. Wprowadzona tym samym narracja wydaje się znacznie starsza niż sam latopis, gdzie włączono ją z niejasnych powodów. O wyjaśnienie pochodzenia legendy pokusił się, jeszcze w początkach XX wieku gruziński językoznawca Nikołaj Marr, który dostrzegł znaczące podobieństwo między imionami Kija, Szczeka i Chorywa oraz Kuara, Meltejego i Khereana, występujących w datowanej tradycyjnie na okres pomiędzy IV i VI wiekiem kronice armeńskiego mnicha Zenoba z Glak. Na podstawie tegoż podobieństwa doszedł do przekonania, że legenda przywędrowała w jakiś sposób (być może za pośrednictwem Bizancjum lub Chazarów) z Kaukazu¹⁹. Teza Marra, chociaż zyskała w okresie

- 18 *Powieść minionych lat. Najstarsza kronika kijowska*, przeł. i oprac. F. Sielicki, Wodzisław Śląski 2014, s. 54. W oryginale: „Подем же жившемъ особѣ и володѣющемъ роды своими, иже и до сее братьѣ бяху поляне, и живяху кождо съ своимъ родомъ и на своихъ мѣстѣхъ, владѣюще кождо родомъ своимъ. И быша з братья: единому имя Кий, а другому Щекъ, а третьему Хоривъ, и сестра ихъ Лыбедь. Съдяше Кий на горѣ, гдѣ же ныне увозъ Боричевъ, а Щекъ съдяше на горѣ, гдѣ же ныне зовется Щековица, а Хоривъ на третьей горѣ, от него же прозвася Хооевица. И створиша градъ во имя брата своего старѣйшаго, и нарекоша имя ему Киевъ. Бяше около града лѣсъ и боръ великъ, и бяху ловяща звѣрь, бяху мужи мудри и смыслени, нарицахуся поляне, от нихъ же есть поляне в Киевѣ и до сего дне”. Zob. PVL, s. 12–13. Szerzej nt. tego źródła zob. m.in. В.М.Х. Алешковский, *Повесть временных лет. Судьба литературного произведения в древней Руси*, Москва 1971; И.Н. Данилевский, *Повесть временных лет. Герменевтические основы источниковедения летописных текстов*, Москва 2004; А.А. Шайкин, *Повесть временных лет. История и поэтика*, Москва 2011.
- 19 Н.Я. Марр, *Книжные легенды об основании Куара в Армении и Киева на Руси*, w: tenże, *Избранные работы*, t. 5, Москва 1935, s. 44–66.

ZSRR sporą popularność w kręgach uczonych²⁰, to ma prawo być dyskusyjna. Uczniowie sowiecy skupili się na kwestiach językoznawczych, do skomentowania których nie mam wystarczających kompetencji. Skupię się więc na kwestiach narracyjnych. U Zenoba tylko bowiem trzech bracia nie zakładają jednego miasta, ale trzy – każdy własne miasto, które stanowią pomniki dla ich ojców (sic! – M.G.Z., jest ich dwóch), ale już samo odczytanie imion braci zaproponowane przez Marra jest hipotetyczne i nie może stanowić argumentu, tym bardziej w kontekście zasadniczych różnic fabularnych²¹.

Niemniej jednak, za dawnością legendy kijowskiej przemawia sam rozbiór konstrukcji przekazu. Z jednej strony razi zdawkowość relacji, z drugiej, zastanawia wprowadzenie przez autora krótkiej informacji o „dyskusji” nad historią Kija, której jednak szerzej nie opisał. Zwraca również uwagę fakt, że założenie Kijowa nie zostało jakoś bezpośrednio wplecione w opowieść o powstaniu państwa ruskiego, jakkolwiek gdy Oleg (rzecz znamienna, że nie Ruryk!) zdobył wreszcie Kijów, to nazwał go matką grodów ruskich („*Се буди мати градомъ русьскимъ*”)²². O sile legendy, której najwyraźniej nie sposób było pominąć²³ – przy, bądź co bądź, nowych założeniach ideowych projektu, jakim był *latopis* – świadczy także fakt jej strukturalnej recepcji w opowieści o założeniu państwa ruskiego. Dokończyć tego mieli trzech bracia, Ruryk, Tuwor i Sineus, z których tylko jeden wybija się na plan pierwszy²⁴. To Ruryk daje imię dynastii i jest rzeczywistym fundatorem ładu społecznego – analogicznie do

20 Zob. m.in. В.В. Иванов, В.Н. Топоров, *Мифологические географические названия как источник для реконструкции этногенеза и древнейшей истории славян*, w: *Вопросы этногенеза и этнической истории славян и восточных романцев. Методология и историография*, red. В.Д. Королюк i in., Москва 1976, s. 121–122.

21 Pierwszy z podanych tu argumentów wysunął już Skibiński – zob. E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 182. W tłumaczeniu francuskim (jedynej pełnej wersji tekstu, którą posiadam) imiona trzech braci przetransliterowano jako Govar, Meghdés i Horian. Zob. Zénob de Glag, *Historie de Daron*, w: *Collection des historiens anciens et modernes de l'Arménie*, wstęp i przetł. V. Langlois, Paris 1867, s. 350. Niestety ani dostępny materiał, ani kompetencje nie pozwalają mi na zabranie głosu w sprawie tych różnic między rosyjskim i francuskim przekładem czy choćby samym odczytem imion herosów.

22 PVL, r. 639, s. 20.

23 E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 172–176.

24 PVL, r. 6390, s. 18.

Kija²⁵. Taka relacja między legendą o założeniu Kijowa, a powstaniem państwa ruskiego, wydaje się nie być przypadkiem w świetle zauważonego przez Grzegorza Garbuza faktu, że autor *Pateryku kijowsko-pieczerskiego*, tekstu powstałego w tym samym monasterze co latopis i w dość podobnym czasie, usiłując związać własne dzieje z historią państwa starał się opisać początki monasteru w sposób paralelny do legendy dynastycznej Rurykowiczów²⁶, wiążąc początki wspólnoty z inspiracją wareską. Niewątpliwie ruska legenda o założeniu Kijowa jest w znaczący sposób przeredagowana przez autora (czy też autorów)²⁷, jedno jest w niej jednak kluczowe i nie widać tu jego inwencji twórczej – braci jest trzech i zakładają miasto, stając się fundatorami porządku społecznego²⁸. W legendzie kijowskiej pojawia się, co prawda, jeszcze Łybedź, siostra owych braci, jednak jej rola (nawet jeżeli pierwotnie ważna) została zmarginalizowana. W przetrwałej do naszych czasów redakcji dziewczyna nie odgrywa żadnej roli. Czy może być to celowy zabieg? Kusi wręcz, aby stwierdzić, że pozbawienie jej roli w opowieści ma na celu właśnie dokonanie bliższego porównania z założycielami państwa ruskiego z kolejnych partii tekstu. Hipotezy tej, wszakże nie sposób udowodnić.

Nadszedł czas na wprowadzenie legendy duńskiej, co ważne, zachowanej w jednym tylko źródle, niecieszącym się skądinąd – podobnie jak sama opowieść – szczególnym zainteresowaniem duńskiej mediewistyki²⁹. Powstała w drugiej połowie XII wieku *Kronika lejreńska* w ten sposób rozpoczyna swoją wersję *origo Danorum*:

- 25 Wynajmniej, nie ma pewności by pojawiające się w tekście sformułowanie: „и створиша градъ во имя брата своего старѣйшаго” rozumieć jako pamiątkę po zmarłym Kiju, jak to ma miejsce z Krakowem u Kadłubka zakładanym na cześć zmarłego Kraka (Zob. E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 181). Jedyne co jest pewne to fakt przewagi Kija nad pozostałymi braćmi w tej opowieści, która wynika z jego starszeństwa.
- 26 G. Garbuz, *Czy opis fundacji Wielkiej Cerkwi Pieczerskiej zawiera reminiscencję o początkach Państwa Kijowskiego?* (tekst w przygotowaniu).
- 27 Tekst nawarstwiał się przez kilka pokoleń, trudno więc wypowiedzieć się, co do autorstwa.
- 28 J. Banaszekiewicz, *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998, s. 28–31.
- 29 Dobitnie wyraził to Lars Boje Mortensen, obecnie bodaj najwybitniejszy znawca skandynawskiej literatury łacińskiej doby średniowiecza, który uznał *Kronikę lejreńską* za bryk luźno związanych ze sobą legend odmiejskowych – zob. L.B. Mortensen,

Na początku [...] krainy następujące: Jutlandia, Feonia, Zelandia, Møn, Falster, Lolandia i Skania nie nazywały się Dania lub Dacia, jak dalej opiszemy, ponieważ nikt nie miał nad nimi władzy królewskiej, choć uznawały króla Szwecji. Był mianowicie w szwedzkim mieście Uppsala, pewien król imieniem Ypper, mający trzech synów, z których pierwszy zwał się Nori, drugi Østen, a trzeci Dan. Ojciec wysłał go w jego część, którą teraz nazywają Dacją, by królował nad czterema wyspami, mianowicie Zelandią, Møn, Falster i Lolandią, które wszystkie jedną nazwą były określane: Withelsleth³⁰. Panował więc Ypper tam pośród mieszkańców, i ten obszar, mianowicie Withesleth, dał swojemu synowi Danowi na założenia królestwa. Potem królował Dan nad Withesleth długo, budując na Zelandii miasto nazwane Lejre, które wzbogacił wielkimi budowlami. [...] Zobaczył zaś król Dan kraj swój, nad którym panował, że był dobry. Zawołał swoich naczelników i wasali i rzekł: „Bardzo podoba mi się mój kraj, jakim imieniem go nazwiemy?” Oni odpowiedzieli: „Królu, obyś żył wiecznie! Tyś jest król Dan, kraj Twój [zatem] będzie zwany Danią lub Dacją, a imię to przez wieki nie zginie!”³¹

De første krøniker – Roskildekrøniken og Lejrekrøniken, w: *Dansk literaturs historie*, t. 1, 1100–1800, red. V.A. Pedersen i in., København 2007, s. 64–65. Adam Wagner, autor najnowszej monografii, która za cel wzięła sobie zdefiniowanie duńskości w średniowieczu w oparciu o teksty narracyjne, zupełnie nie uwzględnił nawet rzeczonyj kroniki w swojej analizie – zob. A. Wagner, *Danskhed i middelalderen*, Aarhus 2015.

30 Do dziś nazwa o niejasnej etymologii, która pojawia się tylko w tym jednym tekście.

31 *Chronicon Lethrense*, wyd. M.C. Gertz, København 1917 (*Scriptores Historiæ Daniæ Minores* 1), rozdz. 1, s. 43–45 (dalej: CL): „Primo tempore [...] partes iste: Jucia, Feonia, Sialandia, Møn, Falster, Laland, Scania, non dicebantur Dania vel Dacia, sicut opstea docebimus, quia nullo regebantur imperio proprio, sed ad regem Svethie habuerunt respectum. Duit enim in Upsala civitate Svethie rex quiam, Ypper nomine, tres filios habens, quorum unus Nori, alter Østen, tercius Dan dicebatur. Quem pater suus misit in has partes, que nunc ducuntur Dacia, ad regendum insulas IIII, silicet Sialand, Møn, Falster, Laland, que omnes uno vocabulo nuncupabantur Withesleth. Imperavit enim Ypper hoc ab intus habitantibus, ut hanc plagam, scilicet Withesleth, filio suo Dan darent ad sedem regni. Quo facto regnavit Dan in Withesleth tantum, Sialandie civitatem construens, Lethram nomine, quam magnis opibus ditavit. [...] Vidit autem rex Dan regionem suam, super quam regnavit, quod esset bona; vocavit principes suos et exactores et ait: Bene placet michi regio mea; quod nomine appellabimus eam? Qui dixerunt: Rex, in eternum vive! Tu es rex Danus: regio tua Dania vel Dacia vocabitur; quod nomen in eternum non delebitur”. Szerzej nt. źródła zob. m.in. tamże, s. 34–42;

Pod imieniem Ypper kryje się znany skądinąd Yngvi-Frej, stojący w skandynawskiej tradycji u źródła szwedzko-norweskiej dynastii Ynglingów. Samo wyprowadzenie z Uppsali dynastów duńskich opisał w *Ynglinga sadze* Snorri Strulusson, jakkolwiek po pierwsze, mieli się oni wywodzić od Odyna, nie od Freja, po drugie jego synem miał być Skjöld, nie zaś Dan, którego, co prawda, sagamandr wymienia, ale dopiero w którymś z kolei pokoleniu Skjöldungów³². W relacji Snorriego, Skjöld rzeczywiście został wysłany by władać Danią, jednak wiąże się to z zupełnie inną narracją³³. Islandzki uczony korzystał z zaginionej dzisiaj i znanej jedynie z późniejszej recepcji, m.in. szesnastowiecznego odpisu Arngrímura Jónssona, *Skjöldunga sagi*. W tym, jak się przypuszcza, spisany w XII wieku zabytku, odnajdujemy opowieść o dwóch synach Odyna, braciach Skjöldzie i Yngvim, przodkach Skjöldungów (tj. Duńczyków) oraz Ynglingów (tj. Szwedów)³⁴. Wydaje się, że w micie, który leży u podstaw *Skjöldunga sagi* mógł występować także trzeci brat, który jednak z jakiegoś powodu w pewnym momencie został wypchnięty z tradycji³⁵.

Mimo braku ścisłych analogii da się wskazać kilka elementów tradycji skandynawskiej, które mogły oddziaływać na powstanie opowieści *Kroniki lejreńskiej*, lub wręcz stanowić element mitu, który legł u jej podstaw. Przede wszystkim, należy zwrócić uwagę, że w nordyckiej mitologii świat miała stworzyć trójka braci należąca do trzeciego

L.B. Mortensen, dz. cyt., s. 63–66; S.M. Andersen, „*Chronicon Lethrense*”, *Medieval Nordic Literature in Latin*, <https://tinyurl.com/bdfjsx2e> [dostęp: 5 maja 2022].

32 Snorri Sturluson, *Ynglinga saga*, w: tenże, *Heimskringla*, t. 1, wyd. B. Aðalbjarnarson, Reykjavík 1961, (Íslenzk Fórnrít 26), rozdz. 5, 25.

33 Zob. m.in. K. Bek-Pedersen, *Gefjon, Gylfi and Skjöldr. Kingship and Land*, „*Questiones Medii Novae*” 2018, nr 23, s. 7–25.

34 *Danasaga Arngríms lærða*, w: *Danakanunga sǫgur*, red. B. Guðnason, Reykjavík 1982, (Íslenzk Fórnrít 35) (dalej: *Danasaga Arngríms lærða*), rozdz. 1, s. 3–5: „Atque inde [po wyznaczeniu regionów do panowania – M.G.Z.] a Scioldo, quos hodie Danos, olim Skioldunga fuisse appellatos, ut et Svecos ab Ingone Inglinga. [...] Illi igitur fratres prædicti, Scioldus et Ingo, Daniæ et Sveciæ nomen sortitas postea regiones occupabant; et Scioldus in arce Selandiæ Hledro (Saxo Lethram, Vellejus Levre vocitant) sedes posuit, quæ et sequentium plurimorum Regum regia fuit”.

35 Może było to związane z przyjęciem na gruncie norweskim tradycji Ynglingów? A może po prostu trzeci z braci był pierwotnie kojarzony z kontynentem (np. *Völsung?*) jednak w wyniku chrystianizacji tego obszaru „wypadł z obiegu” w późniejszej tradycji nordyckiej? To są oczywiście wyłącznie luźne przypuszczenia.

pokolenia bogów – Odyn (Wodan), Wili i We, synowie Burra (tj. syna), potomka pierwszego z bogów – Buriego (tj. ojca), Ragnarök zaś ma przeżyć trójka synów Odyna – Vidar, Höðr i Balðr (który się wówczas odrodzi)³⁶. Ten motyw kosmogonii wydaje się kluczowy dla określenia źródeł opowieści z *Kroniki lejreńskiej*. Biorąc pod uwagę typowe dla kultur tradycyjnych cykliczne wyobrażenie czasu, które pełnię swego światopoglądu odnajduje w odchodzących i powracających porach roku, nie powinno być niczym zaskakującym powtórzenie mitu stworzenia w jego wymiarze lokalnym. Innymi słowy, powielenie schematu znanego z mitu o stworzeniu świata w micie o stworzeniu wspólnoty może być nie tylko zabiegiem atrakcyjnym, ale – co wielce prawdopodobne – jedynym możliwym³⁷. Thietmar³⁸ i Adam z Bremy³⁹ przywołują w swych kronikach obrzędy, które miały się odbywać w Lejre i Uppsali cyklicznie, a których zadaniem – tak, jak u Semnonów opisanych przez Tacyta⁴⁰ – było ewidentnie podtrzymywanie

36 Zob. L.P. Śtupecki, *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2014, s. 25–69; J.A. Kozák, *The Echo of Creation. Parallels between Old Norse Cosmogony and Eschatology*, „Temenos” 2021, t. 57, nr 1, s. 103–126.

37 Mam tu na myśli jakieś niedostępne nam obecnie pierwotne mity etnogenetyczne, które nie były reinterretowane przez średniowiecznych intelektualistów w oparciu o dostępne lektury.

38 *Kronika Thietmara*, przeł. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953, ks. I, rozdz. 17, s. 25, 27: „Est unus in his partibus locus, caput istius regni, Lederun nomine, in pago, qui Selon dicitur, ubi post VIII annos mense Ianuario, post hoc tempus, quo nos theophaniam Domini celebramus, omnes convenerunt et ibi diis suimet LXXXX et VIII homines et totidem equos, cum canibuset gallis pro accipitribus oblatis, immolant, pro certo, ut predixi, putantes hos eisdem erga inferos servituros et commissa crimina apud eosdem placaturos”.

39 Adam von Bremen, *Hamburgische Kirchengeschichte*, MGH SS rer. Germ. 2, wyd. B. Schmeidler, Hannover 1917, ks. 4, rozdz. 26–27, s. 257–259: „Nobilissimum illa gens templum habet, quod Ubsola dicitur, non longe positum ab Sictona civitate. [...] Solet quoque post novem annos communis omni Sueoniæ provinciarum sollempnitas in Ubsola celebrari. Ad quam videlicet sollempnitatem nulli prestatum immunitas. Reges et populi omnes et singuli sua dona transmittunt ab Ubsolam, et, quod omni pena crudelius est, illi, qui iam induerunt christianitatem, ab ilis se redimunt ceremoniis”.

40 Tacitus, *De origine et situ Germanorum*, w: *P. Cornelii Taciti libri qui supersunt*, t. 2 wyd. A. Önnersfors, cz. 2, Stuttgart 1983, rozdz. 39, s. 25–26 (dalej: *Germania*): „Vetustissimos se nobilissimosque Sueborum Semnones memorant; fides antiquitatis religione firmatur. Stato tempore in silvam auguriis patrum et prisca formidine sacram omnes eiusdem sanguinis populi legationibus coeunt caesoque publice

trwania wspólnoty, jak się wydaje poprzez nawiązanie (jeśli nie wręcz rekonstrukcje) jakiejś pierwotnej ofiary⁴¹. Wzmiankowane opisy, które powstały niezależnie od siebie, mogą stanowić dowód na kojarzenie przez Germanów własnej etnogenezy z wyobrażeniami kosmogonicznymi. W tym kontekście odczytywałbym obecność trójki herosów w etnogenetycznej opowieści *Kroniki lejreńskiej*, która znajduje przecież pewną analogię w *Origo gentis Longobardorum*, spisanej w VII wieku opowieści o pochodzeniu Longobardów, która – mimo późniejszych przekształceń – zdradza wszelkie cechy archaicznej sagi plemiennej⁴². W legendzie tej, której tematem jest przemiana Winilów w Longobardów, plemię toczy śmiertelny bój o „być albo nie być” z Wandalami. I tu rzecz znamienne, ludowi Winilów przewodzi trójka bohaterów: bracia Ibor i Agio oraz ich matka, Gambara⁴³. Nie mamy tu, co prawda, trójki braci, jednak w tekście czytamy wyraźnie, że Ybor i Agio „cum matre sua nomine Gambara principatum tenebant super Winniles”⁴⁴, co można przełożyć jako: „z matką swoją Gambarą dzierżyli przywództwo nad Winilami”. Przy całym niewątpliwie dioskurycznym charakterze wspomnianej pary braci, nie można przejść obojętnie wobec obecności ich matki, wszak kobiety odgrywają w tym micie niezwykle istotną rolę⁴⁵. Zresztą,

homine celebrant barbari ritus horrenda primordia. [...] Eoque omnis superstitio respicit, tamquam inde initia gentis, ibi regnator omnium deus, cetera subiecta atque parentia”.

41 D. Třeštík, *Mýty kmene Čechů...*, s. 50. Uczony przywołuje także porównawczo kontekst scytyjski – zob. tamże, s. 46–48.

42 Zob. m.in. K. Hauck, *Lebensnormen und Kultmythen in germanischen Stammes- und Herrschergenealogien*, „Saeculum” 1955, nr 6, s. 186–223; W. Pohl, *Gender and Ethnicity in the Early Middle Ages*, w: *Gender in the Early Medieval World. East and West, 300–900*, red. L. Brubaker, J.M.H. Smith, Cambridge 2004, s. 23–43; W. Haubrichs, *Von der Unendlichkeit der Ursprünge: Transformationen des Mythos in der Origo gentis Langobardorum und der Historia Langobardorum des Paulus Diaconus*, w: *Anfang und Ende. Formen narrativer Zeitmodellierung in der Vormoderne*, red. U. Friedrich, A. Hammer, Ch. Witthöft, Berlin 2014, s. 67–89.

43 *Origo gentis Longobardorum*, w: *Le leggi dei Longobardi. Storia memoria e diritto di un popolo germanico*, wyd. C. Azzara, S. Gasparri, Milano 1992, s. 4.

44 Tamże.

45 Tak się niestety nagminnie czyni. Zob. m.in. K. Modzelewski, *Kto postrzygł Siemowita? Słowińscy dioskurowie w micie dynastycznym Piastów*, „Kwartalnik Historyczny” 2017, nr 4, s. 663–667. W kontekście polskim można jako przykład podać parę Lela i Polela występujących z siostrą Ładą.

pary dioskurów nierzadko występują właśnie w towarzystwie jakiejś kobiety, matki lub siostry – np. synowie Þóra, Móði i Magni wraz z siostrą imieniem Þrúðr⁴⁶. Mamy więc kolejny przykład wspólnie działającej triady bohaterów – znów z siostrą (jak w przypadku ruskim).

Uwagę wypada także zwrócić na inny aspekt trójki braci występujących w duńskiej opowieści. Otóż wskazujących na kierunek świata (rozumianego jako skandynawska ekumena) zamieszkiwani przez dany lud, imion braci Dana nie sposób nie odnieść do mitycznych postaci czterech karłów, które zgodnie z *Gylfaginning* Snorriego podtrzymywać miały świat zbudowany na czaszce praolbrzyma Ymira. Są nimi znani z wyliczenia karłów w *Völuspie*: Norðri, Suðri, Austri i Vestri, a więc Północny, Południowy, Wschodni i Zachodni⁴⁷. Wszakże, zauważyć należy, że wbrew obecnym pejoratywnym konotacją, karły były darzone w świecie germańskim / nordyckim dużą estymą, a także jakąś formą kultu⁴⁸. Szczególną jego formą jest wykorzystanie ich imion w słowotwórstwie, w tym w tworzeniu samych imion – co ważne – także imion dynastów⁴⁹. Co więcej, *Völuspa* wspomina również karły o imionach Alf, Frosti i Yngvi⁵⁰. Są to imiona uppsalskich Ynglingów, których opisywał w Ygninga sadze Snorri, jakkolwiek tam mieli oni rzecz jasna rodowód odmienny.

Przy zarysowaniu powyższych kontekstów nie powinna budzić większych wątpliwości starsza, pogańska, metryka etnogenetycznej

46 L.P. Słupecki, dz. cyt., s. 192.

47 *Völuspa*, w: *Eddukvæði*, t. 1, wyd. J. Kristjánsson, V. Ólason, Reykjavík 2014, (Íslenzk Fórnit), t. 11, s. 294; *Gylfaginning*, w: Snorri Sturluson, *Edda. Prologue and Gylfaginning*, wyd. A. Fulkes, London 2005, rozdz. 8, s. 12. Snorri objaśnia w tym miejscu motywy obecne w pieśniach eddaicznych *Vaftrudnismal* i *Grimnismal*.

48 L.P. Słupecki, dz. cyt., s. 322–326. Szerzej nt. karłów – zob. m.in. tamże, s. 314–326. Ostatnio odnośnie ich społecznego postrzegania sporo pisze Ugnius V. Mikučionis – zob. U.V. Mikučionis, *The Family Life of the Dwarfs and its Significance for Relationships between Dwarfs and Humans in the Sagas*, „Maal og Minne” 2014, nr 2, s. 155–191; tenże, *Dwarfs' family relations and female dwarfs in some medieval nordic sources*, „Scandia” 2020, nr 3, s. 139–169.

49 S. Gutenbrunner, *Eddastudien I. Über die Zwerge in der Völuspa Str. 9–13*, „Arkiv för nordisk filologi” 1955, t. 71, s. 61. Autor przywołuje wzmiankowane przez Ammiana Marcelina imię alamańskiego króla Vestralpusa (Vestralfa), oznaczające „Zachodniego Elfa”, w którym widzi refleks imienia jednego z karłów podtrzymujących świat. O związkach elfów z karłami – zob. L.P. Słupecki, dz. cyt., s. 308–309.

50 *Völuspa* 16.

opowieści zawartej w duńskiej kronice, a przynajmniej metryka jej głównej osi narracyjnej. Z tym wszelako zastrzeżeniem, że pierwotny mit uległ niewątpliwym przekształceniom. Co znamienne, obok oddających orientację geograficzną Noriego i Østena (Norðriego i Austriego) otrzymujemy nie odpowiednik Suðriego, ale eponima Duńczyków – Dana⁵¹. Wyłamuje się on z konwencji, co jest, jak sądzę, wynikiem wtłoczenia nowego etnonimu w strukturę dawnego mitu. Z przyczyn ideowych Dan zastąpił Skölda⁵², zaś jego bracia sprowadzeni zostali wyłącznie do symbolu geograficznej lokalizacji własnych ludów względem centrum – które zdaje się przedstawiać Dania, wybijająca się tu na plan pierwszy⁵³. Zwracam uwagę, że kronikarz nie konkluduje, jakoby pozostali synowie Yppera dali początek innym narodom skandynawskim, ale koncentruje się wyłącznie na postaci Dana – inaczej niż w przekazie wielkopolskim, gdzie otrzymujemy podstawowe informacje także o losach braci Lecha. Na marginesie trzeba zaznaczyć, że w tradycji brakuje odniesień do Østena / Austriego jako przodka Szwedów czy Gotów⁵⁴, jednak Nori / Norðri zrobił całkiem sporą karierę. Jego imię, wszakże wyjątkowo pasowało do przodka Norwegów (*Norðmanna* – północni ludzie), w przeciwieństwie do Szwedów i Duńczyków, w których etnonimach próżno szukać kontekstów geograficznych.

Jako norweski eponim, Nórr pojawił się w *Orkneyinga sadze*, gdzie jest jednak potomkiem olbrzymów⁵⁵, a także w niezwykle jej

51 Brakuje też odpowiednika Vestriego. Co ciekawe, nie pojawia się on też w tradycji skaldycznej, co skłania do namysłu – zob. M. Kristensen, *Skjaldens Mytologi*, „Acta Philologica Scandinavica” 1930/1931, t. 5, s. 88.

52 Wątek ten, niezwykle ciekawy zresztą, zasługuje na osobny wywód.

53 Na pozór podobnie jest w *Kronice wielkopolskiej* – z konwencji wyłamuje się Lech, jednak kronikarz zaznacza, że Lechici było pierwotnym imieniem Polaków. Sytuacja jest więc nieco odmienna.

54 W przypadku Szwedów nie zachował się żaden przekaz na temat narodowego eponima, co do Gotów, to w źródłach kontynentalnych jawią się oni jako synowie Odyna, bowiem jedno z eddaicznych *heiti* Odyna miało brzmieć Gaut – zob. H. Wolfram, *Historia Gotów*, przeł. R. Darda-Staab i in., Gdańsk 2003, s. 133–134. W tradycji nordyckiej Gaut występował zaś jako eponim Gotów, ale już jako syn Odyna – zob. *Bósa saga ok Herrauðs*, w: *Fornaldar sögur Nordrlanda*, wyd. G. Jónsson, Reykjavík 1938, (Íslenzk Fórnrit 4), rozdz. 1.

55 *Orkneyinga saga*, w: *Orkneyinga saga, Legenda de Sancto Magno, Magnúss saga skemmri, Magnúss saga lengri, Helga flátr ok Úlfs*, wyd. G. Guðmundsson, Reykjavík

bliskiej opowieści *Hversu Noregr byggðist*, która podobnie jak najstarsza wersja wspomnianej sagi zawarta została w kodeksie zwanym *Flateyjarbók*⁵⁶. Warto zauważyć, że w obu przypadkach Nórr posiada dwóch braci – Górra i Góía. Pojawia się także (już samotnie) w *Óláfs saga Tryggvasonar Oddra Snorrasona*⁵⁷ oraz – co dla nas szczególnie interesujące – w łacińskiej *Historia Norwegie*⁵⁸. Dwa ostatnie teksty powstały w podobnym czasie co *Kronika lejreńska*, co zdaje się dowodzić pokrewieństwa tych tradycji⁵⁹. Co więcej, zarówno w *Orkneyinga*

1965, (Íslenzk Fórnrít 34), rozdz. 1–2, s. 1–5: „Fornjótr hefir konungr heitit; hann réð fyrir því landi, er kallat [er] Finnland ok Kvenland; þat liggir fyrir austan hafsbötn þann, er gengr til móts við Gandvík; þat kǫllu vée Helsing jabotn. Fornjótr átti þrjá syni; hét einn Hlér, er vér kǫllum Ægi, annar Log, þriðji Kári; hann var var faðir Frosta, fǫður Snæs ins gamla. Hans sonr hét Þorri; hann átti tvá syni; hét Nórr, en annar Górr; dóttir hans hét Góí. [...] Þaðan sneri Nórr aptr norðr ti ríkis þess, er hann hafði undir sik lagt; þat kalaði hann Nórveg”. Fornjótr był w mitologii nordyckiej olbrzymem, na olbrzymów wyglądają także jego potomkowie. Słupecki pisze: „Olbrzymi ze swymi dobrami podobni są do świata natury i jej zasobów. Jako istoty pierwsze i pierwotne, związani są ze światem chaosu, z podziemiem i zaświatami. [...] Łączeni byli ze zjawiskami typowymi dla sfery polarnej, z lodem, śniegiem, mrozem i szronem, od którego pochodzie zresztą nazwa ich najstarszej gałęzi – Hrimthursów, czyli dosłownie Olbrzymów szroniastych. Te same motywy odnajdujemy w niektórych z ich imion własnych: imię Hrimir wiąże jego postać ze szronem, Jokul to lodowiec lub mieszkaniec lodowca, Snor to śnieg”. Zob. L.P. Słupecki, dz. cyt., s. 292–293.

- 56 Na temat obu opowieści – zob. E.A. Rowe, *Origin Legends and Foundation Myths in Flateyjarbók*, w: *Old Norse Myths, Literature and Society Proceedings of the 11th International Saga Conference 2–7 July 2000, University of Sydney*, red. G. Barnes, M.C. Ros, Sydney 2000, s. 441–454; G. Steisland, *Origin Myths and Rulership. From the Viking Age Ruler to the Ruler of Medieval Historiography. Continuity, Transformations and Innovation*, w: *Ideology and Power in the Viking and Middle Ages Scandinavia, Iceland, Ireland, Orkney and the Faeroes*, red. G. Steisland, J.V. Sigurðsson, J.E. Rekdal, I. Beuerman, Leiden 2011, s. 48–52.
- 57 *Óláfs saga Tryggvasona*, w: *Færeyinga saga, Óláfs saga Tryggvasonar eptir Odd munk Snorrason*, wyd. Ó. Halldórsson, Reykjavík 2006, (Íslenzk Fórnrít 25), rozdz. 22, s. 203: „Sa var konungr forðum er Nori het er fyrst bygði Noreg”.
- 58 *Historia Norwegie*, wyd. I. Ekrem, L.B. Mortensen, przeł. P. Fisher, Copenhagen 2006, *Prologus*, s. 52: „Norwegia igitur a quodam rege, qui Nor nuncupatus est, nomen optinuisse dicitur”.
- 59 Na podobieństwa obu tradycji równolegle i niezależnie ode mnie zwrócił ostatnio uwagę Ben Allport – zob. B. Allport, *The Prehistory of Frá Fornjóti ok hans ættmönnum. Connections with the Chronicon Lethrense and their Consequences*, „Neophilologus” 2022, nr 106, s. 513–532. Niestety tekst ten ukazał się już po przekazaniu

saga, jak i *Hversu* rozpoczynając swój mit etnogenetyczny Norwegów od genealogii Nórra, na pierwszym miejscu wymieniają Fornjótra i wspominają, że także on miał trzech synów. Wygląda więc na to, że rozpoczynanie *origo* w Skandynawii od trzech synów miało długą tradycję. W jej kontekście szczególnie interesujący jest jednak fakt, że jeden z owych trzech synów Fornjótra nosił imię Hlér, podczas gdy duńskie Lejre występuje w tradycji islandzkiej jako Hleiðr. Czyżbyśmy mieli tu do czynienia z eponimem miasta? Wszystko na to wskazuje, choć wątek ten zasługuje na osobne studium.

Nieznana polskim historykom duńska legenda o trzech braciach z oczywistych powodów nie została uwzględniona w dotychczasowych badaniach nad wielkopolskim przekazem o Lechu, Czechu i Rusie. Pod względem struktury narracji wydaje się tymczasem najściślej odpowiadać polskiej legendzie, co obrazuje poniższa tabela:

<i>Kronika wielkopolska</i> (XIII wiek)	<i>Kronika lejreńska</i> (XII wiek)
Pan – władca całej ekumeny słowiańskiej	Ypper – władca całej ekumeny skandynawskiej
Lech, Czech i Rus – trzej bracia, synowie Pana	Nori, Østen i Dan – trzej bracia, synowie Yppera
przybycie rodu Lecha do nowej siedziby	przybycie Dana do kraju, którym ma władać
założenie miasta – Gniezna	założenie miasta – Lejre
bracia dają początek trzem narodom słowiańskim (wyrażone <i>expressis verbis</i>)	bracia dają początek trzem narodom nordyckim (w domyśle)
koncentracja na wątku lokalnego herosa – Lecha	koncentracja na wątku lokalnego herosa – Dana

Podobieństwa są, przy istnieniu pewnych drobniejszych różnic, zbyt wyraźne, by przejść obok nich obojętnie. Ich źródła można się wszakże doszukiwać we wspólnych lekturach kronikarzy,

niniejszego artykułu do druku, dlatego nie mogłem szczerzej uwzględnić uwag norweskiego kolegi. Generalnie jednak, Allport argumentując na rzecz podobieństw obu tradycji, sugeruje ich islandzkie pochodzenie (co mnie nie przekonuje), zupełnie nie wychodzi jednak poza Skandynawię i w przeciwieństwie do mnie nie sięga po argumentację indoeuropejską.

a zwłaszcza jednej – Piśmie Świętym. Już Kowalewski stwierdził, że kronikarz wielkopolski swoją opowieść zorganizował na podstawie biblijnego schematu opowieści o synach Noego⁶⁰. W tłumaczeniu Jakuba Wujka brzmi ona następująco: „Byli tedy synowie Noego, którzy wyszli z korabiu: Sem, Cham i Jafet; a Cham ten jest ojciec Chanaan. Ci trzej są synowie Noego i od tych rozsiał się wszytek rodzaj ludzki po wszytkiej ziemi”⁶¹.

Jeszcze w I wieku po Chrystusie, żydowski historyk Józef Flawiusz zapisał tradycję, wedle której wspomniani synowie Noego dali początek bardzo konkretnym ludom Azji, Europy i Afryki – a więc „toti orbi terrarum”⁶². W łacińskim średniowieczu myśl tą, uaktualnioną o sobie współczesne ludy, podjął Izydor z Sewilli⁶³, którego interpretacja zdominowała poglądy średniowiecznych intelektualistów⁶⁴. *Etymologie* były niewątpliwie doskonale znane także kronikarzowi wielkopolskiemu, który na Izydora powołuje się wprost⁶⁵. Na tej podstawie Jan Malicki uznał, że etymologizujący na wzór Izydora kronikarz wielkopolski wykuł Lecha z kadłubkowych Lechitów⁶⁶. Jak słusznie zauważył jednak jeszcze wcześniej Kazimierz Ślaski, gdyby autor tekstu chciał etymologizować (a nie uruchamiać jakąś starszą pamiątkę), to eponimem Polaków uczyniłby raczej

60 K. Kowalewski, dz. cyt., s. 143.

61 Rdz 9, 18–19.

62 Josephus, *Jewish Antiquities*, wyd. T.E. Pages, przeł. H.S.J. Thackeray, London 1961, ks. I, 122–139, s. 58–68. Szerzej nt. źródła zob. m.in. G.E. Sterliing, *The „Antiquitates Judaicae” Of Josephos*, w: *Historiography and Self-Definition Josephos, Lukeacts and Apologetic Historiography*, red. G.E. Sterliing, Turnhout 1989, (Novum Testamentum, Supplements 64), s. 226–310.

63 *Isidori Hispalensis Episcopi Etymologiarum sive Originum Libri XX.*, t. 1, wyd. W.M. Lindsay, Oxford 1911, IX.ii. Szerzej nt. źródła zob. m.in. *Introduction*, w: *The „Etymologies” of isidore of Seville*, wstęp, przeł. i oprac. S.A. Barney, W.J. Lewis, J.A. Beach, O. Berghof, Cambridge 2006, s. 3–33; J. Elfassie, *Isidore of Seville and the „Etymologies”*, w: *A Companion to Isidore of Seville*, red. A. Fear, J. Wood, Turnhout 2020, (Brill’s Companions to the Christian Tradition 87), s. 245–278.

64 K. Leyser, *Communications and Power in Medieval Europe. The Carolingian and Ottonian Centuries*, red. T. Reuter, London 1994, s. 5–6.

65 *Chronica Poloniae, Prolog*, s. 6.

66 J. Malicki, dz. cyt., s. 35–38.

jakiegoś Polaka czy Polana, który bardziej odpowiadałby wielkopolskiej ideologii zjednoczeniowej⁶⁷.

W naśladowaniu Izydora ogranicza się więc kronikarz raczej do wyprowadzenia genealogii trójki słowiańskich braci od Jafeta – podobnie jak to ma miejsce u Dalimila w przypadku Czecha. Co niezwykle interesujące, autor *Kroniki lejreńskiej* – z pewnością odczytany w Piśmie Świętym⁶⁸ – nie wprowadził do swojej opowieści o trzech braciach wątku synów Noego. Co więcej, nie skorzystał – zgodnie z duchem epoki – z niezwyklej wprost możliwości, jakie dawał na połączenie dziejów duńskich z historią świętą Stary Testament. Występuje tam mianowicie Dan jako praszczur jednego z dwunastu plemion Izraela, co aż się prosi (i co w późnym średniowieczu rzeczywiście w Danii zrobiono)⁶⁹ by ująć w karby opowieści o jego wędrownie nad Bałtyk. Podnosząc ten wątek, należy dodać, że kronikarzowi bardzo zależało jednak na włączeniu historii ojczystej w nurt dziejów powszechnych, czemu wyraz dał już w zdaniu otwierającym swoje dziełko, gdzie informuje, że opowiedziane przezeń początki Danów miały miejsce „inuadente Daciam Imperatore, in etate David”⁷⁰, czyli „gdy w czasach Dawida, cesarz najechał Dacie”, która jest naturalnie tożsama z Danią. Chodzi tu, czego dowiadujemy się nieco później, o „Augusta pierwszego cesarza” („primi Cesaris [...] Augustus”)⁷¹, i oczywiście – kronikarz tego tłumaczyć nikomu nie musi – starotestamentowego króla Dawida. Chronologia (przecież choćby biblijna!) nie była tu najwyraźniej żadną przeszkodą. Wydaje się stanowić to kolejną przesłankę za archaicznością duńskiej opowieści o trzech braciach, nawet jeśli zawiera ona mniejsze lub większe modyfikacje pierwotnego mitu.

67 K. Ślaski, dz. cyt., s. 56. Wówczas Polską była nazywana przede wszystkim Wielkopolska właśnie.

68 Czemu dowód daje nie raz na kartach swego krótkiego dziełka.

69 Datowany na XV wiek, a zamieszczona przez Gottfrieda Leibniza w jego *Accessiones historicæ* (1698) *Vetus Chronicon Cholsatiæ* utożsamia Duńczyków z jednym plemion Izraela – właśnie na podstawie podobieństwa imion. Tezę tę potraktował jak najbardziej serio i spopularyzował w XVII wieku brytyjski antykwariusz Henry Spelman, co doprowadziło ostatecznie w XIX wieku do powstania ruchu nordyckiego izraelityzmu.

70 CL 1, s. 43.

71 Tamże, s. 45.

Třeštík, kwestionując historyczność opisanego w tzw. *Geografie bawarskim* plemienia występującego pod mianem Zeriuani, które miało dać początek wszystkim innym plemionom słowiańskim, oraz wzmiankowanego przez Al-Masudiego słowińskiego króla Madżaka, doszedł do przekonania, że stanowią opowieści pochodne względem pierwotnego mitu kosmogenetycznego Słowian. W Madżaku posiadającym trzech następców, którzy mieli dać początek trzem słowiańskim władztwom dostrzegł postać bliską scytyjskiemu Targitaosowi i germańskiemu Manusowi, którzy opisani zostali przez Herodota i Tacyta⁷², a którzy w rzeczy samej mieli mieć trzech synów dających początek trzem szczepom plemienia. Uczony, w oparciu o przekaz Al-Mamsudiego i paralele indoeuropejskie, zaproponował przy tym etymologiczną rekonstrukcję imienia ojca jako pierwszego człowieka – Męża (*Muža*)⁷³. Z nim to, bardzo słusznie Skibiński utożsamiał występującego w *Kronice wielkopolskiej* Pana i jego synów Lecha, Czecha i Rusa⁷⁴. Takie postawienie sprawy zdecydowanie wspiera analogia duńska, bądź co bądź również indoeuropejska, w której bardzo wyraźnie zachowały się struktury wyobrazeniowe nieobce również dawnym Słowianom. Niewątpliwie w obu tekstach widać pewne wpływy tradycji biblijnej, jednak zostały one jedynie włączone do starszej tradycji funkcjonującej w obiegu ustnym, a na tyle istotnej (kosmogonia!), że mającej wszelkie predyspozycje do długiego trwania. Nie przesądzałbym, jak sugerowała Brygida Kürbisówna, że narracja kronikarza wielkopolskiego o trzech braciach musiała wchłonąć starszą tradycję o założeniu Gniezna⁷⁵. Legendy te mogły się rozwijać równoległe, niezależnie od siebie, mogły też na długo przed powstaniem kroniki zasilić jedną opowieść, która stała się podstawą do sformułowania przez wielkopolskiego kronikarza jego uczonego wywodu. Motyw fundacji miasta jest wszak dobrze uchwytany w ruskiej i duńskiej opowieści o trzech braciach. Jego znaczenie jest dobrze znane – to właśnie gród, siedziba władcy jest symbolem uporządkowania chaosu. Nie musi to być wyłącznie konstrukcja kronikarzy, którzy podkreślali tym samym cywilizacyjny postęp

72 Zob. *Germania* 2; Herodot, *Dzieje*, przet. i oprac. S. Hammer, Warszawa 1954, s. 274–275.

73 D. Třeštík, *Mýty kmene Čechů...*, s. 31–54.

74 E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 159.

75 B. Kürbisówna, *Dziejopisarstwo wielkopolskie...*, s. 200.

własnej wspólnoty⁷⁶. Mityczny Asgard, swoją siedzibę, skandynawscy Asowie również założyli u początków, po stworzeniu świata. Jak doskonale pokazał to Karol Modzelewski, prawo, a więc porządek, jest podstawową wartością wspólnot plemiennych przedchrześcijańskiej Europy⁷⁷. Czy opowieść, która legła u podstaw relacji *Kroniki wielkopolskiej* musiała przywędrować z Czech? Byłbym od tej hipotezy równie daleki, co od wywodzenia legendy z *Kroniki lejeńskiej* z Norwegii. Wyewoluowanie w przypadku tych krajów wyraźniejszych (silniej obecnych w źródłach) legend o królach-eponimach nie musi wcale oznaczać, że w niezwykle bliskich im kulturowo krajach (jak Polska i Dania) nie mogły się rozwinąć te same legendy, sięgające przecież do wspólnego archetypu.

Być może rację ma Třeščík, a dowieść tego niestety nie sposób, że czeski *lech* wzmiankowany przez Dalimila, mógł być pierwotnie tytułem władcy (jak *rex*, nie князь/*ksiądz*) i odnosić się do jednego z synów Męza, do którego nawiązywać mieli poprzez noszenie tego tytułu kolejni władcy plemienia⁷⁸. Nie wykluczone, że właśnie taką rolę odgrywał duński Skjöld⁷⁹, który w skandynawskiej tradycji heroicznej (poza *Kroniką lejeńską* i dziełem Saxa Grammatyka) zawsze stoi u duńskich początków i daje imię dynastii – Skjöldungom. Jeżeli wierzyć Arngrímowi, to pierwotnie Skjöldungami byli nazywani nie władcy, ale wszyscy Duńczycy⁸⁰, co zdaje się odnajdywać na gruncie skandynawskim analogię w kontekście szwedzko-norweskich Ynglingów, którzy u Tacyty pojawiają się jako Ingevonowie wywodzący się od Ingevona (tj. Yngve-Freja), jednego z synów rzeczzonego Manusa⁸¹. Biorąc pod uwagę nazwę poddanych Piastów zanotowaną przez Widukinda (*Licikaviki*), występującą u Þjóðólfa

76 Zob. J. Banaszkiewicz, *Polskie dzieje...*, s. 7–44.

77 Zob. K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.

78 D. Třeščík, *Mýty kmene Čechů...*, s. 51, 54.

79 Co ciekawe, w poezji skaldycznej Skjöld stanowi *heiti* króla jako takiego – zob. *Lexicon poeticum antiquæ linguæ septentrionalis. Ordbog over det norsk-islandske skjaldesprog oprindelig forfattet af Sveinbjörn Egilsson*, wyd. F. Jónsson, København 1931, s. 510.

80 *Danasaga Arngríms lærdá*, 1.

81 Tacitus, *Germania*, 2.

Arnórsson (Læsar) oraz autorów źródeł staroruskich (ЛѧХИ)⁸² można odnieść wrażenie, że eponim (Lech)⁸³ nawet jeżeli pierwotnie dawał imię królom, to z czasem odnosić je zaczęto do całego plemienia (Lechici), toteż przeszedł on w tradycji ewolucję dokładnie odwrotną niż w Skandynawii. W obu przypadkach jednak występuje jako postać silnie osadzona w etnogenetycznym micie całej ekumeny językowej, wyraźnie powielającym schemat kosmogonii, czy wręcz będącym jego częścią.

W przypadku *Kroniki wielkopolskiej* pojawia się podstawowe pytanie – dlaczego do Lecha i Czecha dołączył Rus? Termin ten, jakkolwiek zdradza podobieństwa morfologiczne do dwóch pozostałych⁸⁴, jest jak się wydaje obcy. W źródłach skandynawskich Ruś nie jest zaliczana do Słowiańszczyzny (*Vinđland*), lecz funkcjonuje pod osobnym terminem *Garðaríki* (kraj grodów) i jako taką traktuje się ją jako ziemię należącą do własnej ekumeny⁸⁵. Także w dwunastowiecznej Polsce, na co wskazuje list biskupa krakowskiego Mateusza do Bernarda z Clairvaux, Ruś nie jest zaliczana do Słowiańszczyzny⁸⁶. Kronikarz wielkopolski działa więc jakby w kontrze do tego przekonania, wciągając Ruś w słowiańską orbitę. Trudno upatrywać w tym jakiś celów politycznych, wszak Przemysław II nie prowadził jakiegokolwiek intensywnej polityki na tym odcinku, toteż jedynym wyjaśnieniem są szczególnie słowiańskie zainteresowania kronikarza, przy czym Słowian definiuje on wyraźnie przez pryzmat języka – o czym sam pisze na wstępie⁸⁷. Kronikarz nie poprzestaje na wywiedzeniu Polaków-Lechitów od Lecha, ale osadza go w szerszym kontekście „świata słowiańskiego” – swojego, jak sam podkreśla. To szczególne zainteresowanie

82 *Die Sachsengeschichte des Widukind von Korvei*, MGH SS rer. Germ, t. 60, wyd. P. Hirsch, H.E. Lohmann, Hannoverae 1935, ks. III, rozdz. 66, s. 141; Þjóðólfr Arnórsson, *Runhent* 1, <https://tinyurl.com/8nfhzfbz> [dostęp: 13 maja 2022]; chociażby PVL, w wielu miejscach.

83 Za pierwotnością Lecha – zob. E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 165–167.

84 Jak Nórr, Górr i Góí w norweskim micie etnogenetycznym znany z *Orkneyinga sagi* (rozdz. 1).

85 Zob. T.N. Jackson, *Eastern Europe in Icelandic Sagas*, Leeds 2019.

86 E. Skibiński, *Przemiany władzy...*, s. 169, przyp. 513.

87 *Chronica Poloniae, Prolog*, s. 5: „Sunt autem Slavorum multimoda genera lingvarum se mutuo intelligencia, licet in quibusdam vocabulis et pronuncacione verborum aliquantulum discrepare videntur. Que tamen ab uno patre Slavo unde et Slavs originem habuerunt”.

swojskością sięga w Skandynawii XII wieku (a *Kronika lejreńska*, wraz ze swoim szeregiem legend odmiejscowych, jest tego dobitnym przykładem), w Polsce zaś i w Czechach pojawia się dopiero w kolejnym stuleciu. Na fali tego zainteresowania, jak można podejrzewać, kronikarz wielkopolski chętniej jeszcze niż Kadłubek posługiwał się lokalnym folklorem, z którego zapewne zaczerpnął podstawę swojej legendy o trzech braciach eponimach.

Bibliografia

Źródła

- Adam von Bremen, *Hamburgische Kirchengeschichte*, MGH SS rer. Germ. 2, wyd. B. Schmeidler, Hannover 1917.
- Bósa saga ok Herrauðs*, w: *Fornaldar sögur Norðrlanda*, wyd. G. Jónsson, Reykjavík 1938, (Íslenzk fornrit 4).
- Chronica Poloniae Maioris*, MPH, ser. II, t. 8, wyd. B. Kürbis, Warszawa 1970, s. 3–130.
- Chronicon Lethrense*, wyd. M.C. Gertz, København 1917, (Scriptores Historiæ Danicæ Minores 1).
- Cosmae Pragensis Chronica Bohemorum* (=Cosmas of Prague, *The Chronicle of the Czechs*), wyd. J.M. Bak, P. Rychterová, przeł. P. Mutlová i in., wstęp i oprac. J. Hasil, I. van Rensvoude, Budapest 2020, (Central European Medieval Texts).
- Danasaga Arngríms lærða*, w: *Danakonunga sögur*, red. B. Guðnason, Reykjavík 1982, (Íslenzk Fórnrít 35).
- Die Sächsendgeschichte des Widukind von Korvei*, MGH SS rer. Germ. 60, wyd. P. Hirsch, H.E. Lohmann, Hannoverae 1935.
- Eddukvæði*, wyd. J. Kristjánsson, V. Ólason, t. 1, Reykjavík 2014 (Íslenzk Fórnrít).
- Herodot, *Dzieje*, przeł. i oprac. S. Hammer, Warszawa 1954.
- Historia Norwegie*, wyd. I. Ekrem, L.B. Mortensen, przeł. P. Fisher, Copenhagen 2006.
- Josephus, *Jewish Antiquities*, wyd. T.E. Pages, przeł. H.S.J. Thackeray, London 1961.
- Kosmasa Kronika Czechów*, przeł., wstęp i oprac. M. Wojciechowska, Wodzisław Śląski 2012 [pierwsze wyd. 1968].
- Kronika Thietmara*, przeł. M.Z. Jedlicki, Poznań 1953.
- Kronika wielkopolska*, przeł. K. Abramowicz, wstęp i kom. B. Kürbis, Kraków 2010.

- Leibnitz G., *Accessiones historicae*, Lipsk 1698.
- Origo gentis Longobardorum*, w: *Le leggi dei Longobardi. Storia memoria e diritto di un popolo germanico*, wyd. C. Azzara, S. Gasparri, Milano 1992.
- Powieść minionych lat. Najstarsza kronika kijowska*, przeł. i oprac. F. Sielicki, Wodzisław Śląski 2014.
- Pulkavova Kronika česká*, wyd. J. Emler, J. Gebauer, Praha 1893, (*Fontes rerum Bohemicarum* 5).
- Rýmovaná kronika Česká*, wyd. J. Jireček, Praha 1882, (*Fontes rerum Bohemicarum* 3).
- Óláfs saga Tryggvasona*, w: *Færeyinga saga, Óláfs saga Tryggvasonar eptir Odd munk Snorrason*, wyd. Ó. Halldórsson, Reykjavík 2006 (*Íslenzk Fórnrít* 25).
- Snorri Sturluson, *Edda. Prologue and Gylfaginning*, wyd. A. Fulkes, London 2005.
- Snorri Strurlusson, *Ynglinga saga*, w: tenże, *Heimskringla*, wyd. B. Aðalbjarnarson, t. 1, Reykjavík 1961 (*Íslenzk Fórnrít* 26).
- Tacitus, *De origine et situ Germanorum*, w: *P. Cornelii Taciti libri qui supersunt*, wyd. A. Önnersfors, t. 2, cz. 2, Stuttgart 1983.

Повесть временных лет. cz. 1. *Текст*, wyd. Д.С. Лихачев, przeł. Д.С. Лихачев, Б.А. Романов, red. В.П. Адриановой-Перетц, Москва 1950.

Opracowania

- Allport B., *The Prehistory of Frá Fornjóti ok hans ættmönnum. Connections with the Chronicon Lethrense and their Consequences*, „*Neophilologus*” 2022, nr 106, s. 513–532.
- Antonín R., *Čech a Lech. Poláci ve světě českých kronik 13. a 14. století*, w: *Ad vitam et honorem. Profesoru Jaroslavu Mezníkovi přátelé a žáci k pětasedmdesátým narozeninám*, red. T. Borovský, L. Jan, M. Wihoda, Brno 2003, s. 291–304.
- Banaszkiewicz J., *Mistrz Wincenty i naśladowcy – wizje najstarszych dziejów Polski XIII–XIV wieku*, w: *Przeszość w kulturze średniowiecznej Polski*, red. J. Banaszkiewicz, A. Dąbrówka, P. Węcowski, t. 1, Warszawa 2018, s. 296–297.
- Banaszkiewicz J., *Polskie dzieje bajeczne Mistrza Wincentego Kadłubka*, Wrocław 1998.
- Bartoš F.M., *Kosmas a Gallus. Čech a Lech*, w: *Česko-polský sborník vědeckých prací*, red. M. Kudělka, t. 1, Praha 1955, s. 73–80.

- Bek-Pedersen K., *Gefjon, Gylfi and Skjöldr. Kingship and Land*, „Questiones Medii Novae” 2018, nr 23, s. 7–25.
- Bláhová M., *Představy o společném původu Čechů a Poláků ve středověké historiografii*, „Historia Slavorum Occidentis” 2012, nr 2(3), s. 234–254.
- Elfassie J., *Isidore of Seville and the „Etymologies”*, w: *A Companion to Isidore of Seville*, red. A. Fear, J. Wood, Turnhout 2020, (Brill’s Companions to the Christian Tradition 87), s. 245–278.
- Garbuz G., *Czy opis fundacji Wielkiej Cerkwi Pieczerskiej zawiera reminiscencję o początkach Państwa Kijowskiego?* (tekst w przygotowaniu).
- Gutenbrunner S., *Eddastudien I. Über die Zwerge in der Völöspa Str. 9–13*, „Arkiv för nordisk filologi” 1955, t. 71, s. 61.
- Haubrichs W., *Von der Unendlichkeit der Ursprünge: Transformationen des Mythos in der Origo gentis Langobardorum und der Historia Langobardorum des Paulus Diaconus*, w: *Anfang und Ende. Formen narrativer Zeitmodellierung in der Vormoderne*, red. U. Friedrich, A. Hammer, Ch. Witthöft, Berlin 2014, s. 67–89.
- Hauck K., *Lebensnormen und Kultmythen in germanischen Stammes- und Herrschergenealogien*, „Saeculum” 1955, nr 6, s. 186–223.
- Heck R., *Z recepcji kroniki Pulkawy*, w: *Słowianie w dziejach europy. Studia historyczne ku uczczeniu 75. rocznicy urodzin i 50-lecia pracy naukowej profesora Henryka Łowmiańskiego*, Poznań 1974.
- Jackson T.N., *Eastern Europe in Icelandic Sagas*, Leeds 2019.
- Kochanowski J., *O Czechu y Lechu historia naganiona*, w: *tenże, Dzieła polskie*, Warszawa 1960, s. 757–760.
- Kowalewski K., *Początki legendy o braciach eponimach w czeskiej i polskiej tradycji historiograficznej oraz jej funkcje ideowe*, „Pamiętnik Słowiański” 1995/1996, nr 45/46, s. 139–155.
- Kozák J.A., *The Echo of Creation. Parallels between Old Norse Cosmogony and Eschatology*, „Temenos” 2021, t. 57, nr 1, s. 103–126.
- Kürbisówna B., *Dziejopisarstwo wielkopolskie XIII i XIV wieku*, Warszawa 1959.
- Kürbisówna B., *Studia nad Kroniką Wielkopolską*, Poznań 1952.
- Leyser K., *Communications and Power in Medieval Europe. The Carolingian and Ottonian Centuries*, red. T. Reuter, London 1994.
- Malicki J., *Mity narodowe. Lechiada*, Wrocław 1981.
- Март Н.Я., *Книжные легенды об основании Куара в Армении и Киева на Руси*, w: *tenże, Избранные работы*, t. 5, Москва 1935, s. 44–66.
- Modzelewski K., *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.

- Modzelewski K., *Kto postrzygł Siemowita? Słowiańscy dioskurowie w micie dynastycznym Piastów*, „Kwartalnik Historyczny”, nr 4 (2017), s. 663–667.
- Mortensen L.B., *De første krøniker – Roskildekrøniken og Lejrekrøniken*, w: *Dansk literaturs historie, t. 1: 1100–1800*, red. V.A. Pedersen i in., København 2007 s. 64–65.
- Pohl W., *Gender and Ethnicity in the Early Middle Ages*, w: *Gender in the Early Medieval World. East and West, 300–900*, red. L. Brubaker, J.M.H. Smith, Cambridge 2004, s. 23–43.
- Rowe E.A., *Origin Legends and Foundation Myths in Flateyjarbók*, w: *Old Norse Myths, Literature and Society Proceedings of the 11th International Saga Conference 2–7 July 2000, University of Sydney*, red. G. Barnes, M.C. Ros, Sydney 2000, s. 441–454.
- Skibiński E., *Dzierżwa i kronikarz wielkopolski. Powrót problemu*, w: *Scriptura custos memoriae. prace historyczne*, red. D. Zydorek, Poznań 2001, (Publikacje Instytutu Historii UAM 44), s. 225–232.
- Skibiński E., *Między intencją a pragmatyką tekstu. Kronika Wielkopolska*, w: *Causa creandi. O pragmatyce źródła historycznego*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wrocław 2005, (Acta Universitatis Wratislaviensis. Historia 171), s. 505–511.
- Skibiński E., *Problem pochodzenia Kroniki Wielkopolskiej*, w: *Wielkopolska – Polska – Czechy. Studia z dziejów średniowiecza ofiarowane Profesorowi Bronisławowi Nowackiemu*, red. Z. Górczak, J. Jaskulski, Poznań 2009, (Publikacje Instytutu Historii UAM 88), s. 189–198.
- Skibiński E., *Przemiany władzy. Narracyjna koncepcja Anonima zw. Gallem i jej podstawy*, Poznań 2009.
- Słupecki L.P., *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Kraków 2014.
- Steisland G., *Origin Myths and Rulership. From the Viking Age Ruler to the Ruler of Medieval Historiography. Continuity, Transformations and Innovation*, w: *Ideology and Power in the Viking and Middle Ages Scandinavia, Iceland, Ireland, Orkney and the Faeroes*, red. G. Steisland, J.V. Sigurðsson, J.E. Rekdal, I. Beuerman, Leiden 2011, (The Northern World North Europe and the Baltic c. 400–1700 A.D. Peoples, Economies and Cultures 52), s. 48–52.
- Sterling G.E., *The „Antiquitates Judaicae” Of Josephos*, w: *Historiography and Self-Definition Josephos, Lukeacts and Apologetic Historiography*, red. tenże, Turnhout 1989 (Novum Testamentum, Supplements 64), s. 226–310.
- Ślaski K., *Wątki historyczne w podaniach o początkach Polski*, Poznań 1968.
- Třeštík D., *Mýty kmene Čechů (7.–10. století). Tři studie ke starým pověstem českým*, Praha 2003.

Třeštík D., *Kosmas*, Praha 1967, (Odkazy pokrokových osobností naší minulosti 19).

Třeštík D., *Kosmova kronika. Studie k počátkům českého dějepisectví a politického myšlení*, Praha 1968.

Wagner A., *Danskhed i middelalderen*, Aarhus 2015.

Wolfram H., *Historia Gotów*, przeł. R. Darda-Staab i in., Gdańsk 2003.

Streszczenia

EDWARD SKIBIŃSKI

Kroniki doby rozbicia dzielnicowego na tle dzieła mistrza Wincentego

Artykuł przedstawia wstępne uwagi dotyczące analizy porównawczej trzech trzynastowiecznych kronik: *Kroniki Dzierzwy*, *Kroniki wielkopolskiej* oraz śląskiej *Kroniki polskiej*. Autor traktuje je jako dzieła niezależne od siebie, wyrosłe z przeróbek i kontynuacji *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego. Piśmiennictwo to charakteryzuje się przyjęciem nowych, w stosunku do poprzedników, form pisania o historii (wątki powszechnodziejowe, *chronica mundi*) oraz wykorzystywaniem nowych prac historycznych (synteza Piotra Comestora). Ponadto kroniki te wyrastały z ambicji przejęcia władzy ogólnopolskiej przez przedstawicieli ośrodków dzielnicowych. Szersze uzasadnienie powyższych tez autor planuje przedstawić w obszernej pracy.

SŁOWA KLUCZOWE: *Kronika Dzierzwy*, *Kronika wielkopolska*, śląska *Kronika polska*, *Kronika polska*, Dzierzwa, mistrz Wincenty, Petrus Cantor, XIII wiek.

MAREK SZCZYGIELSKI

Rzekomy „koń srokaty” Lestka II. Głos w dyskusji

Autor podejmuje dyskusję nad fragmentem I 13 z *Chronica Polonorum* mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem. Odrzuca dotychczasowe próby interpretacji Piotra Boronia, wskazując na istotne błędy przekładu oraz liczne niedostatki w rozumieniu umaszczenia końskiego i jego symboliki. Autor

proponuje, by „*equus maculis distinctior*” traktować jako *ablativus comparationis* i tłumaczyć jako „konia odróżniającego się od splamień”. Według autora jest to spójne z treścią pierwszej księgi. Autor wysuwa również kontrargumenty przeciwko dotychczasowej interpretacji wyścigu Lestka II jako pieszej próby bólu. Na koniec przedstawione zostały dezyderaty badawcze, obejmujące wykorzystanie zarówno mediolatynistyki, jak i archeozoologii do interpretacji źródeł.

SŁOWA KLUCZOWE: Wincenty Kadłubek, *Chronica Polonorum*, Lestek II, konie, kolory

DAMIAN JANIĄK

Metoda streszczania śląskiej Kroniki polskiej w rękopisie I F 218. O „nowej” kolekcji historycznej na ziemiach polskich

Autor bada ekscerpty śląskiej *Kroniki polskiej* w rękopisie I F 218, w tym strategię streszczania twórców kodeksu. W pierwszej części artykułu zestawia kronikę i ekscerpty. Wskazuje na zmianę strategii streszczania od opisu rządów Mieszka I. Udowadnia, że skrybowie często kończyli opis rządów władcy informacją o działalności religijnej. W drugiej części zestawia streszczenie z *Protocollum* Augustyna ze Stargardu. Wskazuje zbieżność między streszczeniem z rękopisu I F 218 a rekonstrukcją podziału na rozdziały w rękopisie pomorskim tejże kroniki autorstwa Ryszarda Walczaka. Używa edycji krytycznych i dostępnych manuskryptów. Praca wzmacnia hipotezę o proveniencji rękopisu I F 218. Daje nowe przesłanki do studiów nad *stemma codicum* śląskiej *Kroniki polskiej*.

SŁOWA KLUCZOWE: streszczenia średniowieczne, śląska *Kronika polska*, źródłoznawstwo, Augustyn ze Stargardu, Marcin Polak, *Chronica Polonorum*

ŁUKASZ JĘDROWSKI

Etyka cnót i inne kryteria oceny zachowania w śląskiej Kronice polskiej

Artykuł skupia się na problemie etyki cnót i innych kryteriów oceny zachowania w śląskiej *Kronice polskiej*. Kwestię tę rozpatrywano dotychczas przede wszystkim w szerszych analizach wzorców postępowania, istniejących

w epoce rozbitcia dzielnicowego w Polsce. Autor artykułu wskazuje, że w przypadku ocen opartych na etyce cnót śląska *Kronika polska* jest dziełem zależnym od *Kroniki polskiej* mistrza Wincentego. Pod kątem wzorców zachowań bada również inne, mniej uczone wartościowania zawarte w tekście dzieła. Wspomniane wnioski autor opiera na szczegółowym porównaniu tekstów mistrza Wincentego i śląskiego dziejopisa. Rozważania zawarte w artykule okażą się pomocne zarówno w badaniach nad technikami streszczenia tekstów w średniowieczu, jak i historią mentalności.

SŁOWA KLUCZOWE: etyka cnót, cnota, wzorce zachowań, kronika, rozbitcie dzielnicowe, Polska, Śląsk, mentalność

SEBASTIAN HARASIMIUK

Wizerunki kobiet w śląskiej Kronice polskiej

Celem artykułu jest analiza postaci kobiecych z anonimowej śląskiej *Kroniki polskiej* i zestawienie ich z żeńskimi wizerunkami literackimi z kroniki mistrza Wincentego zwanego Kadłubkiem, stanowiącej nadrzędne źródło dla śląskiego utworu. Porównanie pozwoliło oddzielić zapożyczenia od inwencji anonimowego pisarza. Głównym kontekstem interpretacyjnym zostały przemiany w postrzeganiu roli kobiety w społeczeństwie oraz poglądach na seksualność, jakie zaszły po reformie gregoriańskiej. W pracy zastosowano zatem kategorię gender. Treść śląskiej kroniki odzwierciedlała powyższe tendencje, jednak niemoralizująca metoda prezentacji dziejów kronikarza, pozwoliła odejść od niektórych schematów i uniezależnić przekaz od tradycji wincentyńskiej.

SŁOWA KLUCZOWE: historia kobiet, historia seksualności, Lubiąż, śląska historiografia, Wincenty Kadłubek

BARTOSZ JABŁOŃSKI

Zestawienia potomków św. Jadwigi śląskiej w śląskiej Kronice polskiej i Genealogii św. Jadwigi a zagadnienie wzajemnej zależności obu utworów

Celem artykułu jest weryfikacja postulowanej przez dawniejszych badaczy hipotezy o zależności treści genealogicznych zawartych w śląskiej *Kronice polskiej* oraz *Genealogii św. Jadwigi*. Została ona przeprowadzona metodą

analizy porównawczej odpowiednich ustępów obu trzynastowiecznych tekstów. Porównanie zawartych źródeł filiacji i sposobów ich przedstawiania pozwoliło wywnioskować, że ze względu na rozbieżności między nimi oraz możliwość czerpania informacji przez późniejszego autora z innych źródeł, nie można wykazać żadnych wyraźnych zależności pomiędzy zawartymi w nich informacjami genealogicznymi.

SŁOWA KLUCZOWE: źródłoznawstwo, genealogia, święta Jadwiga śląska, śląska historiografia, hagiografia

KAROLINA WYSZYŃSKA

Translacja relikwii św. Wojciecha z Gniezna do Pragi

Artykuł koncentruje się wokół problemu kultu relikwii św. Wojciecha, w szczególności zaś na znaczeniu translacji jego relikwii z Gniezna do Pragi w 1038 roku. Podstawą jest interpretacja *Kroniki Czechów* – dwunastowiecznego dzieła czeskiego duchownego Kosmasa. Oprócz tego źródła autorka interpretuje również relacje dotyczące translacji szczątków Wojciecha powstałe niedługo po najeździe Brzetysława na Polskę, przedstawione u Rudolfa Glabera i Annalisty Saxo. Owe relacje okazują się rozbieżne, co wiąże się z działalnością propagandową Czechów. Zestawienie wymienionych źródeł pozwoliło autorce dokonać osadzenia aktu translacji Wojciechowych szczątków w szeroko pojętej problematyce kradzieży relikwii w średniowieczu.

SŁOWA KLUCZOWE: Kosmas, *Kronika Czechów*, św. Wojciech, Sewer, Brzetysław, Praga, *furtum sacrum*, Annalista Saxo, *Kroniki roku tysięcznego*, roczniki

MACIEJ STACHOWICZ

Władca pełen cnót. Obraz Władysława I Węgierskiego w Kronice Galla Anonima oraz węgierskiej Chronicon pictum z XIV wieku

Artykuł stanowi analizę porównawczą wizerunku Władysława I Węgierskiego w *Kronice polskiej* Galla Anonima oraz w wybranych rozdziałach węgierskiej *Chronicon pictum*. Autor przeprowadza analizę narracyjną źródeł, odwołując się do wzorców literackich epoki. Obaj kronikarze ukazują

Władysława jako monarchę idealnego, doskonałość władcy ma jednak różny charakter. W *Kronice polskiej* wizerunek Władysława jest zbudowany na zasadzie kontrastu z Bolesławem II – doskonałość Władysława podkreśla złe cechy Bolesława. W *Chronicon pictum* doskonałość Władysława wynika bezpośrednio z jego świętości, wokół której koncentruje się narracja kronikarska w analizowanych rozdziałach. Świętość monarchy legitymizuje jego władzę i uzasadnia udział w wojnie domowej przeciwko panującemu władcy.

SŁOWA KLUCZOWE: Władysław Węgierski, Gall Anonim, *Chronicon pictum*, Węgry, Arpadowie, cnoty

KONRAD MAIK

Historia Piotra Włostowica w przekazach kronikarskich – porównanie

Artykuł przedstawia dzieje wojewody Piotra Włostowica w historiografii polskiej. Autor dokonał analizy relacji kronikarskich o wspomnianym wielmoży. W swoich rozważaniach przebadał przekazy trzynastowiecznych kronik (*Kronika polska* mistrza Wincentego, *Kronika wielkopolska*, śląska *Kronika polska*, *Kronika książąt polskich*). Całość źródeł uzupełnia przekaz kanonika krakowskiego Jana Długosza. Na podstawie tych relacji autor pokusił się o stwierdzenie, że Piotr Włostowic był postacią pozytywną oraz że przedstawiano go na równi z władcami, co jest niezwykle rzadkim zjawiskiem w historiografii średniowiecznej. W przypadku historiografii polskiej nie ma ono bowiem w istocie precedensu. Autor wskazuje również, że wspomniany wielmoża był świeckim wzorem cnót dla możnowładztwa.

SŁOWA KLUCZOWE: Piotr Włostowic, mistrz Wincenty, *Kronika polska*, *Kronika wielkopolska*, śląska *Kronika polska*, *Kronika książąt polskich*, XIII wiek.

PAWEŁ SWINARSKI

Pierwsze chrześcijańskie wyobrażenia o Mongołach na przykładzie trzynastowiecznych polskich kronik i roczników

Kiedy w 1241 roku Mongołowie najechali ziemie węgierskie i polskie, stanowili jeszcze dla kultury europejskiej złowrogą zagadkę, która szerokim echem odbiła się w licznych tekstach, lecz przybrała pewne powtarzalne

cechy. Niniejszy artykuł poddaje analizie i interpretacji na tym tle polskie, bliskie czasom mongolskich ataków kroniki (*Kronikę wielkopolską*, *Kronikę Dzierzwy*, *śląską Kronikę polską*) oraz roczniki (*Rocznik kapituły gnieźnieńskiej*, *Rocznik kapituły krakowskiej*), aby w rezultacie pokazać, że choć źródła te zdają się uboższe w treści od zagranicznych odpowiedników, prezentują te same wątki i powielają ogólny obraz najeźdźców: straszliwych z powodu zarówno okrucieństwa, jak i wysublimowanej przebiegłości.

SŁOWA KLUCZOWE: Tartarzy, Tatarzy, Mongołowie, najazdy mongolskie, obraz Mongołów, roczniki, kroniki

MICHAŁ GNIADK-ZIELIŃSKI

Opowieść o trzech braciach w średniowiecznej historiografii polskiej i duńskiej (XII i XIII wieku)

Autor analizuje komparatystycznie duńską (*Chronicon Lethrense*) i polską (*Chronica Poloniae Maioris*) opowieść o trzech braciach, fundatorach ładów społecznych ekumeny skandynawskiej i słowiańskiej. W oparciu o konteksty norweskie, czeskie, ruskie i odwołania do antycznych przekazów z kręgu indoeuropejskiego, autor wykazuje dawność mitu, który legł u podstaw obu przekazów, nieanalizowanych dotąd we wzajemnej relacji. Analiza korzysta z metodologii wypracowanej przez Jacka Banaszkiwicza na gruncie badań religioznawczych Georges Dumézila. Proponowane odczytanie źródeł opowieści wykorzystanych w historiografii średniowiecznej rozwija koncepcję Dušana Třeštika, skoncentrowaną wokół problematyki słowiańskiej – wprowadza nowe argumenty, rozszerzając ją na całą wspólnotę indoeuropejską.

SŁOWA KLUCZOWE: etnogeneza, *Chronicon Lethrense*, *Chronica Poloniae Maioris*, legenda o trzech braciach, historiografia

Abstracts

EDWARD SKIBIŃSKI

Chronicles of the Fragmentation of Poland Period in Master Vincent's Works

This article presents introductory remarks on the comparative analysis of the three thirteenth-century chronicles of the Chronicle of Dzierzwa, the Chronicle of Greater Poland and the Silesian *Kronika polska*. The author considers them as independent works originating as alterations and continuations of the Chronicle of master Vincent. These writings are marked by the adopting of new forms of writing about history in relation to their predecessors (universal-history plots, *chronica mundi*), and from the use of new historical works (Peter Comestor's synthesis). A common feature of these chronicles is also that they grew out of the ambition of the rulers of the district centres to assume nationwide power. They all supported this ambition. The author intends to present a broader account of these theses in a comprehensive work.

KEYWORDS: Dzierzwa's Chronicle; Chronicle of Greater Poland; Polish-Silesian Chronicle; Chronicle Polonorum; Dzierzwa; master Vincent; Petrus Comestor; thirteenth century

MAREK SZCZYGIELSKI

The Alleged "Piebald Horse" of Lestek II. A Contribution to the Discussion

The author joins the discussion of fragment I 13 of *Chronica Polonorum* by master Vincentius, called Kadłubek, rebutting the efforts at interpretation

made to date by Piotr Boroń, indicating significant errors in translation and numerous gaps in understanding horse coloration and its symbolism. The author proposes that the phrase “*equus maculis distinctior*” be treated as *ablativus comparationis* and translates into Polish as “koń odróżniający się od splamień” [a horse distinct from spots]. This would be in line with the content of the first book. The author also presents counterarguments to the interpretation of the race as a walking crucible of pain for Lestek. Finally, the article presents research desiderata covering the use of both Mediaeval Latin studies and archaeozoology for interpreting sources.

KEYWORDS: Vincentius Kadłubek; *Chronica Polonorum*; Lestek II; horses; coloration

DAMIAN JANIAK

A Summarising Method in the Polish-Silesian Chronicle in Manuscript I F 218. On the “New” Historical Collection on Polish Lands

The author studies the excerpts from the Silesian *Kronika polska* (*Polish-Silesian Chronicle*) in manuscript I F 218, focusing on the summarising strategy used by the excerpts’ authors. The first part of the article compares the chronicle and the excerpts, indicating a change in the summarising strategy starting with the description of Mieszko I’s reign. It proves that the scribes often ended the description of the ruler’s reign with information on his religious activity. The second part adds *Protocollorum* by Augustyn of Starogard to the comparison, indicating a convergence between the summary in manuscript I F 218 and the reconstruction of division into chapters in the Pomeranian manuscript of this chronicle by Ryszard Walczak. The author uses critical works and the available manuscripts. The article supports the hypothesis on the origin of manuscript I F 218 and provides new premises for the studies on the *stemma codicum* of the Silesian *Kronika polska*.

KEYWORDS: mediaeval summaries; *Polish-Silesian Chronicle*; source studies; Angelus de Stargardia; Marcin Polak; *Chronica Polonorum*

ŁUKASZ JĘDROWSKI

The Ethics of Virtues and Other Criteria for Judging Behaviour in the Silesian Kronika polska

The article focuses on the ethics of virtues and other criteria for judging behaviour in the Silesian *Kronika polska* (*Polish-Silesian Chronicle*). The issue has been previously discussed mainly as part of wider analyses of patterns of behaviour existing in the fragmentation of Poland period. The article indicates that in the case of judgements based on the ethics of virtues, the *Polish-Silesian Chronicle* is dependent on *Chronica Polonorum* by master Vincent. It also analyses other, less developed, evaluations included in the text in terms of patterns of behaviour. The aforementioned conclusions are based on a detailed comparison of texts by master Vincent and the Silesian historian. The considerations included in the article will be useful both for the research into mediaeval summarising techniques and into the history of mentality.

KEYWORDS: ethics; virtue; patterns of behaviour; chronicle; fragmentation of Poland; Poland; Silesia; mentality

SEBASTIAN HARASIMIUK

Portraits of Women in the Silesian Kronika polska

The aim of the article is to analyse the female characters present in the anonymous Silesian *Kronika polska* (*Polish-Silesian Chronicle*) and their comparison with the female literary portraits included in the *Chronica Polonorum* by master Vincent, which was a superior source for the Silesian text. The analysis allows for differentiating the loanwords from the creativity of the anonymous author. The main context of interpretation are the changes in the view on women's role in society and on sexuality which happened after the Gregorian reform. As a result, the category of gender was used in this work. The content of the Silesian chronicle reflects the above mentioned trends, yet the method of presenting history without moralising allowed the chronicler to depart from some of the schemata and make the message independent from the tradition of Vincent.

KEYWORDS: history of women; history of sexuality; Lubiąż; Silesian historiography

BARTOSZ JABŁOŃSKI

Comparison of the Descendants of the St. Hedwig of Silesia in the Silesian Kronika polska and Genealogia św. Jadwigi and the Issue of Mutual Dependency of Both Texts

The aim of the article is to verify the claims of past researchers that the genealogical content of both the Silesian *Kronika polska* (*Polish-Silesian Chronicle*) and *Genealogia św. Jadwigi* (*Genealogy of St. Hedwig*) is mutually dependent. The analysis was conducted by means of comparative analysis of the appropriate passages from both thirteenth-century texts. The analysis of filiations and manners of presenting them in the source texts lead to the conclusion that due to the discrepancies between the texts and the fact that the author of the later work could have used different sources, it is not possible to indicate clear dependency between the genealogical information included in these texts.

KEYWORDS: source studies; genealogy; saint Hedwig; Silesian historiography; hagiography

KAROLINA WYSZYŃSKA

Translation of the Relics of St. Adalbertus from Gniezno to Prague

The main focus of the article is the cult of the Saint Adalbertus's relics. Particular attention is devoted to the meaning of the translation of his relics from Gniezno to Prague which took place in 1038. The basic source for the article is the interpretation of *Chronica Boemorum* – a twelfth-century text by a Czech priest, Kosmas. Additionally, the author of the article interprets the accounts of the translation written shortly after Bretislav I's raids on Poland presented by Rudolf Glaber and Annalista Saxo. These two accounts differ, which is related to the Czech propaganda efforts. Comparing these two sources allowed the author to place the act of translation of Adalbertus's relics in the broadly-defined issue of theft of relics in the Middle Ages.

KEYWORDS: Kosmas; *Chronica Boemorum*; Saint Adalbertus of Prague; Sewer; Bretislav; Prague; *Furtum sacrum*; Annalista Saxo; *Chronicles of the Year 1000*

MACIEJ STACHOWICZ

A Virtuous Ruler. The Image of Ladislaus I in Gallus Anonymus's Kronika polska and the Hungarian Fourteenth-Century Chronicon pictum

The article provides a comparative analysis of the image of Ladislaus I in *Kronika polska* (*Gesta Principium Polonorum*) by Gallus Anonymus and the selected chapters of the Hungarian *Chronicon pictum*. The author does a comparative analysis of the sources, making references to the literary standards of the era. Both chroniclers present Ladislaus as a perfect monarch, but do so in a different manner. In *Kronika polska*, his image is built in contrast to that of Bolesław II – his perfection emphasises Bolesław's negative traits. In *Chronicon pictum*, Ladislaus's perfection results directly from his sanctity which is the focus of the chronicler's narrative in the analysed chapters. The sanctity of the monarch legitimises his power and justifies his participation in the civil war against the reigning ruler.

KEYWORDS: Ladislaus I; Gallus Anonymus; *Chronicon pictum*; Hungary; Árpáds; virtues

KONRAD MAIK

The History of Peter Wlast in Chronicles – a Comparison

The article presents the history of Peter Wlast in Polish historiography. The author has analysed the mentions of him in chronicle entries and studied the texts of thirteenth-century chronicles: *Kronika polska* (*Chronica Polonorum*) by master Vincent, *Kronika wielkopolska* (*Chronicle of Greater Poland*), *Silesian Kronika polska* (*Polish-Silesian Chronicle*), *Kronika ksiąząt polskich* (*Chronica Principium Poloniae*). These sources are complemented by texts written by Jan Długosz, the canon in Kraków. Based on these accounts, the author claims that Peter Wlast was a positive character and that he was presented as equal to the rulers, which was an exceptional phenomenon in mediaeval historiography. In Polish historiography, even, there had been no precedent. The author also indicates that Peter Wlast was a secular model of virtue for the ruling class.

KEYWORDS: Peter Wlast; master Vincent; *Kronika polska*; *Kronika wielkopolska*; *Silesian-Polish Chronicle*; *Chronicum Principium Poloniae*; thirteenth century

PAWEŁ SWINARSKI

The Examples of Early Christian Concept of the Mongols in the Thirteenth-Century Polish Chronicles and Annals

When the Mongols invaded Hungarian and Polish lands in 1241, they were still a menacing puzzle for the European culture, recurring as such in numerous texts. Soon, however, certain repetitive traits began to be attributed to them. This article analyses those traits of the Mongols as depicted in Polish chronicles and annals that were written within a short time after the invasion: *Kronika wielkopolska* (*Chronicle of Greater Poland*), *Kronika Dzierzwy* (*Dzierzwa's Chronicle*), the Silesian *Kronika polska* (*Polish-Silesian Chronicle*), *Rocznik kapituły gnieźnieńskiej* (*Annual of the Gniezno Cathedral Chapter*), *Rocznik kapituły krakowskiej* (*Annual of the Cracow Cathedral Chapter*). Even though these sources seem rather concise in comparison to their foreign counterparts, a closer study of them should lead to a conclusion that they present the same themes and the same general image of the invaders: horrifying due to their cruelty as well as their sophisticated cunningness.

KEYWORDS: Tartars; Tatars; Mongols; Mongol invasion; portrayal of the Mongols; annals; chronicles

MICHAŁ GNIADK-ZIELIŃSKI

The Story of Three Brothers in Polish and Danish Mediaeval Historiography (of the Twelfth and Thirteenth Centuries)

In the article, the author provides a comparative study of the Danish (*Chronicon Lethrense*) and Polish (*Chronica Poloniae Maioris*) story of three brothers, the founders of the social order of the Scandinavian and slavic oecumene. Based on the Norwegian, Czech and Ruthenian references to the antique stories from the Indo-European culture, the author identifies the old age of the myths that formed the basis of both stories which have not been until now analysed as being mutually related. The analysis uses the methodology founded by Jacek Banaszekiewicz on the basis of Georges Dumézil's studies of religion. The proposed reading of the sources used in mediaeval historiography develops Dušan Třeštík's idea focused on the slavic themes - it introduces new arguments, expanding it over the entire Indo-European community.


KEYWORDS: ethnogenesis; *Chronicon Lethrense*; *Chronica Poloniae Maioris*; the legend of three brothers; historiography

Biogramy autorów

PROF. DR HAB. JÓZEF DOBOSZ – profesor na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu, obecnie dziekan Wydziału Historii i przewodniczący Rady dyscypliny Historia (kadencja 2020–2024) na tejże uczelni. Zainteresowania badawcze autora koncentrują się wokół dziejów polskiego Kościoła w średniowieczu, szczególnie doby piastowskiej oraz wspólnot zakonnych (zwłaszcza cysterskich) i początków polskiego chrześcijaństwa. W jego dorobku znajdziemy prace związane z najstarszymi dziejami dokumentu na ziemiach polskich. Innymi zainteresowaniami autora są regionalistyka, dzieje miast polskich, zagadnienia ustrojowe i gospodarcze (wszystko w zakresie wieków średnich), a także biografistyka, dzieje prawa książęcego w Polsce piastowskiej oraz relacje polsko-czeskie w kontekście środkowoeuropejskim.

 [0000-0002-8222-0650](https://orcid.org/0000-0002-8222-0650)

PROF. UAM DR HAB. EDWARD SKIBIŃSKI – historyk, źródłoznawca, filolog klasyczny. Zainteresowania badawcze: antropologia historyczna, metodologia historii, źródłoznawstwo historyczne, historia metod badawczych nauk historycznych. Publikacje z zakresu średniowiecznej historiografii, hagiografii, teorii historii XVIII, XIX i XX wieku, zbrodni hitlerowskich, komunistycznych itd. Kontynuator koncepcji źródłoznawstwa stworzonej przez Brygidę Kürbis.

 [0000-0002-3763-6817](https://orcid.org/0000-0002-3763-6817)


MAREK SZCZYGIELSKI – student studiów pierwszego stopnia na kierunku historia ze specjalnością mediewistyka na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zajmuje się hebrajskimi źródłami do dziejów wczesnośredniowiecznej Europy Środkowej i Wschodniej. Do jego zainteresowań należą: źródłoznawstwo, relacje między Bizancjum i jego sąsiadami, początki Polski, historia historiografii i orientalistyki, a także metodologia historii.

 [0000-0003-1145-7658](https://orcid.org/0000-0003-1145-7658)

DAMIAN JANIAK – doktorant w Szkole Doktorskiej Nauk o Języku i Literaturze Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. W ramach studiów doktorskich prowadzi badania nad wczesnośredniowiecznymi żywotami św. Brygidy z Kildare. Pośród jego zainteresowań naukowych mieszczą się: hagiografia, starożytna historiografia i biografistyka.

 [0000-0001-7640-806x](https://orcid.org/0000-0001-7640-806x)

ŁUKASZ JĘDROWSKI – doktorant Szkoły Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu w dyscyplinie historia. Zainteresowania badawcze autora koncentrują się na historiografii i hagiografii doby późnej starożytności i wczesnego średniowiecza, analizie narracyjnej tekstów historiograficznych, historii etyki średniowiecznej, historii politycznej Galii Merowińskiej oraz szczególnie na piśmiennictwie św. Grzegorza z Tours.

 [0000-0001-5607-869x](https://orcid.org/0000-0001-5607-869x)

SEBASTIAN HARASIMIUK – student studiów drugiego stopnia na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe obejmują historię średniowiecza, a konkretnie dziejopisarstwo, zwłaszcza dwunastowieczne, badane głównie w perspektywie *gender history*. Innym obszarem zainteresowań jest mediewalizm.

 [0000-0002-4692-6971](https://orcid.org/0000-0002-4692-6971)

BARTOSZ JABŁOŃSKI – student studiów drugiego stopnia na kierunku historia na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Jego zainteresowania naukowe obejmują historię średniowiecza, a także

nauki pomocnicze historii, w szczególności źródłoznawstwo. Innymi obszarami zainteresowań są zaś szeroko pojęta genealogia oraz historia regionalna.

 [0000-0002-5640-3082](#)

KAROLINA WYSZYŃSKA – studentka studiów drugiego stopnia na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Zainteresowania badawcze autorki koncentrują się na wczesnym średniowieczu w Polsce, w szczególności zaś na hagiografii, kulcie świętych i kulcie relikwii.

 [0000-0002-7419-9927](#)

MACIEJ STACHOWICZ – student studiów drugiego stopnia na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego. Jego zainteresowania naukowe koncentrują się wokół Węgier doby Arpadów. W swoich pracach przyjmuje strategię analizy struktur narracyjnych tekstów źródłowych.

 [0000-0002-8390-0754](#)

KONRAD MAIK – absolwent studiów drugiego stopnia na kierunku historia na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu oraz student studiów pierwszego stopnia na kierunku historia ze specjalnością archiwistyka i zarządzanie dokumentacją na tejże uczelni. Zainteresowania naukowe autora koncentrują się na dynastii Jagiellonów, w szczególności na okresie rządów Władysława Jagiełły oraz jego synów Kazimierza i Władysława, a także historiografii polskiego średniowiecza oraz jego dziejów politycznych.

 [0000-0002-1463-1490](#)

PAWEŁ SWINARSKI – student studiów pierwszego stopnia na kierunku historia ze specjalnością mediewistyka na Wydziale Historii Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zainteresowania naukowe autora koncentrują się na kulturze i życiu codziennym pełnego średniowiecza (XI–XIII wieku), średniowiecznych kontaktach międzykulturowych i wyobrażeniach o świecie.

 [0000-0003-1779-0179](#)

MICHAŁ GNIADK ZIELIŃSKI - magisterium na Wydziale Historii Uniwersytetu Warszawskiego, zatrudniony także jako kierownik grantu *Danes as a „textual community” in the 12th-century narrations of pre-Saxo Danish chronicles* (NCN PRELUDIUM). Zainteresowania badawcze: średniowieczna historiozofia, historia idei, mentalności, świadomości historycznej i komunikacji społecznej w średniowieczu, akulturacja chrześcijaństwa w Skandynawii i na południowych pobrzeżach Bałtyku do końca XII wieku.

 0000-0001-6416-7916